

OŚRODEK BADAŃ PRASOZNAWCZYCH RSW PRASA

Zeszyty
PRASOZNAWCZE

NR 4 R. III

KRAKÓW

1 9 6 2

KOMITET REDAKCYJNY

Teresa Dobrowolska (Kraków), Paweł Dubiel (Kraków), Jerzy Fierich (Kraków), Zygmunt Gostkowski (Łódź), Mieczysław Kafel (Warszawa), Jan Kalkowski (Kraków), Dobrosław Kobielski (Warszawa), Ignacy Krasicki (Kraków), Edmund Król (Kraków), Janusz Maciaszek (Kraków), Julian Maślanka (Kraków), Zygmunt Młynarski (Warszawa), Jerzy Parzyński (Kraków), Stanisław Peters (Kraków), Józef Siemek (Warszawa), Irena Tetelowska — przew. Komitetu (Kraków), Marian Tyrowicz (Kraków), Mieczysław Zawadka (Warszawa).

REDAKCJA

Paweł Dubiel (dział recenzji), Jan Kalkowski (sekretarz redakcji, dział informacji) Julian Maślanka, Irena Tetelowska (dział rozpraw).

Eqz. ob.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Adres redakcji: Kraków, ul. Wiślna 2, p. 19. Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1963 r. Nakład 430 + 20 egzemplarzy. Papier offs. III kl. 70 g. Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, ul. Wielopole 1. Zam 2552/62. F-10

TREŚĆ NUMERU

ROZPRAWY

Irena Tetelowska: Analiza zawartości gazet — wstępne stadium funkcjonalnej typologii prasy	3
Janusz Maciaszek: W sprawie koncepcji problematyki badawczej Pracowni Ekonomicznej	20
Antoni Przygoński: Prasa konspiracyjna PPR (cz. II). Prasa centralna oraz obwodowa	26

DYSKUSJE

Marian Tyrowicz: Historia prasy a współczesna wiedza o prasie	52
Ryszard Kosiński: Próba propozycji	61

MATERIAŁY

Jacek Adolf: Z badań nad strukturą kręgu czytelników	73
Henryk Kurta: Departament Informacji UNESCO	88
(mt): Zabezpieczanie akt prasowych	94

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

U. de Volder: Soziologie der Zeitung (Paweł Dubiel, Ryszard Dyoniziak)	96
Grzegorz Jaszuński: Między wolnością a zyskiem (Lucjan Meissner)	102
Stanisław Jaworski: Krytyka literacka i artystyczna w <i>Zwrotnicy, Ześzyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego</i> nr 36 (sd)	103
Polska Partia Robotnicza — Kronika: I 1942—V 1945 (sd)	103
Anna Przecławska: Książka w życiu młodzieży współczesnej (Jadwiga Kołodziejska)	104
Bibliografia czasopism i wydawnictw zbiorowych (Jan Kowalik)	106
Kurt Paupié: Handbuch der österreichischen Pressegeschichte 1848—1959 (Mieczysław Kafel)	108
Albert Norden: Die Wahrheit erobert den ganzen Erdball (pd)	109
Tadeusz Cieślak: Prasa socjaldemokratyczna na Pomorzu Zachodnim i Gdańskim przed pierwszą wojną światową (kn)	109
Ernst Engelberg: Revolutionäre Politik und Rote Feldpost 1878—1890 (Kazimierz Nowak)	110
Alfred M. Gollin: <i>The Observer and J. L. Garvin 1908—1914</i> (Marian Tyrowicz)	111
Revanchismus aus Rotationen. Goebbels Journalisten in Bonner Diensten (pd)	112
J. N. Zasurski: Pieczat' zarubieżnych stran (Mieczysław Kafel)	113
Hifzi Topuz: L'information internationale dans la presse turque (mk)	114
Erinnerungen sozialistischer Journalisten (pd)	115
Ernst Born: Lexikon für das graphische Gewerbe (St. Pet.)	115
Raymond Barillon: Le cas <i>Paris Soir</i> (Henryk Kurta)	116
<i>Zeitschrift für Journalistik</i> 1962 (Paweł Dubiel)	117
KRONIKA OBP	119

KRONIKA NAUKOWA (Z ZAGRANICY)

VI Międzynarodowa Sesja Prasoznawcza w Strasburgu (Mieczysław Kafel)	126
Kształcenie dziennikarzy w CSRS (jm)	129
Korespondencja z Lipska (Jochen Raabe)	130
Z KRAJU I ZE ŚWIATA	132
NEKROLOGIA	139
STRESZCZENIA OBCOJĘZYCZNE	141

IRENA TETELOWSKA

ANALIZA ZAWARTOŚCI GAZET— WSTĘPNE STADIUM FUNKCJONALNEJ TYPOLOGII PRASY

Ośrodek Badań Prasoznawczych, mający służyć pomocą praktyce, aby ten cel spełnić, zmuszony był równocześnie rozstrzygnąć wiele podstawowych problemów teoretycznych i metodologicznych. Tak też było z zagadnieniem analizy i oceny zawartości gazet. W tej rozprawie, nie pierwszej poświęconej temu tematowi (zob. przypis 1), autorka przedstawia koncepcję analizy zawartości gazet. Sprawa oceny gazet budziła zawsze wiele dyskusji w środowisku dziennikarskim. OBP byłby wdzięczny dziennikarzom za uwagi na ten temat.

I.

Potoczne terminy: „ocena” lub „analiza prasy” bywają w Polsce nadal różnie rozumiane przez posługujących się nimi dziennikarzy, wydawców i polityków. Owa zaś niewyraźna granica zakresowa pociąga za sobą w konsekwencji spory, przenoszone potem z praktyki do nauki. Stąd potrzeba powracania do charakterystyki przyjętego stanowiska, każdorazowo — ilekroć podejmuje się temat na nowo i przechodzi do omawiania dalszych przemyśleń tej przecież zaledwie naszkicowanej, a więc ustawnie uzupełnianej i modyfikowanej koncepcji.

Tak więc, mimo iż obecnie przedmiotem naszych zainteresowań jest gotowy, pozornie wyabstrahowany ze środowiska wytwór pracy dziennikarsko-redakcyjno-drukarskiej (egzemplarz, względnie egzemplarze dzienników i tygodników) stoimy na stanowisku, że dla dokonania pełnego opisu funkcjonowania instytucji prasowej i dostarczenia pełnej oceny pisma — takiej jaka może usprawniać praktykę, (technikę) — nieodzowne jest przebadanie interesującego nas tutaj zespołu działań społecznych w trzech różnych fazach strukturalnych, przechodzących kolejno w siebie. Fazy te, łącznie wyczerpujące problematykę oddziaływania prasy prezentują się w sposób następujący:

1) społeczne uwarunkowania treści, ze szczególnym uwzględnieniem uwarunkowania intencji dysponentów i twórców. (Inaczej można tutaj mówić o zamiarze i jego uwarunkowaniach.)

2) Zawartość i realizacja materialna wytworu. (Wstępnego celu zamierzenia.)

3) Skutki oddziaływania treści przekazywanych za pomocą wytworu w poszczególnych grupach społecznych. (Cel zasadniczy.)

Tak pojęty przedmiot badań wymaga współdziałania dwóch co najmniej dyscyplin: socjologii i prasoznawstwa, czerpiącego tutaj z teorii literatury, językoznawstwa, a być może także estetyki opisowej.

Sytuacja, w której między omówionymi trzema fazami nastąpi konflikt jest zupełnie możliwa, i co więcej — znana z praktyki. Np. pismo uznane przez dysponentów i redaktorów za stojące na wysokim poziomie może absolutnie, z jakichś przyczyn, nie zyskać aprobaty czytelnika i odwrotnie — pismo bardzo słabe zyskuje sympatię odbiorców. Stąd konieczność rozróżnienia już teraz, trzech zasadniczo odmiennych typów analiz i czwartego, który byłby ich syntezą. Pierwszy to analiza społecznych uwarunkowań treści, oraz konsekwentności intencji twórców; drugi — ocena wytworu pracy redakcyjno-drukarskiej (do której dochodzimy właśnie przez analizę i opis elementów struktury wytworu); trzeci — skutków oddziaływania przekazywanych treści.

Jak więc wynika z powyższych rozważań, trzeba spełnić wiele różnorodnych czynności badawczych, aby móc stwierdzić, że został dokonany opis i ocena — o wiele więcej niż powszechnie się wykonuje, obdarzając swą pracę właśnie tym mianem. W niniejszej rozprawie jednak, pragnę zająć się jedynie problematyką należącą do analizy zawartości gazet, a więc środkowego ognia w łańcuchu łączącym komunikującego z odbiorcą: wytworu pracy redakcyjno-drukarskiej. Nie powtarzając w tej chwili przyjętych i nadal weryfikowanych metod samej analizy zawartości¹⁾, pragnę zatrzymać się nad jej różnorodną przydatnością.

II.

Już w chwili omawiania poszczególnych czynności badawczych wskazywano na ich celowość, bądź to dla ogólnego poznania, bądź też bezpośrednio dla praktyki dziennikarskiej. Obecnie warto zsumować i przypomnieć przynajmniej pewne grupy poprzednich ustaleń. Obecnie, to znaczy przed przystąpieniem do odczytywania (również z analizy struktury rodzajowej i tematycznej) funkcji pełnionych przez gazetę.

A więc przede wszystkim owo rozczłonkowanie skomplikowanej całości zapewnia nam możliwość dokonywania bardziej obiektywnych niż dotąd ocen pism, ocen ich „wartości użytkowej”²⁾, które jak to już

¹⁾ Od kilku lat Ośrodek Badań Prasoznawczych prowadzi studia nad zawartością prasy. Równolegle bieżą prace o charakterze metodologicznym, teoretycznym i opisowym. W numerze 1, 1960, oraz 5—6, 1960 *Zeszytów Prasoznawczych* opublikowano pierwsze rozprawy, proponujące metodę opisu i kilka podstawowych rozstrzygnięć pojęciowych i ustaleń terminologicznych. Niniejsza publikacja pozostaje z poprzednimi w ścisłym związku. Przyjmuje wszystkie zawarte w nich rozstrzygnięcia i stanowi w zasadzie logiczny ciąg rozpoczętego wówczas rozumowania.

²⁾ Zagadnienie wartości gazety, to kapitalne zagadnienie oczekujące opracowania, ale o którym tu, z braku miejsca jedynie wspominam. Otóż na pewno „wartość użyt-

powiedziano, stały się bodźcem do wypracowania metody analizy zawartości. Ukazanie twórcy gazety jej proporcji tematycznych i rodzajowych, ukazanie posiadania lub zatracania cech istotnych dla swego typu, skonfrontowanie istniejącego wytworu z „idealnym” modelem, takim, jaki redaktor nosi w swej wyobraźni, a także z upodobaniami i oczekiwaniami odbiorców oraz danymi o efektywności oddziaływania — zapewnią większą samokontrolę twórcy nad konstruowaniem narzędzia, za pomocą którego może i chce oddziaływać. To wszystko zaś daje możliwość świadomego wprowadzania w tym narzędziu pożądaných zmian. Pierwsze oceny prezentowane zespołom redakcyjnym, ukazały aż nadto dokładnie, że tworzenie, konstruowanie całości w toku produkcji, nie daje obiektywnego poznania gazety. Usuwają się spod kontroli proporcje tematyczne i funkcjonalne, a nawet skala ocen pewnych zjawisk³⁾. I dopiero wtórnie mogą je ukazać drobiazgowo badania analityczne, dokonywane z dystansu w nastawieniu czysto badawczym.

Poznanie przekazywanych przez pewną grupę innej treści (traktowanych jako wyraz dążeń jednych, albo środek zaspokajania potrzeb drugih), umożliwiła ponadto poznanie tych dążeń i potrzeb utrwalonych pośrednio w przedmiocie kultury szczególnego rodzaju, jakim jest gazeta, przedmiocie tak charakterystycznym dla epoki masowej konsumpcji treści literackich i politycznych. Traktowanie zresztą prasy jako dokumentu (źródła) historycznego i socjologicznego, nie jest nowe — nowa jest jedynie proponowana metoda jego poznawania, pomijana jak dotąd w wykładach heurystyki i hermeneutyki⁴⁾.

kowa” gazety w specyficzny sposób różni się od wartości użytkowej towaru. Analizując ten problem za Marksem („Kapitał” T. I. str. 38 W-wa 1951) i idąc po linii jego rozumowania, trzeba wprowadzić pewne rozróżnienia wyjaśniające „urzeczywistnienie” tej wartości. Samo twierdzenie, że dokonuje się to przez „użycie” lub „spożycie”, nie wystarcza. Jeśli bowiem towar dla producenta ma przede wszystkim wartość „wymienną” (od niej jednak w tej chwili abstrahuje), nie zaś użytkową, gazeta ma dla dysponenta „wartość użytkową”, instrumentalną, tzn. narzędzia, za pomocą którego może w celowy sposób modyfikować odbiorcę. Ta wartość posiada swoją „ilościową określoność” w wysokości nakładu; im jest wyższy, tym wartość użytkowa narzędzia oddziaływania większa, gdyż szersza jest sfera jego wpływów, mimo iż uwarunkowana przede wszystkim jakością zawartości. Innego typu „wartość użytkową” stanowi ta sama gazeta dla odbiorcy. Tutaj nie ma zupełnie zastosowania ilość. Czytelnik nie posiada więcej, jeśli nabył trzy egzemplarze tego samego wydania (więcej posiada jedynie papieru) i nie ma celu nabywanie masowe, prócz sytuacji, w której odbiorca chce z jakiegoś powodu zniszczyć nakład. Myślę, że w wypadku „wartości użytkowej”, jaką gazeta przedstawia dla nabywcy-odbiorcy, można w pełni zastosować pojęcie „skonsumowania” przekazanych treści lub doznań estetycznych, które te treści przyniosą. Badaniem zaś owej wartości użytkowej i w pierwszym i drugim rozumieniu zajmuje się prasoznawstwo, tak jak towaroznawstwo zajmuje się „wartością użytkową — materialną treścią bogactwa” (Karol Marks „Kapitał” t. I. str. 38 i dalsze).

³⁾ Stwierdzenie dokonane np. przez I. Krasickiego na podstawie analizy *Tygodnika Powszechnego*, że w publikacjach tygodnika zły bywa tylko młody człowiek, a dobry tylko stary, wywołało wielkie zdumienie piszącego i redagującego zespołu. Atak na młodość, był — jak się okazało — całkowicie niezamierzony przez redakcję.

⁴⁾ Ze znanych mi autorów tego typu dzieł, jedynie Maurice Duverger w swej książce pt. „Methodes de la science politique”, Paris, 1959, mówiąc o dokumentach źródłowych, wymienia prasę jako pozycję poważną. Mówiąc zaś o analizie źródeł relacjonuje szczegółowo statystyczną analizę jej zawartości.

Dotychczasowy przedmiot naszego zainteresowania — społeczną „wartość użytkową” samej gazety, uważam za jądro prasoznawstwa (pojmowanego jako kompleks czynności badawczych różnych dyscyplin). Metoda analizy zawartości zaś nie tylko umożliwia poznanie różnorodnych struktur gazety i tym samym pomaga w świadomym tworzeniu narzędzia przekazu pożądaných treści, mających wywołać pożądane efekty lub zaspokoić określone pragnienia, ale także warunkuje poznanie skutków, efektów, tego właśnie celowego działania. Tutaj już jednak wkraczamy wyraźnie na teren socjologii prasy, w sferę badania zachowań ludzkich, wywoływanych określonym bodźcem. Pomijam w tej chwili problem trudności oddzielenia wpływów tej fazy oddziaływania od dziełsiątek innych, którym podlega człowiek. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na konieczność szczegółowego poznania tegoż bodźca, jako na warunek poznania skutków jego oddziaływania lub choćby skutków pojawienia się w danej zbiorowości.

Mamy tu więc do czynienia z dwoma różnorodnymi typami badań: prasoznawczymi i socjologicznymi — z tym, że drugie są uwarunkowane prawidłowym przeprowadzeniem pierwszych. Naturalnie, wypowiedziany pogląd w najmniejszej mierze nie deprecjonuje licznych badań czytelnictwa nie poprzedzonych analizą zawartości. Na pewno wiele z nich to prace całkowicie poprawne metodycznie i ciekawe poznawczo, jednak według powyższego poglądu należy uznać je za niepełne, gdyż jak wspomniano we wstępie niniejszej rozprawy, do wyczerpującego poznania funkcjonowania instytucji prasowej potrzebne jest przebadanie trzech jej różnorodnych faz: działania społecznego, a to kształtowania się intencji dysponentów i twórców, zawartości wytworu (czyli jakości sprzedawanego towaru, która decyduje o jego kupnie) oraz efektów, zmienionych lub utrwalonych postaw realizujących się w procesach konsumpcji. Poznanie zgodności lub konfliktu, który może między tymi fazami zachodzić — i co więcej — mieć decydujący wpływ na to, co nazywamy czytelnictwem prasy; poznanie przyczyn masowego przychodzenia do pisma lub jego porzucania przez odbiorców itp. osiągamy jedynie przez porównanie wyników trzech oddzielnych kompleksów badań, z tym, że środkowy należy do innej dyscypliny i posługuje się całkowicie odmienną metodą. (Poznanie struktury i sprawności działania gazety dokonuje się więc w trzech momentach: genetycznie w fazie inicjowania (zamiaru) przez nadawcę zawartości, po zobiektywizowaniu treści i funkcjonalnie w fazie recepcji, czyli cyrkulowania gazet wśród odbiorców). Poprzestawanie na poznawaniu jedynie skutków oddziaływania jest tak niepełne, jak niepełna byłaby kontrola pociągu w chwili, gdy rozpoczął bieg, bez ostatniego sprawdzalnego uderzenia młotem w osie wagonu. Tutaj jednak jesteśmy o tyle w odmiernej sytuacji, że nie możemy naukowego „odebrania” dokonywać każdorazowo przed wypuszczeniem pojedynczego egzemplarza gazety w drogę. Jednak cykliczne, reprezentatywne analizy mnogości numerów zastępują doskonale produkcyjną „kontrolę techniczną”, a znajomość osiągniętych wyników wprowadza moment świadomej samokontroli już w chwili wytwarzania następnego, czy następných numerów gazety. Pytanie o skutki działania czegoś, co samo jest najwyżej pobieżnie znane, a nie gruntownie poznane, wydaje się metodologicznie niezupełnie właściwe i dlatego choć nadal

dyskusyjna może być zastosowana metoda poznawania, konieczność samego poznania właśnie także ze względu na socjologiczne badania odbioru, jest bezsporna. Analizie poddaje się przecież — właśnie w celach poznawczych — dzieła literackie i naukowe jednego autora; jakżeż więc można tę czynność pominąć w badaniu gazety, która jest zbiorem wielorakich doświadczeń wielu twórców odległych od nas w czasie i przestrzeni? I właśnie ten szczególny, całościowy charakter gazety, kluczowa metodę opisu stosowaną dotąd najczęściej, a będącą w zasadzie brakiem metody, czyli krytyczno-literacką dywagacją.

Bardzo podobny wywód należałoby powtórzyć przy przejściu do omawiania badań psychologicznych nad percepcją treści prasowych. Również i tu, jeśli badania mają być przeprowadzone w sposób naukowo poprawny, powinien być dokładnie poznany charakter, typ, elementy treści, słownictwo, wartościowanie i zabarwienie emocjonalne wypowiedzi-bodźca, której skutek psychologiczny nas interesuje. Klasyfikacja zawartości w tym wypadku jest jednak nieco inna, a w każdym razie bardziej rozbudowana.

Pozostaje do omówienia zagadnienie przydatności analizy zawartości dla opracowania funkcjonalnej typologii prasy, odsuwane na koniec wywodu, ze względu na powiązania tejże z odczytywaniem pełnionych przez gazetę wielorakich funkcji, czemu praca ta jest w zasadzie w całości poświęcona. Tutaj można jedynie w paru zdaniach zwrócić uwagę na znaczenie typologicznej klasyfikacji prasy.

Pomijam poznawczą wartość klasyfikacji. Cokolwiek by nie powiedzieć, będzie miało posmak truizmów; po prostu i tu w prasoznawstwie, jak w każdej innej dyscyplinie, systematyczna klasyfikacja przedmiotu jest nieodzowna. Ale obecnie również i praktyka coraz częściej ponawia zamówienia na opracowanie typologii — żeby wymienić (bez ambicji wyczerpania wielości potrzeb) kilka dziedzin, których rozwój zależy od posiadania tych ustaleń. A więc przede wszystkim statystyka prasy i co za tym idzie wszelkiego rodzaju sprawozdawczość, bibliografia i bibliotekarstwo prasy, a także planowanie jej rozwoju ze względu na nasycenie rynku wielością różnorodnych typów, jak też posiadanie (przez dysponenta) wielości różnorodnych narzędzi, różnorodnego oddziaływania. Tylko badania struktur, zawartości i funkcji grup tytułów, mogą wykazać jednolitość i podobieństwo typologiczne sprzedawanej prasy, zaznaczyć luki lub nadmierne zagęszczenia na mapie jej zbytu, a także wytłumaczyć poszukiwawcze przerzucanie się odbiorców, spowodowane brakiem na rynku odpowiadającego im modelu lub niedostosowaniem tegoż do istniejących potrzeb. Tak więc do opracowania funkcjonalnej typologii prasy konieczna jest, jak się już rzekło, analiza rodzajowa i tematyczna zawartości gazety. Jest to jednak zagadnienie wymagające przede wszystkim szczegółowego rozpoznania i wyróżnienia funkcji, pełnionych przez poszczególne wypowiedzi prasowe. W efekcie tego dopiero możliwe staje się wykazanie funkcjonalnego znaczenia określonej struktury rodzajowej i tematycznej danego tytułu, a więc opracowanie ogólnej typologii prasy danego kraju, czy też wreszcie prasy w ogóle. Wypełnienie tego zadania wymaga wielu czynności wstępnych, a przede wszystkim sprecyzowania znaczenia kilku podstawowych pojęć i ustalenia metody wyróżniania funkcji poszczególnych wypowiedzi prasowych.

III.

O funkcji w ogóle, a także o funkcji prasy powiedziano już bardzo dużo — w większości jednak wypadków czyniono to na marginesie innych prac, fragmentarycznie, a więc w sposób nie wyczerpujący zagadnienia. Nie chcę obecnie (choć studia takie byłyby niewątpliwie ciekawe i przydatne) przeprowadzać egzegetycznych analiz tekstów, doszukując się rozumienia pojęcia „funkcja” w różnych dyscyplinach i u różnych badaczy. Poprzestaję na zarejestrowaniu kilku znaczeń tego terminu, bodajże najpowszechniejszych. Tak więc bardzo często spotykamy się z utożsamianiem funkcji z rolą lub tłumaczeniem jej przez rolę, co jest niewątpliwie tłumaczeniem *ignotum per ignotum*. Sama funkcja zaś bywa rozumiana albo jako czynność ściśle wyznaczona przez strukturę pełniącego ją podmiotu organu czy przedmiotu (rozumienie biologiczne i fizjologiczne; tak też interpretował ją — jak sądzę — Marks w „Kapitał”, mówiąc o fetyszyzmie towarowym⁵⁾), albo też po prostu jako czynność kogoś lub czegoś bez wymienionych wyżej ograniczeń strukturalnych. Kiedy zaś przedmiot sam nie wykonuje żadnej czynności, ale jest biernym warunkiem tego, aby czynność podmiotu dokonała się przy jego pomocy, wówczas mówi się o jego funkcji jako o *przeznaczeniu* (np. funkcja krzesła, wagonu itp.). Ujęcie matematyczne rozumie funkcję, jako zależność jednej wielkości od drugiej, co w niesformalizowanej wersji nauk społecznych oznacza zależność istnienia i przebiegu procesu w jednej rzeczy od istnienia i przebiegu procesu zachodzącego w drugiej. Odwołując się do przykładu można powiedzieć, że intensywna działalność jednego człowieka, np. nauczyciela, będzie w pewnych wypadkach ściśle związana z powiększaniem się zasobu wiedzy nauczającego. A więc funkcją wykładania będzie przysparzanie wiedzy słuchacza. Tak też np. podnosząca się „temperatura” emocjonalna i rosnąca siła argumentacji mówcy, będzie wznagała napięcie lub wzburzenie w słuchającym go tłumie. Funkcją więc mowy wiecowej będzie wywoływanie i intensyfikowanie emocji słuchacza.

Pozostaje wreszcie wymienić jeszcze jedno znaczenie funkcji albo raczej terminu, który bywa używany, jako jej synonim, ale który należy częściowo od funkcji odróżnić. Idzie o zadanie, które przedmiot, narzędzie ma spełniać. Jeszcze nie ma działania, nie ma czynności — jest jedynie w określony sposób ustrukturuwane, przystosowane narzędzie. Np. wagon przystosowany do przewozu osób lub towarów. Jego zadaniem, funkcją, którą będzie spełniał, stanie się określona czynność, czyli w danym wypadku przewożenie. Zanim jednak rozpocznie wykonywanie czynności, można mówić jedynie o jego zadaniu.

Przemyślenie wielorakiego rozumienia interesującego nas pojęcia, jak też sytuacji, w których występuje, prowadzi do stwierdzenia, że pojęcie to zawsze, jakkolwiek nie byłoby zastosowane, oznacza działanie lub ma bezpośredni związek z działaniem. Tylko, że w jednych wypadkach charakter owego działania jest absolutnym wynikiem struktury

⁵⁾ K. Marks: „Kapitał” T. I. W-wa 1951, str. 76 „...jest prawdą fizjologiczną, że wszystkie użyteczne prace, czyli czynności produkcyjne, jakkolwiek różnią się między sobą, są funkcjami ludzkiego organizmu i że każda taka funkcja, niezależnie od swej treści i formy, jest w istocie rzeczy wydatkowaniem ludzkiego mózgu, nerwów, mięśni, organów zmysłowych itd.”

rzeczy — zawsze jest taki sam i tylko zmiana struktury wprowadzi w nim zmianę — w innych natomiast, rzecz, zjawisko, podmiot, działa w różny sposób, niezdeterminowany swoją budową. W innych wreszcie sytuacjach działania jednych wywołuje zmianę stanu drugich i może, lecz nie musi być ściśle związane ze strukturą narzędzia lub czynności. Trudno tylko zgodzić się na utożsamianie roli z funkcją. Jeśli druga jest działaniem, pierwsza wydaje się mieć znaczenie o wiele szersze, nadrzędne w stosunku do funkcji i oznaczać miejsce w określonym układzie, czy systemie, miejsce narzucające pewne funkcje, pewne działania. Mówimy np. o roli głowy państwa⁶⁾ (czego nie można utożsamiać z funkcjami aktualnie pełnionymi np. prezydenta), o roli księdza, roli nauczyciela, roli ekwiwalentu itp. Doskonale wyjaśnia problem stare porzekadło, wypowiedane pod adresem człowieka przypisującego sobie zajmowanie wyższego miejsca w hierarchii społecznej — jako o tym, który „gra rolę udzielnego księcia”. Nie do pomyślenia jest przecież zastąpienie w tym wypadku roli przez funkcję.

IV.

Przechodząc w niniejszej pracy od analizy pojęcia funkcji w ogóle do analizy funkcji prasy, skrupulatnie zaznaczono sposób rozumienia tej ostatniej, gdyż czytelnik spotka tu odniesienie do co najmniej dwóch z wymienionych znaczeń. Zaraz na wstępie tej części wykładu niezbędne jest też odwołanie się do wspomnianej już dwukrotnie konieczności poznawania roli i funkcji prasy w społeczeństwie, przez poznanie trzech głównych faz funkcjonowania instytucji prasowej. W każdej z nich bowiem jest mowa o innym rodzaju funkcji — o działaniu kogo i czego innego. Wspomniano już również, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia jedynie z projektem „idealnym”⁷⁾ wyobrażonym modelem narzędzia, któremu dysponent lub twórca chce nadać określony kształt przystosowany do wykonywania pożądanых działań i wywoływania pożądanых skutków. Już jednak w trakcie tworzenia, projekt może zostać świadomie lub podświadomie zmieniony i narzędzie będzie spełniało inaczej lub wręcz inne od zamierzonych funkcje społeczne. Stąd potrzeba konfrontowania zamiaru, planu z dziełem; zamiaru, który poznać możemy tylko z relacji twórcy, (lub obiektywnych dokumentów), nie zaś z wytwarzanego przez niego przedmiotu. Dysponent bowiem projektuje model gazety, zakłada jego profil, zadanie, a także jakość i proporcje treści, ale między modelem i wykonaniem nie może być absolutnej zgody, bo w sferze działania twórczego nie ma doskonałego przekazania wykonawcy swego projektu. Z podobnej przyczyny nie można z absolutną

⁶⁾ Florian Znaniecki: Socjologia wychowania, W-wa 1928, T. I., str. 181 „...W zorganizowanych grupach społecznych, ośrodkami działania są najczęściej jednostki zajmujące stanowiska rządzące; jest to jednak rola społeczna, którą odróżnić należy od funkcji rządzenia, polega ona bowiem nie na kierowaniu działalnością grupy jako takiej lub jej funkcjonariuszy, lecz na ześrodkowywaniu tych społecznych czynności indywidualnych członków grupy, które mają grupę za przedmiot”.

⁷⁾ Ponieważ dość często w tym wykładzie występuje pojęcie „projekt idealny”, „model idealny”, chcę przypomnieć, że rozumiem przez niego „wyobrażenie” przedmiotu produkowanego przed przystąpieniem do jego produkcji.

pewnością zakładać, że określony model będzie przyjęty w zamierzony sposób. Rozległość skali możliwych reakcji człowieka sprawia, że bardzo często nie umiemy przewidzieć skutku danego bodźca, a przekazanych treści odtworzyć tak, jak widział je autor. (Udowodniła to już zresztą teoria i psychologia literatury). W tej więc pierwszej fazie jest mowa o *intencjonalnej* (pomyślanej) funkcji gazety.

Tym, co najbardziej interesuje nas spośród omawianego zespołu zagadnień, to druga z faz — funkcjonowania instytucji prasowej — cyrkulujący wytwór pracy redakcyjno-dziennikarskiej, jego celowe, czy mimowolne ustrukturywanie i nadane mu funkcje. W danym wypadku funkcja jest również rozumiana jako działanie lecz przy założeniu, że określone ustrukturywanie narzędzia przesądza w pewnym sensie, ogranicza i nadaje możliwość wykonywania przezeń określonych zadań. Idąc dalej tym tokiem rozumowania należy stwierdzić, iż z układu i charakteru określonych elementów odczytamy przystosowanie narzędzia do pełnienia określonych zadań. W ten przecież sposób postępujemy np. w archeologii, gdy znajdujemy nieznaną przedmiot. Ale nawet pozostając przy współczesności łatwo stwierdzić (ograniczając się na razie do przykładu bardzo prostego), że wóz coś przewozi, czyli jego funkcją jest przewożenie czegoś. O tym zaś do czego go przystosowano, mówi nam jego budowa, czyli świadomy układ jego elementów strukturalnych. Drobiny będą służyły do przewozu słomy, wysoko obudowane skrzynie — materiałów sypkich, wbudowane ławki do przewozu ludzi, cysterne — do przewozu płynów. Owo przystosowanie do działania uwarunkowane przez strukturę, nazywano tu funkcją *nadaną*, potencjalną lub po prostu zadaniem. Weźmy np. sytuację, w której gazeta-narzędzie nie zaczęła jeszcze spełniać czynności, ale jest już do ich spełnienia strukturalnie przystosowana. Warto wspomnieć i o takiej sytuacji, w której dane narzędzie przyjmie funkcję jemu nie nadaną, ale wówczas istotne cechy strukturalne nie będą niezbędne do wykonywania czynności, którą pełni. A więc fałszywość sytuacji będzie łatwa do wykrycia. Są np. wypadki, w których pieniądz pełni funkcję bibelotu, a gazeta papieru pakunkowego. W wypadku jednak pierwszym, absolutnie zbyteczny jest określony stop metalu monety lub znak wartości obiegowej — w drugim zadrukowanie sensowną treścią. Nam zaś idzie o odczytanie funkcji podstawowej, niejako prafunkcji, dla pełnienia której w ten a nie inny sposób ustrukturywano narzędzie. Rzecz prosta w chwili rozpoczęcia cyrkulacji treści, nadane im funkcje mogą zostać odmiennie realizowane przez nieprzewidziane przyjęcie, lub nieprawidłowe zrozumienie, lecz właśnie do wykrycia owej zgodności lub kolizji funkcji *nadanej* i *społecznej*, zdążają nasze badania.

Aby wyłożoną koncepcję odnieść do gazety — narzędzia o wiele bardziej skomplikowanego, należy — sędzę — wprowadzić najprymitywniejsze chociażby na początek, hipotetyczne zdefiniowanie *społecznej funkcji* gazety (a więc trzeciej w naszym wyliczeniu) dla pełnienia której jest stworzona.

Wydaje się, iż gazeta, jako całość sumatywna, składająca się z dzieł tekstowych i obrazowych, służy przekazywaniu za pomocą wydrukowanych na papierze symboli literowych i obrazów, różnorodnych „treści”. Przekazywaniu w kierunku od nabywcy do odbiorcy, celem poinformo-

wania tego drugiego o określonych faktach, rzeczach i zjawiskach, w efekcie czego może nastąpić modyfikacja lub utrwalenie jego postaw, dotyczących właśnie owych faktów, rzeczy i zjawisk, albo też pobudzenie go do działania. Przekazana treść może wreszcie stanowić rozrywkę, pojmowaną tu bardzo szeroko, tzn. z przeżyciem estetycznym włącznie.

V.

I w ten właśnie sposób na podstawie „kontaktu”, stwarzanego przez gazetę, realizuje się porozumiewanie między odległymi w czasie i przestrzeni jednostkami i grupami. Teraz jednak wyjaśnienia wymaga samo porozumiewanie. Implikuje ono czynność dwóch osób: mówienie jednej i słuchanie drugiej. Nadawca przekazuje pewną treść w pewien sposób po to, by albo beznamiętnie poinformować, albo wywołać reakcję w odbiorcy, a więc poinformować sugestywnie, albo wreszcie, by zmienić lub umocnić zstaną u słuchacza postawę.

Wypowiedzi w gazecie są to więc zarejestrowane czynności mówiącego, odtwarzane potem przez czytającego wraz z nadanymi im funkcjami. Ale tak, jak już powiedziano poprzednio, gazeta jest całością składającą się z wielu różnorodnych wypowiedzi, różnych pod względem formy, jak i treści. Każda wypowiedź zaś jako przedmiot samoistny, wcześniejszy od całości, pełni w obrębie całości jakieś, sobie właściwe funkcje, na które cała funkcja gazety daje się rozłożyć, gdyż stanowi ich sumę. Przeważająca zaś ilość jednorodnych gatunkowo i treściowo elementów (wypowiedzi), decyduje o funkcji gazety.

Rozłożywszy gazetę na drobne elementy-wypowiedzi i dotarłszy w ten sposób do słów („mówienia”) poszczególnego nadawcy, pozostaje wreszcie czynność wyróżnienia funkcji tego, co zostało powiedziane. Wywodzę ową funkcję elementów (wypowiedzi prasowych) za K. Bühlerem, K. Twardowskim i R. Ingardenem, od funkcji słów i innych tworów językowych.

Tak więc funkcję powiadamiania (komunikowania) spełnia przede wszystkim informacja. Powiadamianie zaś — jak powiada R. Ingarden⁸⁾ „[...] oznaczałoby ściśle jedynie tę funkcję słowa lub zwrotu wypowiedzianego przez podmiot mówiący, która polega na budzeniu w drugim podmiocie akurat tych samych (a co najmniej) podobnych intencji znaczeniowych [...] jakie posiada słowo przez nas użyte. Ta funkcja słowa jest niewątpliwie jedną z postaci oddziaływania [...] całkiem specjalnego typu. Skłania ona mianowicie człowieka do współmyślenia o tym samym, a zarazem tego samego, co znaczą słowa do niego skierowane”.

Funkcję przedstawienia pojęciowego przypisuję wykładom, w których „[...] przedstawienie przedmiotu może się dokonywać czyisto pojęciowo [...]. Mówiąc o słowach czysto abstrakcyjnych mamy na oku zazwyczaj słowa, których funkcja przedstawienia dokonuje się wyłącznie w sposób »pojęciowy« bez żadnego współdziałania czynnika wyobrażeniowego [...]. W językach naukowych (zwłaszcza matematycznych) przewa-

⁸⁾ R. Ingarden: O tłumaczeniach, Wrocław 1955, str. 146.

żają słowa spełniające swą funkcję przedstawienia wyłącznie w sposób »pojęciowy«⁹⁾.

W reportażu dominuje funkcja przedstawienia wyobrażeniowego, gdyż mówimy „[...] w słowach konkretnych, żywych, soczystych [...]. Chodzi nam zazwyczaj o słowa, które obok swego znaczenia odnoszą się do przedmiotów także przy pomocy związanych z nimi wyobrażeńowych wygłądów odpowiednich przedmiotów”¹⁰⁾.

Funkcję oddziaływania wydaje się spełniać w największej mierze artykuł publicystyczny, który prezentuje „[...] odmiennego rodzaju oddziaływanie na człowieka, które nieraz łączy się z powiadamianiem, mianowicie pobudzanie go do różnych zachowań się psychicznych, a nawet psychofizycznych, wykraczających poza wspólne współmyślenie. Najczęściej jest to budzenie w drugim człowieku pewnych stanów wzruszeniowych, chceniowych lub pożądaniowych, ewentualnie wywoływanie w nim pewnych psychofizycznych czynów, pewnego działania, stanowiącego reakcję jego na to, co zostało przezeń zrozumiane ze słów doń wypowiedzianych [...] oddziaływanie, to budzenie w drugim reakcji uczuciowo-pożądaniowo-chceniowych lub konkretnych czynów”¹¹⁾.

Ostatnia, piąta wyróżniona tu funkcja słów i innych tworów językowych, to funkcja wyrażania, najwłaściwsza felietonowi (w prozie), prezentująca „[...] stan psychiczny osoby mówiącej, wyrażającej swe przeżycie; czyni to zaś nie za pomocą znaczenia słów wypowiedzianych, lecz za pomocą sposobu w jaki one są wypowiedzane, a więc przede wszystkim za pomocą tonu wypowiedzi [...]. Kto rozumie wyrażanie drugiego, ten zwraca się swymi myślami (czy ewentualnie przeżyciami) ku osobie, która coś w jakiś sposób wyraża, ku jej przeżyciom czy stanom psychicznym, nie zaś ku przedmiotom jej mowy”¹²⁾.

Pewną trudność w rozpoznawaniu i kwalifikowaniu wypowiedzi (jeśli przyjmuje się jako kryterium wyróżniające wymienione funkcje) następcza niewątpliwie fakt, że każda wypowiedź pełni dwie, trzy, a może i więcej z wymienionych funkcji. Zawsze jednak jedna z nich jest dominująca i ona to właśnie pozwala na rozróżnienie i klasyfikowanie określanej sobą wypowiedzi. To, co jeszcze może być w tym wypadku ciekawe, to chyba fakt, że w teorii literatury owa koncepcja, przypisująca określonym gatunkom i dziełom realizację określonych funkcji, jest — sędzę — dość powszechna. Powiada się, iż dzieło, które „[...] jest środkiem oddziaływania twórcy na odbiorcę musi być wykonane tak, by tę funkcję mogło spełniać. To, które ma wzruszać, musi mieć w sobie obiektywne warunki wzruszania; to zaś, które ma pociągać ku pewnemu systemowi wartości, musi zawierać w sobie siłę przekonania [...] musi mieć zatem celową konstrukcję”¹³⁾. Cytat ten nie wnosi już wiele nowego do dotychczasowego wywodu, warto go jednak przytoczyć dla lepszego uzasadnienia tego, że koncepcja zależności funkcji od struktury wypowiedzi i możliwość odczytania tej ostatniej, właśnie z określonej, danej struktury, przyjęła się na te-

⁹⁾ Ibidem str. 145—6

¹⁰⁾ Ibidem s. 145—6

¹¹⁾ Ibidem s. 146

¹²⁾ Ibidem s. 146—7

¹³⁾ Stefania Skwarczyńska: Wstęp do nauki o literaturze, T. I. s. 61, 62.

renie pokrewnych dyscyplin. Badanie funkcji nadanej gazecie, przez badanie funkcji nadanych jej poszczególnym elementom (wypowiedziom), umożliwia odczytanie właśnie owych „obiektywnych warunków”: wzruszenia, nakłaniania, przekonywania itp., które nadawca zarejestrował i przekazał odbiorcy w celu wywołania u niego procesów psychicznych, wyznaczonych przez daną treść i daną formę wypowiedzi.

VI.

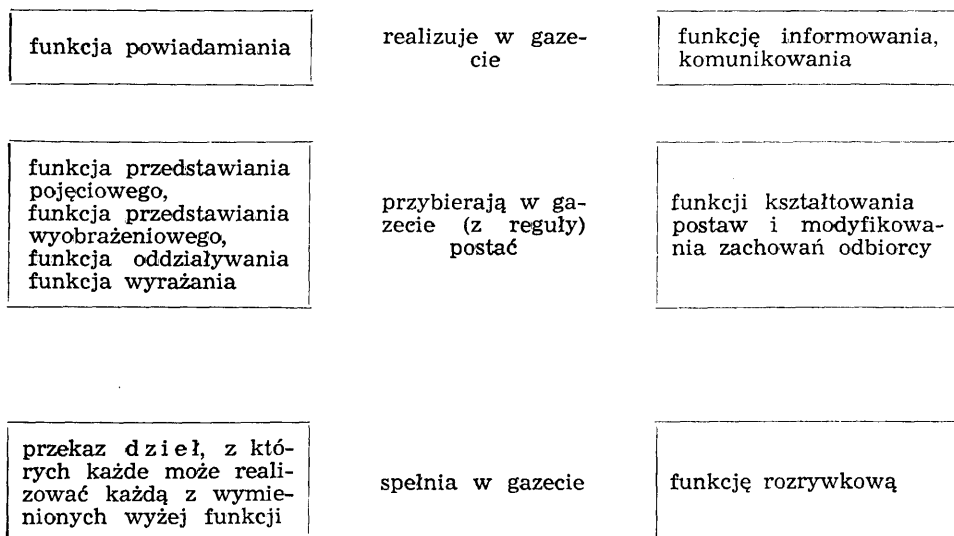
Tak, jak już jednak powiedziano, nie da się skutków oddziaływania wypowiedzi przewidzieć w sposób bezwzględnie „czysty” — otrzymujemy jedynie implikację pewnego wachlarza możliwych zachowań odbiorcy. Ale, że nie może być tutaj również mowy o związkach koniecznych, lecz jedynie o pewnych prawidłowościach — przewidujemy reakcję odbiorcy najwyższej w granicach określonego prawdopodobieństwa. P o z n a n i e natomiast społecznego odbioru, albo — używając przyjętego już w literaturze polskiej terminu — „czytelnictwa”, uzyskamy przy pomocy metod i technik socjologicznych, co z kolei pozwoli na odczytanie zależności między wypowiedzią o danej treści i formie, a więc nadanej funkcji „X”, a reakcją, postawą X_1 , wywoływaną przez daną wypowiedź i powtarzającą się w wypadku spełnienia podobnych warunków. Posiadanie zaś takich właśnie skorelowanych wyników badań, opartych o reprezentacyjną próbkę, pozwoli przewidywać i skuteczniej osiągać zamierzony efekt już tylko po dokonaniu analizy zawartości, lub nawet bez niej — bo i w trakcie redagowania gazety.

W analizie zawartości osiągamy wiedzę o strukturze (układzie i proporcjach liczbowych elementów), tematycznej i rodzajowej. Nieodzowne w badaniach wydaje się jednak połączenie tych dwóch aspektów, czyli mówiąc inaczej, doprowadzenie do następującego schematu: Treść „a” — forma „b” — funkcja nadana „X” — funkcja realnie spełniana — „ X_1 ”. Podstawiając pod symbole przykłady, można przypuścić, że rzecz będzie się miała w sposób następujący: zagadnienie uznania konieczności regulacji urodzin, zarejestrowane w artykule publicystycznym, realizującym funkcję oddziaływania, wywołuje w czytelniku postawę zgodną z zamiarem, czyli efekt „ X_1 ”. Inny przykład obrazujący sytuację odwrotną: zagadnienie walki z alkoholizmem, zarejestrowane w felietonie o funkcji wyrażania, osiąga postawę odwrotną od zamierzonej „ X_1 ”, gdyż z powodu niewłaściwości argumentów, zostaje np. wyśmiane. Osiągnięto więc efekt „non X_1 ”.

Poznanie i u p o r z á d k o w a n i e wszystkich wymienionych elementów, a więc: treści, gatunków dziennikarskich, funkcji nadanej i funkcji realnie pełnionej, wydaje się być nieodzownym warunkiem poznania gazety i jej roli w społeczeństwie z tym jednak, że funkcja odczytana z formy, jest decydująca, wcześniejsza, mimo iż nieoddzielalna od treści. Każdy przecież temat zostaje zrealizowany w określonej formie, w określony sposób, przybiera określony kształt, a osiągnięty skutek (oddziaływanie) determinuje w większej mierze forma przedstawienia, niż sam temat. Z własnego doświadczenia przecież znamy dziesiątki wypadków, w których doskonały temat położono niewłaściwą, czy nieudolną formą, lub przeciwnie — dobre pióro, właściwa forma, nawet schematyczny temat

może wynieść na szczyty sławy, a tym samym nadać mu bardzo silną funkcję kształtowania postaw¹⁴).

Przed przejściem do wyłożenia koncepcji typologii prasy, opartej właśnie na spełnianiu przez większość wypowiedzi, podstawowej (jednej, czy dwóch) funkcji słów i innych tworów językowych, warto je — po dotychczasowym rozbiciu — sprowadzić do trzech zasadniczych grup w celu uzyskania jak największej przejrzystości wyników. Przyjęliśmy bowiem dotychczas pięć funkcji słów i innych tworów językowych. We wstępie natomiast założyliśmy, że gazeta, jako całość, spełnia trzy podstawowe funkcje: informowania, kształtowania opinii i dostarczania rozrywki. Wydaje się jednak, iż będziemy całkowicie w zgodzie z teoretykami zagadnienia, jeśli powiemy, że wspomniane już funkcje słów dadzą się łatwo sprowadzić do trzech najbardziej charakterystycznych działań gazety, co można by zaprezentować w następującym schemacie:



Pragnę również zaznaczyć, iż stwierdzenia, że pewne rodzaje dziennikarskie realizują określone funkcje, nie można absolutyzować. Może się bowiem zdarzyć, że przedstawiony wyżej układ zmieni się i np. funkcja przedstawienia pojęciowego, sprowadzi się do funkcji informacyjnej gazety, lub funkcja powiadamiania, a więc nawet „informacja czysta”, w określony sposób dobrana (czyli dzięki doborowi i samym faktom, o których donosi), będzie spełniać funkcję kształtowania postaw, reportaże zaś będzie realizował jedynie funkcje powiadamiania (dostarczania

¹⁴) Na innej drodze, bo nie teoretycznego wywodu, ale praktycznych wskazówek, dotyczących redagowania gazety doszedł do tego samego Lenin (list do tow. Kasprowa ze zbioru A. Okarokowa „Lenin — dziennikarz i redaktor”), pisząc „...język artykułu i ton jego, powinny odpowiadać założonej w nim tendencji”. (s. .)

wiedzy) itp. Najpowszechniejszy jednak dla współczesnej prasy będzie na pewno układ pierwszy, przy czym należy zastrzec się, że jest to jedynie uogólnienie indukcyjne.

Analizując przedstawione w schemacie ściągnięcie, można pominąć — jako oczywistą — funkcję powiadamiania, która po wyeksplikowaniu jej samej i po wprowadzeniu powyższej uwagi, nie wydaje się nastroczać większych trudności. Wyjaśnienia wymagają natomiast cztery następne funkcje słów i innych tworów językowych — albo raczej to, co upoważnia do sprowadzenia ich wszystkich do jednej funkcji kształtowania postaw. Otóż wydaje się, iż wykład prasowy, rodzaj, któremu najpowszechniej przysługuje funkcja przedstawiania pojęciowego, niesłychanie rzadko w prasie ma charakter czystego powiadamiania. To, co jest możliwe w życiu, np. na katedrze uniwersyteckiej, czy w podręczniku — w prasie zawsze prawie przyjmuje charakter przekonywania do wykładanych idei, koncepcji, odkrycia, czy rozwiązania. Zastanawiając się zresztą głębiej nad tym zagadnieniem dojdziemy do wniosku, że nawet na wspomnianej katedrze uniwersyteckiej w ogromnej większości wypadków (jeśli naturalnie nie wchodzi w grę wiedza „bezsportna”, — oczywista — stanowiąca zrab każdej „starej” nauki), profesor wyklada s w o j e poglądy i to wyklada w taki sposób, by pozyskać uczniów i stworzyć szkołę, a więc nakłonić słuchaczy do przyjęcia jego postawy. Jakiś absolutnie obiektywny wykład w takich wypadkach jest prawie niemożliwy.

Reportaż, opowiadanie, realizujące jako zasadniczą funkcję przedstawienia wyobrażeniaowego, prawie zawsze ma charakter zabarwiony określoną oceną nadawcy, sugerującą odbiorcy przyjęcie podobnej. Nie wydaje się prawdopodobne, by można stworzyć obraz literacki, nie zabarwiony emocjonalnie w najmniejszym bodaj stopniu, niewartościujący, nieprzekonywujący w kierunku „do” lub „od” siebie, przynajmniej w skali „miły” jeśli nie „dobry”. Analiza tekstów aż nadto o tym przekonuje.

Funkcja oddziaływania, przypisywana przede wszystkim artykułom publicystycznym, wydaje się najprostsza. Angażowanie odbiorcy wprost do postąpienia tak lub inaczej i to postąpienia już, natychmiast, wymaga zmiany lub zaktywizowania przyjętej przezeń postawy. Wypowiedzi prasowe o tym charakterze, albo wprost narzucają ocenę, albo ją implikują, zakładając, że ona sama doprowadzi do działania, albo wreszcie wzywając do działania odnoszą się do oceny podanej w innym czasie i na innych stronach. Np. hasło: „wszyscy do urn wyborczych”, jest ściśle związane z wypowiedziami, które tłumaczyły jego potrzebę i cel.

Funkcję wyrażania realizują wszystkie felietony, esseje i tym podobne wypowiedzi prasowe. I one również zawierają ocenę (bądź sugerującą ją przeżycia emocjonalne), nieomal w czystej formie. Bez tego przecież prawie niemożliwe jest wyrażenie siebie.

Sprowadzenie pięciu funkcji słów i innych tworów językowych do trzech podstawowych działań gazety, nie oznacza bynajmniej eliminacji pierwszych. Absolutnie konieczne dla badacza jest poznanie sposobu, w jaki kształtuje się postawy, czy dostarcza rozrywkę. W przeciwnym bowiem wypadku sposób wpływania na postawy (w celu ich zmiany) pozostanie niewiadomą tak w procesie poznawania tych postaw, jak i w procesie świadomego produkowania sprawnego, elastycznego narzędzia oddziaływania. Analiza całości i wtórne sumowanie elementów w grupy gatunko-

we jest tutaj tak samo ważne, jak wspomniane już korelowanie struktury rodzajowej i tematycznej, a tym samym rozpoznawanie funkcji, wynikających z formy i treści wypowiedzi.

VII.

Jak jednak w zaprezentowanym układzie funkcji nadanych gazecie rozumieć wymieniane potocznie i niepotocznie (bo nawet w pracach naukowych) wszystkie funkcje „wychowawcze”, „naukowe”, „ideologiczne”, „kontroli społecznej” i inne podobne, które można by mnożyć? Wydaje się, iż ich poznanie jest niemożliwe tylko na drodze odczytania i korelowania struktury rodzajowej i tematycznej oraz dokonania zaprezentowanej wyżej analizy funkcjonalnej — z tym, że najistotniejszy w wymienionych wypadkach, wydaje się układ struktury treści. Ogromnie ważne będzie ponadto zdefiniowanie omawianej funkcji i jej właściwe odniesienie do treści, którym ją przypisujemy. Pomijając inne, warto zatrzymać się na chwilę (bez ambicji wyczerpania zagadnienia) np. przy funkcji wychowawczej prasy, tzn. wskazać piętrzące się tutaj trudności. Otóż wychowanie przez prasę można rozumieć rozmaicie. Jeśli uznamy, że podstawową funkcją prasy (twierdzenie, z którego wyszliśmy w niniejszej rozprawie) jest przekazywanie różnorodnych treści w kierunku od nadawcy do odbiorcy, co umożliwi porozumienie między odległymi w czasie i w przestrzeni grupami i jednostkami oraz rozszerzanie strefy styczności bezpośrednich na strefę styczności pośrednich z istoty swej bardzo szeroką, to tak pojęte zadanie prasy ma niewątpliwie wpływ wychowawczy właśnie dzięki tworzeniu owych szerokich styczności pośrednich i dostarczaniu rozlicznych doświadczeń.

Czytelnik-odbiorca może wybierać rodzaj postawy kulturalnej i politycznej nadawcy, wybierać odpowiadające mu treści, a rozszerzając sferę swych styczności, rozszerzać swoją wiedzę, doświadczenie i umiejętności. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że mówiąc o możliwości nieograniczonego rozszerzenia styczności pośrednich, mamy na myśli instytucje prasowe w ogóle, lub prasę pojmowaną jako ogół tytułów gazet. Jedna bowiem instytucja prasowa, jedna gazeta, lub nawet gazety jednego systemu, rozszerzają styczności pośrednie w określonym kierunku, czyli rozszerzając w jednych kwestiach, jednocześnie je w innych zawężają. W takiej sytuacji wychowawczy wpływ prasy wydaje się polegać na dopuszczeniu do odbiorcy jedynie pewnych treści, przy ograniczaniu innych, uznawanych z jakiegoś powodu za szkodliwe, przez tego, kto o ich doborze decyduje. Wyselekcjonowane zaś mają służyć do przystosowania odbiorców do jednej, określonej grupy i do udziału tylko w jej życiu zbiorowym, przyjęcia za własną tylko jej hierarii wartości.

Świadomie pominięto tutaj sprecyzowanie samego pojęcia „wychowanie” — a to właśnie w celu lepszego wykazania trudności, na które w naszej pracy napotykamy. Już bowiem z przytoczonych powyżej dwóch z możliwych propozycji pojmowania funkcji wychowawczej prasy, wynikają dwie przeciwstawne sobie definicje tego pojęcia. A przecież nic jeszcze nie powiedziano o treściach bezsprzecznie negatywnych, które również wchodzi w jego zakres. Skoro więc przyjęliśmy pierwsze wyłożone tutaj stanowisko — w analizie wychowawczej funkcji prasy musimy się zająć całą strukturą jej treści. Przeciwnie, jeśli dla jakiegoś powodu funkcje te

ograniczymy do jednej, dwóch, czy trzech kategorii tematycznych. Podobnie będzie się miała rzecz z wymienionymi już przeze mnie poprzednio funkcjami — naukową, ideologiczną, kontroli społecznej, interwencyjną, itp. Wydaje się, iż powyższy wywód dostatecznie upoważnia do stwierdzenia, że są to funkcje wtórne w stosunku do funkcji informowania, kształtowania postaw i dostarczania rozrywki i w nich lub przez nie się realizują. (Np. o wydarzeniach gospodarczych i n f o r m u j e się; postawy światopoglądowe się k s z t a ł t u j e, a przez danie krzyżówek, czy literatury kryminalnej d o s t a r c z a się rozrywkę.)

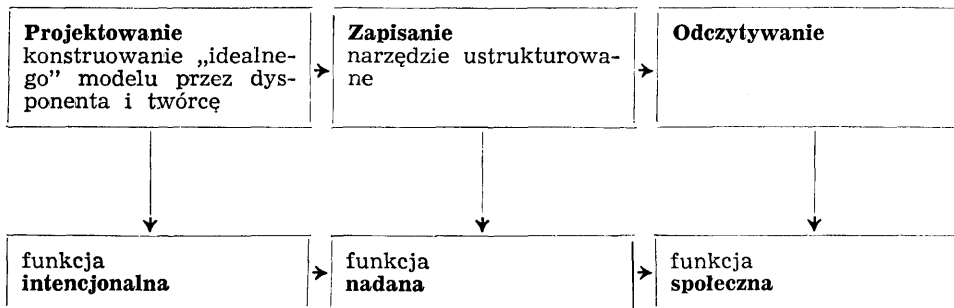
Powyższe rozważania i operacje badawcze prowadzą nas do wyodrębnienia typu gazety, właśnie dzięki opisaniu jej struktury rodzajowej i tematycznej, oraz (co z tego wynika) opisaniu podstawowych i pochodnych funkcji nadanych. Są to — wydaje się — zasadnicze kryteria, służące do konstruowania jednolitej typologii prasy. Muszą one jednak być wzbogacone trzema dodatkowymi: kryterium częstotliwości ukazywania się pisma (lub pory dnia), a także określenia dysponenta i odbiorcy. Jednolita, obiektywna typologia wymaga jednak oddania pierwszeństwa jednemu najistotniejszemu z wymienionych kryteriów, uszeregowania pozostałych pod względem ich obiektywnego stopnia ważności, a przy opisie brania pod uwagę wszystkich łącznie. W każdym innym bowiem wypadku, będziemy mieć zawsze do czynienia z czymś bardzo chaotycznym, lub podziałem niewyczerpującym. Dwa pierwsze kryteria uważam za decydujące dla opisu typologicznego — stąd długi wywód o konieczności badania układu strukturalnego gazety.

Mimo iż określone tematem zadanie wydaje się wyczerpane, przynajmniej wspomnienia wymaga trzecia faza funkcjonowania instytucji prasowej, a mianowicie faza następująca po oderwaniu się gazety od twórcy, czyli po rozpoczęciu jej „samodzielnego” życia wśród odbiorców, po spełnieniu przez czytelników aktu kupna. Poznanie tego kompleksu procesów da poznanie realnie pełnionej przez gazetę funkcji, czyli jej f u n k c j i społecznej. Jest to zagadnienie ogromne, wymagające oddzielnego opracowania przez socjologów i dlatego wspominano tu o nim jedynie o tyle, o ile wymaga tego koncepcja wykładu, mająca ambicje dynamicznego przedstawienia funkcjonowania instytucji prasowej w zbiorowości. Tego zaś funkcjonowania fazą końcową jest cyrkulacja wśród odbiorców gotowych treści i wywoływana przez te treści reakcja psychiczna i społeczna. Nie rozpatrując więc tego zagadnienia szerzej, warto zaznaczyć, że wyjściowa przytoczona tu definicja podstawowego zadania gazety implikuje (jeśli nie tłumaczy wprost), sposób pojmowania społecznej funkcji prasy. Pozwolę sobie ją powtórzyć: podstawową funkcją prasy jest przekazywanie różnorodnych treści w kierunku od nadawcy do odbiorcy, co umożliwia p o r o z u m i e w a n i e między odległymi w przestrzeni i czasie jednostkami i grupami oraz rozszerzenia sfery styczności bezpośrednich na sferę styczności pośrednich, co z kolei „[...] umożliwia istnienie grup tak licznych i złożonych jak społeczeństwa narodowe, państwowe i klasowe”¹⁵⁾. Ten właśnie charakter grupo-twórczy (rzecz jasna z wszystkimi jego konsekwencjami) przewijają się we wszystkich niemal wypowiedziach teoretyków i polityków różnych poglądów. Nie co innego, jak utworzenie

¹⁵⁾ Florian Znaniecki: Socjologia wychowania, T. I. W-wa 1928, s. 151.

określonej grupy miał na celu Lenin, powołując do życia *Iskrę* i Marks, pisząc o prasie w okresie swej współpracy z *Rheinische Zeitung*. Cała historia walk politycznych ponadto dostarcza nam przykładów na znaczenie, jakie przypisywali zdobyciu prasy wszyscy dążący do zdobycia władzy.

Nie można nie zdawać sobie sprawy z konieczności wyjaśnienia dziełków zagadnień, by poczynione tu założenia stały się jasne; bo i koncepcji tworzenia się i funkcjonowania grup społecznych i rodzajów więzi i zależności społecznej, a także uporządkowania (właśnie w ramach funkcji grupotwórczej) zadań, potocznie przez praktyków przypisywanych prasie: organizatorskich, propagandowych, odzwierciedlenia etc. Pomięto to wszystko. Warto natomiast, ten szkicowy — z konieczności wykład zrekapitulować i unaocznić w schemacie graficznym, wyjaśniającym to, co w opisie nie było może dostatecznie wyraźne.



VIII.

Przynajmniej na zakończenie tak długiego wywodu, charakteryzującego metodę, warto wspomnieć o jej historii. Otóż podobnie pojmowanym badaniem zawartości (nie doprowadzonym jednak do koncepcji odczytywania funkcji) zajmują się obecnie między innymi Francuzi, Belgowie, Amerykanie i Polacy. Nie pretenduję do wyczerpania wykazu światowych publikacji na ten temat. Wymieniam jedynie autorów najpopularniejszych, powszechnie znanych. Należy więc podkreślić duży dorobek Bernarda Berelsona, Harolda D. Lasswella, Ithiel De Sola Poola, Jacques'a Kaysera, lub stałe, obszerne, skryptowe publikacje Belgów.

Świadomie pominięto początkowe prace z tej dziedziny, które w zasadzie nie były jeszcze analizą statystyczną, lecz subiektywnym opisem krytyczno-literackim. Mam jednak pełną świadomość prekursorstwa i wartości ich pionierskich rozstrzygnięć, dających podwalinę dalszemu rozwojowi metody. Nie było też celem niniejszej pracy pełne zestawienie historyczne badań zawartości prasy — zbyt rozproszone są te prace, niektóre przez swą nieaktualność, całkowicie zapomniane. I tu jednak odczuwa się potrzebę historycznego studium, choćby w celu uniknięcia podejmowania trudu, który już był podjęty i co więcej, być może przyniósł pomyślne rozwiązania. Warto jednak nadmienić, że pierwsze prace na ten temat powstały już w r. 1886 (Anglik Thompson: *A Study of Public Opinion and Lord Beconsfield 1875—80*), potem w r. 1900 (Amerykanin D. F. Wilcox: *The American Newspaper*), oraz w r. 1932 (Niemiec H. Thimme: *Weltkrieg ohne Waffen*).

Polskie badania zawartości również mają już swoją historię i co więcej wcale nie młodszą od wymienionych co dopiero prac obcych. Do niewątpliwych prekursorów należy tu J. Wł. D a w i d ¹⁶⁾, który w roku 1886 dokonał obliczeń statystycznych jednej kategorii treści czterech popularnych dzienników, a mianowicie kategorii scharakteryzowanej jako: „czynny o negatywnej ocenie moralnej”. W okresie międzywojennym prowadził prace na ten temat głównie w celu dokonania pewnych ustaleń metodologicznych socjolog Stanisław O r s i n i-R o s e n b e r g. Po drugiej wojnie światowej, w celu poznania przemian zachodzących w polskiej prasie powojennej, podjął tę pracę (i kontynuuje ją obecnie) dziennikarz warszawski Mieczysław K r z e p k o w s k i. Współcześnie, prócz Ośrodka Badań Prasoznawczych, prace zbliżone prowadzi doc. dr A. K ł o s k o w s k a na Uniwersytecie Łódzkim. Piszę zbliżone, gdyż nie mają one na celu badania struktury wytworu pracy dziennikarza, lecz opis modelu społecznego, lansowanego przez pismo, modelu odczytywanego jedynie z wypowiedzi literackich, ukazujących się na łamach prasy.

Co łączy te wszystkie prace? Niewątpliwie tylko metoda statystyczna, która, jak starałam się to udowodnić poprzednio, wkracza obecnie do prasoznawstwa tak, jak wcześniej do wielu innych dyscyplin. Kategorie zaś tworzone są zależnie od postawionego pytania, a to z kolei zależnie od celów, jakie prasa spełnia, różnych w różnych ustrojach politycznych.

¹⁶⁾ Warto podkreślić, że polscy badacze stosowali metodę statystyczną wtedy, gdy Amerykanie porzucali na opisie całkowicie subiektywnym.

JANUSZ MACIASZEK

W SPRAWIE KONCEPCJI PROBLEMATYKI BADAWCZEJ PRACOWNI EKONOMICZNEJ

Pracownia Ekonomiczna jest najmłodszą wśród pracowni Ośrodka Badań Prasoznawczych. Artykuł poniższy przedstawia jej zadania. Jest próbą uzasadnienia konieczności wprowadzenia do gospodarki wydawniczo-prasowej zasad „dobrej roboty”. Zasady te znane i stosowane są już dziś szeroko w innych działach gospodarki. Duży zakres tematyki, która z konieczności musiała być zwięźle potraktowana, jak również konieczność operowania przyjętymi terminami ekonomicznymi, wymaga od czytelnika artykułu pewnego wysiłku myślowego. Sądzymy jednak, że — zgodnie z intencją autora — zainteresuje on szerszy aktywnych pracowników instytucji wydawniczo-prasowych.

I. Przedmiot zainteresowania Pracowni

Redakcyjne przygotowanie gazety, jej produkcja i kolportaż, pociągają za sobą konieczność ponoszenia szeregu wydatków pieniężnych, zarówno przez wydawnictwa jak i drukarnie oraz przedsiębiorstwa kolportażu. Zarazem dojsie gazety do czytelnika następuje z reguły drogą aktu sprzedaży. W związku z tym pojawia się popyt na prasę zaspokajany nadziałem — jako podażą, powiazaną ściśle z nakładem; tworzy się rynek prasy, funkcjonujący przy sztywnej z reguły cenie sprzedaży prasy, przy danych warunkach sprzedaży (np. sieć punktów sprzedaży) i pewnych preferencjach odbiorców.

Odpłatny charakter mają również usługi świadczone wzajemnie pomiędzy różnymi organizacjami prasowymi oraz usługi pomocnicze (np. transportowe). Wreszcie należy podkreślić, iż instytucje wydawniczo-prasowe działają z reguły na zasadzie rozrachunku gospodarczego, ponosząc w trakcie swej działalności określone koszty, pokrywane następnie ze sprzedaży wyrobów i usług.

W tych warunkach instytucje wydawniczo-prasowe muszą obok swej zasadniczej działalności wydawniczej i podobnej — gospodarować różnymi funduszami pieniężnymi, będącymi środkiem i rezultatem owej działalności zasadniczej. Zarazem działalność wydawniczo-prasowa zostaje

ściśle powiązana z gospodarowaniem, tj. dokonywaniem aktów wyboru dróg i środków jak najbardziej efektywnej realizacji zadań wydawniczych.

Oczywiście zadania wydawniczo-prasowe, wyznaczone przez pozaekonomiczne potrzeby informacji prasowej w łączności z aktualnymi założeniami polityki prasowej, mają charakter pierwotny i nadrzędny w stosunku do ekonomicznych dróg i środków ich realizacji. Te same jednak zadania wydawniczo-prasowe można wykonać przy różnej wielkości zaangażowanych środków finansowych i rzeczowych, przy różnym poziomie poniesionych kosztów i odmiennym wyniku finansowym działalności (zysk-strata i ich wysokość). Podobnie ten sam poziom sprzedaży gazet można uzyskać przy różnym poziomie zwrotów, w zależności jedynie od lepszego względnie gorszego gospodarowania nadziałem. Wybór więc wymiernej ilościowo i bardziej racjonalnej drogi realizacji zadań wydawniczo-prasowych jest już problemem ekonomicznej natury.

Jednakże nawet samo ustalenie rodzaju i wielkości zadań wydawniczo-prasowych nie może nastąpić na gruncie irracjonalnych rozważań czy intuicyjnych szacunków. Z tego względu wielką pomocą przy właściwym określeniu zadań wydawniczych mogą być niektóre ilościowe analizy ekonomiczne, w rodzaju statystycznych analiz sprzedaży prasy czy analiz kosztów działalności instytucji wydawniczo-prasowych.

Zarysowana powyżej geneza ekonomicznych aspektów prasy, zakłada występowanie dwóch grup zagadnień: makroekonomicznych, związanych z rynkiem prasy oraz mikroekonomicznych — dotyczących ekonomicznej strony działalności instytucji wydawniczo-prasowych.

Określenie podstawowych prawidłowości i związków sprzedaży gazet, zbadanie struktury i wielkości popytu na gazety oraz dróg jego najpełniejszego, a zarazem najbardziej racjonalnego zaspokojenia — oto podstawowe problemy makroekonomicznej problematyki prasy, rozwiązywane przy współpracy z Pracownią Socjologiczną oraz Pracownią Teorii i Praktyki Prasy OBP.

Wśród ekonomicznej problematyki instytucji wydawniczo-prasowych, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia kosztów, rentowności i cen, planowania nakładów, limitowania zwrotów, gospodarowania nakładem i lokalizacji punktów sprzedaży.

Pracownia Ekonomiczna winna służyć praktyce metodologiczną pomocą w zakresie:

- ewidencji i statystyki (np. rodzaj niezbędnych wskaźników sprawozdawczych, bieżący system ewidencji i sposób jej wykorzystania);
- planowania (np. faktograficzne podstawy planu wydawniczego czy poligraficznego; tryb planowania; treść planów cząstkowych oraz ich wzajemne powiązanie);
- analizy działalności gospodarczej i finansowej instytucji wydawniczo-prasowych (wraz z analizą efektywności inwestycji prasowych) oraz finansowania (wraz z kredytem i gospodarką funduszami celowymi) i rozliczeń pieniężnych.

Ogólnym zaś założeniem pracy Pracowni Ekonomicznej winno być wskazywanie — poprzez zbadanie stanu faktycznego oraz metodologiczne ustalenie problemu — na drogi maksymalizacji funkcji popytu przy równoczesnej minimalizacji kosztów przygotowania, produkcji i kolportażu gazety.

II. Cel prac badawczych Pracowni

Jak wynika z powyższego stwierdzenia, prace badawcze Pracowni winny ustawić i rozwiązywać węzłowe problemy ekonomiki prasy¹⁾ oraz ekonomiki instytucji wydawniczo-prasowych, wyłaniające się przed praktyką polską.

Przede wszystkim niezbędne jest zbadanie polskiego rynku czytelniczego, określenie jego struktury²⁾ i chłonności³⁾, a ponadto instytucjonalnych warunków działania⁴⁾ oraz strukturalnych czynników wyznaczających długofalowe tendencje spożycia prasy, jak również czynników sezonowych⁵⁾ i przypadkowych.

Istotne znaczenie mają również zagadnienia gospodarki instytucji wydawniczo-prasowych, w rodzaju nie rozwiązanych problemów: pracy i wynagrodzeń, kształtowania się kosztów i rentowności (tak wydawnictw jak i poszczególnych tytułów); planowania nakładów i regulacji nadziałów; analizy kolportażu prasy; lokalizacji punktów sprzedaży; rozliczenia zwrotów czy gospodarki funduszami celowymi.

Prace Pracowni winny mieć — w miarę możliwości — charakter uogólniający, służąc praktyce wydawniczo-prasowej w prawidłowym rozwiązaniu węzłowych problemów zarządzania. Jednakże pomimo wyraźnego usługoowego przeznaczenia, Pracownia nie może wyręczać administracji instytucji wydawniczo-prasowych w podejmowaniu bieżących decyzji eksploatacyjnych, czy inwestycyjnych; zadaniem jej jest głównie ustalenie najbardziej racjonalnego postępowania w typowych sytuacjach zarządzania. Ponadto możliwe jest analizowanie — wespół z kompetentnymi czynnikami — przyczyn i skutków oraz sposobów realizacji decyzji zarządzania o stosunkowo większym znaczeniu, w rodzaju rewizji cen sprzedaży gazet, czy ustalenia założeń perspektywicznego planu rozwoju prasy.

III. Metoda badań Pracowni

Gazeta jest produktem szczególnego rodzaju. Posiada ona wprawdzie postać materialną, ale jednak jej przeznaczenie ma charakter wybitnie społeczny. Trudno jest więc stosować bezpośrednio zasady gospodarki handlowej do działalności wydawniczej. Z drugiej jednak strony nie ma żadnego uzasadnienia do tolerowania w działalności wydawniczo-prasowej różnego rodzaju marnotrawstwa.

Nakład pracy dziennikarskiej i redakcyjnej podobnie jak i wartość informacyjna poszczególnych elementów gazety jest z reguły nieproporcjonalny do objętości gazety (problem zwartości wypowiedzi czy porównywalność różnych form dziennikarskich), co rzutuje na system wynagrodzeń dziennikarskich i redakcyjnych.

¹⁾ Analogia do ekonomiki konsumpcji.

²⁾ Co znalazłoby wyraz w skonstruowaniu mapy czytelnictwa i kolportażu prasy odzwierciedlającej faktyczny rozkład i natężenie czytelnictwa gazet. Sporządzane bowiem przez „Ruch” „mapy czytelnictwa” ze względu m. in. na operowanie rozprawdzeniem (w miejsce sprzedaży) oraz na skutek przypadkowego doboru okresu (miesiąca) badań, nie odpowiadają elementarnym wymogom analizy ekonomicznej.

³⁾ Np. ustalenie wielkości niedoboru zaspokojenia popytu na gazety związanego z limitowaniem nakładów.

⁴⁾ Np. lokalizacja punktów sprzedaży, warunki prenumeraty, czy różne formy kolportażu.

⁵⁾ Tj. okresowych, sporadycznych, „koniunkturalnych”.

Ponadto aktualność gazety jest ograniczona, co zbliża wyraźnie produkcję gazety do świadczenia usług, zaś ekonomikę prasy — do teorii usług. Wreszcie — ogólne prawidłowości rozwojowe konsumpcji prasy są odmienne, aniżeli konsumpcja dóbr materialnych, zbliżając się do prawidłowości właściwych dla konsumpcji usług niematerialnych. Uznanie usługowego charakteru gazety jest sprawą ogromnej wagi. Nie chodzi bowiem jedynie o poprawność metodologiczną, lecz również o konsekwencje praktyczne.

Nakład jednego numeru nie może być wykorzystywany dla pokrycia zapotrzebowania na dalszy numer, ponieważ przy usługach nie ma zapasów przechodzących z okresu na okres. Fakt ten uzasadnia wielką ostrożność postępowania przy określaniu poziomu nakładu.

Przy niektórych usługach prasowych ogromną rolę odgrywa aktualność informacji, co pociąga za sobą szybką dezaktualizację dzienników, przy równoczesnym znacznym zakresie substytucji jednych tytułów przez inne, jak i substytucji gazety przez inne środki informacji. Gazeta wreszcie nie tylko, że zaspokaja potrzebę informacji, lecz wielokrotnie zawartością poszczególnych numerów rodzi samą potrzebę. Ta ostatnia okoliczność przejawia się w ogromnej zmienności popytu na ten sam tytuł, co musi znaleźć odpowiedni wyraz w zmienności nakładów i naddziałów.

Powyższe okoliczności uzasadniają wyciągnięcie kilku wniosków:

1) istnieje obiektywna konieczność pogłębienia rachunku ekonomicznego na terenie działalności wydawniczo-prasowej. Otwarty jest jednak zakres i sposób realizacji tego celu, w czym istotną rolę winny odegrać badania Pracowni Ekonomicznej;

2) ekonomika prasy, podobnie jak i ekonomika instytucji wydawniczo-prasowych, mogą korzystać — drogą analogii — z metod badawczych i tez naukowych takich dyscyplin jak: ekonomia polityczna, a zwłaszcza ekonomia konsumpcji (wraz z teorią popytu), teoria lokalizacji i rejonizacji, ekonomika przedsiębiorstw i analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw oraz teoria statystyki i rachunkowość.

Jednakże konieczne jest — poprzez różne prace badawcze — wypracowanie odrębnych metod badawczych, dostosowanych do istoty działalności wydawniczo-prasowej i właściwości konsumpcji prasy.

Pracownia Ekonomiczna OBP zakłada konieczność ilościowego ujmowania procesów przygotowania, produkcji i kolportażu prasy, co świadczy o ilościowym charakterze prowadzonych przez Pracownię analiz oraz o ilościowej (tj. konkretnej — wymiernej) formie proponowanych do stosowania w praktyce rozwiązań metodologicznych.

IV. Podstawowe kierunki badawcze na najbliższe pięciolecie

Zarysowana powyżej w punktach I—III koncepcja Pracowni Ekonomicznej wskazuje zarazem na problematykę badań. Zasadnicze tematy przedstawiają się następująco:

1) analiza, urealnienie i usprawnienie systemu statystycznej ewidencji i sprawozdawczości instytucji wydawniczo-prasowych;

2) wszechstronna monografia rynku prasowego w Polsce (m. in. mapa

czytelnictwa i kolportażu oraz studia nad ustaleniem podstawowych prawidłowości z zakresu sprzedaży prasy):

3) metodologiczne podstawy polityki nadziałów prasy i krótkookresowego planowania nakładów (m. in. problem limitowania prasy, limitów zwrotów i regulacji nadziałów);

4) studia nad lokalizacją i rejonizacją punktów sprzedaży (m. in. problem typizacji punktów sprzedaży);

5) metodologia perspektywicznego planu rozwoju prasy;

6) studia nad kosztami instytucji wydawniczo-prasowych (wraz z próbą normowania niektórych pozycji kosztów, a zwłaszcza płac) oraz

7) studia nad formami kolportażu prasy (np. problem prenumeraty dzienników).

Obecnie prowadzone są prace nad kolportażem tygodników oraz przygotowania do rozległych prac nad planem perspektywicznym. Dotyczą one głównie ekonomiki prasy. Z czasem podjęte zostaną prace z zakresu ekonomiki instytucji wydawniczo-prasowych.

Istotne znaczenie tak praktyczne, jak i dla wszystkich badań Pracowni, ma sprawa właściwego ustawienia sprawozdawczości statystycznej instytucji wydawniczo-prasowych. Prace te obejmują zarówno pewne ustalenia terminologiczne jak i rozwiązania formalne (wzory druków) i organizacyjne.

W chwili obecnej nie posiadamy pełniejszego rozeznania stanu czytelnictwa i kolportażu prasy w przekroju regionalnym, nie mówiąc już o naukowej rejonizacji czytelnictwa i kolportażu. Tego rodzaju zaś dane niezbędne są dla prowadzenia właściwej polityki wydawniczej i kolportażowej. W tych warunkach Pracownia uznaje za celowe prowadzenie pewnych badań faktograficznych, szczególnie istotnych dla właściwego ustalenia założeń perspektywicznego planu rozwoju prasy.

W badaniach nad rynkiem czytelniczym w Polsce dokonana zostanie próba ustalenia podstawowych tendencji i związków sprzedaży prasy. Początkowo badania będą prowadzone w przekroju „tygodniki”, potem „ogółem gazety”, „dzienniki”, „czasopisma”, a następnie według podstawowych grup czasopism (wg kryterium zawartości). M. in. zbadane zostaną istotności różnic numerów na przestrzeni miesiąca (i dni tygodnia), różnice miesięcy oraz różnice regionalne (z uwzględnieniem typowych środowisk społecznych). Zbadane zostanie również zjawisko substytucji i komplementarności⁶⁾ gazet oraz zjawisko elastyczności sprzedaży względem nadziału.⁷⁾

Podjęta zostanie również próba ilościowego ustalenia wpływu różnych czynników na wielkość sprzedaży, a m. in. wpływu reklamy prasowej oraz wpływu pewnych typowych elementów zawartości gazet (np. komunikatów o pewnych wydarzeniach politycznych).

⁶⁾ „Substytucja — wzajemne zastępowanie dóbr pod względem ich zastosowania; przeciwieństwo uzupełniania się, czyli komplementarności”. (Mała Encyklopedia Ekonomiczna, PWE, 1961, s. 664).

⁷⁾ „Elastyczność — pojęcie używane przy mierzeniu siły reakcji wielkości ekonomicznej, przyjętej jako zmienna zależna (skutek) na zmianę, która dokonała się w innej wielkości ekonomicznej, przyjętej jako zmienna niezależna (bodziec); reakcja ta wyraża stosunek względnej zmiany wielkości zależnej do względnej zmiany wielkości niezależnej”. (j. w. s. 153).

Jednym z podstawowych, ekonomicznych problemów wydawnictw jest ustalenie optymalnej wysokości nakładu na poziomie zaspokajającym aktualny popyt z uwzględnieniem rezerwy umożliwiającej ekspansję wydawniczą, przy równoczesnej jednakże minimalizacji zwrotów.

Przed kolportażem natomiast stoi zadanie racjonalnego gospodarowania nakładem, ustalenie terytorialnego rozrzutu nadziału i określenie rodzaju i ilości nadzielanych punktów sprzedaży; unormowanie racjonalnego poziomu zwrotów oraz dobór właściwych form kolportażu.

W warunkach sztywnego i zaniżonego nakładu i nadziału oraz bezzwrotnego charakteru wielu tytułów, właściwego dla obecnego limitowania nakładów, wydawać by się mogło, iż wszelkie ekonomiczne problemy nakładów i kolportażu zostają co najmniej czasowo zawieszane. Pogląd taki jest całkowicie błędny: ograniczona bowiem podaż potęguje jeszcze bardziej problem racjonalnego gospodarowania nakładem i nadziałem, zmieniając jedynie punkt optimum nakładu i nadziału (z uwzględnieniem rozkładu niedokonsumpcji).

Wprawdzie od szeregu lat podejmowane są przez praktykę różne decyzje w zakresie nadziału i nakładu, to jednak wobec braku pełnego rozeznania faktycznego oraz niedostatecznego ustawienia metodologicznego, trudno jest uznać owe decyzje za w pełni racjonalne. Zaplanowane zaś powyżej tematy „1—4” oraz „7” traktuje się jako przyczynek do rozwiązania problemu „nakład” i „nadział”.

Temat „metodologia perspektywicznego planu rozwoju prasy” wywodzi się z tematu „monografia rynku prasowego w Polsce” (punkt wyjścia planu). Jest to temat kompleksowy, obejmujący m. in.: prace faktograficzne — spożycie i produkcja prasy oraz kolportaż; studia nad czynnikami wyznaczającymi linię trendu spożycia prasy; budowa podstawowych wskaźników planu; treść oraz powiązania planów cząstkowych; założenia planu oraz organizacja szczegółowych prac nad planem. Natomiast temat „studia nad kosztami instytucji wydawniczo-prasowych” dotyczy podstawowych problemów gospodarki wewnętrznej tychże instytucji. Szczególnie zaś istotną jest sprawa dokonania próby ujęcia płac dziennikarskich w kategoriach wymierzalnych.

Powyższe szkicowe uwagi nie wyczerpują w pełni koncepcji ekonomicznych aspektów prasy. Na podkreślenie jednakże zasługują: geneza ekonomicznej strony prasy; mikro- i makroekonomiczne elementy ekonomiki prasy oraz usługowy charakter gazety. Konkretnie natomiast prace badawcze, prowadzone w oparciu o określone „zamówienie społeczne”, nie tylko że skonkretyzują zarysowaną problematykę, lecz również zweryfikują samą koncepcję.

ANTONI PRZYGOŃSKI

PRASA KONSPIRACYJNA PPR

(Cz. II. Prasa centralna oraz obwodowa)

W pierwszym tegorocznym numerze ZESZYTÓW PRASO-ZNAWCZYCH (1—2, 1962) w związku z 20 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej zamieściliśmy I część tej rozprawy: zawierała omówienie tajnej prasy grup i organizacji przedpeperowskich. W tym numerze dajemy pozostałą część rozprawy w całości, mimo jej znacznych rozmiarów. Pragniemy, aby Czytelnicy mieli w jednym zeszycie cały przegląd działalności PPR na polu prasowym w okresie okupacji.

I. PRASA CENTRALNA

Kierownictwo PPR doceniało w pełni rolę i znaczenie prasy konspiracyjnej, jako najbardziej powszechnego informatora, wychowawcy i agitatora oraz najbardziej kolektywnego organizatora partii. Uruchomienie własnych organów prasowych na szczeblu centralnym i w terenie stało się więc jednym z pierwszych zadań Polskiej Partii Robotniczej.¹⁾ Chodziło bowiem o nawiązanie bezpośredniej łączności PPR z masami pracującymi Polski, o doprowadzenie do świadomości tych mas ideowo-programowych założeń partii. Istotne znaczenie miało również wykorzystanie organizacyjnych funkcji prasy konspiracyjnej, za pośrednictwem której w sposób najszybszy można było nawiązać łączność z rozrzuconymi po całym kraju rewolucyjnymi grupami i organizacjami, w celu włączenia ich do organizatorskiej i politycznej działalności nowopowstałej partii. Szczególną rolę miała tu do odegrania prasa centralna PPR, którą zorganizowano w pierwszych miesiącach 1942 r., głównie w oparciu o dotychczasowy aparat wydawniczy, redaktorski i kolportażowy ZWW i innych organizacji rewolucyjnych w Warszawie.²⁾

¹⁾ Odbicie tego stanowiska znajdujemy w *Okólniku* KC PPR, który podsumowując 8-miesięczny dorobek partii w dziedzinie działalności wydawniczej, pisał m. in.:

„Prasa jest środkiem przemawiania do mas i żaden ruch polityczny nie może obecnie istnieć bez swego pisma. Kolportaż prasy — to rozpowszechnianie przez nią ideologii. Od czasów Wielkiej Francuskiej Rewolucji w końcu XVIII w., która zrodziła typ bojowej gazety politycznej, prasa stała się jednym z najpotężniejszych środków walki politycznej.

„Prasa jest potężnym środkiem przemawiania do mas niezorganizowanych, wychowywania ich i przyciągania. Tam, gdzie nie może dotrzeć żywy człowiek z naszą agitacją, tam może łatwo dotrzeć nasza prasa”. (*Okólnik Polskiej Partii Robotniczej*, Nr 10 z września 1942 r., s. 1—2).

²⁾ Marian Spychalski: O wymarszu 1-go Oddziału GL, *Trybuna Robotnicza*, Nr 132 z 1946 r.

Całą prasę podziemną PPR podzielić więc można na prasę centralną, wydawaną przez Komitet Centralny PPR w Warszawie, oraz na prasę terenową, wydawaną przez poszczególne instancje partyjne w terenie (obwodowe, okręgowe, miejskie i powiatowe komitety partii).

Pisma centralne PPR wydawane były z reguły drukiem i w dużych stosunkowo nakładach. Rozchodziły się one nie tylko w Warszawie, lecz były rozsyłane również do głównych ośrodków organizacyjnych partii na terenie całego kraju.³⁾ Redagowane centralnie, przez najlepsze siły publicystyczne partii, pisma KC PPR spełniały w terenie doniosłą rolę, instruując lokalne organizacje i instancje w zakresie polityki i działalności partii. Zamieszczane przez centralną prasę PPR materiały były też z reguły wytyczną działania dla terenowej prasy PPR, która bardzo często wzorowała się na tych materiałach (artykułach, oświadczeniach, odezwach, komunikatach), a nierzadko — z braku własnych sił publicystycznych i redaktorskich — przedrukowywała je we fragmentach lub w całości.⁴⁾ W ten sposób prasa centralna PPR była — w pewnym sensie — podstawą działania terenowej prasy partyjnej, która z kolei uzupełniała prasę centralną lokalną publicystyką i informacją.

Warunki okupacyjne w jakich przyszło działać PPR narzucały określone formy organizacyjne również dla działalności wydawniczej partii. Konieczność zachowania głębokiej konspiracji nakazywała wzajemną izolację trzech zasadniczych działów pracy wydawniczej — redakcji, aparatu wydawniczego (tzw. techniki) oraz kolportażu — i sprowadzenie ich wzajemnej współpracy jedynie do niezbędnych kontaktów. Taki system organizacyjny działalności wydawniczej PPR dawał pracownikom prasy podziemnej pewne zabezpieczenie przed grozącymi im ze strony wroga represjami.⁵⁾

Redagowaniem prasy centralnej zajmowała się Centralna Redakcja PPR, pracami której kierowali bezpośrednio kolejni sekretarze KC PPR — Marceli Nowotko („Stary”), Paweł Finder („Paweł”), Władysław Gomułka („Wiesław”). W Centralnej Redakcji PPR, w latach 1942—1944 pracowali i pisali m. in.: Władysław Bieńkowski („Władek”), Janina Bier („Wanda”), Bolesław Bierut („Tomasz”),

³⁾ Stanisław Januszewski: *Centralna Technika, Trybuna Wolności*, Nr 72—73 z 28 II 1945 r., s. 19—20.

⁴⁾ W *Okólniku* KC PPR z listopada 1942 r., w artykule omawiającym formy pracy partyjnej w terenie, czytamy m. in.: „Głównym narzędziem naszej propagandy i agitacji jest nasza literatura. Wydawnictwa PPR powinny docierać do każdej wsi. Komitety Okręgowe i Dzielnicowe winny zorganizować swą technikę i sieć kolportażu w ten sposób, by literatura systematycznie i masowo dopływała do wsi. Gdy z powodu trudności technicznych nie można otrzymać dostatecznej ilości pism z centrali, należy te braki uzupełniać na miejscu przez powielanie ważniejszych artykułów i odezw, wydawanie swych własnych ulotek, odezw, pism przeznaczonych dla wsi, uwzględniających potrzeby wsi”. (O pracy na wsi. *Publicystyka Konspiracyjna PPR*, tom I, Warszawa 1962 r., s. 131—132).

⁵⁾ Instrukcja KC PPR ze stycznia 1944 r. w sprawie współdziałania partii w tworzeniu rad narodowych przypominała, iż w pracy wydawniczej „niezbędne jest... zastosowanie następujących zasad: 1) całkowita izolacja punktu wydawniczego wraz z całym aparatem ludzkim od reszty organizacji partyjnej; 2) izolacja aparatu kolporterskiego od wydawniczego”. Instrukcja w dalszej kolejności podkreślała, że „ściśle przestrzeganie tych zasad dawało będzie maksimum gwarancji bezpieczeństwa pracy aparatu technicznego” (AZHP, 190/3—1).

Szczęśny Zamięński („Dobrowolski”), Małgorzata Fornalska („Jasia”), Zygmunt Jarosz („Zygmunt”), Zenon Kliszko („Ludwik”), Kazimierz Mijal („Artur”), Jerzy Morawski („Jurek”), Stanisław Nowicki („Feliks”), Andrzej Weber („Andrzej”).⁶⁾ Wszystkie ważniejsze artykuły, wyrażające stanowisko partii w podstawowych kwestiach i zagadnieniach natury ideologicznej, politycznej i organizacyjnej podlegały zatwierdzeniu przez KC PPR i były omawiane bądź to w Komitecie Centralnym PPR, bądź też (z reguły) na zebraniach Centralnej Redakcji. Zatwierdzony w ten sposób materiał publicystyczny do takiego lub innego organu centralnego partii przekazywany był następnie do druku przez specjalnego łącznika kierownikowi Techniki Centralnej PPR.⁷⁾

Oficjalnym organem prasowym Komitetu Centralnego PPR był dwutygodnik *Trybuna Wolności*. Redaktorami pisma byli kolejno: Zygmunt Jarosz, Andrzej Weber, Jerzy Morawski, Bolesław Bierut, oraz ponownie Jerzy Morawski, zaś jego współpracownikami wszyscy pozostali członkowie Centralnej Redakcji oraz — Sylwester Bartosik, Jan Fajge, Helena Kozłowska, Irmina Płasko i inni. *Trybuna Wolności* ukazywała się systematycznie co dwa tygodnie, począwszy od 1 lutego 1942 r. do chwili wybuchu powstania warszawskiego i następnie została wznowiona w lipcu 1944 r. w wyzwolonym Lublinie, już jako pismo legalne. Pierwsze sześć numerów pisma odbite zostało na powielaczu, następne zaś, od numeru 7 z 1 maja 1942 r. począwszy⁸⁾ były już drukowane w nakładach od 1500 do 5000 egzemplarzy.⁹⁾

Na łamach *Trybuny Wolności* zamieszczano podstawowe dokumenty kierownictwa partii (deklaracje programowe, oświadczenia, odezwy, listy otwarte, komunikaty), a także artykuły jej przywódców oraz czołowych publicystów, omawiające zagadnienia związane z ówczesną międzynarodową i wewnętrzną sytuacją Polski, oraz polskiego ruchu robotniczego. Sporo miejsca poświęcono również informacji bieżącej o przebiegu działań wojennych na frontach, oraz o wydarzeniach zachodzących w kraju i poza jego granicami.

Drugim centralnym organem prasowym PPR był miesięcznik *Trybuna Chłopska*, wydawany w Warszawie w latach 1942—1943. Pismo to, przeznaczone dla wsi redagowali działacze partii wspólnie z lewicowymi, jednolitifrontowymi działaczami Stronnictwa Ludowego. Redaktorami pisma byli — Władysław Kowalski („Zarychta”) oraz Kazimierz Mijal („Artur”), współpracownikami zaś — Włodzimierz Dąbrowski („Dziadek”), Alfred Fiderkiewicz („Doktor”) i Antoni Korzycki („Antek”). Na łamach pisma zamieszczano artykuły opracowywane specjalnie dla ludności wiejskiej, komunikaty informacyjne o situa-

⁶⁾ Jerzy Morawski: Setny numer, *Trybuna Wolności* Nr 100 z IX 1946 r.; oraz: Prasa PPR w walce z hitlerowską okupacją, tamże Nr 5 z 30 I 1951 r.; Wacław Poterański, Maria Wilusz: Utworzenie Polskiej Partii Robotniczej. PPR organizatorem walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim, Warszawa 1961 r., s. 40.

⁷⁾ Jerzy Morawski — tamże; Andrzej Weber — relacja ustna. Ten ostatni stwierdza, że diskutowane w Redakcji Centralnej były tylko te artykuły, które — z takich, czy innych powodów budziły sprzeciw Komitetu Centralnego PPR.

⁸⁾ Numer ten nie został dotąd odnaleziony.

⁹⁾ Jerzy Morawski — j. w.; Maria Turlejska: W podziemnych drukarniach *Trybuny Wolności*. *Trybuna Wolności*, Nr 5 z 30 I 1952 r.

cji na frontach, oraz wiadomości z kraju i ze świata. Pismo posiadało specjalną mutację dla Lubelszczyzny, wzbogaconą o zestaw materiałów i informacji lokalnych. Jesienią 1943 r. pismo przestało wychodzić, na skutek przejścia niektórych członków zespołu redakcyjnego do innych prac.¹⁰⁾

Oprócz omówionych wyżej dwóch pism centralnych o charakterze oficjalnym, wydawanych drukiem w nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, Komitet Centralny PPR wydawał również dwa pisma centralne o charakterze wewnętrznym, odbijane na powielaczu. Były to: *Okólnik Polskiej Partii Robotniczej*, noszący charakter biuletynu instrukcyjno-politycznego dla członków partii, oraz *Przegląd Prasowy* (później *Przegląd Tygodnia*) — cotygodniowy serwis prasowy, przeznaczony głównie dla redakcji pism podziemnych PPR, GL, AL, ZWM i rad narodowych, oraz dla instancji i czołowych działaczy partii.

Pierwszy numer *Okólnika* ukazał się 5 marca 1942 r.¹¹⁾ Pismo wychodziło nieregularnie w latach 1942—1944. Redagowane było początkowo (do lata 1943) r.) przez komitet redakcyjny w składzie: Zenon Kliszko („Zenon”), Janina Bier („Wanda”), Jan Krasicki („Kazik”), pod bezpośrednim kierownictwem członka Sekretariatu i sekretarza KC PPR Pawła Findera.¹²⁾ „Okólnik” był pismem wewnątrzpartyjnym. Zamieszczał artykuły i informacje noszące charakter instrukcyjny dla członków partii.

Począwszy od listopada 1942 r. zaczął się ukazywać tygodnik *Przegląd Prasowy*, stanowiący magazyn prasy konspiracyjnej różnych odcieni politycznych, opracowywany problemowo. Było to pismo wspólne Komitetu Centralnego PPR oraz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej (GL), wydawane przez Wydział Informacji Sztabu Głównego GL. Sygnowane literą „P” ukazywało się ono początkowo w formie maszynopisu na bibułkach, później zaś (od nr 15 z 10 II 1943 r. wyłącznie) jako powielane. Redaktorem *Przeglądu Prasowego* był Marian Spychalski („Marek”), współpracownikami zaś — Stanisława Sowińska („Barbara”), Romana Romanowicz („Roma”) oraz Halina Rusinowicz-Siedlikowa.¹³⁾ Numer 12 pisma z lutego 1943 r. ukazał się z niewyjaśnionych przyczyn jako *Przegląd Dnia*.

W lipcu 1943 r. ukazał się ostatni numer *Przeglądu Prasowego* (nr 32) i po trzytygodniowej przerwie wydawnictwo zostało wznowione już jako wyłączne pismo KC PPR, wychodzące pod zmienionym tytułem *Przegląd Tygodnia*. Zmianie uległ również profil pisma, które stało się agencją prasową, zamieszczającą — obok dotychczasowych przeglądów prasy konspiracyjnej — również artykuły wstępne, dokumenty oraz najciekawsze informacje o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Redaktorem *Przeglądu Tygodnia* był Zenon Kliszko („Zenon”), współpra-

¹⁰⁾ Wspomnienia Włodzimierza Dąbrowskiego — AZHP, t. osob. 7345, poz. 8; Alfreda Fiderkiewicza — tamże, t. osob. 1509, poz. 4—8; Kazimierza Mijala — tamże, t. osob. 3985.

¹¹⁾ Numer ten nie został dotąd odnaleziony. Datę jego ukazania się ustalono na podstawie Raportu Nr 5 komórki wywiadu antykomunistycznego Delegatury Rządu emigracyjnego na kraj z 27 XI 1943 r. — AZHP, 202/II—25/1—14.

¹²⁾ Relacja ustna Zenona Kliszki. Odnośnie następnego składu komitetu redakcyjnego pisma brak danych.

¹³⁾ Stanisława Sowińska: *Lata walki*, Warszawa 1957 r., s. 152—158.

cownikami zaś — Katarzyna Wójcikowska („Ziuta”) oraz Janina Cękałska („Janka”). Pismo ukazywało się do chwili wybuchu powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r.¹⁴⁾

W 1943 r. ukazywało się również w Warszawie pismo informacyjne KC PPR — *Wiadomości Codzienne*, zawierające zestaw bieżących informacji z nasłuchów radiowych. Pismo to, odbijane na powielaczu wychodziło nieregularnie, dwa lub trzy razy w tygodniu.¹⁵⁾

Aparat wydawniczy KC PPR nosił — tradycyjną już w ruchu komunistycznym — nazwę Centralnej Techniki PPR. W skład tego aparatu wchodziły drukarnie i powielarnie, wraz z całym obsługującym je personelem drukarzy (zecerów, nakładaczy, odbijaczy) oraz łączników. Kierownikami Centralnej Techniki PPR byli kolejno: Czesław Mankiewicz („Piotr”), Zenon Kliszko („Ludwik”), Ryszard Strzelecki („Roman”).¹⁶⁾ W drukarniach Centralnej Techniki drukowane były dwa pisma centralne PPR — *Trybuna Wolności* i *Trybuna Chłopska* — oraz liczne deklaracje, ulotki i odezwy. Nakłady tych wydawnictw szły w tysiące egzemplarzy. Natomiast pozostałe pisma KC PPR, noszące — jak już powiedziano — bardziej wewnętrzny charakter (*Okólnik Polskiej Partii Robotniczej*, *Przegląd Tygodnia*, *Wiadomości Codzienne*) ukazywały się jako powielane, w mniejszych nakładach. W 1914 r., w drukarniach Centralnej Techniki PPR drukowano również *Radę Narodową* i *Wolność* — oficjalne organy Krajowej Rady Narodowej, oraz szereg powielanych pism Prezydium KRN.¹⁷⁾

Z początkiem 1943 r. Centralna Technika PPR została rozbita przez gestapo, które w dniu 25 lutego 1943 r. zdekonspirowało drukarnię *Trybuny Wolności* w chwili drukowania 27 numeru pisma. Aresztowana została cała obsługa drukarni¹⁸⁾, jak również kierownicy Centralnej Techniki i Centralnego Kolportażu PPR — Czesław Mankiewicz oraz Marian Jaworski. Likwidacja centralnej drukarni nie spowodowała jednak przerwy w ukazywaniu się pism KC PPR, które od lutego do sierpnia 1943 r. drukowane były przejściowo w drukarni Komitetu Warszawskiego PPR. W sierpniu 1943 r. zorganizowano nową centralną drukarnię, która pracowała już bez zakłóceń do sierpnia 1944 r.¹⁹⁾

Bardzo ważnym organizacyjnym działem prasy podziemnej PPR był kolportaż, którego zadanie polegało na rozsyłaniu wydrukowanych egzemplarzy prasy partyjnej do poszczególnych ośrodków kraju i rozprowadzanie jej w terenie wśród członków i sympatyków partii. W warunkach okupacji hitlerowskiej zadanie to stanowiło najbardziej niebezpieczną część pracy, związanej z wydawaniem prasy konspiracyjnej. Przewożenie wielu tysięcy egzemplarzy wydawnictw konspiracyjnych do różnych miast Polski, odległych nieraz od Warszawy o setki kilometrów, wyma-

¹⁴⁾ Relacje ustne Zenona Kliszki i Katarzyny Wójcikowskiej.

¹⁵⁾ Brak bliższych danych.

¹⁶⁾ Wacław Poterański, Maria Wilusz: *Utworzenie Polskiej Partii Robotniczej...*, j. w., s. 40.

¹⁷⁾ Stenogram relacji Stanisława Januszewskiego, Mariana Jaworskiego i Ryszarda Strzeleckiego — AZHP, R-100.

¹⁸⁾ W skład obsługi drukarni wchodził: „Mistrz” — zecer, „Chrystus”, „Zygmunt” (nazwiska nieznane) oraz córka właściciela lokalu Zofia Chełchowska.

¹⁹⁾ Maria Turlejska: *W podziemnych drukarniach Trybuny Wolności* — j. w.; Stenogram relacji Mariana Jaworskiego oraz Ryszarda Strzeleckiego — j. w.

gało dużej odwagi, ofiarności oraz pomysłowości w wynajdywaniu coraz to innych sposobów ukrywania tych wydawnictw przed okiem niemieckich żandarmów. Centralny Kolportaż PPR wypełniał poważną część tej działalności.²⁰⁾

Szczególną rolę w pracach Centralnego Kolportażu PPR odgrywały kobiety²¹⁾, które z poświęceniem wykonywały trudne obowiązki łączników i kurierów, dostarczających prasę codzienną do Komitetów Obwodowych i Okręgowych partii w terenie. Wiele też z nich przypląciło tę swoją działalność życiem, ponosząc śmierć z rąk hitlerowskich oprawców. Pracą Centralnego Kolportażu PPR kierowali kolejno: Marian Jaworski („Maurycy”) oraz Stanisław Januszewski („Stach”).²²⁾

Oprócz centralnych wydawnictw konspiracyjnych wydawanych przez samą partię, ukazywały się w Warszawie również centralne wydawnictwa prasowe organizacji i instytucji podziemnych, związanych z PPR: Gwardii i Armii Ludowej, Związku Walki Młodych oraz Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Gwardia Ludowa wydawała w latach 1942—1943 dwa pisma: *Gwardzistę* — oficjalny organ informacyjno-polityczny Dowództwa Głównego GL, oraz *Biuletyn Instrukcyjny Gwardii Ludowej* — pismo wojskowo-instrukcyjne Sztabu Głównego GL. Utworzona w styczniu 1944 r., głównie na bazie organizacyjnej GL Armia Ludowa wydawała cztery pisma centralne: *Armię Ludową* — oficjalny organ Dowództwa Głównego AL; *Gwardzistę* — (kontynuacja centralnego organu GL); *Uczmy się walczyć* — miesięcznik instrukcyjny dla celów szkolenia bojowego, pismo Sztabu Głównego AL oraz *Oficera Propagandzistę* i *Instruktora dla propagandzistów w Armii Ludowej* — pisma Oddziału V (Propagandy) Sztabu Głównego AL.²³⁾

Zarząd Główny Związku Walki Młodych wydawał w Warszawie dwa pisma: dwutygodnik *Walkę Młodych* — oficjalny, drukowany organ Związku; oraz odbijany na powielaczu dwutygodnik *Poradnik Oświatowy* — pismo o charakterze teoretyczno-instrukcyjnym.²⁴⁾

Prezydium KRN w Warszawie wydawało drukiem wspomniane już, dwa swoje oficjalne organy — dwutygodnik *Radę Narodową* i miesięcznik *Wolność*, oraz trzy pisma o charakterze wewnętrznym. Były to: *Biuletyn Informacyjny* i *Biuletyn Sprawozdawczy Prezydium KRN* wydawane w niewielkich nakładach w postaci maszynopisów; oraz *Informator Kra-*

²⁰⁾ Stenogram relacji Mariana Jaworskiego — j. w.; Stanisław Januszewski: Centralna Technika — jw.

²¹⁾ Wybitną rolę kobiet w działalności konspiracyjnej PPR dostrzegały również — wrocie PPR ośrodki burżuazyjne w kraju. W jednym z raportów wywiadu antykomunistycznego Delegatury Rządu emigracyjnego w kraju, czytamy: „Czynnikiem nader pożytecznym dla partii, usprawniającym przede wszystkim funkcjonowanie aparatu technicznego są kobiety (na terenie Warszawy około 200), spełniające najróżnorodniejsze funkcje, jak: łączniczki, kolporterki, obserwatorki, wywiadowczynie, pośredniczki w zakupie broni, przenoszące ją do składnic itd., a nawet biorące czasami udział w sekcjach grup bojowych”. (Raport: „Sytuacja w ruchu komunistycznym w okresie 15 V — 15 VI 1943 r.” z 1 VII 1943 r. — AZHP, 228/17—1).

²²⁾ Stenogram relacji Stanisława Januszewskiego i Mariana Jaworskiego — j. w.

²³⁾ Antoni Przygoński: Wykaz (katalog) konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR i organizacji z nią związanych (1939—1945). Publicystyka konspiracyjna PPR, tom I — j. w., s. 305—345, poz. 3, 16, 56, 62, 88, 138.

²⁴⁾ Tamże, poz. 141, 93.

jowej Rady Narodowej — dwutygodnik powielany o charakterze informacyjno-politycznym, z przeznaczeniem dla terenowych rad narodowych.²⁵⁾

Tak więc, w latach 1942—1944 ukazywało się łącznie 19 pism centralnych wydawanych przez PPR, GL, AL, ZWM i KRN w Warszawie. W szczytowym okresie działalności PPR — w pierwszej połowie 1944 r. — łączny nakład tych pism wynosił jednorazowo około 35 tysięcy egzemplarzy (bez *Chłopskiej Drogi* i *Biuletynu Instrukcyjnego Gwardii Ludowej*, które w tym czasie już się nie ukazywały).²⁶⁾ Zważywszy, iż partia nie dysponowała prawie żadną pomocą finansową z zewnątrz i zdana była wyłącznie na własne siły — był to dorobek nie mały, który świadczył o stosunkowo szerokim zasięgu wpływów partii w podziemiu polskim, w którym pozycje monopolistyczne zajmowała wciąż jeszcze, zasobna w zagraniczne środki finansowe prasa obozu londyńskiego. Konieczność przeciwstawienia się reakcyjnej propagandzie szerzonej przez prasę tego obozu, nakazywała rozszerzenie zasięgu oddziaływania prasy rewolucyjnej drogą rozbudowy wydawnictw terenowych.²⁷⁾

II. TERENOWA PRASA PPR

W ciągu pierwszych miesięcy 1942 r. Polska Partia Robotnicza objęła swym zasięgiem organizacyjnym prawie wszystkie ważniejsze ośrodki kraju, i to zarówno na terenach tzw. Generalnej Gubernii (GG), jak i na terenach ziem polskich włączonych do Rzeszy. Jednakże ostateczna struktura organizacyjna partii w terenie ustaliła się dopiero na przełomie 1942/1943 r. Partia posiadała odtąd 6 obwodów partyjnych, odpowiadających obszarom województw, które dzieliły się na okręgi, a te z kolei na powiaty lub dzielnice. Były to obwody: I — Warszawski, II — Lubelski, III — Radomsko-Kielecki, IV — Krakowski, V — Śląsko-Dąbrowski,

²⁵⁾ Tamże, poz. 107, 154, 14, 25, 59.

Szczegółowsze omówienie centralnej i terenowej prasy GL, AL, ZWM, KRN i rad narodowych nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu i wymaga odrębnego opracowania.

²⁶⁾ Za podstawę obliczenia przyjęto następujące zestawienie jednorazowych nakładów następujących pism:

1) <i>Trybuna Wolności</i>	7000 egz.
2) <i>Okólnik KC PPR</i>	500 „
3) <i>Przegląd Tygodnia</i>	500 „
4) <i>Wiadomości Codzienne</i>	500 „
5) <i>Gwardzista</i>	6000 „
6) <i>Armia Ludowa</i>	6000 „
7) <i>Uczmy się walczyć</i>	1000 „
8) <i>Oficer Propagandzista</i>	300 „
9) <i>Instruktor dla propagandzistów w Armii Ludowej</i>	600 „
10) <i>Walka Młodych</i>	4000 „
11) <i>Poradnik Oświatowy</i>	500 „
12) <i>Rada Narodowa</i>	5000 „
13) <i>Wolność</i>	2000 „
14) <i>Informator KRN</i>	1000 „
15) <i>Biuletyn Informacyjny</i>	50 „
16) <i>Biuletyn Sprawozdawczy Prezydium KRN</i>	50 „

Razem 35000 egz.

²⁷⁾ Instrukcja KC PPR ze stycznia 1944 r. nakazywała m. in.: „...jest zadaniem nie cierpiącym zwłoki rozbudowanie aparatu wydawniczego, nie tylko na obwodach, lecz również okręgach i dzielnicach”. (AZHP, 190/3—1).

VI — Łódzki. Zgodnie więc z podziałem organizacyjnym partii, rozwój terenowej prasy konspiracyjnej PPR omówiony zostanie w niniejszym artykule według obwodów.

1. Prasa obwodu warszawskiego

Obwód I (Warszawski) obejmował tereny woj. warszawskiego wchodzące w skład GG. Dzielił się on na trzy okręgi partyjne: okręg 1 — Warszawa Miasto, okręg 2 — Lewa Podmiejska (lewobrzeżna część woj. warszawskiego), okręg 3 — Prawa Podmiejska (analogicznie, prawobrzeżna część woj. warszawskiego). Obwód ten nie posiadał samodzielnego kierownictwa, a instancje partyjne wszystkich jego trzech okręgów (Komitety Okręgowe) podlegały bezpośrednio Komitetowi Centralnemu PPR w Warszawie.

Pierwszym pismem Komitetu Warszawskiego PPR i zarazem pierwszym pismem Polskiej Partii Robotniczej w ogóle był *Biuletyn Radiowy*, stanowiący kontynuację pisma informacyjnego o tej samej nazwie, wydawanego od czerwca 1941 r., początkowo przez Grupę Biuletynowców, później zaś przez Związek Walki Wyzwoleńczej (ZWW). Pierwszy numer *Biuletynu* jako pisma KW PPR (a 60-ty numer z kolei) ukazał się w dniu 23 stycznia 1942 r. Pismo odbijane było przeważnie na powielaczu i tylko niektóre jego numery były drukowane. Redagowali je kolejno: Stanisław Nowicki („Feliks”), Irmina Płasko („Irma”) oraz Szczęsny Zamieński („Dobrowolski”). Przeszło ono wychodzić z początkiem 1944 r.²⁸⁾

Począwszy od 20 listopada 1942 r. Komitet Warszawski PPR rozpoczął wydawanie pisma drukowanego pod nazwą *Głos Warszawy*. Ukazywało się ono regularnie, dwa razy w tygodniu, do sierpnia 1944 r., a później — w powstaniu warszawskim — kontynuowane było w postaci czterech wydań powstańczych (staromiejskiego, północno-śródmiejskiego, południowo-śródmiejskiego i praskiego). Redaktorami pisma byli kolejno: Zygmunt Jarosz, Jerzy Morawski i Władysław Bieńkowski. *Głos Warszawy* był jednym z najlepiej redagowanych w podziemiu pism polskich, reagującym żywo na wszystkie problemy ówczesnego życia stolicy, namiętnie polemizującym z politycznymi przeciwnikami partii i konsekwentnie walczącym z okupantem. Drukowany w 5000 egzemplarzy *Głos Warszawy* kolportowany był nie tylko na terenie stolicy, ale na równi z *Trybuną Wolności* i innymi pismami wydawanymi przez KC — na terenie całego kraju, ciesząc się wszędzie wielkim uznaniem i poczytnością²⁹⁾.

Niezależnie od wymienionych wyżej pism o charakterze ogólnoinformacyjnym, Komitet Warszawski PPR wydawał również szereg pism o charakterze społeczno-literackim i związkowym (dla środowisk inteligencji

²⁸⁾ Halina Szparowska: O warszawskiej technice PPR. Wspomnienia z pracy konspiracyjnej, maszynopis s. 19 — AZHP, 76 (III) 128; Maria Turlejska: O inżynierze Stanisławie Nowickim — redaktorze *Guardzisty. Z pola Walki*, Nr 4 (16) z 1961 r., ss. 406—407.

²⁹⁾ Polska Partia Robotnicza w Warszawie. W XX rocznicę..., Warszawa 1962 r., s. 23; Halina Szparowska: *Głos Warszawy* — głos Polskiej Partii Robotniczej w latach okupacji hitlerowskiej, *Głos Ludu*, Nr 54 (1056) z 11 XI 1947 r., s. 3.

pracującej oraz dla członków poszczególnych, konspiracyjnych związków zawodowych)³⁰⁾.

W lipcu 1942 r. wydany został jeden numer pisma społeczno-literackiego pod nazwą *Literatura Walcząca*. Pismo odbite zostało na powielaczu w nakładzie 200 egzemplarzy, w mieszkaniu jego redaktora Władysława Bieńkowskiego, w Warszawie przy ul. Tarczyńskiej 16³¹⁾. Dalsze numery pisma nie ukazały się, a we wrześniu 1942 r. wydano pierwszy numer nowego pisma pod nazwą *Przełom*, które w podtytule określiło się jako „pismo społeczno-literackie inteligencji postępowej”. *Przełom* był jednak kontynuacją *Literatury Walczącej*, co stwierdzone zostało w artykule redakcyjnym, inaugurującym powstanie pisma³²⁾.

Przełom ukazywał się w latach 1942—1943, początkowo jako miesięcznik, później zaś nieregularnie. Redaktorem pisma był Władysław Bieńkowski, współpracownikami zaś — Teodor Duracz, Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Seweryn Pollak oraz Stefan Żółkiewski. Po kilkumiesięcznej przerwie, latem 1944 r. pismo miało być wznowione, jednakże ukazanie się w tym czasie na terenie GG gadzinówki niemieckiej pod takim samym tytułem, redagowanej przez Jana Emila Skińskiego i Feliksa Burdeckiego stanęło temu na przeszkodzie³³⁾.

W lipcu 1944 r., z inicjatywy Komitetu Warszawskiego PPR ukazało się pismo społeczno-kulturalne pod nazwą *Realizacja*, którego wydawcą był Klub Inteligencji Postępowej (KIP) w Warszawie, skupiający komunistów, socjalistów oraz demokratów. Pierwszy numer miesięcznika *Realizacja* ukazał się 10 VII 1944 r., wydany drukiem w jednej z miejscowości podwarszawskich. Numer drugi, już przygotowany nie ukazał się z uwagi na wybuch powstania warszawskiego. Redaktorami pisma byli: Halina Kowalewska (związana wówczas organizacyjnie z AK) oraz Stefan Żółkiewski (działacz PPR). Współpracownikami pisma byli m. in. — prof. Tadeusz Kotarbiński i prof. Jerzy Kreczmar³⁴⁾.

W 1943 r. Komitet Warszawski PPR rozwinął ożywioną działalność w zakresie odbudowy podziemnego ruchu zawodowego. Z inicjatywy partii wznowiło wówczas swoją działalność wiele związków zawodowych w Warszawie, pracą których kierowali działacze PPR. Jednym z elementów działalności partii na odcinku podziemnego ruchu zawodowego było m. in. wydawanie prasy partyjnej przeznaczonej dla robotników poszczególnych zawodów. Na przestrzeni lat 1943—1944 ukazywało się w Warszawie 6 takich pism: 1) *Informator Robotników Przemysłu Skórzanego* — pismo przeznaczone głównie dla szewców warszawskich, wychodziło jako powielane w 1943 r.³⁵⁾; 2) *Kolejarz Polski* — pismo dla kolejarzy węzła

³⁰⁾ Stanisława Sowińska („Barbara”) jedna z kolportererek rozwożących prasę PPR i GL po kraju, pisze w swych wspomnieniach, że w 1942 r. jednym z pism partyjnych, wychodzących w Warszawie, był również *Głos Ludu*. Brak jednakże potwierdzenia tej informacji w innych relacjach i wspomnieniach. Egzemplarzy pisma również nie odnaleziono. (St. Sowińska: *Lata walki*, j. w. s. 54).

³¹⁾ Egzemplarzy pisma *Literatura Walcząca* nie odnaleziono.

³²⁾ Artykuł wstępny — *Przełom*, Nr 1 z IX 1942 r., s. 1; Relacja ustna Władysława Bieńkowskiego z dnia 24 V 1961 r.

³³⁾ Tamże, oraz Stefan Żółkiewski: O pracy PPR wśród inteligencji w okresie okupacji, *Nowe Drogi*, Nr 1 (152) ze stycznia 1962 r., s. 30.

³⁴⁾ Tamże, s. 33; Relacja Haliny Kowalewskiej z dn. 6 IX 1958 r. (w posiadaniu Zakładu Historii Polski w II Wojnie Światowej Instytutu Historii PAN).

³⁵⁾ Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

warszawskiego, wychodziło w 1943 r. w postaci maszynopisów; 3) *Metałowiec Warszawski* — pismo dla robotników stolicy, metalowców — wychodziło w postaci maszynopisów pod koniec 1943 r.; 4) *Robotnik Drzewny* — pismo dla robotników przemysłu drzewnego, ukazywało się w postaci maszynopisu na przełomie 1943/1944 r.³⁶⁾; 5) *Tramwajarz* — pismo dla tramwajarzy warszawskich, ukazywało się jako powielane w połowie 1944 r.; *Związkowiec* — pismo dla członków konspiracyjnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego, ukazywało się jako powielane w 1943 r.³⁷⁾. Z ramienia KW PPR redaktorem pism związkowych był Szczęsny Z a m i e ń s k i („Dobrowolski”), współpracownikami zaś czołowi działacze związkowi, m. in. — Władysław D w o r a k o w s k i, Kazimierz P r z y b y ł, Czesław K a c z o r³⁸⁾.

W 1942 r. ukazywały się również pisma konspiracyjne PPR na terenie getta żydowskiego w Warszawie. Pisma te, wychodzące z reguły w języku żydowskim, wydawane były na powielaczu w pierwszej połowie 1942 r. Ich ukazywanie się zostało przerwane latem 1942 r., na skutek masowej likwidacji większości ludności żydowskiej zamkniętej w getcie warszawskim. Organem Komitetu Dzielnicowego PPR w getcie warszawskim było pismo *Cum Kampf* (Do Walki), nawiązujące w nazwie do centralnego organu dawnej KPP, wydawanego w języku żydowskim w latach międzywojennych. Redagowali je: pełnomocnik KC PPR Józef L e w a r t o w s k i, sekretarz KD PPR Edward F o n d a m i ń s k i oraz Jehuda F e l d w u r m. Ponadto organizacja PPR w getcie warszawskim wydawała jeszcze szereg pism, co do których brak bliższych danych. Były to: *Ajnikajt* (Jedność), *Der Arbajter* (Robotnik), *Funk* (Iskra), *Hamer* (Młot), *Naje Presse* (Nowa Prasa), oraz *Strzaly* — pismo PPR wydawane na terenie getta w języku polskim³⁹⁾. Własne pismo konspiracyjne pod nazwą *Der Ruf* (Zew) wydawał również, powstały z inicjatywy PPR Blok Antyfaszystowski. Redaktorami pisma byli: Józef L e w a r t o w s k i (PPR), Szachno S a g a n (Poalej-Syon Lewica), Mordechaj T a m a r o f (młodzieżowa organizacja sjonistyczno-socjalistyczna „Dror”)⁴⁰⁾.

20 lutego 1944 r. ukonstytuowała się warszawska, stołeczna Rada Narodowa, która przystąpiła do wydawania własnego pisma pod nazwą *Pracownik Stolicy*. Pismo to, odbijane na powielaczu redagował Kazimierz P r z y b y ł („Stalski”) — przewodniczący Rady, członek Komitetu Warszawskiego PPR⁴¹⁾.

Warszawska organizacja PPR wydawała więc na przestrzeni lat 1942—1944 20 różnego rodzaju pism. Posiadała ona własny, odrębny od centralnego aparat wydawniczy (technikę), złożony z jednej drukarni oraz kilku-

³⁶⁾ j. w.

³⁷⁾ j. w.

³⁸⁾ Wspomnienie Szczęsnego Dobrowolskiego-Zamieńskiego — AZHP, t. osob. 8001; Sprawozdanie komórki wywiadu antykomunistycznego — AZHP, 228/21 k. 72—77; Wspomnienie Izoldy Kowalskiej — tamże, t. osob. 3052.

³⁹⁾ Egzemplarze tych pism, poza pismem *Naje Presse* — nie zachowały się.

⁴⁰⁾ Edwarda Mark: Prasa konspiracyjna PPR w getcie warszawskim — referat materiałowy, maszynopis — AZHP; Bernard Mark: Powstanie w getcie warszawskim — j. w., s. 45, 64; Wspomnienie Wacława Jabłońskiego — AZHP, t. osob. 2366.

⁴¹⁾ Zofia Żmuda, Jan Adamowski: W 15 rocznicę powstania Warszawskiej Rady Narodowej, *Trybuna Ludu*, Nr 48 (3628) z 17 II 1959 r. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

nastu powielarni. W drukarni tej drukowano przede wszystkim *Głos Warszawy*, ulotki i odezwy partyjne oraz — od czasu do czasu — *Biuletyn Radiowy*. Pozostałe pisma ukazywały się jako powielane, bądź też w formie maszynopisów. Organizacja PPR w getcie warszawskim posiadała odrębną technikę, ściśle współpracującą z całą organizacją partyjną. Warszawska organizacja PPR miała również własny aparat kolporterski, rozprawdzający zarówno stołeczną jak i centralną prasę partyjną. Kolejnymi kierownikami Warszawskiej Techniki PPR byli: Hanna Szapiro-Sawicka, Halina Szparowska, Stanisław Pikulski oraz Jan Wesołowski. Pisząc o warszawskiej technice nie sposób nie wspomnieć, że z drukarni *Głosu Warszawy* korzystały również centralne techniki PPR i GL, szczególnie wówczas, gdy następowała dekonspiracja drukarni centralnych przez okupanta. Drukowano więc parokrotnie w tej drukarni takie pisma centralne, jak *Trybuna Wolności*, *Guardzista* i *Walka Młodych* ⁴²⁾.

Na terenie dwóch pozostałych okręgów warszawskiego obwodu PPR działalność wydawnicza partii była niewielka. Bliskość Warszawy dawała bowiem możliwość zaopatrywania się w prasę centralną i stołeczną w szerszym zakresie, niż na terenie dalszych obwodów i okręgów. Brak było również odpowiednich sił redaktorskich i publicystycznych, co nie sprzyjało rozbudowie lokalnej techniki i prasy. Mimo to na terenie okręgu Lewa Podmiejska ukazywały się w latach 1942—1945 cztery pisma konspiracyjne, wydawane na powielaczu.

W Żyrardowie, w latach 1942—1943 miejscowy Komitet Dzielnicowy PPR wydawał pismo informacyjne pod nazwą *Biuletyn*, które ukazywało się raz lub dwa razy w tygodniu. Redaktorem pisma był Adolf Lechelt, współpracownikami zaś — Henryk Lechelt, Karol Wypyszynski, Antoni Więzowski, Eleonora Lewińska, Karol Doczkał. Pismo przestało wychodzić jesienią 1943 r. na skutek rozbitcia zespołu redakcyjnego przez okupanta ⁴³⁾.

Na terenie powiatu łowickiego wznowione zostało w październiku 1943 r. pismo *Piorun*, wydawane poprzednio w 1941 r. przez grupę komunistów i radykalnych ludowców. Pismo ukazywało się początkowo jako organ Komitetu Powiatowego PPR w Łowiczu, później zaś, wiosną 1944 r., po utworzeniu łowickiej Powiatowej Rady Narodowej stało się jej wydawnictwem. *Piorun* redagowany był we wsi Lisice, odbijany zaś na powielaczu w Łowiczu. Zespół redaktorski pisma stanowili: Stanisław Wiechno, Stanisław Grudka, Szymon Szczepaniak i Stefan Pawłata ⁴⁴⁾.

W 1944 r. Komitet Powiatowy PPR w Pruszkowie wydawał pismo pod nazwą *Głos Ludowy*. Pismo to, odbijane na powielaczu w Brwinowie (pow. Pruszków) wychodziło nieregularnie do stycznia 1945 r. (Ze względów konspiracyjnych podawano Grójec, jako miejsce wydania pisma.) W skład

⁴²⁾ Halina Szparowska: O warszawskiej technice PPR — j. w., Wspomnienie Aleksandra Kowalskiego — Warszawa znaczy walka, *Trybuna Ludu*, Nr 351 (4563) z 24 XII 1961 r., s. 6.

⁴³⁾ Wspomnienia: Adolfa Lechelta — AZHP, t. osob. 3476 poz. 1 i 4; Tadeusza Reinerja — tamże, t. osob. 4894 poz. 5; Kazimierza Mijala — tamże, t. osob. 3985.

⁴⁴⁾ Stefan Pawłata: Od jedności działania do rad narodowych. Powstała w walce, Łódź 1959 r., s. 206; Wspomnienie Stefana Pawłaty — AZHP, t. osob. 4507.

Komitetu Redakcyjnego *Głosu Ludowego* wchodził: Stanisław Sztot, Zofia Biłska, Tadeusz Lędzion oraz Szymon Ferszterowski, w którego mieszkaniu mieściła się powielarnia. Pismo kolportowane było również na terenie sąsiednich powiatów⁴⁵⁾.

Dowództwo Okręgu GL Lewa Podmiejska wydawało w 1943 r. gazetkę konspiracyjną pod nazwą *Żołnierz w boju*. Wychodziła ona nieregularnie do stycznia 1944 r., odbijana na powielaczu w Pruszkowie, przy ul. Zaczysze 48. Pismo redagowali początkowo Stanisław Bukowski i Wanda Bobrysiak, później Stanisław Jerzy Lec.⁴⁶⁾

Na terenie okręgu Prawa Podmiejska wychodziły dwa powielane pisma konspiracyjne. W Mińsku Mazowieckim, w okresie od stycznia do marca 1943 r. ukazywało się pismo informacyjne Komitetu Okręgowego PPR pod nazwą *Wiadomości*. Redaktorem pisma był Gustaw Alef-Bolkowia k („Bolek”). Przestało ono wychodzić na skutek aresztowań, jakie spadły na mińską organizację PPR wiosną 1943 r.⁴⁷⁾ Latem 1944 r., na terenie okręgu ukazywało się również pismo pod nazwą *Myśl Chłopska*. Pismo to było organem warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, działającej na prawobrzeżnych ziemiach Mazowsza.⁴⁸⁾

Prasa obwodu lubelskiego

Obwód II (lubelski) obejmował tereny dzisiejszego województwa lubelskiego, oraz niewielki, przylegający doń na północy teren dzisiejszego województwa warszawskiego (powiat Siedlce). Dzielił się na trzy okręgi partyjne: Okręg Nr 4 — Lublin (północna część Lubelszczyzny), Okręg Nr 5 — Janów (południowa część Lubelszczyzny), oraz Okręg Nr 6 — Siedlce, który z początkiem 1944 r. wszedł w skład obwodu I (warszawskiego) jako podokręg „B”. Wiosną 1944 r., ze względów organizacyjnych wydzielono na terenie okręgu janowskiego dwa podokręgi. Podokręg Nr 1 obejmował wschodnią część powiatu krasnostawskiego i południową część powiatu chełmskiego, zaś Podokręg Nr 2 — pozostałą część powiatu krasnostawskiego, oraz powiaty — biłgorajski i zamojski. W latach 1942—1944 na terenie obwodu lubelskiego ukazywało się 15 pism konspiracyjnych, wydawanych przez PPR, GL, AL oraz rady narodowe.

Pierwszym pismem PPR na Lubelszczyźnie była *Trybuna Lubelska*, stanowiąca organ lubelskiego Komitetu Obwodowego partii. Ukazywała się w 1942 r., odbijana na powielaczu w Kraśniku. Redaktorami pisma byli: Aleksander Szymański („Ali”) i Włodzimierz Dąbrowski („Wujek”). Pismo przestało wychodzić jesienią 1942 r., prawdopodobnie na skutek aresztowań, jakie w tym czasie spadły na lubelską organizację PPR ze strony okupanta.⁴⁹⁾ W okresie od kwietnia do czerwca 1943 r. ukazywało się inne pismo Komitetu Obwodowego PPR pod nazwą *Wiadomości*. Wydawano je na powielaczu we wsi Wojciechów (pow. Opole Lubelskie). Redaktorem pisma był Gustaw Alef-Bolkowia k. *Wia-*

⁴⁵⁾ Szymon Ferszterowski: Działalność PPR w Brwinowie, maszynopis s. 5 — Archiwum WKW PZPR w Warszawie.

⁴⁶⁾ Józef Kalinowski: Działalność PPR na terenie okręgu Lewa Podmiejska (1942—1944), referat na sesji popularno-naukowej w Ursusie.

⁴⁷⁾ Gustaw Alef-Bolkowia k: Gorące dni, Warszawa 1962 r., s. 58—60.

⁴⁸⁾ Organy opinii demokratycznej na prowincji, *Informator Krajowej Rady Narodowej*, Nr 4 z 22 VI 1944 r., s. 10. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁴⁹⁾ Włodzimierz Dąbrowski: Wspomnienia działacza PPR — j. w., s. 266

domości przestały wychodzić na skutek przeniesienia ich redaktora na teren północnej Lubelszczyzny, gdzie powierzono mu wydawanie nowego pisma PPR pod nazwą *Trybuna Ziemi Lubelskiej*, będącego organem tamtejszego Komitetu Okręgowego partii. *Trybuna* ukazywała się nieregularnie od czerwca 1943 r., odbijana na powielaczu w Lubartowie. Redagował ją Gustaw Alef-Bolkowiak przy współpracy Ireny Tomasiak. Jesienią 1943 r. pismo przestało się ukazywać na skutek zagrożenia ze strony okupanta.⁵⁰⁾

Na terenie południowej Lubelszczyzny Komitet Okręgowy PPR wydawał 4 pisma partyjne. W okresie od marca do lipca 1944 r. ukazywały się *Ostatnie Wiadomości* — tygodnik informacyjny, odbijany na powielaczu w Rzeczycy i Trzydniku (pow. Kraśnik). Redaktorami pisma byli — Aleksander Szymański („Ali”) oraz Wacława Marek („Pola”).⁵¹⁾ W tym samym czasie Komitet Podokręgu Nr 2 wydawał powielany dwutygodnik informacyjny pod nazwą *Wiadomości Radiowe*, który redagował Jan Kandel („Andrzej”), bestialsko zamordowany przez NSZ 31 maja 1944 r.⁵²⁾ Również Komitet Podokręgu Nr 1 wydawał własne pismo pod tytułem *Walka Ludu*. Pismo to ukazywało się w czerwcu—lipcu 1944 r. jako dwutygodnik, odbijany na powielaczu w Krasnymstawie w nakładzie 200 egzemplarzy. Redaktorem pisma był Ludwik Mochejski („Dymitr”).⁵³⁾

W maju 1944 r. utworzony został Oddział Specjalny AL, który skierowany został na teren powiatu puławskiego, gdzie prowadził zarówno działalność wojskową, jak i polityczną. W czerwcu i lipcu 1944 r. oddział ten wydawał pismo pod nazwą *Razem na Niemca*, które ukazywało się jako wydawnictwo Komitetu Powiatowego PPR w Puławach. Redaktorami pisma byli dowódcy oddziału: Gustaw Alef-Bolkowiak („Bolek”), oraz Stanisław GensiarSKI („Anatol”).⁵⁴⁾

Oprócz omówionych już 7 pism partyjnych, na terenie obwodu lubelskiego ukazywały się ponadto 4 pisma GL i AL i 4 pisma podziemnych rad narodowych. Od marca 1943 r. ukazywało się pismo *Powstanie*, będące organem partyzanckiej Grupy Operacyjnej GL im. Tadeusza Kościuszki, walczącej na południowej Lubelszczyźnie pod dowództwem Grzegorza Korczyńskiego. Wychodziło ono nieregularnie, w postaci maszynopisu do września 1943 r., tj. do chwili rozwiązania Grupy przez Dowództwo Główne GL.⁵⁵⁾

Na terenach północnej Lubelszczyzny, jesienią 1943 r. oraz wiosną 1944 r. ukazywało się pismo pod nazwą *Partyzant*, będące organem Dowództwa Okręgu 4 GL, później AL. Pismo wychodziło nieregularnie, od-

⁵⁰⁾ Gustaw Alef-Bolkowiak: *Goście dni*, j. w., s. 96—100; oraz tego autora — Irena Tomasiak („Irka”), *Za Wolność i Lud*, Nr 5 z 1952 r.

⁵¹⁾ Sprawozdania sekretarza Komitetu Okręgowego PPR Nr 5 z 1944 r. — AZHP, 190/4/8—12; PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej... — j. w., s. 23—24.

⁵²⁾ Tamże. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁵³⁾ Sprawozdanie sekretarza Podokręgu 1 w Okręgu V PPR z 6 VII 1944 r. — AZHP, 190/II t. 3 k. 26.

⁵⁴⁾ Gustaw Alef-Bolkowiak: „Razem na Niemca. *Za Wolność i Lud*, Nr 10 z 1956 r.

⁵⁵⁾ Antoni Przygoński: Wykaz (katalog) konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR..., j. w., poz. 95.

bijane na powielaczu we wsi Rudka, na terenie Lasów Parczewskich koło Ostrowa Lubelskiego. Redagował je Gustaw Alef-Bolkowiak.⁵⁶⁾

W 1944 r. również Dowództwo Obwodu Lubelskiego AL wydawało swój organ prasowy pod nazwą *Żołnierz Lubelszczyzny*. Był to dwutygodnik, odbijany na powielaczu w Rzeczy i Trzydniu (pow. Kraśnik). Redagował pismo Szymon Krakowski, który w czerwcu 1944 r. poległ w słynnej bitwie partyzanckiej w Lasach Lipskich i Puszczy Solskiej. Do zespołu redakcyjnego *Żołnierza Lubelszczyzny* wchodził ponadto Aleksander Szymański, Wacława Marek i Edward Szymański.⁵⁷⁾

Lubelska Wojewódzka Rada Narodowa, która powstała 18 lutego 1944 r. wydawała 3 pisma konspiracyjne. Na terenach południowych ukazywał się od marca do lipca 1944 r. dwutygodnik *Rada Narodowa*, odbijany na powielaczu w Rzeczy i Trzydniu (pow. Kraśnik). Redaktorami pisma były — Adela Gadzińska („Marta”) i Anna Gadzalancka („Halina”).⁵⁸⁾ Natomiast w północnej części Lubelszczyzny, w lipcu 1944 r. wydawany był tygodnik pod nazwą *Głos Ludu*, odbijany na powielaczu w Ostrowie Lubelskim. Redaktorami tego pisma byli — Władysław i Dorota Kuszakowie. Redakcja *Głosu Ludu* wydawała jednocześnie codzienny biuletyn informacyjny pod nazwą *Wiadomości Radiowe*.⁵⁹⁾ Ponadto w powiecie puławskim, w miejscowości Wola Przybysławska, ukazywało się w lipcu 1944 r. pismo Powiatowej Rady Narodowej pod tytułem *Wolny Lud*, które redagowali Jan Tudyka („Maks”) oraz Stanisław Jerzy Lec („Łukasz”).⁶⁰⁾

Prasa obwodu radomsko-kieleckiego

Obwód III (radomsko-kielecki) obejmował w zasadzie ziemie dzisiejszego woj. kieleckiego (bez pow. pińczowskiego wchodzącego w skład obwodu krakowskiego), oraz włączoną przez okupanta w skład GG południowo-wschodnią część woj. łódzkiego (powiaty — piotrkowski i radomszczański). Dzielił się na trzy okręgi partyjne: okręg Nr 7 — Radomski, okręg Nr 8 — Kielecki i okręg Nr 9 — Częstochowsko-Piotrkowski. W 1942 r. poszczególne okręgi działały samodzielnie, podlegając bezpośrednio Komitetowi Centralnemu PPR w Warszawie, skąd zaopatrywane były w wydawnictwa centralne. Dopiero z początkiem 1943 r. zostały one podporządkowane powstałemu w tym czasie Komitetowi Obwodowemu PPR w Kielcach. Na terenie obwodu radomsko-kieleckiego ukazywało się ogółem 8 pism partyjnych, 2 pisma GL i AL, oraz 5 pism konspiracyjnych rad narodowych.

W pierwszej połowie 1943 r. Komitet Obwodowy PPR wydawał dwa pisma o charakterze informacyjno-politycznym. Były to: *Echo Trybuny Ludowej* — oficjalny organ partyjny, oraz *Gazeta Chłopska* — tygodnik

⁵⁶⁾ Gustaw Alef-Bolkowiak: *Goście dni*, j. w., s. 108.

⁵⁷⁾ PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej..., j. w., s. 23—24; Sprawozdanie sekretarza Komitetu Okręgowego PPR za okres 15—30 VI 1944 r. — AZHP, 190/4—12.

⁵⁸⁾ PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej..., j. w., s. 24.

⁵⁹⁾ Relacja ustna Władysława Kuszaka z 13 VI 1962 r. — *Egzemplarzy Wiadomości Radiowych* nie odnaleziono.

⁶⁰⁾ PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej..., j. w. s. 108; Halina Wolińska: *U progu wolności. Z dziejów powstania Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej*, Warszawa 1952 r., s. 72.

polityczny dla wsi. Trzecim pismem obwodowym o charakterze wewnętrznym był *Okólnik*. Wszystkie te trzy pisma komitetu obwodowego PPR w Kielcach ukazywały się w postaci maszynopisów, w niewielkich nakładach.⁶¹⁾

Na terenie radomskiego okręgu PPR, w latach 1942—1943 partyjna prasa lokalna nie wychodziła.⁶²⁾ Bliskość Warszawy pozwalała bowiem na dość systematyczne zaopatrywanie miejscowych organizacji PPR w prasę centralną, którą bardzo często przedrukowywano na miejscu w związku z niewystarczającą ilością dostarczanych z Warszawy egzemplarzy⁶³⁾. Dopiero jesienią 1944 r., kiedy to w wyniku powstania warszawskiego ustał dopływ centralnej prasy PPR do obwodu, rozpoczęto uruchamianie wydawnictw własnych. W październiku 1944 r. radomski Komitet Okręgowy PPR rozpoczął wydawanie własnego pisma pod nazwą *Trybuna Wolności*. Pismo to, ukazujące się do stycznia 1945 r., odbijano na powielaczu w Ostrowcu Świętokrzyskim. Redagował je nauczyciel Adam Koniewicz, przy współpracy pozostałych członków redakcji: Antoniego Ratusińskiego (sekretarza Komitetu Okręgowego PPR), Mariana Stanika, Jana Żaka, Tadeusza Góralskiego, Stanisława Jabłońskiego oraz Feliksa Michalskiego.⁶⁴⁾

Obok pism partyjnych, ukazywały się również na terenie okręgu radomskiego dwa pisma GL i AL, oraz jedno pismo rad narodowych. W powiecie iłżeńskim, w latach 1943—1944 ukazywało się odbijane na powielaczu pismo pod nazwą *Świt*, wydawane przez Rewolucyjną Grupę Inteligencji Socjalistycznej *Świt*. Grupa ta, skupiająca głównie radykalną młodzież chłopską weszła z końcem 1943 r. w skład Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, tworząc następnie — już w ramach Armii Ludowej — samodzielną brygadę partyzancką (II Brygada AL „Świt”). Pismo, które stało się odtąd pismem GL i AL redagował nauczyciel Sylwester Wątrobiński („Wieniawa”), przy współpracy przywódców grupy — Eugeniusza Iwańczyka („Wiślicza”), Mieczysława Świostka („Roga”), oraz Stefana Gronostaja („Graba”).⁶⁵⁾ Również na terenie powiatu Iłża, w miejscowości Chodcza — dowództwo miejscowego rejonu GL (AL) wydawało w latach 1943—1944 na powielaczu pismo pod nazwą *Biuletyn Informacyjny Iskra*.⁶⁶⁾ W drugiej połowie 1944 r. Powiatowa Rada Narodowa w Opatowie, wspólnie z Mie-

⁶¹⁾ Jan Naumiuk: Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w Kielecczyźnie w latach 1942—1945, Kielce 1962 r., s. 24—26. Odnośnie składów redakcyjnych tych pism oraz miejsc ich wydania brak danych.

⁶²⁾ Wg materiałów gestapo radomskiego, ukazywało się na terenie okręgu w 1943 r. pismo PPR pod nazwą *Czerwonny*. Brak jednakże potwierdzenia tej informacji w innych źródłach. Egzemplarzy pisma również nie odnaleziono.

⁶³⁾ Mieczysław Janiszewski i Janina Kwapińska piszą w swych wspomnieniach o przedrukowywaniu na powielaczu ważniejszych artykułów i odzew z pism KCPZPR — *Trybuny Wolności* i *Gwardzisty* na terenie okręgu częstochowsko-piotrkowskiego. Należy przyjąć, iż czyniono tak również w pozostałych okręgach obwodu radomsko-kieleckiego. (AZHP, t. osob. 2431 poz. 4).

⁶⁴⁾ Wspomnienia Mariana Stanika i Feliksa Michalskiego — AZHP, t. osob. 7067 poz. 2.

⁶⁵⁾ Relacja Mieczysława Świostka: Ludzie, fakty, refleksje, Warszawa 1961 r., s. 230—235; Adam Bakalarczyk: Leśne boje, Warszawa 1961 r., s. 16, 24—29, 40—43.

⁶⁶⁾ Relacje Wiktorii Błaszkiewicz i Ignacego Fijoła — AZHP.

ską Radą Narodową w Ostrowcu Świętokrzyskim wydawała pismo powielane pod nazwą *Trybuna*. Pismo ukazywało się do stycznia 1945 r.⁶⁷⁾

Kielecki okręg PPR nie wydawał własnej prasy partyjnej, poza prasą wydawaną przez Komitet Obwodowy, omówioną już wyżej. Nie ukazywały się również na terenie tego okręgu lokalne wydawnictwa GL czy AL. Pracę wydawniczą rozpoczęto dopiero w drugiej połowie 1944 r., w ramach działalności rad narodowych. Utworzona w dniu 23 lipca 1944 r. kielecka Wojewódzka Rada Narodowa rozpoczęła wkrótce wydawanie własnego pisma powielanego pod nazwą *Biuletyn Informacyjny*. Redagował je znany poeta ludowy Jan Aleksander Król („Różan”), przy współpracy Józefa Ozgi-Michalskiego („Głowni”) oraz Stefana Dybowskiego („Bandosa”).⁶⁸⁾ Również Powiatowa Rada Narodowa w Końskich, która powstała w październiku 1944 r., wydawała własne pismo pod nazwą *Wolność*, odbijane na powielaczu w Gowarczowie.⁶⁹⁾ Oba pisma rad narodowych ukazywały się do stycznia 1945 r.

Na terenie okręgu częstochowsko-piotrkowskiego ukazywały się trzy pisma partyjne oraz dwa pisma podziemnych rad narodowych. W latach 1944—1945 Komitet Okręgowy PPR wydawał pismo pod nazwą *Trybuna Wolności*. Pismo to odbijane było na powielaczu w Piotrkowie Trybunalskim. Również w Piotrkowie wydawano na powielaczu inne pismo okręgowe pod nazwą *Trybuna Ludu*, którego pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1944 r.⁷⁰⁾ Komitet Okręgowy PPR wydawał również dwutygodnik powielany w Częstochowie pod tytułem *Głos Częstochowy*, który ukazywał się od stycznia do marca 1944 r. Pismo redagowali: Mieczysław Janikowski („Stały”), Roman Grzywnowicz („Karol”) oraz Edward Bekus („Bartek”). Pismo przestało się ukazywać na skutek aresztów, jakie spadły na częstochowską organizację PPR wiosną 1944 r.⁷¹⁾

30 lipca 1944 r., w miejscowości Ojrzeń w powiecie Radomsko powstała łódzka Wojewódzka Rada Narodowa, która — począwszy od sierpnia 1944 r. — wydawała własne pismo pod nazwą *Informator Łódzkiej Wojewódzkiej Rady Narodowej*. Jednakże pierwszy numer pisma, z datą 30 lipca 1944 r. ukazał się pod innym nieco tytułem jako *Biuletyn Informacyjny Łódzkiej Rady Narodowej*. Pismo, odbijane na powielaczu w Radomsku redagował przewodniczący Rady — Jan Kocioł („Dąb”), przy współpracy Anny Hanicz, Genowefy Bakalarczyk, Heleny Chojakowej, Stanisława Stawskiego i Stefana Kulisia — kierownika powielarni Komitetu Okręgowego PPR, w której odbijano pismo. Do stycznia 1945 r. ukazało się ogółem 20 numerów pisma.⁷²⁾

⁶⁷⁾ Andrzej Weber: *Podziemne Rady Narodowe w walce o Polskę Ludową*, Warszawa 1954 r., s. 61; *Wspomnienie Zuczka — AZHP — Opracowania*, 76/14 t. 325 poz. 7. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁶⁸⁾ *Wspomnienie Wilhelma Garnarczyka — AZHP*; Jerzy Pawłowicz: *Z dziejów konspiracyjnej KRN*, Warszawa 1961 r., s. 213. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁶⁹⁾ *Wspomnienie Józefa Sęka-Małeckiego — AZHP*, t. osob. 3787. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁷⁰⁾ *Katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, Warszawa 1962 r., poz. 867

⁷¹⁾ *Wspomnienia Mieczysława Janikowskiego — AZHP*, t. osob. 2426 poz. 6.

⁷²⁾ Jan Dąb-Kocioł: *Jak powstała pierwsza władza ludowa województwa łódzkiego*. Powstała w walce — j. w., s. 67, 70.

Również Miejska Rada Narodowa w Częstochowie wydawała swe własne pismo pod tytułem *Biuletyn Rady Narodowej Miasta Częstochowy*. W okresie od września 1944 r. do stycznia 1945 r. ukazało się 15 numerów pisma, które wychodziło początkowo nieregularnie, później zaś jako tygodnik. Redagowali je: dr Jan Wołański („Janek”), Roman Grzywnowicz („Karol”) oraz Edward Bekus („Bartek”), w którego mieszkaniu (przy ul. Batorego 11 a) pismo było odbijane na powielaczu.⁷³⁾

Prasa obwodu krakowskiego

Obwód IV (krakowski) ulegał przez cały okres okupacji ciągłym zmianom i przeobrażeniom. Jego ostateczna struktura i zasięg ukształtowały się w ciągu 1943 r., kiedy to, wchodzący uprzednio w jego skład, okręg zagłębiowski przekształcony został w samodzielny okręg, a następnie w obwód śląsko-dąbrowski. Ostatecznie obwód krakowski objął tereny dzisiejszych województw — krakowskiego i rzeszowskiego, oraz na północy — skrawek dzisiejszego województwa kieleckiego (pow. Pińczów), dzieląc się na cztery okręgi partyjne: okręg Nr 10 — Krakowski, okręg Nr 11 — Miechowski, okręg Nr 12 — Rzeszowski, oraz okręg Nr 13 — Jasielsko-Gorlicki. Na przestrzeni lat 1942—1945 ukazywało się w obwodzie krakowskim 16 pism PPR, 2 pisma GL i AL, oraz 2 pisma rad narodowych. Ponadto 2 pisma ukazywały się na terenach sąsiadujących z obwodem krakowskim obwodu lwowskiego, gdzie w latach 1942—1943 PPR zapoczątkowała pracę nad organizowaniem ruchu rewolucyjnego, przejętą później — wiosną 1943 r. — przez Komunistyczną Partię Ukrainy.

Komitet Obwodowy PPR w Krakowie wydawał w latach 1942—1944 cztery pisma powielane. Już w lutym 1942 r., w oparciu o redakcję i technikę wychodzącego uprzednio w Krakowie pisma rewolucyjnego *Polska Ludowa* wydano pierwszy numer nowego pisma, które przyjęło nazwę *Na Front*. Redagowali je — Ignacy Fik, Andrzej Burda i Józef Zemanek. W sierpniu 1942 r. pismo *Na front* przestało się ukazywać, a nowym organem Komitetu Obwodowego PPR w Krakowie stało się pismo pod nazwą *Trybuna Ludowa*, które wychodziło do wiosny 1943 r. Redagował je początkowo Ignacy Fik, a po jego aresztowaniu w październiku 1942 r. — Andrzej Burda. W lutym 1943 r. gestapo zdekonspirowało technikę obwodową PPR w Krakowie, aresztując całą jej obsługę. Nie przerwało to jednak ukazywania się pisma. Dopiero nowa fala aresztów, w kwietniu 1943 r. doprowadziła do ponownego rozbitcia odbudowanej już techniki partyjnej i do upadku pisma.⁷⁴⁾

Jednakże już latem 1943 r., dużym wysiłkiem partii aparat wydawniczy został odbudowany, co umożliwiło wznowienie pisma pod zmienionym nieco tytułem *Trybuna Ludu*. Nowe pismo redagował Stanisław Ziaja, przy współpracy Anastazego Kowalczyka (sekretarza Komitetu Obwodowego i członka KC PPR) oraz Emila Dziedzica. Jednakże już w grudniu 1943 r. *Trybuna* przestała się ukazywać na skutek nowej

⁷³⁾ Aleksander Burski: W latach okupacji, tamże s. 84; Andrzej Weber: Podziemne Rady Narodowe w walce o Polskę Ludową — j. w., s. 61.

⁷⁴⁾ Andrzej Burda: Gdzieżście dawni przyjaciele? — j. w., s. 28; Wywiad z Tadeuszem Hanuszką o technice — j. w., s. 32. Egzemplarzy pisma *Na Front* nie odnaleziono.

wielkiej fali aresztów, jakie na przełomie 1943/1944 r. spadły ze strony gestapo na krakowską organizację PPR. Zostali wówczas aresztowani m. in. i następnie straceni również wszyscy członkowie redakcji *Trybuny Ludu* ⁷⁵⁾

W 1944 r. działalność PPR w Krakowie znacznie osłabła. Nowy Komitet Obwodowy partii przeniósł swą siedzibę na teren okręgu miechowskiego, gdzie też prawdopodobnie redagowano i powielano nowe pismo obwodowe pod nazwą *Chłopska Prawda*. ⁷⁶⁾ Poza pismami wydawanymi przez Komitet Obwodowy PPR, na terenie okręgu krakowskiego nie ukazywały się w zasadzie inne pisma partyjne. Pewien wyjątek stanowi piśmko *Trybuna Ludowa*, którego dwa numery ukazały się jesienią 1944 r. w Wieliczce, wydane z inicjatywy Andrzeja Burdy i Władysława Bochenka. ⁷⁷⁾

W maju 1944 r. utworzona została krakowska Wojewódzka Rada Narodowa, która w drugiej połowie 1944 r. wydawała dwa pisma odbijane na powielaczu w Krakowie, w piwnicy domu przy ul. Dietla 83. Były to: miesięcznik pod nazwą *KRN* — oficjalny organ prasowy Rady, oraz *Wojsko Polskie* — pismo przeznaczone dla oddziałów partyzanckich AL i BCh, współdziałających w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu. Redagowaniem i powielaniem obu pism zajmował się Zygmunt Piechno („Szwagier”). ⁷⁸⁾

Pisząc o prasie konspiracyjnej PPR obwodu krakowskiego, nie sposób nie wspomnieć o krakowskiej technice obwodowej, narażonej na ustawiczne represje ze strony okupanta, kilkakrotnie przezeń rozbijanej i kilkakrotnie napowrót odbudowywanej. Prawie wszyscy pracownicy tej techniki byli aresztowani. Większość z nich zginęła, nieliczni tylko uszli z życiem przez piekło hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych. Pracami krakowskiej techniki obwodowej PPR kierowali kolejno: Józef Zemanek, Tadeusz Hanuszek oraz Helena Skórówna - Pająkowa. ⁷⁹⁾

Okręg miechowski PPR wydawał dwa pisma partyjne oraz dwa pisma GL i AL. W 1942 r. ukazywał się organ Komitetu Okręgowego PPR w Miechowie pod nazwą *Nasza Trybuna*. Pismo to, odbijane na powielaczu we wsi Charsznica (pow. Miechów) redagował Władysław Machajek („Leśniak”). ⁸⁰⁾ W ciągu 1943 r. i pierwszych miesięcy roku 1944 okręg nie wydawał własnego pisma partyjnego, korzystając z prasy obwodowej wydawanej w Krakowie, oraz z prasy centralnej. Dopiero z dniem 1 maja 1944 r. przystąpiono ponownie do wydawania własnego pisma okręgowego, którego pierwszy numer ukazał się właśnie w tym dniu, pod nazwą *Głos Miechowa*. Nowe pismo odbijane na powielaczu

⁷⁵⁾ Tamże, oraz stenogram relacji Heleny Skórówny - Pająkowej — AZHP, R-14.

⁷⁶⁾ Brak danych nie pozwala na ścisłe ustalenie zarówno miejsca wydania pisma, jak i składu komitetu redakcyjnego.

⁷⁷⁾ Andrzej Burda: Gdzieżście dawni przyjaciele... — j. w., s. 30. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁷⁸⁾ Krakowska Wojewódzka Rada Narodowa — jej powstanie i działalność w okresie okupacji. *Za Wolność i Lud*, Nr 12 z grudnia 1954 r., s. 12—13; Jerzy Pawłowicz — Z dziejów konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej — j. w., s. 213—214.

⁷⁹⁾ Wywiad z Tadeuszem Hanuszkim o technice — j. w.; Stenogram relacji Heleny Pająkowej — j. w..

⁸⁰⁾ Wspomnienia Władysława Machajki — AZHP, t. osob. 8007.

m. in. w miejscowości Łobzów (Kolonia Kąpieliska) w powiecie wolskim, ukazywało się do stycznia 1945 r., początkowo nieregularnie, później zaś jako tygodnik. Redaktorem pisma był również Władysław Machek.⁸¹⁾

W 1943 r., działająca na terenie okręgu miechowskiego partyzancka Grupa Operacyjna GL im. Bartosza Głowackiego, dowodzona przez Tadeusza Grochala („Tadka Białego”) — wydawała własne piśmko powielane pod nazwą *Wiadomości*. Gazetka ukazywała się nieregularnie i była kolportowana zarówno na terenie okręgu miechowskiego, jak i na przylegających doń obszarach obwodu kieleckiego.⁸²⁾ W 1944 r. Dowództwo Okręgu Miechowskiego AL wydawało ponadto tygodnik powielany pod nazwą *Głos Wolności*, który redagowano na terenie powiatu pińczowskiego. Pismo określono w podtytule, jako „organ ugrupowań demokratyczno-postępowych AL i BCh”.⁸³⁾

W przeciwieństwie do dwóch okręgów poprzednich, okręg rzeszowski, jako najbardziej oddalony zarówno od Krakowa, jak i od Warszawy, był najbardziej zainteresowany w rozwoju prasy terenowej. Na przestrzeni lat 1942—1944 wydawał on 7 pism partyjnych. Pierwszym piśmem Komitetu Okręgowego PPR w Rzeszowie był *Czyn Chłopsko-Robotniczy*, wydawany na powielaczu w Czudcu (pow. Strzyżów). Redagował pismo komitet w składzie: Augustyn Micał („Kuba”), Stanisław Szymbisty („Stefan”), Andrzej Buda („Andrzej”) oraz Józef Kogutek („Marek”). Pismo ukazywało się w 1942 r. i w nazwie swej nawiązywało do pisma organizacyjnej rewolucyjnej, działającej na Rzeszowszczyźnie w okresie poprzedzającym powstanie partii.⁸⁴⁾ W latach 1943—1944 rzeszowski Komitet Okręgowy PPR wydawał nowy swój organ pod nazwą *Głos Wolności*, oraz trzy inne pisma — *Proletariusz*, *Na Straży* i *Jutro Polski*, których miejsc wydania oraz zespołów redakcyjnych nie udało się dotąd ustalić.⁸⁵⁾ W 1944 r. zaczęły wychodzić dwa dalsze pisma okręgowe: *Ku Wolności* — powielane w Nienadówce (pow. Kolbuszowa), oraz *Jedność Chłopsko-Robotnicza* — wydawane w Czudcu od stycznia do maja 1944 r. Jednym z redaktorów tego ostatniego pisma był Kazimierz Bałchan („Pietrek”) — aresztowany przez Niemców i stracony w maju 1944 r.⁸⁶⁾

Okręg jasielsko-gorlicki był terenem o najsłabszej stosunkowo działalności wydawniczej partii, co znalazło wyraz w całkowitym niemal braku własnych wydawnictw PPR. Główną przyczyną tego były częste represje, jakie spadały na miejscową organizację partyjną ze strony okupanta. W swej pracy polityczno-propagandowej okręg posługiwał się więc głów-

⁸¹⁾ Tamże, oraz: Stenogram relacji Heleny Pająkowej — j. w.; Raport z pracy Komórki Technicznej Kom. Okr. PPR Nr 11 (Miechów) — AZHP, 190/IV t. 1, k. 12.

⁸²⁾ Antoni Przygoński: Wykaz (katalog) konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 142.

⁸³⁾ Jan Naumiuk: Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w Kielecczyźnie w latach 1942—1945 — j. w., s. 26—27.

⁸⁴⁾ Wspomnienia Mieczysława Janikowskiego — AZHP, t. osob. 2426 poz. 5. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁸⁵⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 52; Sprawozdanie komórki wywiadu antykomunistycznego — AZHP, 228/t. 21 k. 30—52; Meldunek kontrwywiadu AK — tamże, 203 t. 6 k. 26. Egzemplarzy pism — *Proletariusz*, *Na Straży* i *Jutro Polski* — nie odnaleziono.

⁸⁶⁾ Tamże, oraz Kazimierz Bielenda: PPR, GL i AL na Rzeszowszczyźnie w latach okupacji hitlerowskiej — j. w., s. 32—33.

nie prasą krakowską i rzeszowską, oraz prasą centralną, którą przedrukowywano dla własnych potrzeb. Tak np. konieczność prowadzenia pracy polityczno-propagandowej wśród miejscowej ludności łemkowskiej i bojkowskiej spowodowała, iż w 1942 r. rozpoczęto tłumaczenie pism centralnych PPR — *Trybuny Wolności* i *Gwardzisty* na język ukraiński, a następnie powielanie ich w formie miejscowych mutacji. Powielarnia — powstała w pierwszych miesiącach 1942 r. z inicjatywy Augustyna Mićcała i Stanisława Ziája — mieściła się w Gorlicach, przy ul. 3 Maja w domu komunistów łemkowskich — Jana, Tymofieja i Michała Dońskich. Wiosną 1943 r. przygotowywano wydanie lokalnego pisma okręgowego PPR, jednakże dekonspiracja powielarni, jaka nastąpiła w lipcu 1943 r. i aresztowanie wielu działaczy z kierownictwa okręgu jasielsko-gorlickiego (w tym Jana i Tymofieja Dońskich) stanęły temu na przeszkodzie.⁸⁷⁾

Nowej powielarni nie udało się już uruchomić w tym okręgu do końca okupacji, a skromną działalność w zakresie wydawania odezw i ulotek prowadzono przy pomocy dwóch punktów wydawniczych, wyposażonych w maszyny do pisania. Mieściły się one: w lokalu Ludwika Biernackiego w Jabłonicy (pow. Jasło) oraz w lokalu Jana Kosińskiego w Wójtowej (pow. Gorlice).⁸⁸⁾ Prawdopodobnie w jednym z tych punktów wydawniczych odbijano na bibułkach pismo Komitetu Okręgowego PPR w Jaśle pod nazwą *Trybuna Podkarpacka* (w podtytuł: „Organ Naftowego Komitetu Okręgowego PPR”), jakie ukazywało się w pierwszej połowie 1944 r.⁸⁹⁾

Jak już wspomniano wyżej, wiosną 1942 r. PPR rozpoczęła działalność również na terenie sąsiadującego z Rzeszowszczyzną obwodu lwowskiego. Według zebranych dotąd informacji, na terenie b. woj. lwowskiego ukazywały się dwa pisma partyjne oraz jedno pismo GL. Komitet Obwodowy PPR we Lwowie wydawał w pierwszych miesiącach 1943 r. dwa pisma powielane: dwutygodnik w języku polskim *Przegląd*, którego redaktorami byli prawdopodobnie Janina Bier („Wanda”) i Stanisław Ziája („Wiktor”), oraz pismo w języku ukraińskim pod nazwą *Wola* (Wolność).⁹⁰⁾ W latach 1942—1943 Dowództwo Obwodu GL we Lwowie wydawało dwutygodnik powielany w języku polskim pod nazwą *Nowiny Dnia*, który w okresie późniejszym, po przejęciu działalności partii i GL na tych terenach przez Komunistyczną Partię Ukrainy przyjął podtytuł: „Organ Ruchu Partyzanckiego Zachodnich Obwodów Ukrainy”.⁹¹⁾

Prasa obwodu śląsko-dąbrowskiego

Obwód V (śląsko-dąbrowski) powstał dopiero wiosną 1944 r., wchodząc uprzednio w skład obwodu IV (krakowskiego), początkowo jako okręg

⁸⁷⁾ Relacja Mieczysława Janikowskiego — j. w.; Wspomnienia Michała Dońskiego — Archiwum KW PZPR w Rzeszowie.

⁸⁸⁾ Kazimierz Bielenda: PPR. GL i AL na Rzeszowszczyźnie... — j. w., s. 33.

⁸⁹⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 127.

⁹⁰⁾ Sprawozdanie sekretarza Komitetu Obwodowego PPR we Lwowie z marca 1943 r. — AZHP, 190; Relacja Józefa Kogutka — tamże, t. osob. 7506. Egzemplarzy obu pism nie odnaleziono.

⁹¹⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 85.

zagłębiowski, później zaś jako podobwód śląsko-dąbrowski. Obejmował tereny dzisiejszego woj. katowickiego (bez powiatów północnych, wchodzących w skład okręgu częstochowskiego w obwodzie radomsko-kieleckim), oraz powiaty: chrzanowski, oświęcimski i żywiecki dzisiejszego wojew. krakowskiego. Dzielił się na cztery okręgi partyjne: zagłębiowski (Nr 14), bielski (Nr 15), katowicki i chrzanowski. Dwa ostatnie okręgi nie miały numeracji ogólnokrajowej, ponieważ powstały stosunkowo późno, katowicki — z końcem 1943 r., a chrzanowski — we wrześniu 1944 r. W latach 1942—1944 ukazywało się na terenie obwodu śląsko-dąbrowskiego 10 pism partyjnych, 2 pisma GL i AL oraz 1 pismo rad narodowych.

Komitet Okręgowy PPR Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczął wydawanie własnego pisma już wiosną 1942 r. Pismo to, pod nazwą *Trybuna Zagłębia* ukazywało się przez cały okres okupacji, z dwumiesięczną przerwą na początku 1943 r., spowodowaną represjami ze strony okupanta. Pierwszy zespół redaktorski *Trybuny Zagłębia* stanowili: Stefan Bielecki, Stanisław Krzynówek, Antoni Stolarski, Czesław Gruszczyński oraz Bolesław Majder, który aresztowany przez hitlerowców z końcem 1942 r. załamał się w śledztwie i przyjął podyktowane mu w gestapo warunki współpracy. W lutym 1943 r. B. Majder wydał w ręce gestapo całe kierownictwo okręgu oraz pozostałych członków redakcji, którzy wszyscy zginęli.⁹²⁾

Jednakże już wiosną 1943 r. utworzony został nowy Komitet Okręgowy partii, który wznowił wydawanie *Trybuny Zagłębia*, powierzając jej redakcję nowemu zespołowi ludzi, w składzie: Władysław Martynus, Adam Śliwka i Zdzisław Wiśniewski. Pismo odbijane było na powielaczu w wielu miejscowościach, m. in. w Czeladzi, Strzemieszycach i Sosnowcu. Technika i kolportażem pisma kierowali kolejno: Jan Pięniński, Burchardowa (aresztowana w listopadzie 1942 r. — imię nieznane), Józef Gach, Edward Marzec, Franciszek Bednarowicz i Stefan Cencek.⁹³⁾ Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wychodziły ponadto jeszcze dwa inne pisma partyjne. W 1942 r. ukazywało się, bliżej nieznane pismo PPR *Kuźnia Robotnicza*,⁹⁴⁾ a w latach 1943—1944 — miesięcznik *Trybuna Wolności* (w podtytule: „Zagłębie Dąbrowskie”), wydawany na powielaczu w Sosnowcu.⁹⁵⁾

Na terenie okręgu bielskiego, w którym PPR rozwinęła swoją działalność w oparciu o istniejące tu w okresie poprzednim Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego, ukazywały się 3 pisma partyjne, oraz 2 pisma GL i AL. W okresie od czerwca do października 1942 r. Komitet Okręgowy PPR w Bielsku wydawał pismo pod nazwą *Trybuna Śląska*, które powielano w nakładzie 150—200 egzemplarzy. Redagował je Stanisław Bularz, przy współpracy Leona Łaska, Józefa Magi i Leona Wierzchorka. Ogółem wyszło 7 numerów *Trybuny Śląskiej*, po czym zmie-

⁹²⁾ Ryszard Panic: Podziemna prasa PPR V obwodu — j. w., s. 343—344.

⁹³⁾ Tamże.

⁹⁴⁾ Roman Grzywnowicz: Podziemna prasa PPR na Śląsku, *Trybuna Robotnicza*, Nr 14 z 16 V 1952 r., s. 3. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁹⁵⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 133.

niono tytuł pisma na *Trybuna Robotnicza*, która wychodziła do maja 1944 r. Nowe pismo, które było kontynuacją poprzedniego redagował początkowo ten sam zespół, który jednakże na przełomie 1942/1943 r. uległ poważnemu zdekomputowaniu na skutek represji ze strony okupanta (m. in. aresztowani zostali i zginęli — Stanisław Bularz i Józef Maga). Nowym redaktorem pisma został Kazimierz Sumper, który wydawał je przy współpracy Leona Łaska, Józefa i Leona Wieczorków, oraz Józefa Farugi. Zarówno *Trybuna Śląska*, jak i jej kontynuacja *Trybuna Robotnicza* odbijane były w różnych miejscowościach okręgu bielskiego, m. in. w Kaniowie, Dankowicach, Starej Wsi, Kętach, Bielsku oraz w leśnych bunkrach partyzanckich. W maju 1944 r. pismo przestało się ukazywać na skutek rozbicia bielskiej organizacji PPR przez gestapo. Aresztowani wówczas zostali m. in. i zginęli — Kazimierz Sumper, Leon Łasek oraz członek KC PPR Józef Wieczorek.⁹⁶⁾ Poza już omówionymi, w okręgu bielskim wychodziło także w 1943 r. bliżej nieznane pismo PPR pod nazwą *Wolna Trybuna*.⁹⁷⁾

Dowództwo Okręgu bielskiego GL (później AL) wydawało w 1943 r. pismo powielane pod nazwą *Gwardzista*,⁹⁸⁾ zaś od grudnia 1943 r. do maja 1944 r. inne pismo okręgowe pod nazwą *Trybuna Gwardzisty*. To ostatnie redagował również Kazimierz Sumper, przy współpracy Leoną Łaską, Józefa Kluski i Józefa Farugi.⁹⁹⁾

Okręg katowicki, działający w niezwykle ciężkich warunkach okupacyjnych, nie posiadał własnej techniki wydawniczej, a swe pisma pod nazwą *Trybuna Śląska* odbijał na powielaczu w sąsiedniej technice okręgu zagłębiowskiego, siłami tamtejszej organizacji partyjnej. *Trybuna Śląska* stanowiła bowiem wierną kopię *Trybuny Zagłębia*, od której różniła się nazwą. Kolportażem tej katowickiej mutacji pisma zagłębiowskiego kierowali: Franciszek Bednarowicz (Zagłębie Dąbrowskie) i Paweł Bluszcz (Katowice). *Trybuna Śląska* wychodziła w 1944 r.¹⁰⁰⁾

Okręg chrzanowski PPR wydawał w latach 1943—1944 miesięcznik pod nazwą *Za Wolność*. Pismo to, wydawane w Libiążu (pow. Chrzanów), ukazywało się w postaci maszynopisów, w niewielkich nakładach.¹⁰¹⁾

Powstały w maju 1944 r. Komitet Obwodowy PPR czynił przygotowania do wydania obwodowego organu partii na Śląsku pod nazwą *Posiew*. Pierwszy numer pisma był już przygotowany w formie makiety-maszynopisu i miał być oddany do druku, do czego jednak nie doszło na skutek wielkiej akcji represyjnej, podjętej przeciwko śląskiej organizacji PPR przez gestapo w wyniku prowokatorskiej działalności Karola Zemana („Ofika”). Aresztowano wówczas m. in. prawie wszystkich członków Komitetu Obwodowego PPR oraz redaktora *Posiewu* — Jana Ka-

⁹⁶⁾ Tamże, poz. 128, oraz Ryszard Panic: Podziemna prasa PPR V Obwodu — j. w., s. 347—349.

⁹⁷⁾ Sprawozdanie sekretarza Komitetu Obwodowego z końca 1943 r. — AZHP, 190 t. 4 k. 29. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁹⁸⁾ Tamże. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

⁹⁹⁾ Ryszard Panic — j. w., s. 349—350; Oświadczenie Józefa Farugi z 11 lipca 1945 r. — Archiwum KW PZPR w Katowicach.

¹⁰⁰⁾ Ryszard Panic: Podziemna prasa PPR V Obwodu — j. w., s. 344—345. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

¹⁰¹⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 161.

walcą. Dopiero nowy Komitet Obwodowy PPR, jaki powstał w sierpniu 1944 r. doprowadził do wydania w listopadzie 1944 r. pierwszego numeru pisma obwodowego pod nazwą *Kuźnia*. Do końca 1944 r. wyszło kilka numerów pisma, odbijanego na powielaczu w Sosnowcu. Redagował pismo Zdzisław Wiśniewski — sekretarz Komitetu Obwodowego, przy współpracy Władysława Martyńskiego. W grudniu 1944 r. *Kuźnia* przestała się ukazywać na skutek zdekonspirowania powielarni przez Niemców.¹⁰²⁾

W maju 1944 r. powstała Wojewódzka Rada Narodowa Śląska, która wydawała własne pismo powielane pod nazwą *Rada Narodowa*. Pismo ukazywało się raz w miesiącu. Redagował je na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Adam Śliwka.¹⁰³⁾

Prasa obwodu łódzkiego

Obwód VI (łódzki), powstały latem 1942 r. obejmował swym zasięgiem tę część woj. łódzkiego, którą okupant hitlerowski włączył w skład Rzeszy niemieckiej oraz ponadto obszar dzisiejszego woj. poznańskiego, a także — włączoną w skład Rzeszy północną część ziem woj. warszawskiego (tzw. Mazowsze Płockie). Dzielił się na trzy okręgi partyjne: okręg Nr 16 — łódzki, okręg Nr 17 — Poznański, oraz okręg Nr 18 — Płocki. Na terenie obwodu łódzkiego ukazywało się 10 pism partyjnych.

W latach 1942—1943 ukazywały się cztery pisma, wydawane przez łódzki Komitet Obwodowy partii. Już w czerwcu 1942 r. rozpoczęto wydawanie pisma informacyjnego pod nazwą *Biuletyn Radiowy Polskiej Partii Robotniczej*. Pismo, redagowane przez Józefa Wiśniewskiego odbijano na powielaczu w Łodzi, na terenie dzielnicy Julianów. *Biuletyn Radiowy* przestał się ukazywać w styczniu 1943 r., na skutek represji jakie spadły na organizację łódzką PPR ze strony okupanta w lutym 1943 r.¹⁰⁴⁾

Oficjalnym organem prasowym łódzkiego Komitetu Obwodowego PPR było pismo *Trybuna Ludu*, wydawane od lipca 1942 r. Pismo ukazywało się początkowo jako powielane, a od stycznia 1943 r. wychodziło drukiem. Kolejnymi redaktorami *Trybuny Ludu* byli: Stanisław Działek, Stefan Pietrusiak i Adela Hertz; współpracownikami zaś — Ignacy Loga-Sowiński, Leon Koczaski, Józef Rybarczyk, Halina Rusinowicz oraz Mirosława Piękniewska. Drukarnia techniki obwodowej PPR, w której drukowano pismo, mieściła się w Łodzi, w mieszkaniu Jana Turka przy ul. Weselnej 32, powielarnia zaś w dzielnicy Zarzewie. Powielany nakład pisma wynosił 3000, a nakład drukowany 5000 egzemplarzy. *Trybuna Ludu* przestała się ukazywać w kwietniu 1943 r., na skutek rozbicia organizacji łódzkiej PPR przez gestapo.¹⁰⁵⁾

¹⁰²⁾ Ryszard Panic — j. w., s. 351—352.

¹⁰³⁾ Henryk Rechowicz: *Z dziejów podziemnych rad narodowych na Śląsku, Zarzewie Śląskie*, 1960 r., zeszyt 2, s. 213. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

¹⁰⁴⁾ Wspomnienia Ignacego Logi-Sowińskiego: *Łódź w walce o wolność* — j. w., s. 30—31.

¹⁰⁵⁾ Tamże, oraz Tadeusz Czaplinski: *Z dziejów łódzkiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej* — j. w., s. 32—34.

Łódzki Komitet Obwodowy PPR wydawał również dwa inne pisma powielane: *Chłopskie Jutro* — miesięcznik dla wsi, wydawany w Łodzi od grudnia 1942 r. do marca 1943 r.; oraz *Okólnik* — pismo wewnątrzpartyjne, wydawane raz w miesiącu w okresie od sierpnia 1942 r. do stycznia 1944 r., w nakładzie około 200 egzemplarzy. *Okólnik* Komitetu Obwodowego PPR w Łodzi zamieszczał artykuły i informacje, noszące charakter instrukcyjny dla członków partii, bardzo często przedrukowywane z *Okólnika* Komitetu Centralnego PPR w Warszawie.¹⁰⁶⁾

W latach 1942—1943 łódzka prasa obwodowa PPR odegrała doniosłą rolę w zakresie popularyzacji programu i założeń ideowo-politycznych partii na terenach ziem polskich włączonych do Rzeszy, gdzie — z uwagi na silnie strzeżoną przez Niemców granicę — prasa centralna PPR miała bardzo ograniczone możliwości dotarcia. Stąd m. in. w prasie łódzkiej duży stosunkowo procent przedruków z prasy centralnej, której cenniejsze pozycje udostępniano w ten sposób organizacjom partyjnym na ziemiach zachodniej Polski. Mimo poważnych trudności i zagrożenia ze strony policyjnego aparatu okupanta, prasę obwodową PPR dostarczano w znacznych ilościach, nie tylko do poszczególnych ośrodków woj. łódzkiego, lecz także do Poznania, Włocławka i Płocka.¹⁰⁷⁾

Obok obwodowej prasy partyjnej wydawano w Łodzi również prasę okręgową PPR. Oficjalnym organem prasowym łódzkiego Komitetu Okręgowego partii był tygodnik *Głos Łodzi*, który ukazywał się od grudnia 1942 r. do stycznia 1944 r. Pismo odbijano na powielaczu w nakładzie 3000 egzemplarzy, najpierw w lokalu przy ul. Przybyszewskiego 189, później zaś przy ul. Pabianickiej oraz Piotrkowskiej 49. Pierwszy zespół redakcyjny *Głosu Łodzi* (do lutego 1943 r.) stanowili: Stanisław Kłosiński, Kazimierz Maciejewski i Maria Krępa. Współpracowali z pismem: Ignacy Loga-Sowiński, Mieczysław Moczar oraz Czesław Hutor. Po czteromiesięcznej przerwie, spowodowanej aresztami, jakie spadły na łódzką organizację PPR w lutym 1943 r. — wznowiono wydawanie pisma latem tegoż roku. Nowy zespół redakcyjny stanowili: Henryk Tomaszewski, Janina Bier, Stefan Pietrusiak oraz Maria Herr. Ostatecznie *Głos Łodzi* przestał się ukazywać w styczniu 1944 r., kiedy to kolejna fala represji ze strony okupanta doprowadziła do całkowitego prawie zaniku działalności PPR w okręgu łódzkim.¹⁰⁸⁾

W roku 1943 ukazywało się na terenie Łodzi nieznanie bliżej pismo PPR pod nazwą *Nowa Myśl*¹⁰⁹⁾, a w końcu 1944 r. pisemko w postaci maszynopisów na bibułkach pod tytułem *Tygodnik Polityczny Ruchu Klasowego*. To ostatnie, wydawane było przez grupę komunistów z dzielnicy Łodzi Górna-Prawa, występującej pod nazwą „Komitet Wojenno-Rewolucyjny Okręgu Łodzi”. Jak wynika z analizy treści pisemka, grupa ta,

¹⁰⁶⁾ Tamże.

¹⁰⁷⁾ Tamże, oraz sprawozdanie gestapo płockiego dla Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie — AZHP, 214/IX t. 3 k. 29—46.

¹⁰⁸⁾ Tadeusz Czaplinski: Z dziejów łódzkiej organizacji PPR — j. w., s. 32—34; Wspomnienia Henryka Tomaszewskiego — AZHP.

¹⁰⁹⁾ Sprawozdanie Delegatury Okręgowej w Łodzi z 1943 r. — tamże, 202/II t. 6 k. 218. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

aczkolwiek wywodziła się z organizacji PPR, głosiła jednak poglądy sekcjarskie niezgodne z programem partii.¹¹⁰⁾

Poza Łodzią, inne ośrodki okręgu łódzkiego nie wydawały własnej prasy partyjnej. Pewien wyjątek stanowią tu Pabianice, gdzie latem 1942 r. wydawano gazetkę konspiracyjną pisaną ręcznie, w której rozpowszechniano informacje z nasłuchów radiowych, oraz nawoływano do prowadzenia akcji sabotażowej przeciwko okupantowi. Nieznane są jednak dotąd ani nazwa gazetki, ani też bliższe szczegóły związane z jej wydawaniem.¹¹¹⁾

Komitet Okręgowy PPR w Poznaniu wydawał w latach 1943—1944 własną gazetkę pod nazwą *Głos Poznania*, pisaną ręcznie przez kalkę piśmem drukowanym. Redagowali ją — Roman Pasikowski i Waław Malinowski, przy współpracy Waław Weinerta i Józefa Skrzyпка. Okręg poznański był okręgiem partyjnym działającym w najcięższych warunkach okupacyjnych, najsłabiej zaopatrywanym w prasę centralną i obwodową. Nie miał też możliwości wydawania prasy własnej w szerszym zakresie.¹¹²⁾

Komitet Okręgowy PPR w Płocku wydawał własne pismo pod nazwą *Głos Mazowsza*, które odbijano na powielaczu, początkowo w Bielsku, a później w Smolinie (pow. Płock). Pierwszy zespół redakcyjny pisma stanowili — Kazimierz German i Teodor Kufel. W 1942 r. wydano 7 numerów pisma, po czym *Głos Mazowsza* przestał się ukazywać na skutek zdekonspirowania powielarni przez Niemców. Dopiero w marcu 1944 r., w wyniku akcji oddziału partyzanckiego GL na urząd gminy niemieckiej w Koziebrodach (pow. Sierpc), zdobyto dwie maszyny do pisania oraz powielacz, co pozwoliło na zorganizowanie nowej powielarni w Szumaniu (pow. Sierpc). Tam, w sierpniu 1944 r. wznowiono wydawanie *Głosu Mazowsza*, który ukazywał się do stycznia 1945 r., w nakładzie 2000 egzemplarzy. Nowy zespół redakcyjny pisma stanowili: Kazimierz German, Jadwiga Ludwińska oraz Barbara German.¹¹³⁾



Omówiona wyżej działalność wydawnicza Polskiej Partii Robotniczej w zakresie antyhitlerowskiej prasy konspiracyjnej jest imponująca. Na terenie całego kraju ukazywały się w okresie od stycznia 1942 r. do stycznia 1945 r. 84 pisma partyjne, 18 pism GL i AL oraz 19 pism Rad Narodowych. Ponadto w okresie poprzedzającym powstanie partii ukazywało się 36 pism wydawanych przez różnego rodzaju organizacje rewolucyjne, które weszły później w skład PPR. Ogółem więc, w latach 1939—1945 ukazywało się na terenie całego kraju 157 rewolucyjnych pism podziemnych,

¹¹⁰⁾ Antoni Przygoński: Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR — j. w., poz. 137; Sprawozdanie z działalności łódzkiej organizacji PPR w okresie okupacji z 1945 r. — Arch. KW PZPR w Łodzi.

¹¹¹⁾ Tadeusz Czapliński — j. w., s. 40. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

¹¹²⁾ Wspomnienia: Waław Weinerta — AZHP, t. osob. 6246 poz. 5; Andrzej Węćława — tamże, t. osob. 6270 poz. 3. Egzemplarzy pisma nie odnaleziono.

¹¹³⁾ Kazimierz German, Jakub Krajewski: Powstanie i działalność PPR w okręgu płockim — j. w., s. 14—15; Jan Ptasinski: Z mazowieckich pól, Warszawa 1959 r., s. 56; Wspomnienia Jakuba Krajewskiego — Archiwum WKW PZPR w Warszawie.

których rozmieszczenie w terenie według obwodów przedstawia poniższa tablica: ¹¹⁴⁾

Nazwa instancji	ilość pism wg tytułów				Razem
	organiza- cje przed PPR	PPR ZWM	GL-AL	Rady Na- rodowe	
Prasa centralna (KC PPR, ZG ZWM, Dow. Gł. GL i AL, KRN)	—	8	6	5	19
Obwód warszawski	19	23	1	2	45
Obwód lubelski	2	7	4	4	17
Obwód radomsko-kielecki	1	8	2	5	16
Obwód krakowski (z obwodem lwowskim)	5	18	3	2	28
Obwód śląsko-dąbrowski	2	10	2	1	15
Obwód łódzki	7	10	—	—	17
R a z e m	36	84	18	19	157

¹¹⁴⁾ Podsumowanie niniejsze odzwierciedla aktualny stan badań nad prasą konspiracyjną PPR i organizacji rewolucyjnych z nią związanych. Należy przyjąć, iż w toku dalszych badań mogą być odnalezione dalsze tytuły tej prasy.

MARIAN TYROWICZ

W OBP nie ma obecnie pracowni zajmującej się historią prasy. Doświadczenia wskazują jednak, że niejednokrotnie w badaniach współczesnych niezbędna jest pomoc i współpraca historyka prasy. Artykuł ten poświęcony jest omówieniu znaczenia i zadań historii prasy jako części składowej prasoznawstwa. Otwieramy nim dyskusję na ten temat, podejmowany ostatnio dość często także przez zagraniczne czasopisma prasoznawcze.

HISTORIA PRASY A WSPÓŁCZESNA WIEDZA O PRASIE

Dyskusje i rozważania nad rolą historii prasy i jej miejscem w prasoznawstwie wciąż są aktualne zarówno u nas jak i gdzie indziej. Jest rzeczą charakterystyczną, że głosy te rozlegają się u nas z łamów organów prasoznawczych, a nie czasopism historycznych czy innych humanistycznych. Wydaje się, że już sam ten fakt jest godny uwagi. Tymczasem organy naukowe humanistyki raz po raz wypełniają się rozprawami z historii polskiego dziennikarstwa, czasopiśmiennictwa, publicystyki. A zatem rzeczywistość wskazuje na prężność konkretnej problematyki z dziejów prasy przy jakby wyczekującym stanowisku humanistyki na teoretyczne ustalenia zadań i metodologii historii prasy (o historii innych środków masowej informacji: filmu, radia, telewizji — bądź to za wcześniej mówić, bądź trudniej z uwagi na specyfikę przedmiotu badań). Można by ten stan rzeczy tłumaczyć okolicznością, że historycy zagadnień politycznych, literatury i kultury uważają znane sobie teoretyczne podstawy historiografii za zupełnie wystarczające dla własnych badań nad dziejami czasopiśmiennictwa i prasy; nie można tu jednak nie zauważyć, że badania te dotyczą przeważnie treści, nie struktury organizacyjnej, technicznej, ekonomicznej prasy jako całości. Jeśliby badania historyczno-prasowe ograniczać się miały do tych tylko treści i biografii dziennikarzy, redaktorów, publicystów — stanowisko to byłoby zupełnie słuszne. Ale tak nie jest. Dlatego rozważania o zadaniach historii prasy znajdujemy na łamach pism prasoznawczych. Można również omawianą sytuację tłumaczyć znanymi faktami z rozwoju nauki, polegającymi na tym, że konkretne badania bardzo często, o ile nie zawsze, wyprzedzają ustalenia teoretyczne i metodologiczne; słowem praktyka wyprzedza teorię. I to wyjaśnienie nie może uspokoić niepewności badaczy rozwoju prasy, których dociekania np. z zakresu socjologii i ekonomii prasy, prawa prasowego itp. domagają się podbu-

dowy historycznej znacznie szerszej i innej od tej, jaką daje historiografia literatury, oświaty, kultury czy życia politycznego.

Sprawa jest zatem ciągle żywa i wobec coraz bardziej poszerzających się badań nad prasą, a z drugiej strony coraz szczegółowszych studiów historyków, zwłaszcza piśmiennictwa, zasługuje nadal na rozpatrzenie. Jeden z wybitnych prasoznawców francuskich Jacques Kayser relacjonując współczesne badania nad prasą francuską słusznie stwierdza: „żeby pracować z pożytkiem nad określoną dziedziną, trzeba poznać jej przedmiot i zasięg”, wysuwa więc na czoło postulatory dokumentacji historycznej, dotyczącej druków periodycznych i badań porównawczych rozwoju prasy na płaszczyźnie międzynarodowej¹⁾. Tenże sam autor pokusił się w jednym z najstarszych i najpoważniejszych pism naukowych francuskich o szerokie sprecyzowanie stosunku historyka do dziejów prasy.²⁾

Skoro zagadnienie badań historyczno-prasowych intryguje — jak wskazaliśmy wyżej — przede wszystkim prasoznawców, co znalazło swój wyraz w publikacjach i imprezach 300-lecia *Merkurusza Polskiego*, a także w I Międzynarodowym Kongresie Prasoznawczym w Warszawie (luty 1962) i I Sesji Komitetu Historii Prasy w łonie Association Internationale des Études et Recherches sur l'Information w czasie Międzynarodowego Kongresu Historyków w Sztokholmie (sierpień 1960) — tedy jasnym jest, że realizowanie planowych badań nad dziejami prasy polskiej winno wejść w ramy prac takiej placówki naukowej, która prowadzi badania prasoznawcze u nas w najszerszej skali. Placówką taką jest niewątpliwie Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie. Rozwój jednak zespołowych studiów tego Ośrodka w ciągu ostatnich trzech lat po przebudowie jego struktury organizacyjnej i sprowadzeniu jego zadań badawczych do czterech pracowni: teorii i praktyki prasy, socjologicznej, prawno-prasowej i ekonomicznej stwarza uzasadnione obawy, że szereg podstawowych problemów bez podbudowy historycznej może poważnie ucierpieć na naukowym ujęciu i wnioskach końcowych. Praktyka badań tych pracowni doprowadza do konkluzji, że fenomenów prasy współczesnej nie można opisywać i oceniać w oderwaniu od niedawnej nawet przeszłości, bez odwołania się do dziejów choćby dwudziestolecia Polski Odrodzonej (1918—1939), a nawet do rozwoju naszego czasopiśmiennictwa i dziennikarstwa w XIX w. Piszący te słowa — wskazywał już na to kilkakrotnie i podkreślał tezę, nie swoją zresztą, że bez historii nie ma teorii prasoznawstwa, które bez swej teorii nie może wejść do rodziny dyscyplin humanistycznych³⁾.

Nawet prasoznawcy nie-historycy określając zadania polskiego prasoznawstwa wielokrotnie to akcentowali. „Historia prasy jest w zespole kierunków badań, jakie obejmuje prasoznawstwo (podkr. — M. T.) kierunkiem podstawowym obok teorii prasy... Każde badania w zakresie zjawisk społecznych musi oceniać i opisywać te zjawiska w ich historycznym powiązaniu i rozwoju. Nie można zatem rozwinąć szerszych badań

¹⁾ J. Kayser: Badania nad prasą we Francji. *Kwartalnik Prasoznawczy* 1957, nr 2, str. 51—53.

²⁾ J. Kayser. L'historien et la presse. *Revue Historique* 1957, t. 218 — por. recenzje: St. Orsiniego Rosenberga i M. Tyrowicza w *Prasie Współczesnej i Dawnej* 1958, nr 2, oraz M. Tyrowicza w *Studiach Źródłoznawczych*, t. IV., 1959.

³⁾ Moment ten podkreśliłem ostatnio w artykule: „Przed trzechsetleciem *Merkurusza Polskiego* w *Prasie Współczesnej i Dawnej* 1960, nr 1—2.

nad typologią prasy współczesnej i jej teorią a nawet technologią, jeśli historia prasy nie dostarczy nam syntetycznego obrazu dziejów tych wszystkich środków informacji, które tymi badaniami obejmujemy” — mówi Mieczysław Kafel i powtórzył to niejednokrotnie, a szczególnie w referacie na I Międzynarodowym Kongresie Prasoznawczym w Warszawie⁴⁾. Stanowisko polskich autorów nie odbiega bynajmniej od poglądów teoretyków prasoznawstwa za granicą; zarówno badacze radzieccy, jak E. L. Chudjakow i A. F. Biereżnoj i czeski historyk prasy Vl. Klimeš, który wystąpił ostatnio z nową koncepcją „historii dziennikarstwa”⁵⁾, jak i teoretycy zachodnio-europejscy: Walter Hagemann, G. Bourdeau, wspomniany J. Kayser oraz amerykańscy: Edwin Emery, Henry Ladd Smith, Rober E. Gast — podkreślają zależność studiów prasoznawczych od wyników badań historycznych (dla zapoznania się z najnowszą problematyką badań prasoznawczych w skali międzynarodowej odsyłamy do nr 1 i 2 *Bulletin* (de l'Association Internationale des Études et Recherches sur l'information) 1959—1960.

Z najświeższych rozważań na temat współzależności historii prasy, nawet metodologii badań socjologicznych dotyczących masowej informacji, teorii gatunków dziennikarskich i języka prasy od historii „ogólnej”, a także historii partii politycznych — wymienić należy dwie rozprawy czeskie, zamieszczone w n-rze 3/4 *Novinarsky'ego Sbornika* (1961) M. Hysko i F. Karfika; pierwszy z nich zajmuje się rozwojem prasy komunistycznej w Czechosłowacji, drugi podstawami naukowej teorii dziennikarstwa, przy czym obaj dochodzą do ciekawych wniosków ogólnych. Że zainteresowania historyków rozwojem prasy nie zamykają się na badaniach prasy XX w. i cofają się daleko wstecz, świadczą ostatnie rozprawy amerykańskie i zachodnio-europejskie, z których przykładowo wymienimy tylko kilka. J. E. Noah w rozprawie pt. Oliver Cromwell, Protector and the English press (*Journalism Quarterly*, 1962, nr 1), J. Godchot w „The origin of mass communication media — the coverage of the French press during the revolution” (*Gazette*, 1962, nr 2) a T. Luykx w rozprawie „Napoleon III and the Belgian press” (tamże) analizują nie tylko wpływ rewolucji burżuazyjnych na rozpowszechnienie drukowanej informacji masowej, ale — co więcej — wykazują, jak ewolucja dziennikarstwa była funkcją ogólnych warunków rozwojowych struktury politycznej w Anglii, Francji, Belgii. Dociekania nad ideologicznym oddziaływaniem publicystyki idą w Niemczech tak daleko, że rozległy zakres propagowania pewnych treści politycznych i kulturalnych przypisuje się nawet znaczkom pocztowym. Świadczy o tym artykuł B. L. Neumanna-Neandera w *Publizistik* (1962, nr 2) pt. *Publizistik der Briefmarke, ein Beitrag zur Organlehre der Publizistikwissenschaft*. Wszystkie te prace są dowodem narastania świadomości badaczy dziejów prasy o korelacji między rozmaitymi aspektami rozwoju prasy a historią polityczną.

⁴⁾ M. Kafel. Zadania i kierunki badań w prasoznawstwie. *Kwartalnik Prasoznawczy* 1958, nr 4 s. 26—27; tegoż referat (powiel.): Cele, kierunki i zadania naszego prasoznawstwa (Warszawa 1962, str. 27—30).

⁵⁾ Vl. Klimeš. Über Gegenstand und Methode der Geschichte der Journalistik. *Zeitschrift für Journalistik* 1961, nr 1, str. 76—85. Z nowszych prac radzieckich podkreśla znaczenie historii prasy E. L. Chudjakow w książce: Teoria i praktyka partijno-sowieckiej pieczęci. Moskwa 1957.

Oczywiście byłoby chowaniem głowy w piasek upieranie się przy twierdzeniu, że wszystkie zagadnienia interesujące prasoznawców, jak np. statystyka nakładów, koszty produkcyjne, zagadnienia organizacji pracy redakcyjnej każdego organu XIX, czy nawet XX w. itp. — mogą być przez historyka prasy tak wyczerpująco przedstawione, że dla współczesnego badacza prasy nie będą one stanowiły żadnej zagadki. Nigdy takiej pełniłości historia prasy nie osiągnie, nie tylko dlatego, że źródła nieodzowne do opisu i analizy tych zagadnień zostały niemal całkowicie wyniszczone przez wojny rujnujące nasz kraj w XIX i XX w. i inne klęski, ale przede wszystkim dlatego, że źródła te do wielu zagadnień w ogóle nie zostały stworzone, a różne materiały zastępcze, jak rachunki, plany redakcyjne, korespondencje itp. niszczyli nawet sami redaktorzy, wydawcy, współpracownicy pism i władze administracyjne, kontrolujące produkcję druków periodycznych. Atoli argument niedostatku źródeł absolutnie nie przekreśla obowiązku i wysokiej rangi pracy historyka; gdyby ten argument miał decydować o rozwoju badań życia społecznego w przeszłości, wiele zadań musiałoby być bez pardonu skreślonych z programu tych badań (np. archeologii, historii gospodarczej, obyczajowej itp.).

Wobec błyskawicznie niemal rozwijającej się specjalizacji nauk, równocześnie coraz bardziej ugruntowuje się, zwłaszcza w naukach społecznych, koncepcja przeciwstawna, przyjmująca integrację nauk, współdziałanie bowiem różnych dyscyplin (i to nie tylko humanistycznych) stwarza większe możliwości rozwiązania skomplikowanych nieraz problemów.

Różna jest hierarchia poszczególnych dyscyplin, w których wysiłek badawczy historyka jest nieodzowny, a nieraz wysuwa się nawet na plan pierwszy. W badaniach nad współczesną prasą, prowadzonych przez socjologa, ekonomistę, prawnika, czy innego jeszcze specjalistę — są takie zagadnienia, które bez „rekonesansu w przeszłość” nie mogą uzyskać pełnego obrazu. Toteż w placówce prasoznawczej typu Ośrodka krakowskiego szczególnie obserwujemy, jak postulat integracji nauki wkracza w problematykę historyczno-prasową, jak szereg zagadnień wymaga powiązania z przeszłością, by uzyskać pełniejsze oświetlenie. Należą tu np. badania nad typologią współczesnej polskiej, typologią gatunków dziennikarskich, czytelnictwem prasy, modelami społecznymi pism współczesnych, językiem prasy itp. Są to więc badania, które ochrzcić by można mianem badań historyczno-kulturowych, to jest traktujących rozwój dziennikarstwa i prasy jako wytwór kultury umysłowej przeszłości. Taki kierunek badań winien z czasem doprowadzić do syntezy prasoznawstwa, co obok walorów poznawczych mieć będzie także walory wychowawcze dla przyszłych kadr dziennikarskich.

A więc tak określona rola historyka prasy może i powinna w rezultacie przynieść pogłębioną korelację różnych aspektów procesu historycznego rozwoju prasy. Jednakże w tym celu historycy prasy muszą wygotować własny program oraz własną metodę źródłozawczą i interpretacyjną.

W obecnej chwili wykonuje się w Polsce zarówno szereg prac zespołowych, jak i indywidualnych w dziedzinie wiedzy o prasie współczesnej i dziejów prasy, które podciągnąć można pod wyżej sprecyzowaną korelację. W tym miejscu wydaje się nieodzowna dygresja w kierunku wyjaśnienia dwu terminów, których używano obok siebie w niniejszych wywodach, ale które nie są synonimami. Chodzi o „prasoznawstwo” i „wiedzę o pra-

sie". Dorobek badawczy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie pozwala już dzisiaj na ogólne sprecyzowanie semantyczno-teoretyczne tych pojęć. Przez „prasoznawstwo” rozumie się wszelkie badania oparte na analizie druków periodycznych we wszelkich ich aspektach: badanie treści, typologii organów prasowych, form dziennikarskich, strony typograficznej, pracy redakcyjnej. Natomiast wszelkie zjawiska wynikające z oddziaływania prasy na czytelnika, kształtowanie się opinii publicznej, stosunek partii politycznych i władz państwowych do prasy, metody rozpoznawania (kolportażu), ekonomika i strona prawna prasy itp. zagadnienia — badane przez socjologów, ekonomistów, statystyków, prawników itp. obejmuje się terminem „wiedzy o prasie”; w badania te ingerują szczegółowo inne dyscypliny. Rozróżnienie to ma swe odbicie również w różności metod badawczych, które ani dla prasoznawstwa, ani dla „wiedzy o prasie” nie mogą być ujednocnione, czy też sprowadzone do jednej ogólnej metody. A zatem wiele zagadnień z historii prasy ma swe prawa obywatelskie w dziedzinie „prasoznawstwa”, szereg innych w „wiedzy o prasie”.

Jak zbiega się problematyka prasy współczesnej z badaniami historyczno-prasowymi, niechaj posłużą przykłady, które omówimy poniżej.

Jedną z przeprowadzonych obecnie prac w OBP jest analiza zawartości gazet i wypracowanie metody tej analizy. W planie tych badań metodologicznych wysunięto z góry postulat uwzględnienia historii metody tej analizy. Stanowisko to jest najbardziej słuszne; uwzględnia ono fakt, że badaniem treści gazet i czasopism zajmowali się badacze naszych druków periodycznych od półtora niemal stulecia. Już w 1816 r. Adam Tomasz Chłędowski rozprawił na ten temat w *Pamiętniku Lwowskim*, po nim w połowie stulecia pisali o tym Karol Szajnocha, Feliks Łobeski, Konstanty Majeranowski⁶⁾. Zapewne robili to w stosunku do naszych dzisiejszych zainteresowań w sposób niedoskonały i fragmentaryczny; nie zapominajmy, że przedmiot ich badań tj. same czasopisma, stanowiły nieporównywalnie szczupły materiał już choćby w stosunku do prasy w II połowie XIX w. Toteż na przełomie XIX i XX w. lista autorów piszących o zawartości naszych czasopism wzrastała niepomierne (gdybyśmy nawet w ich liczbie nie uwzględniali bibliografów, jak L. Finkel, K. Estreicher, Stan. J. N. Czarnowski i J. Kucharzewski). Od Władysława Zawadzkiego, Romana Pilata, Wilhelma Bruchnalskiego, rozrasta się szeroko krąg badaczy treści prasy aż do czasów wystąpienia na tym polu badań Stefana Gorskiego i Stanisława Jarkowskiego. Dwaj ostatni w ekipie przodujących w swoim czasie publicystów i redaktorów — stawiali pionierskie kroki na polu organizacji badań prasoznawczych zespołowych i planowych, przy czym głównym bodźcem ich zainteresowań była właśnie zawartość pism. Metody analizy tej zawartości można określić różnie: początkowo była to tylko metoda opisowo-bibliograficzna, niekiedy porównawczo-literacka, wreszcie krytyczna. Istotnie, rozpatrzenie tych rozmaitych punktów wyjścia badaczy treści —

⁶⁾ A. T. Chłędowski. O początkach periodycznych pism w języku polskim. *Pamiętnik Lwowski* (Lwów 1816), t. I. W zakresie tytułów artykułów i rozpraw F. Łobeskiego, K. Szajnochy, K. Majeranowskiego, A. Moszyńskiego i in. odsyłam do Stan. Jarkowskiego: *Literatura dotycząca prasy polskiej*. Warszawa 1911 i A. Garlickiej: *Przegląd opracowań historii prasy polskiej*. Referat powiel. W-wa, 1962.

dałoby niezwykle pouczający obraz całokształtu tej analizy i niewątpliwie bez tego obrazu zarys metod zaczynających się np. od 1945 r. byłby obrazem kadłubowym pozbawionym elementów nieodzownych dla pełnego zrozumienia postępu w badaniach naukowych humanistycznych.

Drugie zagadnienie: typologia form dziennikarskich nie może być rozwiązane wyłącznie na płaszczyźnie współczesności, gdyż współczesne nam formy dziennikarskie mają przeszłość co najmniej stuletnią, związaną z sytuacją polityczną nie tylko na ziemiach polskich, gdzie dopuszczalne były na różnych terenach i w różnym czasie tylko wydawnictwa o rzadkiej częstotliwości (np. noworoczniki, almanachy) i w ograniczonym zakresie tematycznym, tak że oba te czynniki kształtowały nie tylko typ pism, ale i zawarte w nich formy dziennikarskie; formy te w prasie naszej Wielkiej Emigracji (1831—1862) wiązały się także z sytuacją ekonomiczną wydawców, którzy nie mogąc opłacać wysokich taks koncesyjnych nadawali swym periodykom nie tylko tytuły nie czasopiśmiennicze, ale modyfikowali odpowiednio zawarte w nich artykuły⁷⁾. W ten sposób ewolucja form dziennikarskich wiąże się w sposób oczywisty z ewolucją typów czasopism tj. rodzajem pism. Wydaje się rzeczą niemożliwą rozpatrywać jedno zagadnienie w oderwaniu od drugiego; byłoby to błędną metodą. Pisma zmieniały nierzadko swą częstotliwość przy tych samych założeniach ideologicznych, tych samych redaktorach i współpracownikach; pytanie, w jakim stopniu te zmiany wpływały na typ organu i form dziennikarskich — intrygować musi każdego historyka prasy i prasoznawcę, zajmujących się zagadnieniem typologii.

Podobne postulaty nasuwają się przy socjologicznym badaniu roli oświatowej „czasopism chłopskich”. Historia prasy dostarczyła już pewnej ilości studiów o pismach przeznaczonych dla wsi, zwłaszcza w XIX i XX w.⁸⁾ Były to organy albo rolnicze albo oświatowe, mające podnieść kulturę wsi. Już z faktu istnienia tego dorobku wynikają wskazania metodyczne dla socjologa zainteresowanego dzisiejszą prasą dla wsi, choć — nie można tego ukrywać — rozległa amplituda różnic dzieli „czasopisma dla wsi” XIX w., a nawet część ich z XX w. od współczesnej nam prasy „zielonej”. Skoro jednak socjolog ma się zająć „rolą oświatową” — to chyba odrzucenie doświadczeń dwu, a nawet trzech pokoleń wstecz, a zwłaszcza prasy dla wsi w okresie dwudziestolecia Polski Odrodzonej — wydaje się bardzo niewskazane. Wieś — jak wiadomo — jest bardziej stałą i wierniejszą w kultywowaniu pewnych tradycji od skupisk miejskich: powolniej percepuje wpływy kulturowe, ale dłużej je utrzymuje. I mimo, że tempo tej percepcji dzisiaj w porównaniu z okresem dwudziestolecia (1918—1939) przyspieszało się — jednak oddziaływują pozostałości dawniejszego ustosunkowania się wsi do wpływów kulturowych zewnętrznych, a więc i do prasy redagowanej w miastach (choćby częściowo przez redaktorów pochodzenia chłopskiego).

⁷⁾ Ludwik Gocel: Początki prasy Wielkiej Emigracji i jej kryptograficzny charakter. *Kwartalnik Prasoznawczy*, 1957, nr 2.

⁸⁾ Henryk Syska: *Od Kmiotka do Zaranja. Z historii prasy ludowej*. Warszawa 1949; Krzysztof Dunin Wąsowicz: *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji, Wrocław 1952*; Kazimierz Wojciechowski: *Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i Galicji*. Warszawa 1954. Wykaz prac monograficznych z dziejów prasy dla wsi — zob. Materiały do bibliografii dziennikarstwa i prasy w Polsce w latach 1944—1954, Warszawa 1957.

Skoro jesteśmy przy prasie wiejskiej — sięgnijmy do jeszcze jednego dość aktualnego zagadnienia wiedzy o prasie. Stosunkowo duże zainteresowanie budzi potrzeba nowych pism dla regionów mniejszych od województw czyli pism powiatowych lub lokalnych. Dość ważne zagadnienie praktyczno-wydawnicze. Przy studium tego zagadnienia nie ma zasadniczego znaczenia argument statystyczny, odwołujący się przy pomocy liczb zaludnienia do kalkulacji wydawniczej. Pewne bowiem regiony demograficznie silniejsze, mogą słabiej wołać o własne pismo (niekoniecznie dziennik), niż niejedno miasto lub osiedle fabryczne. Co jest tego przyczyną? Jedną z przyczyn stanowić może szybki rozwój urabinistyczny i populacyjny danego ośrodka, który nie tyle liczebnością przyszłych czytelników (argument statystyczny), co prężnością ich zainteresowań lekturowych — domaga się drukowanej informacji i trybuny do wypowiadania swych poglądów, postulatów i perspektyw rozwojowych. W tym przypadku „rekonesans historyczny” jest raczej zbędny. Ale skoro o potrzebie pisma stanowi tradycja ośrodka w posiadaniu własnego organu i odczuwany przez mieszkańców jego brak, badanie tej sprawy i wyciągnięcie konkretnych wniosków należy chyba do historyka. On musi określić przeszłość prasy w danym ośrodku, elementy twórcze i inspirujące organy, tematykę zawartości i typologię pism, on w miarę możliwości winien odsłonić wysokość nakładów i przyczyny rozwoju lub likwidacji danych pism. Wyniki w wielu wypadkach będą niewątpliwie negatywne, ale zawsze stanowić będą dla studiującego to zagadnienie pożyteczny i interesujący drogowskaz. Są tereny i miasta w Polsce, gdzie lokalna prasa mocno wrosła w glebę i wytworzyła szczególnie podatny klimat dla swej egzystencji przez długie lata (Śląsk Górny i Dolny, Cieszyn, Tarnów). Są też regiony, w których prasa taka, o ile nawet istniała — nie utrzymała się długo (Białostockie, Podhale i inne). Niewątpliwie na to zjawisko składał się cały kompleks stosunków społecznych, ekonomicznych, narodowościowych. Bez historycznego przebadania spłotu tych stosunków i wytworzenia się na ich tle pewnej tradycji prasowej — trudno ustawić dzisiejsze plany wydawnicze pism lokalnych i powiatowych.

Wydaje się, że także historyczny rozwój instytucji prawnych związanych z rozpowszechnieniem wiadomości prasowych — jest nieodzownym ogniwem w badaniach współczesnego aspektu organizacyjno-administracyjnego prasy (zagadnienie koncesji, kontroli publikacji drukowanych, interwencji administracyjnej itp.) czy aspektu odpowiedzialności karnej i cywilnej za działalność dziennikarską.

Powyższe zagadnienia stanowią egzemplaryczny tylko przegląd powiązań wiedzy o prasie i prasoznawstwa z historią prasy. Ale rola tej ostatniej nie kończy się na charakterze jakby pomocniczym dla różnych dyscyplin badających prasę. O programie własnych badań historii prasy wypowiedział się podpisany już gdzie indziej⁹⁾. Natomiast kilka uwag warto tu powtórzyć, jeśli chodzi o rolę historii prasy w ogólnej organizacji badań prasoznawczych. Trzeba uznać za słuszne zdanie tych badaczy, którzy przyjmują, że metodologia badań prasoznawczych nie może się obejść bez

⁹⁾ Marian Tyrowicz: Zagadnienia badawcze prasy polskiej. *Biuletyn Prasoznawczy* Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych, 1957, Nr 2 i tegoż — Klasyfikacja źródeł do dziejów prasy i czasopiśmiennictwa, *Prasa Współczesna i Dawna*, 1959, nr 4.

teoretycznych wskazań, jakie wysunąć się dają z prac historyczno-prasowych. Dodajemy tylko kilka konkretnych argumentów popierających powyższe twierdzenie; można by je ująć w trzy grupy. Po pierwsze: z ustaleń historycznych należy tworzyć podstawy dla terminologii naukowej w badaniach prasoznawczych; po drugie: do historyka należy ustalenie metody badania źródłowego materiałów prasowych zarówno w zakresie starszej (łącznie ze staropolską), jak i najnowszej prasy i czasopiśmiennictwa (np. badanie interpolacji redakcyjnych w tekstach autorskich, odcyfrowywanie autorstwa i kręgu redakcyjnego w drukach tajnych, rozwiązywanie pseudo- i kryptonimów tak ważne dla bibliografii prasy itp.); po trzeciej: tu należy też weryfikacja dat z zakresu statystyki historycznej dotyczących „informacji drukowanej”. Ale podkreślić należy jeszcze raz, że nie jest to bynajmniej kompletna lista metodologicznych zadań historii prasy w prasoznawstwie.

Historia ta jest nadto powołana do tego, by postulować i planować akcję zabezpieczającą materiały źródłowe do przyszłych badań współczesnej nam produkcji w zakresie „informacji masowej”, i to badań nie tylko historycznych, ale i socjologicznych, ekonomicznych, statystycznych, prawnych i innych. Tę rolę historii prasy potwierdziły w praktyce świeże osiągnięcia Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, które wyrażają się zarządzeniami normatywnymi dla archiwizacji akt wydawnictw prasowych i redakcji ogłoszonymi w maju 1962 r. przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych w Warszawie¹⁰). Godną podkreślenia okolicznością jest fakt, że zarządzenia te stanowią jedną z pierwszych w skali międzynarodowej prób akcji zabezpieczenia dokumentacji źródłowej do badań naukowych rozwoju prasy. Z archiwizacją akt współczesnych łączy się również kwestia inwentaryzacji rękopisów bibliotecznych i archiwaliów dawniejszych dotyczących rozwoju naszego dziennikarstwa, wydawnictw prasowych, cenzury, organizacji zawodowych dziennikarzy, publicystyki itp. Tylko bibliotekarze i archiwiści z wykształceniem historycznym mogą przeprowadzać tę inwentaryzację w sposób zabezpieczający właściwy poziom dokumentacji naukowej¹¹).

Rola historyków prasy jest pomocniczą w organizacji wystaw ilustrujących rozwój bądź to prasy ogólnopolskiej (np. z okazji 300-lecia *Mercuriusza Polskiego*) bądź organów regionalnych i lokalnych. Dla przyszłych muzeologów, którzy zakrzętną się około planowanego Muzeum Prasy Polskiej, współpraca historyków będzie równie konieczną, jak i dla prasoznawców badających prasę współczesną. Wreszcie prace edytorskie w zakresie źródeł i pomocniczych wydawnictw dla prasoznawców, czynnych dziennikarzy, bibliografów i bibliotekarzy, a więc redakcje leksykonu biograficznego polskich publicystów, twórców prasy i czasopiśmiennictwa czy encyklopedii prasoznawczej itp. publikacji — to pole działalności, w którym nikt historyków prasy nie zastąpi.

Wydaje się na podstawie już tego krótkiego i egzemplarycznego omó-

¹⁰) Zob. referat podpisanego na I Międzynarodowy Kongres Prasoznawczy w Warszawie pt. Archiwizacja źródeł historyczno-prasowych w świetle ich systematyki (druk powiel. Warszawa 1962).

¹¹) W tym zakresie warto zwrócić uwagę na artykuł: F. Petrowsky'ego p. t. Modifizierte Dezimalklassifikation im Pressearchiv, *Publizistik* 1962, nr 2.

wienia, że skoordynowanie badań historyczno-prasowych w jednej placówce prasoznawczej jest bezsporną rękocmią odpowiedniego poziomu wszelkich badań dzisiejszego dziennikarstwa i masowej informacji. Tak zresztą dzieje się poza Polską, na wschód i na zachód od niej. Kształcenie dziennikarzy w Związku Radzieckim obejmuje przez 4 lata wykłady i ćwiczenia z historii prasy; dlatego też wydawane są tam obficie monografie pism i biografie dziennikarzy i publicystów nawet Rosji przedrewolucyjnej, a łamy periodyku *Woprosy Żurnalistyki* wypełniają przede wszystkim studia z tego zakresu¹²⁾. W Bremie od pięciu lat działa Deutsche Presseforschung, którego głównym zadaniem jest archiwalizacja dzienników i czasopism i studia historyczne nad prasą niemiecką od XVII w.; wyniki tych studiów zamyka się nie tylko w monografiach dawnych organów, ale i w specjalnej kartotece zawartości pism (obecnie 35 000 hasel tematycznych). W ramach UNESCO działa paryska Association Internationale des Études et Recherches sur l'Information, która powołała do życia odrębny Komitet Historii Prasy i zorganizowała pierwsze sympozjum naukowe tegoż Komitetu na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Sztokholmie (1960). W rzymskim Centro Italiano Nazionale per Gli Studi sull'Informazione, badania socjologiczne są oparte jak najściślej na podłożu historycznym.

Za rzeczywistą nieodzownością powiązania badań historyczno-prasowych z prasoznawstwem i wiedzą o prasie przemawia również analiza polskich prac z historii publicystyki, czasopiśmiennictwa i dziennikarstwa ogłoszonych w ostatnich latach przez historyków literatury, kultury i życia politycznego. Pokutująca praktyka większości autorów tych monografii — wskazuje na to, że analizę dzienników i czasopism XIX i XX w., tym bardziej starszych — przeprowadza się niemal wyłącznie z punktu widzenia treści i osobowości redaktora, wydawcy, inwestora i z uwzględnieniem tła politycznego. Do nielicznych wyjątków należą prace omawiające również specyfikę problematyki historyczno-prasowej: serwis wiadomości, organizację pracy redakcyjnej, nakłady i rozpowszechnienia, stronę typograficzną i typologię form dziennikarskich. Słowem rozprószone indywidualne wyniki badawcze nie dają rezultatów, jakie postuluje młode co prawda, ale coraz bardziej rozwijające się prasoznawstwo.

Dla przyszłej naukowej syntezy dziejów naszej prasy i dziennikarstwa jest więc warunkiem bezspornym ścisła korelacja i koordynacja historii prasy z wszystkimi działami prasoznawstwa i na odwrót. Rezultaty tej współpracy nie dadzą z pewnością długo czekać na siebie.

¹²⁾ A. F. Biereżnoj: Organizacja studiów dziennikarskich w Związku Radzieckim, *Kwartalnik Prasoznawczy*, 1958, Nr 3.

RYSZARD KOSIŃSKI

PRÓBA PROPOZYCJI

Czytelnikom naszym należy się wyjaśnienie dlaczego drukujemy ten publicystyczny esej dziennikarza o roli informacji w naszej prasie współczesnej. Nie rozprawę, nie wyniki badań — lecz właśnie esej. Robimy to co najmniej z dwu powodów: 1) pragniemy ZESZYTY PRASOZNAWCZE przybliżyć do środowiska dziennikarskiego i środowisko to zachęcić do jeszcze bliższej współpracy, 2) wnioski autora zbieżne są z wynikami prowadzonych przez nas prac badawczych nad zawartością gazet, warto więc podkreślić je tym publicystycznym wystąpieniem.

Zadziwiający jest spokój naszego środowiska. Oto, gdy literaci i plastycy, filmowcy i muzycy mieszają nieustannie w swoich profesjonalnych tyglach, poszukują nowych środków wyrazu dla swojej twórczości, dziennikarze na ogół spokojnie i beznamietnie powielają wzory powstałe przed wielu, wielu laty. Jeśli z tej oceny wyłączymy telewizję, to i tak sytuacji nie polepszymy, gdyż ten gatunek twórczości dziennikarskiej jest zjawiskiem nowym, znajdującym się w naturalnym dla jego wieku okresie walki i poszukiwań.

Rzecz jasna pomiędzy swobodą ruchu dziennikarza a literata istnieje duża różnica, tak jak różna jest możliwość ryzyka i eksperymentu jednego i drugiego. Ten pierwszy określony jest — powiedziałbym — bezpośrednio społecznym charakterem produkcji prasowej. Nie może sobie pozwolić na luksus samotności twórczej, na smakowanie tego, co pisze, nie mówiąc już o skandalizacji tematu czy formy tworzonych tylko w zgodzie z sobą, z własnym zamysłem autorskim. Dziennikarz na każdym właściwie centymetrze swej publicystycznej czy reporterskiej dróżki jest od kogoś uzależniony, kimś czy czymś uwarunkowany. A więc rozmówcą, a więc sekretarzem redakcji, a więc redaktorem naczelnym, aktualnością, konkurencją innej gazety czy radia, a więc wreszcie gustami, ustalonymi na ogół gustami swoich stałych odbiorców.

Ta zależność, od której w maksymalnej skali uwolniony jest pisarz — decyduje o niechęci do zmian. Zarówno z przyczyn finansowo-ekonomicznych, jak i wolno zmieniającej się psychiki czytelnika. Bo po co — powiada się — zmieniać, poszukiwać, eksperymentować, kiedy po pierwsze — nakłady i tak idą, jak woda; po drugie — czytelnicy przyzwyczajają się do pism, które posuwają się rytmem tradycyjnym i po trzecie — co można zrobić w dzienniku, który swoją objętością przypomina raczej ulotkę, niż normalną gazetę.

To wszystko jest prawda. Rzeczywiście z nakładami nie ma kłopotu, istotnie czytelnik lubi niezmiennie na swoim miejscu umieszczony komentarz i prognozę pogody, doprawdy nie wiele można zdziałać w piśmie sześciostronicowym małego formatu „berlińskiego”. To jednak — mniemam — nie zwalnia prasy polskiej, codzien-

nej prasy, od nakazów szukania, od przyspieszenia obrotów, od nasłuchiwania zmian, jakie dokonują się choćby tylko na dwóch płaszczyznach: 1) umasowienia kultury i 2) naporu nowych rewolucyjnych środków informowania.

Kultura i masy

Nie chcę się wdawać w semantyczny po trosze spór, jaki się od szeregu miesięcy toczy w polskich i nie tylko polskich czasopismach na temat kultury masowej. Wspomniani publicyści kłócą się, czy rzecz w umasowieniu kultury, czy w kulturze dla mas. Jak ostatecznie zostanie rozszczepiony ten włos, nie jest znowu tak istotne. Wszyscy jednak bez wyjątku zgadzają się, iż rozwój cywilizacji technicznej i demokracyzacja ustroju — ujawniły na tak zwanym rynku kulturalnym, nowego, masowego konsumenta, dla którego nie tylko trzeba wyprodukować odpowiednią porcję zdrowej i dobrej strawy, ale jednocześnie należy się coraz bardziej liczyć z jego zamówieniem i z jego rozwojem, który musi wywrzeć wpływ na charakter „masy towarowej” przekazywanej na rynek.

Skończyły się czasy elity kulturalnej. Rozwój przemysłu, rozwój nowoczesnego społeczeństwa uzbrojonego w maszyny i automaty wymaga od ludzi, jeśli już nie od razu wysokiego wykształcenia, to w każdym razie powszechnej umiejętności czytania i pisania. A to już decyduje o naturalnym procesie kształtowania się, poszukiwania książki, gazety, widowiska teatralnego czy filmu.

„Jednym z najważniejszych zadań sztuki — pisał Walter Benjamin — było zawsze wytworzenie popytu, dla pełnego zaspokojenia, którego chwila jeszcze nie nadeszła”. Komentując ten cytat, znany teoretyk kultury Ernest Fischer pisze (cytujemy za *Polityką*): „Obok tej antycypacji przyszłych potrzeb przez awangardę — istnieje też popyt, który wynika z potrzeby nadrabiania zaległości, jego forsowaniem i zaspakajaniem zajmą się producenci i dystrybutorzy »sztuki dla mas«”.

Z jednej strony również dobre książki osiągają masowe nakłady, produkowane są masowo także dobre obrazy, przerabiane zostają na konserwy także dobre utwory muzyczne i dobre filmy zostają udostępnione milionom ludzi; z drugiej zaś strona kapitał odkrywa olbrzymie możliwości zysku w wytwarzaniu narkotyków artystycznych, które czynią konsumenta nałogowcem. Producent tych narkotyków wychodzi z założenia, że masy kupujących są stadem tryglodytów i warto zaspokoić ich barbarzyńskie instynkty; dlatego też budzi owe instynkty, utrzymuje je w stanie ciągłego rozbudzenia i systematycznie je wzmaga. Marzenia zostają skomercjalizowane i uboga dziewczyna, która poślubia milionera, chłopak, który w zwycięskiej agresji przewycięża wszystkie przeszkody i wszystkich przeciwników, motyw baśni przerobiony up to date i przekształcony w konfekcję. A to wszystko w czasach, gdy sztuka i literatura odrzucają takie stereotypy, aby pośród trudnych eksperymentów uchwycić odbicie nowej rzeczywistości.

Przepaść jest olbrzymia; z jednej strony nieuniknione poszukiwania artystów, pragnących dla nowej rzeczywistości uzyskać nowe środki wyrazu, świadomość „historycznego zużycia i wyczerpania środków artystycznych, znudzenia nimi i szukania nowych dróg” (Tomasz Mann), z drugiej strony masy, dla których i dawna sztuka jest czymś nad wyraz nowym i które dopiero uczyć się muszą odróżniania sztuki od kiczu”.

Nic więc dziwnego, że na Zachodzie podnoszą się głosy obawy, iż jedynym ratunkiem dla sztuki, dla szlachetnych wartości kultury jest droga do mas, do ludu. Tę prawdę, ten imperatyw współczesności odkrył dawno socjalizm i co więcej — wcielił go w życie. Przecież i na tej drodze czyha sto zasadzek i dwieście niebezpieczeństw. Wychodzą one z dwóch stron. Raz — ze strony owych nowych odbiorców, surowych jeszcze, orientujących się często na gusta drobnomieszczańskie, klasyfikujących kul-

turę dawką materiału „rozrywkowego” w niej zawartego, działających na wzór potężnego stempla odciskającego swój wzór na materii twórczej. Dwa — z uproszczonej weryfikacji tak zwanych dzieł ambitnych, często nie najłatwiejszych w potocznym odbiorze, często — to prawda — pogardliwie nawet omijających rzeczywiste szanse dotarcia do masowego odbiorcy — przecież poza tym drugim gatunkiem, ta „ambitna” twórczość ma nie tylko siłę drożdży przyspieszających ferment kulturotwórczy, ale jest nieodzownym warunkiem dźwignia gustów. Bynajmniej nie przeciwko każdej rozrywce, lecz przeciwko rozrywce głupiej, a za głębszymi wartościami kultury.

Te uwagi — sędzę — przełożyć można i na teren prasy, będącej przecież także niebagatelnym fragmentem kultury. I tutaj ścierają się różne gusta i tutaj istnieje nacisk tradycji czytelniczych i redaktorskich — raz lepszych, raz gorszych, i tutaj ustabilizowana masowość nakładów uzależnia redakcje od wytworzonego stereotypu, którego naruszanie może zagrozić katastrofą. Jeśli więc szuka się jakichś zmian, jeśli pragnie się przysporzyć czytelnikowi czegoś nowego — to najczęściej jest to znowu „rozrywka”. To znaczy nie próba przekazywania cennych treści drogą błyskotliwego felietonu, barwnego reportażu czy inteligentnie sporządzonego komentarza, lecz właśnie „czysta rozrywka”. A więc jakiś „satyryczny” kawałek, konkurs, jeszcze jedna krzyżówka, jeszcze jeden kociak, czy szopka na święta Bożego Narodzenia.

Zastanawiam się, czy nie popełniamy jakiejś kapitalnej pomyłki, czy przypadkiem — orientując się na produkcję estradową, poczytność literatury przygodowej, czy kryminalnej, nie adaptujemy w sposób sztuczny materii, której bynajmniej nasz odbiorca od nas nie wymaga. Zastanawiam się, czy przypadkiem nie gdzie indziej, ale właśnie w piśmie codziennym poszukuje czytelnik nie waty rozrywkowej, lecz solidnej informacji i publicystyki o istotnych problemach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Niestety, mamy aż nazbyt często okazję znajdować na łamach naszych gazet dowody dziennikarskiej ignorancji. Wyłazi ona jak pierze ze źle spasowanej poduszki. Częste pomyłki dotyczące faktów historii i współczesności obniżają autorytet redakcji, godzą w rezultacie w powagę i skuteczność propagandy. Groźniejszy jednak od niewiedzy szczegółu i detalu jest niedorozwój orientacji w zapotrzebowaniu czytelników, w psychologicznych fluktuacjach odbiorcy.

Pisałem już kiedyś na ten temat i powtarzam to samo przekonany, że nie jestem daleki od prawdy. W ostatnich latach otworzył się rozdział szczególnego zainteresowania zasadniczymi problemami współczesności, zarówno w płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej. Wynika to z temperatury politycznej, jaką ogarnięty jest świat w wyniku podziału na dwa wielkie bloki, a także z owego publicznego dialogu między socjalizmem a kapitalizmem, jak i ciągle stawianymi pytaniami — co będzie dalej?, co będzie z nami?

Dostałem w swoim czasie kilka listów od czytelników. W jednym z nich nadawca wzdycha do czasów, kiedy będziemy wolni od namiętności politycznych, które właściwie stały się chlebem powszednim Polaków, nie wpływającym bynajmniej na ich zdrowie i spokój psychiczny. „Myślę — pisze wspomniany czytelnik — że zainteresowanie, że ową presję polityki odczuwają tylko biedne narody, które oczekują od niej rozwikłania swoich trudności. Wątpię czy np. Szwedzi, Norwegowie lub Amerykanie martwią się tak bardzo tym, że w Genewie konferencja atomowa toczy się kilkanaście miesięcy, lub kłopotą się swastykami wymalowanymi na domach w miastach NRF”.

W pytaniach tego czytelnika mieści się właściwie cała psychika pokoleń, które doświadczyły okropności ostatniej wojny — i dla istniejących w świecie konfliktów nie znajdują emocjonalnego wytłumaczenia. Przebija w nich nuta rozczarowania do polityki, która nie potrafi uregulować tych problemów, które wydają się proste dla

milionów ludzi, pamiętających o doświadczeniach wojny. A więc zapewnienie spokoju dnia dzisiejszego i pozbycia się niepewności co do dnia jutrzejszego. Ta wrażliwość jednak na losy współczesności nie jest — wydaje się — udziałem tylko kilku narodów europejskich, które dotychczas leczą wojenne rany. Polityka przekroczyła granice wszystkich państw. Wtargnęła do najbardziej wyizolowanych domów, poruszyła także sytych mieszczan i bogatych farmerów. Wszyscy bowiem zdają sobie obecnie sprawę, że epoka tak zwanych lokalnych wojen i terytoriów zabezpieczonych morzami i górami od armii nieprzyjacielskich minęła wraz z dokonaniem się rewolucji technicznej.

Takie pytania, jak „Co będzie z nami?” „Dlaczego politycy nie załatwią wreszcie tego pokoju, którego przecież wszyscy pragniemy?” — zadają sobie dziś wszyscy i to równie często, jak pytania o chleb powszedni. Taki jest napór rzeczywistości, taka — powiedziałabym — prawidłowość naszych czasów. Świat dotknięty dwiema totalnymi wojnami w ciągu kilkudziesięciu zaledwie lat, wojnami, które nie załatwiły podstawowych konfliktów międzynarodowych, zainteresował się polityką, w której słusznie dopatruje się klucza do rozwiązania wszystkich problemów. Stosunek praktyczny i emocjonalny do niej może okazać się zróżnicowany, nikt jednak w społeczeństwach cywilizowanych nie jest od polityki wyizolowany. Od niej bowiem zależy, czy jutro rozpocznie się wojna, czy też nastąpią lata trwałego pokoju — a to wszystko jest sprawą osobistą każdego człowieka, każdego czytelnika.

To po pierwsze.

Po drugie — wszyscy są coraz bardziej ciekawi świata i coraz ostrzej widzą bezsens jego podziału na wrogie obozy. Opinia publiczna reprezentuje postawę, że podział nie może być dłużej utrzymywany, jeśli losami tego „najlepszego ze światów” ma kierować rozsądek i instynkt życia. Żelazna kurtyna — ten symbol anormalności — powinien znaleźć się w rekwizytorni historii obok potrzaskanych popiersi hitlerów i innych poprawiaczy świata. Sens podziału przekreśla naturalna tendencja rozwoju narodów i krajów do mądrego współżycia — tendencja wynikająca przecież nie tylko z wyżej wspomnianego niepokoju, lecz także z szalonego rozwoju komunikacji, ruchów migracyjnych, splatających się coraz silniej interesów Wschodu i Zachodu, z ludzką zwykłą ciekawością świata i dominującej negacji wojny.

Tę zaś, jak wiadomo, podzieliliśmy — dla urozmaicenia — w drugiej połowie dwudziestego wieku na wojnę zimną i gorącą. Zimna ma być mniejszym złem, niesie ona jednak z sobą, niestety, niebezpieczeństwo rozgrzania światowej temperatury do wysokości grożącej życiu całej ludzkości. Dlatego wszyscy tak zwani zwykli, czyli normalni ludzie, są przeciw każdej wojnie bez względu na to, jak ją polityczni meteorologowie nazywają. Uczestniczą w tej wojnie przeciwko wojnie, jako siła wyrażająca się tym, co rozumiemy pod pojęciem opinii publicznej, i jako obserwatorzy — śledzący przebieg tej rozgrywki odnotowywanej na łamach prasy.

Jej szanse na sukces nie są ani proste, ani łatwe, ani szybkie. Przebiegać będzie ta rozgrywka niewątpliwie zygzakami, notując postępy i cofnięcia. W żadnej jednak fazie nie zabraknie owej opinii, nie zabraknie prasie czytelników.

To po drugie.

Po trzecie — powtórzę postawione kiedyś stwierdzenie, że w ciągu ostatnich kilku lat otworzył się rozdział szczególnego zainteresowania czytelników problemami budownictwa socjalistycznego. Że nie jest to drętwa mowa, postaram się tę postawioną tezę umotywić.

Wiąże się owo zainteresowanie przede wszystkim z kolejnymi podbojami kosmosu przez Związek Radziecki, z postępami nauki i techniki w tym kraju, szybkim postępem gospodarczym i wreszcie ze sferą zjawisk polityczno-społecznych po rozgromieniu kultu jednostki. Te wydarzenia zmniejszyły, a nawet odwróciły czytelnika od

nowinek z Zachodu, które przez dłuższy czas dominowały w prasie. Nie chcę zresztą klasyfikować tego ostatniego zjawiska, tej „orientacji zachodniej”, wystąpiła ona w sposób naturalny i uzasadniony. Nasycone jednak zainteresowania nowymi ładami, powrót do normy i proporcji w uwzględnianiu całej mapy globu ziemskiego, zwrócili znowu czytelników do problemów bliższych własnemu życiu. Tym więcej, że te stały się pasjonujące.

I oto czytelnicy zapragnęli poznać mechanizm owych „cudów” gospodarczych i naukowych itd., dokonujących się w ZSRR, zaintrygowali się możliwością przeniesienia tych doświadczeń na własny teren. Bo przecież nie na darmo piszemy od lat o wspólnych interesach, współpracy i wspólnym celu krajów socjalistycznych. Czytelnik szuka wyjaśnień, komentarzy, wiedzy, konkretnej wiedzy o tym zespole spraw, które poprawiają niedoskonałe życie. Stają się one praktyczną i intelektualną przygodą. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia — ekonomiki, polityki międzynarodowej, kultury, obyczajów itd.

Dlaczego więc nie widać w dostatecznej mierze tych problemów. Bo rozeznanie redakcyjne skierowane jest zbyt często na „rozrywkę”, na „lekkie” w płaskim na ogół zrozumieniu. A — wydaje się na podstawie obserwacji — że dzisiejszy czytelnik, który ma do wyboru całą masę rozrywkowych propozycji, od telewizji po książkę, takiej strawy w piśmie codziennym nie szuka. W nim szuka, owszem, atrakcji, ale z dziedziny współczesnego życia, interpretacji i informacji z burzliwych procesów politycznych i cywilizacyjnych swego kraju i świata. I tak to — istnieje podejrzenie — rozmiągają się potrzeby tak zwanego rynku z towarem produkowanym przez wiele pism codziennych.

Nowe środki informowania. a konkurencja

A czas bynajmniej nie sprzyja do powielania tradycyjnych schematów i powierzchownego badania rynku czytelniczego. Prasa codzienna, do niedawna jeszcze niezagrożony monopolista w dziedzinie informowania, doczekała się masy konkurentów. Konkurentów młodych, zapalnych, niespokojnych, poszukujących i jednocześnie bardzo atrakcyjnych. Nie mam na myśli tylko telewizji — do rzędu tych nieantagonistycznych przeciwników należą także radio i film. Instytucje, to prawda, nie najmłodsze, lecz znajdujące się bez przerwy w rozwoju, szukające i znajdujące coraz sugestywniejsze środki wyrazu, walczące ciągle o widza czy słuchacza.

Telewizja zaś? Ta instytucja sama tylko może przyprawić każdego myślącego dziennikarza prasowego o palpitacje serca. Jej ekspansja jest zaskakująca. Temu pochodowi nie przeszkadzają bynajmniej ani połajanki recenzentów, ani przestrogi lekarzy i psychologów, ani nawet podławy program. Jest ona znamięm naszych czasów, trafiła najpowszechniej do gustów współczesnego człowieka. Można to nawet wytłumaczyć, ale nie o telewizji traktuje ten szkic.

A zważyć proszę, że w sukurs tu jeszcze idzie potężny rozwój techniki, że dziennikarze telewizyjni — bez własnych o to starań i zabiegów — otrzymają lada dzień rewolucyjną zgoła pomoc. Mają bowiem to szczęście, że ich warsztat pracy znalazł się w bezpośrednim zasięgu szerszych poszukiwań naukowych, a także na linii rywalizacji między nauką Wschodu i Zachodu.

Oto obecnie promień odbioru naziemnej stacji telewizyjnej wynosi mniej więcej 200 kilometrów. Ale dla nikogo nie ma już wątpliwości, że z chwilą zmontowania stacji naziemnych, przy pomocy satelitów Ziemi, promień ten wydłuży się do 20 000 kilometrów. Czyli praktycznie każdy kąt ziemi będzie mógł odebrać obraz telewizyjny. Dodajemy jeszcze do tego, że podobna sytuacja zaistnieje i z radiem, które zainstaluje na nadziemnych stacjach telewizyjnych własne nadajniki ultrakrótkofalowe. Ładne perspektywy.

To jednak jeszcze nie wszystko. Bo zostaje jeszcze zalew książek, broszur, różnorodnych publikacji. Witryny księgarni niepokojąco pęcznią od nadmiaru nowych wydawnictw. Stoimy przed koniecznością selekcji potężnej fali książek. I właśnie z pomocą człowiekowi przychodzi coraz częściej telewizja, radio, film. Z pomocą? Tak. Ale jednocześnie z konkurencją dla gazet, dla redaktorów pism codziennych.

Dodajemy jeszcze do tego, że wyobraźni i zainteresowań współczesnego człowieka nie zaspokaja już instytucja, że tak powiem z drugiej ręki. Kino, wycieczka, podróż, mecz piłkarski, teatr — są to owe konkurencyjne wartości, do których sięga nasz „klient”. Więc co robić? Jak stawić czoła niebezpieczeństwu, jaką nową strawą zaostrzyć apetyt naszej publiczności?

Wydaje mi się, że nic nowego tutaj nie potrzeba wymyślać. Że, i owszem, stara jak chleb jest owa materia, przy której — moim zdaniem — trzeba pozostać, a dokładniej — do której należy z większym przejęciem wrócić. Na imię jej — *informacja*. Informacja, podobnie, jak i publicystyka, uwzględniająca te nakazy współczesności, o których była mowa w pierwszej części tych zapisków.

Pisałem już kiedyś i utrzymuję nadal, że pisma codzienne przesadzają wyraźnie w udzielaniu publicystyce miejsca na swych skąpych stronicach. Gdyby to jeszcze była publicystyka tylko wysokiego lotu, wiemy jednak, że tak nie jest. Najdotkliwiej ta sytuacja bije w oczy w numerach sobotnio-niedzielnich gazet terenowych. Stało się chyba nienajzdrowszą ambicją redaktorów, by w niedzielę ich pismo codzienne zamieniać w przemądry i przebogaty tygodnik. I tak to dla przykładu w Krakowie na 10 stron formatu „berlińskiego”, tylko dwie kolumny przeznaczają się dla depesz. na ósemce zaś dużego rozmiaru dla depesz pozostaje niecałe dwie strony. Ścina się więc w sposób nieprzyzwoity ważne depesze i to ścina często kompromitująco, wybebeszając informację z jakichkolwiek treści poznawczych, po to, żeby zaoszczędzić miejsca dla jakiegoś wiersza lirycznego czy hermetycznej recenzji plastycznej. W piśmie codziennym!

Serwis PAP-owski ma na oko kilkaset, a w każdym razie grubo ponad setkę wiadomości. Czy chociaż połowa z nich wchodzi do gazety? Zgoda, nie ma miejsca. Ale czy nie można byłoby z pożytkiem dla pisma wjechać na tradycyjne strony publicystyczne wypierając mierne artykuły. Okazuje się, że może to robić *Trybuna Ludu*, a nie może teren, żeby broń panie Boże, nikt nie pomyślał, że zniża loty. Rezultaty?

Pamiętajmy, że miejsce dla informacji, wstrzeźliwości i oszczędności wyznacza coraz silniej psychika współczesnego człowieka, zniewolonego ciągłym pośpiechem i różnorakimi doznaniem. Szczególnie czytelnika o polskim charakterze i temperamencie, który szuka w pismach syntezy, a nie analizy. A nasze gazety nierazdo rozmilowały się z maestrią rosyjskich klasyków literatury w babraniu w zakamarkach spraw. Przed wojną jeszcze stateczny krakauer kupował w kiosku *ikaca*, chował go starannie do teczki, żeby po południu przeczytać sobie artykułiki w pozycji horyzontalnej. Dawno gazeta przestała być lekturą do poobiedniej kontemplacji, chociażby dlatego, że w taki piątek, kiedy np. *Dziennik Polski* ukazuje się na czterech stronach formatu „berlińskiego”, nie może być czymś do kontemplacji. Przed laty czytało się w tramwaju depesze, a co tłustsze kąski odkładało do domu. Teraz cały dziennik przerzuca się w tramwaju.

Mamy coraz mniej czasu na lekturę, a coraz więcej rzeczy do czytania. Zarówno robotnik z Nowej Huty, jak i pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego stoi przed koniecznością wyboru, selekcji narastającego strumienia książek. A czytać musi. Ponadto, jak się powiedziało, świat coraz mocniej go interesuje, coraz silniej jest z nim związany. Jak więc utrzyma z nim kontakt? Jak nadaży za błyskawicznie przesuwającym się filmem zdarzeń? Oczywiście, najlepiej z pomocą gazety codziennej. Ale ta musi zadbać, by produkt jej był obtoczony na dziennikarskich tokarkach

jak najprecyzyjniej bez niepotrzebnych zgrubień, bez zbędnych nawarstwień, których nie chce czytelnik. A więc — raz jeszcze synteza, synteza treści, nie zaś barok imponderabiliów i bibelotów, jakimi są często obwieszane informacje. Dosadnie — rzecz w tym na przykład, żeby istotnej powiedzmy depeszy zagranicznej, nie wypierały partykularne notatki z akademii „ku czci...”.

Ach ten partykularyzm! Niestety, Niestety zabija on wiele gazet terenowych. A warto sobie powiedzieć, że prasa prowincjonalna mimo przydziału do określonego regionu nie może ograniczać się do odbijania życia tylko na własnym terenie, nie zobowiązuje redaktorów do gnuśnienia w zasięgu rogatek tego czy innego województwa. Zapomina się zbyt często, że świadomość i zainteresowania ludzi, powiedzmy z Krakowa, wybiegają poza granice miasta i województwa, łączą się z ogólnokrajowym rytmem przemian i wydarzeń. O tym wiele redakcji nie pamięta, co nie przydaje prasie terenowej wysokich lotów i wyciska na niej stempel prowincjonalności.

Partykularyzm jest zresztą nie tylko pojęciem geograficznym, lecz również socjologicznym i powiedziałbym psychologicznym. Ujawnia się on na łamach pism poprzez pretensjonalność, pompierstwo, brak umiaru w ocenie rejestrowanych wydarzeń terenowych, podbijanie bębena lokalnym dygnitarzom i tak dalej i tak dalej. Zwróćcie uwagę na informację lokalną rejestrującą jakkolwiek mniej czy więcej ważną okoliczność — będzie więc na wstępie wymieniony cały bukiet nazwisk z tytułami, nawet magisterskimi, i funkcjami od dawna wszystkim czytelnikom znanymi i wreszcie parę zdań o samym podmiocie sprawy, dla której ów szpaler osobistości mógł się pojawić. Sławne monologi Wyrwicza zostały zastąpione przez sprawozdania dziennikarskie!

Źródeł owego zjawiska szukać należy m. in. w kompleksie niższości i uproszczonym poglądzie części dziennikarzy na rolę partii w prasie. W oczywisty sposób rozumie się polityczną i ideologiczną, kierownictwo i inspirację partii, niestety wielu dziennikarzy rozciąga ten związek w wyniku niechęci do myślenia i asekuractwa na technikę redagowania gazety, bez najmniejszej po temu ochoty instancji partyjnej. I z tych uproszczeń redaktorskich rodzi się także partykularyzm, zatracca poczucie hierarchii i potrzeb czytelniczych. I potem w praktyce ważną informację polityczną wypiera sprawozdanie z jubileuszu jakiejś miejscowej spółdzielni czy z uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej.



Na wykładach w Wyższej Szkole Dziennikarskiej profesor Wasowski powiedział zawsze: „Zainteresowanie czytelnika informacją jest odwrotnie proporcjonalne do odległości miejsca wydarzenia, o którym donosi ta informacja”. Czyli mówiąc innymi słowami, czytelnika np. *Gazety Krakowskiej* bardziej obchodzi pożar na jego ulicy, niż trzęsienie ziemi w Zielonej Górze. Myślę, że jest to bardzo sugestywne sformułowanie i zawierające wiele prawdy psychologicznej. Tak **wiele**, że zbyt niewolnicze wcielanie go w życie może spowodować skutek odwrotny. Może bowiem wycisnąć na reporterze i redaktorze już tak dalece posuniętą uległość wobec tej tezy, że pożar w Bronowicach będzie uznany za bardziej szlagierowy, niż trzęsienie ziemi już nie w Zielonej Górze, ale nawet w Wieliczce.

Wiemy o tym wszyscy bardzo dobrze, że trudności z papierem nie pozwalają na zwiększenie objętości pism. Ich powierzchnia jest właściwie śmiesznie mała. Już nawet nie idzie o to, żeby np. *Dziennik Polski* czy *Echo Krakowa* spęczniały do rozmiarów niedzielnego *IKACA*, ale o to, by mogły pomieścić choć najważniejsze wiadomości polityczne w takich rozmiarach, by te były czytelne i tłumaczyły się propagandowo. No, ale na to przynajmniej w najbliższym czasie rady nie ma.

Z tym większą przeto uwagą i — bez przesady — troską należy wykorzystywać

każdy decymetr kwadratowy gazety. W dziedzinie informacji każdy z reporterów stanąć musi przed: po pierwsze — nakazem wyboru, selekcji i po drugie — przed potrzebą ulepszenia techniki swojej pracy.

Sprawa pierwsza: wybór, selekcja.

Przeciętnie każdego dnia reporter działu informacji w codziennej gazecie Krakowa, czy innego większego miasta wojewódzkiego, ma około 10 propozycji imprezowych. A więc plus minus akurat na wypełnienie jednej kolumny formatu „berlińskiego”. System wynagradzania sprawia na ogół, że każdy z dziennikarzy pragnie tych dziesięć tematów załatwić. Można się domyślić, jak bardzo obniża się poziom pracy, jeśli ta nie jest regulowana sensownymi normami. Przecież nie w tym głównie rzecz. Groźba zalewu płaską, wtórną informacją leży nie w umiejętności wyboru między ważnym a nieważnym, czytelnym a nieczytelnym tematem, między rozsądnym punktowaniem owego pożaru w Bronowicach i trzęsienia ziemi w Wieliczce. Jakże często błahе wydarzenia rozpierają się na czołówkach kolumn, gdy jednocześnie istotne sprawy kwitowane są wstydliwie nonparelem w kącie stronicy.

I tutaj dotykamy — myślę — zjawiska zwanego szlagierem. Jego, że tak powiem, funkcja społeczna, uległa istotnej zmianie w ostatnich kilkunastu latach. Szlagier w przedwojennej prasie polskiej, a i do dziś w bardzo wielu gazetach kapitalistycznych — był i jest jakimś synonimem skandalu. Raz sprawa dotykała skandalu rzeczywiście zaistniałego, drugi raz jakiś temat po prostu skandalizowano. Czytelnika oddawano na łup niezdrowych podniet i sensacji. Nie tędy dla nas droga, choć wielu z nas jeszcze chętnie po niej balansuje. Bez względu nawet na to, że owe szlagiery tu i tam mogłyby pchnąć nakład gazety w górę.

Pisze cytowany już tutaj Ernest Fischer: „Gust »prostego człowieka« w uprzemysłowionym społeczeństwie nie jest jakąś tabula rasa, gdyż wpłynęła nań cała ta tandeta, na której oddziaływanie narażony był już od dzieciństwa. I gust ów nie może być żadną instytucją; w każdym plebiscycie ludowym operetka wiedeńska odniosłaby triumf nad Mozartem.

»Prosty człowiek« należy również do pozornego świata stereotypów. Po prostu nie istnieje, na równi z »robotnikiem — w ogóle«. Zróznicowanie jest nieporównanie większe niż przypuszczają symplifikatorzy. Wpływ bezwartościowych, masowych produktów artystycznych jest olbrzymi, nie brak jednak również przeciwdziałania spontanicznej opozycji. Wielkie zadanie społeczeństwa, w którym spekulacja kapitalistyczna nie zaopatruje już »rynku sztuki« w towar masowy, jest tedy dwojakie: chodzi o to, aby wychować konsumentów sztuki, ucząc ich rozkoszowania się sztuką, czyli budząc i rozwijając w nich zrozumienie sztuki oraz o podkreślenie społecznej odpowiedzialności artysty”.

Możemy sobie przez skromność darować owo rozkoszowanie się dziennikarskim pisarstwem, ale poza tym wszystkie powyższe uwagi z powodzeniem możemy rozciągnąć na teren naszej działalności.

Sprawa druga: technika pracy reporterskiej, informacyjnej.

Jej nerwem jest synteza, śmiały skrót. Prosto, komunikatywnie podana treść bez szeleszczących, niepotrzebnych opakowań. Bez owego upupiania, w którym tak kochają się szczególnie młodzi i „ambitni” reporterzy. Znam dobrze jednego z nich, człowieka zdolnego, pracowitego i właśnie „ambitnego”. To znaczy takiego, który dając sprawozdanie z przylotu ministerialnej delegacji na lotnisko, musi napisać, że samolot był „srebrzysty”, lub każdą najprostszą rzecz, proszącą się o rzeczową, naturalną relację, musi udziwniać barokowymi ozdobnikami. I to w jego pojęciu jest próba zrywania ze sztaampą i nudą sprawozdawczą.

To wielkie nieporozumienie. Owszem, trzeba rozprawiać się z przeżyтыми formami warsztatu, nie wolno jednak stawiać nowych propozycji, które wchodzą w sprzecz-

ność z charakterem i funkcją prasy codziennej, kolidują zresztą z potrzebą czytelnika. Ta sprawa zresztą dotyka także i tak zwanego reportażu, jakże często również obciążonego staromodną konwencjonalnością. Owymi opisami przyrody, wzdychaniami, dywagacjami lirycznymi i cukierkową barwnością. W gazecie nie szukamy już dziś takiej barwności i wzruszeń estetycznych, gdy mamy od tego choćby film czy telewizję, która po prostu obrazem załatwia te rzeczy. Cenne są zaś te wartości publikacji dziennikarza, które w epoce masowej turystyki i ruchów migracyjnych, a czasach powszechnego zainteresowania polityką i życiem sąsiadów, czy ludzi na innych kontynentach, przynoszą nam materiał poznawczy w sposób najbardziej bezpośredni, powiedziałbym — najbardziej docelowy.

Wielu bowiem dziennikarzy zachorowało na „literaturę”. Pierwszym produktem tej choroby jest gadulstwo, rozwlekłość — nic bardziej groźnego dla naszego zawodu. Dalej — nabożeństwo do ornamentyki i figur stylistycznych. Odczuwa się to choćby w reportażach zagranicznych. Jest w nich koloryt nieba, zapach mórz — najmniej zaś informacji i konkretów o kraju odwiedzionym i jego mieszkańcach. Ponadto wiele dyskretnej uwagi o autorze, jego wrażliwości, upodobaniach, apetycie i wyjątkowości. Rodzą się takie dziełka w wyniku niedoceniania inteligencji czytelnika, autorskiego zaś zarozumiałstwa, wdzięczenia się, krygowania, ekshibicjonizmu i właściwie ignorancji. Bo jakże inaczej nazwać potok publikacji w jednym i tym samym piśmie, które co jakiś czas innym piórem odkrywa, że Francuzi lubią wino, a Czesi knedle. Iluż to dziennikarzy, odwiedzając po raz pierwszy jakiś kraj, poczuwa się do obowiązku powtórzenia pierwszych narzucających się spostrzeżeń, które już dawno przekazali ich koledzy, nie mówiąc o klasykach.

Zjechałem tymi dywagacjami tylko pozornie na bok od przedmiotu rozważań w niniejszym rozdziale, czyli o informacji. Powiadam, tylko pozornie. Bo wydaje mi się, że można je dopasować także do reporterów i kolegów pracujących w działach informacji. Manią literackości i upupiania ogarnięci są nawet i oni, a nie ma nic groźniejszego i kosztowniejszego jak gadulstwo przy sporządzaniu depeszy. A informację, jej prawidłowy charakter określa właśnie depeszowość relacji. Czyli związek, umiar i ważenie każdego słowa.

W depeszach zagranicznych dochodzi jeszcze — że tak powiem — obowiązek posiadania szczególnie dużej wiedzy. Niech dobrym przykładem będzie tutaj choćby agencyjna obsługa paryskiego korespondenta PAP red. Jana Gerharda. W kilkunastu zdaniach depeszy jest zwykle wszystko co potrzeba. Informacje, fakty, komentarz. Sądzę, że pożytecznie będzie tutaj załączyć relację Gerharda z tak znamiennej wydarzenia politycznego, jakim było rozwiązanie francuskiego Zgromadzenia Narodowego w październiku 1962:

„Paryż (PAP). Paryski korespondent PAP Jan Gerhardt donosi: Ogłoszony przez Agencję France Presse w sobotę o godzinie 13,56 krótki komunikat prezydium Republiki Francuskiej donoszący o rozwiązaniu przez de Gaulle'a Zgromadzenia Narodowego, przyjęciu dymisji gabinetu Pompidou oraz natychmiastowym »zaproszeniu« jego gabinetu do »pełnienia swych funkcji« aż do chwili wyłonienia składu nowego parlamentu, nie stanowi żadnej niespodzianki. W praktyce de Gaulle obala Zgromadzenie Narodowe w odwecie za to, iż obaliło rząd Pompidou w swym głosowaniu w piątek 5 bm.

Jednocześnie zaś de Gaulle tylko formalnie przyjmuje do wiadomości dymisję ekipy Pompidou, ale w istocie pozostawia ją na miejscu, aż do nowych wyborów, które muszą się odbyć w terminie minimalnym w 20 dni i maksymalnym w 40 dni od daty rozwiązania obecnego składu Zgromadzenia Narodowego. Osobliwa konstytucja gaullistowska obowiązująca obecnie we Francji uprawnia prezydenta do stworzenia takiej dziwacznej konfiguracji.

Jest to jednak tylko fragment w rozpoczynającej się dopiero rozgrywce, której stawką jest los Republiki. Pierwszą odsłoną tej rozgrywki było obalenie gabinetu Pompidou przez parlament w dniu 5 bm. drugą — jest obecna decyzja de Gaulle'a

stanowiąca jeszcze jedno rzucenie rękawicy partiom politycznym i parlamentowi. Trzecią — będzie referendum konstytucyjne w dniu 28 października br. Nie przypadkowo bynajmniej poprzedza ono wybory do parlamentu, które mają się odbyć — według przewidywań — w dwóch turach 4 i 11 lub 11 i 18 listopada.

De Gaulle liczy na wygraną w referendum i przeforsowanie tą drogą swej reformy konstytucyjnej. Poprzez tę wygraną spodziewa się on, że zdoła następnie również w wyborach przechylić szalę na swoją korzyść. Jest rzeczą oczywistą, iż gdyby de Gaulle przegrał 28 października, wówczas będzie musiał albo ustąpić, albo — to jest mało prawdopodobne — podporządkować się Republice. Jeśli de Gaulle wygra w referendum 28 bm. wtedy też sytuacja nie jest bynajmniej przesądzona, bowiem partie republikańskie mogą odnieść sukces w wyborach. W takim wypadku wyłoniony zostanie nowy skład Zgromadzenia Narodowego nieprzychylny dla de Gaulle'a. Zgodnie z konstytucją Zgromadzenie Narodowe nie może być przez prezydenta rozwiązane w ciągu całego pierwszego roku, jaki następuje po wyborach będących następstwem pierwszego rozwiązania. Tak więc de Gaulle nie mógłby już tego nieprzychylnego sobie parlamentu rozwiązać, a Zgromadzenie Narodowe ze swej strony mogłoby torpedować jeden gabinet po drugim, jak uczyniło to z ekipą Pompidou i tym samym uniemożliwiać de Gaulle'owi realizację planów. W sumie zamyswiają się więc jeszcze dwa etapy rozgrywki między de Gaulle'em a siłami postępu: 1) referendum 28 bm. i 2) wybory do parlamentu. Sytuacja obecna jest nader poważna. Francja nie przeżywa zwykłego kryzysu ministerialnego, lecz kryzys konstytucyjny, a więc kryzys całego systemu rządów. Walka między de Gaulle'm, a demokratycznymi, republikańskimi ugrupowaniami zapowiada się długa i ciężka. Na razie jest ona dopiero w swej początkowej, niejako proceduralnej fazie."

Publicystyka

Zacznijmy od stwierdzenia, że socjalistyczne dziennikarstwo polskie ma wielu znakomitych i dobrych publicystów. Nie studiowałem dokładnie historii międzywojennej publicystyki, myślę jednak, na podstawie dorywczej, ale częstej lektury, że poziom tamtych publikacji z lat dwudziestych i trzydziestych jest bez porównania niższy. I nie idzie mi już o rangę obywatelskiego i społecznego zaangażowania tamtych piór, ani o ich kalekie koncepcje polityczne — sama nośność współczesnych piór, sam warsztat i poetyka publicystyczna wzięła dziś bez porównania wyższy niż niegdyś lot.

Nie trzeba tutaj rozwodzić się nad znaczeniem tego gatunku naszej pracy, jego rolą polityczną i propagandową. Należy jednak mówić o jakości, o nośności, o formach publicystycznych i wreszcie o proporcji jej udziału w gazecie w porównaniu z informacją.

I tutaj powiedziałbym obowiązują te same wyróżniki co w depeszy. A więc wstrzeźliwość, synteza, a ponadto już obowiązkowo ładunek poznawczy treści. Bo ambicje publicystyczne pozerają wszystkie redakcje pism codziennych w terenie. Czyżby było tak dobrze z piórami? Otóż wydaje się, że do starych miechów, jakimi są nasze redakcje, leje się stare wińsko. Bardzo uprościliśmy pojęcie i zasięg publicystyki. Tak się dzieje, że najczęściej mówiąc o tym gatunku dziennikarstwa jednocześnie myślimy o „artykułach”. O zwykłych tak zwanych czołówkowych artykułach.

Nadal — mimo zanotowanej w ostatnim czasie poprawy — do przesadnej rzadkości należy w prasie inny gatunek, inny rodzaj publicystycznej wypowiedzi. Nadal w niedostatecznej mierze ukazują się lapidarne komentarze, felietony, czy nawet publicystyczne informacje o typie załączonego wyżej przykładu z Gerharda. Ta sytuacja, to przecenianie „artykułu” jako najwyższej formy publicystyki, nie tylko nie wzbogaca pism, lecz zagradza drogę ujawnieniu się dziennikarskich indywidualności.

Liczy się z tym, moim zdaniem, sprawa tak zwanego zdobywania nazwiska wśród czytelników, popularności, a nawet mody na nazwisko. Stara to, jak prasa prawda, że czytelnicy przyzwyczajają się do pewnych nazwisk, co więcej nabierają do nich

zaufania. A jeśli pozwoli się zdolnemu dziennikarzowi na stworzenie w piśmie własnej rubryki, własnego genre — korzyść będzie widoczna. Nie bójmy się lansować nazwisk, zdołajmy się na ryzyko, bez którego niczego się nie osiągnie. Niech tutaj posłuży za przykład dobra robota *Przekroju*, który w ciągu 17 lat wylansował plejadę ludzi pióra, których zna i lubi co drugi czytelnik w Polsce.

Powiada jeden z bohaterów „Niekrasowa” Sartre’a, że „gazety się nie redaguje, gazetę się tańczy”. Warto o tym powiedzeniu pamiętać, stawiając czasem na ryzyko, warto tym więcej w tych zespołach, które pismo codziennie redagują w rytmie tygodnika, które na kilka dni naprzód sztywno planują publicystyczne kolumny — nieruchawe, jakby były ze spiżu, obojętne na wszystko co się stało w ostatnich godzinach w kraju czy w świecie.

Ta mała ruchliwość redakcji sprawia zapewne, że i publicystyka nie przejmuje się pierwszym przykazaniem pisma codziennego — aktualnością, aktualnością i jeszcze raz aktualnością. Zwykliśmy traktować publicystyczną wypowiedź, jako uroczyste kazanie, do którego trzeba się długo i z namaszczeniem przyspasabiać. Łapanie dystansu „historycznego” jest, i owszem, wskazane w periodykach, ale gazeta to jest przede wszystkim zwierciadło dnia i uciekających godzin. Nie neguję potrzeby takich wyważonych czasem i spokojem publikacji; niech one jednak zajmują możliwie najskromniejszy procent produkcji dziennikarskiej. Przeważająca zaś część publicystyki winna — moim zdaniem — być robiona możliwie najpośpieszniej, nawet na gorąco, by mogła korespondować tak z ulotnymi zdarzeniami, jak i zjawiskami głębiej wetkniętymi w historię współczesności.

I tutaj, przyznam, widzę największą szansę dla prasy codziennej, w tym dopatruję się osobiście — małej rewolucji gazetowej. Nie wiem, jak to było przed wojną, ale tak pracuje wiele zachodnich gazet, które muszą się bez porównania więcej niż my, liczyć z konkurencją i innych pism, i radia i telewizji. Nasze redakcje zaś tkwią w najlepsze w przyjętej przed laty manierze, która stała się wygodną tradycją — manierze, która skazuje pismo na niemrawy żywot. Bez dobrej nerwowości, bez owego tańczenia, bez jakiejś dozy improwizacji, nie tylko nie będzie mowy o sartrowskich balansach, ale nawet o dynamicznym redagowaniu. O tak zwany umiar i stateczność, o planowanie wielotygodniowe wcale tu nie występuję. Mamy te cechy tak głęboko wkopane w umysły i temperament, że najostrejsze tańce nie pozabawią nas tej potrzebnej dozy porządku, statyki i wewnętrznej cenzury.

Oczywiście, łatwo proponować, ale trudniej propozycje spełnić. Tak bywa na ogół. W tym jednak konkretnym wypadku na przeszkodzie stoi tylko jeden, jedyny wróg — własny tradycjonalizm i wygodny konserwatyzm. Czytelnicy bowiem, a więc adresat, do którego się zwracamy — może mieć tylko jedną odpowiedź — przyjmuje tę „rewolucję”. „Rewolucję”, która, uderzmy się w piersi, wcale taką znowu rewolucją nie jest. To po prostu najbardziej elementarny nakaz pisma codziennego, które dlatego ukazuje się co 24 godziny, by zaznajomić ludzi z wydarzeniami ostatniej doby. Funkcji tej służyła dotychczas w 90 procentach informacja i depesza, warto, by przyszła jej w pomoc także i publicystyka. To jest właściwie ostro rzucająca się w oczy szansa równowartościowego współlistnienia z radiem i telewizją. Myślę już o przyszłości, ale nie tak znowu odległej. Gorączka telewizyjna i tak już obłąkana idzie dalej w górę i wcale w najbliższym czasie — jak się wydaje — nie przejawia tendencji zniżkowych.



Uwagi powyższe nie wyczerpują bynajmniej tematu, ani nie pretendują do doskonałości. Powiedzmy nawet więcej — mogą one okazać się nawet niesprawiedliwe. Wykładam je pod rozwagę dyskusyjną dziennikarzy.

Jak powiedziałem na wstępie — w środowisku naszym panuje na ogół spokój. Nikt się specjalnie nie kłóci, nikt nie sporządza manifestów artystycznych, ani zamartwia się przyszłością prasy. Można to w pewnym sensie rozumieć. Literat wdając się w dyskusję na temat — powiedzmy — nowoczesnej prozy, dotyka swojej osobistej sprawy, swojego nie tylko warsztatu twórczego, ale w pewnym sensie własnego przedsięwzięcia, które mu daje satysfakcje moralne i przyodziewa go. Gazeta nie jest niczyją własnością, jej losy są mniej więcej ustalone, nie ma więc tak ostrych podniet do dyskusji, jak w odniesieniu do pisarzy. Przecież jest dużą częścią naszego życia i — co więcej — jedynym terenem spełnienia ambicji zawodowych. Warto więc zamyśleć się czasami nad jej sytuacją.

Co więcej, warto popробować eksperymentu, czy może lepiej poszukiwać. Bez tego nie ma postępu w żadnej dziedzinie życia społecznego. A czas obecny — według mnie — jest wymarzony. Gazety przeżywają duży popyt. Nakłady nie spadają. W kioskach czytelnicy wykupują wszystkie tytuły. Nie ryzykujemy więc gardłowym niebezpieczeństwem, że zmiany, próby, opukiwania dziennika odpędzą od nas czytelników.

JACEK ADOLF

Z BADAŃ NAD STRUKTURĄ KRĘGU CZYTELNIKÓW

WYJAŚNIENIA WSTĘPNE

We wrześniu 1961 r. Pracownia Socjologiczna KOPB przeprowadziła badania nad strukturą kręgu czytelników *Nowej Kultury*, *Przeglądu Kulturalnego*, *Życia Literackiego*, *Świata*, *Szpilek* i *Stolicy* w Warszawie, Krakowie, Katowicach i Lublinie. Badaniami objęto osoby kupujące drugi numer wrześniowy tych pism, w 84 wylosowanych kioskach. Przez cały okres rozchodzenia się tego numeru ankieterzy Pracowni czuwali przy kioskach i z kupującymi badane pisma przeprowadzali krótkie wywiady na podstawie przygotowanej uprzednio ankiety.

Wypełnione ankiety dostarczały informacji dotyczących płci, wieku, wykształcenia, zawodu i miejsca zamieszkania czytelników. Oprócz tego notowano, czy czytelnik otrzymał żądane w kiosku pismo, pytano czy jest jego stałym, czy dorywczym czytelnikiem, ile osób oprócz niego przeczyta ten numer pisma. Notowano też, w którym kolejnym dniu sprzedaży przeprowadzony został wywiad, licząc od dnia dostarczenia numeru do kiosku.

Uzyskano ze wszystkich czterech miast 458 wypełnionych ankiet na podstawie informacji czytelników *Przeglądu Kulturalnego*, 318 ankiet od czytelników *Nowej Kultury*, 370 ankiet dotyczących *Życia Literackiego*, 653 ankiety — *Stolicy*, 1324 — *Świata* i 674 — *Szpilek*. Warszawę i Kraków wybrano jako dwa wielkie ośrodki życia społecznego, kulturalnego, stanowiące zarazem centralne punkty administracji i ośrodki dyspozycyjne życia gospodarczego. Katowice i Lublin wybrano dążąc do objęcia badaniami zróżnicowanych środowisk. O wyborze tych miast zdecydował też fakt, że Ośrodek prowadził tam lub prowadzi inne badania nad czytelnictwem, co w pewnym zakresie pozwoli na porównanie wyników.

Ankieta dotyczyła drugiego numeru wrześniowego każdego z sześciu pism. Ograniczony czas i środki nie pozwoliły na zbadanie większej ilości numerów, wydaje się jednak, że uzyskane materiały mogą dostarczyć wiarygodnych informacji nie tylko dla tego numeru.

I. CHARAKTERYSTYKA KRĘGU CZYTELNIKÓW

W niniejszym opracowaniu przeprowadza się analizę struktury kręgu czytelników odrębnie dla dwu grup: czytelników stałych i dorywczych. Ten sposób postępowania podyktowany został regułami metodologicznymi opracowywania materiału z próbek tego typu, ustalonymi przez Z. Gostkowskiego, a opublikowanymi w *Zeszytach Prasoznawczych* (nr 1/2, 1962).

Nowa Kultura

Najliczniejszą grupę wśród stałych czytelników *Nowej Kultury*, w porównaniu z innymi zbadanymi pismami, tworzą pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem. Czynnikiem wpływającym na stałe lub dorywcze czytelnictwo *Nowej Kultury* jest wykształcenie. 66 proc. jej stałych czytelników ma wykształcenie wyższe, tylko 8% — podstawowe. Wśród czytelników dorywczych wyższe wykształcenie ma 49%, podstawowe — 13%.

Płeć również w wyraźnym stopniu związana jest ze zjawiskiem częstszego lub rzadszego czytania *Nowej Kultury*. Wśród stałych czytelników znajdujemy 67% mężczyzn, wśród dorywczych — 54%. Wynikałoby z tego, że mężczyźni przejawiają nieco większą skłonność do stałego czytania *Nowej Kultury*.

Grupa stałych czytelników *Nowej Kultury*, rozpatrywana pod względem wieku, przedstawia się następująco: stałych czytelników w wieku do 18 lat *Nowa Kultura* ma 8%, w wieku 18—25 lat — 16%; w wieku 26—35 lat — 23%; w wieku 36—45 lat — 21%; w wieku 46—55 lat — 19,5%; w wieku 56—65 lat — 8%; w wieku ponad 66 lat — 4%.

Podobnie przedstawia się struktura wieku w grupie dorywczych czytelników *Nowej Kultury*: w wieku do 18 lat jest ich 15%; w wieku 18—25 lat — 21%; w wieku 26—35 lat — 21%; w wieku 36—45 lat — 26%; w wieku 46—55 lat — 11%; w wieku 56—65 lat — 3%; w wieku ponad 66 lat — 3%. Przyjrzyjmy się strukturze zawodowej kręgu czytelników *Nowej Kultury*. Wśród stałych czytelników ma 2% pracowników fizycznych, 12% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 63% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 19% studentów i uczniów i ok. 4% rencistów (oraz żon rencistów).

Wśród czytelników dorywczych znajdujemy 2% pracowników fizycznych, 21% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 45% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 27% studentów i uczniów, 2% rencistów.

Struktura zawodowa czytelników *Nowej Kultury* kształtuje się podobnie jak struktura zawodowa czytelników *Przeglądu Kulturalnego*. Zarówno wśród stałych jak i dorywczych czytelników *Nowa Kultura* ma — jak widzimy — znikomą ilość pracowników fizycznych i stosunkowo wysoką ilość pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem. Co ciekawe: w porównaniu ze *Światem i Szpilkami* — ma małą ilość pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia.

Przegląd Kulturalny

Struktura kręgu czytelników *Przeglądu* w badanych miastach jest w dużym stopniu zbliżona do struktury kręgu czytelników *Nowej Kultury*. Wśród stałych czytelników najliczniejszą grupę stanowią pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem. W istotny sposób na stałe lub dorywcze czytelnictwo *Przeglądu* wpływa wykształcenie: wśród stałych czytelników 3% ma wykształcenie podstawowe, 26% — wykształcenie średnie, 70% — wykształcenie wyższe. Wśród czytelników dorywczych:

8% ma wykształcenie podstawowe, 43% wykształcenie średnie i 49% wykształcenie wyższe.

W porównaniu z innymi zbadanymi pismami *Przegląd Kulturalny* ma — w obu grupach, częściej i rzadziej czytających — podobnie jak *Nowa Kultura* — stosunkowo najwięcej czytelników z wyższym wykształceniem, a najmniej z wykształceniem podstawowym. Procent czytelników *Przeglądu* z wykształceniem podstawowym jest w ogóle najniższy w porównaniu z wszystkimi zbadanymi pismami. Wśród czytających dorywczo dysproporcja ta jest mniejsza niż wśród czytających stale.

Wśród czytających stale *Przegląd Kulturalny* ma 67% mężczyzn, a 33% kobiet. Procenty te są identyczne wśród czytających *Przegląd Kulturalny* dorywczo.

Rozpatrzmy czytelników *Przeglądu* pod względem wieku. Wśród stałych czytelników ma w wieku do 18 lat — 3%; w wieku 18—25 lat — 13%; w wieku 26—35 lat — 24%; w wieku 36—45 lat — 24%; w wieku 46—55 lat — 23%; w wieku 56—65 lat — 10% i w wieku ponad 66 lat 3%.

Wśród czytelników dorywczych wiek przedstawia się następująco — w wieku do 18 lat jest ich 6%, w wieku 18—25 lat: 22%, w wieku 26—35 lat: 31%, w wieku 36—45 lat: 19%, w wieku 46—55 lat: 17%, w wieku 56—65 lat: 3% i w wieku ponad 66 lat: 2%.

Jak przedstawia się krąg czytelników *Przeglądu Kulturalnego* rozpatrywany pod względem struktury zawodowej? Jest dość podobny do kręgu czytelników *Nowej Kultury*. Wśród stałych czytelników znajdujemy 2% pracowników fizycznych, 14% umysłowych bez wyższego wykształcenia, 66% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 10% studentów i uczniów, 5% emerytów (i żon emerytów). Wśród czytelników dorywczych: 5% pracowników fizycznych, 21% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 47% umysłowych z wyższym wykształceniem, 22% studentów i uczniów, 4% emerytów (i żon emerytów). W porównaniu z innymi zbadanymi pismami znajdujemy tu — i w grupie stałych i w grupie dorywczych czytelników — bardzo wysoki procent pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem i znikomy procent pracowników fizycznych.

Życie Literackie

Wykształcenie jest czynnikiem w silny sposób wpływającym na stałe czytelnictwo *Życia Literackiego*. Wśród stałych czytelników 13% ma wykształcenie podstawowe, 36% wykształcenie średnie, 50% wykształcenie wyższe. Natomiast wśród czytelników dorywczych *Życie Literackie* ma 46% osób z wykształceniem podstawowym, 33% z wykształceniem średnim i 20% z wykształceniem wyższym.

Wśród czytających stale *Życie* ma 60% mężczyzn i 40% kobiet, wśród dorywczych — 68% mężczyzn i 32% kobiet.

Krąg czytelników *Życia Literackiego*, rozpatrywany pod względem wieku przedstawia się następująco: wśród stałych czytelników osób w wieku do 18 lat jest 15%, w wieku 8—25 lat — 24%, w wieku 26—35 lat — 21%, w wieku 36—45 lat — 20%, w wieku 46—55 lat — 11%, w wieku 56—65 lat — 7% i w wieku powyżej 66 lat — 2%. Wśród czytających dorywczo *Życie Literackie* ma czytelników w wieku do 18 lat — 45%, w wieku 18—25 lat — 24%, w wieku 26—35 lat — 15%, w wieku 36—45 lat — 5%, w wieku 46—55 lat — 9%, w wieku 56—65 lat — 1% i w wieku powyżej 66 lat — 1%.

Krąg czytelników *Życia* rozpatrywany pod względem wieku różni się znacznie od kręgu czytelników pozostałych zbadanych pism. W obu grupach — zarówno stałych jak i dorywczych czytelników — największy procent czytelników *Życia* mieści się w najniższych grupach wieku. Niewątpliwie wiązało się to ze specyficzną tematyką

pojęmowaną przez ten tygodnik. *Życie* w porozumieniu z władzami szkolnymi zamieszczało bowiem na swych łamach materiały przystosowane do programu nauki języka polskiego i historii literatury, a nauczyciele wielu krakowskich szkół traktowali pismo jako materiał pomocniczy, rodzaj lektury szkolnej.

Wśród stałych czytelników *Życia Literackiego* 1% stanowią pracownicy fizyczni, 16% pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia, 48% pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem, 14% studentów i uczniów, 4% emerytów (i żon emerytów). Wśród czytających dorywczo pracownicy fizyczni stanowią: 4%, pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia 10%, pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem 20%, studenci i uczniowie 61%, emeryci (i żony emerytów) 2%.

Pod względem struktury zawodowej czytelnicy *Życia Literackiego* różnią się od czytelników innych zbadanych pism. W grupie czytających stale jest najwięcej uczniów i studentów. W obu grupach czytających stale i czytających dorywczo — procent robotników jest znikomy, podobnie jak w przypadku *Przeglądu Kulturalnego* i *Nowej Kultury*.

Świat

Wykształcenie jest cechą, która w znacznym stopniu warunkuje stałe czytelnictwo *Świata*. 54% jego stałych czytelników to ludzie z wyższym wykształceniem, podczas gdy wśród czytających dorywczo wykształcenie wyższe ma 33%.

Wśród stałych czytelników *Świat* ma 69% mężczyzn i 31% kobiet, wśród dorywczych — 60% mężczyzn i 40% kobiet.

Najwięcej stałych czytelników mieści się w starszych grupach wieku, powyżej 36 lat, natomiast czytający dorywczo są raczej młodszy. I tak: wśród stałych czytelników mamy 2% w wieku do 18 lat, 6% w wieku 18—25 lat, 21% w wieku 26—36 lat, 27% w wieku 36—45 lat, 26% w wieku 45—55 lat, 13% w wieku 56—65 lat i 5% w wieku 66 i więcej lat. Natomiast wśród rzadziej czytających mamy: 8% w wieku do 18 lat, 13,5% w wieku 18—25 lat, 31% w wieku 26—35 lat, 20% w wieku 36—45 lat, 16,5% w wieku 46—55 lat, 9% w wieku 56—65 lat i 2% w wieku 66 i więcej lat.

Wśród stałych czytelników *Świat* ma 8% pracowników fizycznych, 25% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 50% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 5% uczniów i studentów, 8% emerytów (i żon emerytów). Wśród czytelników dorywczych *Świat* ma 17% pracowników fizycznych, 38% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 32% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 14% uczniów i studentów, 4% emerytów (i żon emerytów).

Stałego czytelnika *Świata* nieco częściej spotykamy w Warszawie niż w innych miastach, będzie on raczej starszy niż czytelnik dorywczy, częściej będzie mężczyzną niż kobietą, ale przede wszystkim o wiele częściej będzie osobą posiadającą wyższe wykształcenie.

Szpilki

W znacznym stopniu różnicuje stałych i dorywczych czytelników *Szpilek* — wykształcenie. Wśród czytelników stałych *Szpilki* mają 15% osób z wykształceniem podstawowym, 37% z wykształceniem średnim i 48% z wykształceniem wyższym. Natomiast wśród czytelników dorywczych: 34% osób z wykształceniem podstawowym, 43% z wykształceniem średnim i 23% z wykształceniem wyższym.

Wśród stałych czytelników *Szpilek* mamy 69% mężczyzn i 31% kobiet, wśród dorywczych: 66% mężczyzn i 34% kobiet.

Pod względem wieku struktura czytelników *Szpilek* przedstawia się następująco: wśród czytających stale *Szpilki* mają 4,5% czytelników w wieku do 18 lat, 14% w wieku 18—25 lat, 28% w wieku 26—35 lat, 24,5% w wieku 36—45 lat, 18% w wieku 46—55 lat, 8% w wieku 56—65 lat i 2% w wieku powyżej 66 lat. Wśród czytających dorywczo: 13% czytelników w wieku do 18 lat, 32% w wieku 18—25 lat, 31% w wieku 26—35 lat, 12% w wieku 36—45 lat, 9% w wieku 46—55 lat, 3% w wieku 56—65 lat i 2% w wieku powyżej 66 lat. Stali czytelnicy *Szpilek* są więc nieco starsi niż dorywczy.

Pracownicy fizyczni stanowią 14% stałych czytelników *Szpilek*, pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia 21%, pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem 47%, studenci i uczniowie 10%, emeryci (i żony emerytów) 4,5%. Natomiast wśród dorywczych czytelników znajdujemy 23% pracowników fizycznych, 21% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 22% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 26% uczniów i studentów, 5% emerytów (i żon emerytów).

W porównaniu z innymi zbadanymi pismami *Szpilki* mają w obu grupach, wśród czytających stale i dorywczo, wysoki procent czytelników z wykształceniem podstawowym, przy czym szczególnie wysoki jest ten procent w grupie czytelników dorywczych.

Stolica

Cechą najsilniej wpływającą na stałe lub dorywcze czytelnictwo *Stolicy* jest wykształcenie. *Stolica* miała siedem razy mniej stałych czytelników z wykształceniem podstawowym niż stałych czytelników z wykształceniem wyższym. Wśród stałych czytelników wykształcenie podstawowe ma 7%, średnie 43%, wyższe 24%. Wśród czytelników dorywczych wykształcenie podstawowe ma 30%, średnie 43% i wyższe 24%.

Pod względem płci swoich czytelników, zarówno wśród czytających stale jak i czytających dorywczo *Stolica* wyraźnie różni się od wszystkich innych zbadanych pism. Wśród stałych czytelników ma 57% mężczyzn i 43% kobiet, wśród dorywczych: 46% mężczyzn i 54% kobiet.

Różnią się też czytelnicy *Stolicy* od innych zbadanych pism pod względem wieku. W obu grupach — czytających stale jak i czytających dorywczo — są starsi, szczególnie wyraźnie występuje to wśród stałych czytelników. Wśród czytelników stałych *Stolica* ma w wieku do 18 lat — 2%, w wieku 18—25 lat — 6%, w wieku 26—35 lat — 18%, w wieku 36—45 lat — 25%, w wieku 46—55 lat — 23%, w wieku 56—65 lat — 17% i w wieku powyżej 66 lat — 8,5%. Wśród czytających dorywczo ma w wieku do 18 lat — 23%, w wieku 18—25 lat — 13%, w wieku 26—35 lat — 23%, w wieku 36—45 lat — 14%, w wieku 46—55 lat — 12%, w wieku 56—65 lat — 12% i w wieku powyżej 66 lat — 3%.

Rozpatrywany pod względem struktury społeczno-zawodowej krąg czytelników *Stolicy* przedstawia się następująco: wśród stałych czytelników *Stolica* ma 5% pracowników fizycznych, 30% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 45% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 6% uczniów i studentów, 10% emerytów (i żon emerytów). Wśród czytelników dorywczych ma *Stolica* 7% pracowników fizycznych, 25% pracowników umysłowych bez wyższego wykształcenia, 21% pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, 30% uczniów i studentów, 12% emerytów (i żon emerytów).

II. W POSZUKIWANIU PRAWIDŁOWOŚCI

Co wpływa na stałe czytelnictwo?

Można było stwierdzić w wielu przypadkach, że stałe czytelnictwo wyraźnie wiąże się z płcią, wiekiem i wykształceniem. Stwierdzano często, że wśród stałych czytelników jest szczególnie dużo osób starszych, wykształconych, mężczyzn. Można przypuszczać, że z wiekiem, kiedy krystalizują się zainteresowania, kiedy w życiu następuje większa stabilizacja, czytelnik ma większe skłonności do stałego czytania „swojego” pisma, być może nawet jest bardziej do niego przywiązany i bardziej liczy się z jego opiniami.

Wykształcenie jako czynnik wpływający na stałe czytelnictwo w sposób korzystny wiąże się być może w jeszcze większym stopniu ze specjalizacją, skryształowaniem się zainteresowań, które się zaspokajają czytając systematycznie pewne określone pisma. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że zbadane pisma nie są pismami fachowymi, poruszają bardzo szeroki i różnorodny zakres tematyki. Być może więc, że stałe czytelnictwo jako (w pewnym stopniu) funkcja wykształcenia wiąże się z szerszym horyzontem myślowym, szerszymi zainteresowaniami człowieka wykształconego.

Należy sądzić, że dla wydawcy problem stałego czytelnictwa jest problemem bardzo doniosłym; dlatego byłoby zapewne rzeczą pożyteczną zorganizować w przyszłości specjalne badania, które mogłyby w o wiele większym stopniu wyjaśnić to zagadnienie.

Płeć a czytelnictwo zbadanych pism

Żadne ze zbadanych pism nie jest przeznaczone dla czytelników jednej tylko płci, a jednak w przypadku jednego z nich — *Stolicy* — płeć bardzo wyraźnie określała czytelnictwo. Okazało się, że *Stolica* ma wyjątkowo dużo czytelniczek, i to tylko w dwu spośród zbadanych miast. Dopiero dokładne zbadanie tego zjawiska mogłoby rzucić światło na ogólniejsze prawidłowości wiążące się z wpływem płci na czytelnictwo.

Wiek a czytelnictwo

Wiek jest cechą wyraźnie różnicującą czytelników poszczególnych czasopism. Wiek czytelników obu pism — *Przeglądu Kulturalnego* i *Szpilek* jest bardzo podobny, najmłodszego czytelnika ma *Życie Literackie*, czytelniczki *Stolicy* są w porównaniu z czytelnikami innych zbadanych pism najstarsi. Najliczniejsi czytelnicy *Szpilek* mieszczą się w grupach wieku przesuniętych o 10 lat w dół w porównaniu z grupami mieszczącymi najliczniejszych czytelników *Świata*.

Wykształcenie czytelników

Wykształcenie silnie działa w kierunku określenia czytelnictwa zbadanych pism. Dla każdego z nich można stwierdzić wyraźną prawidłowość polegającą na tym, że wraz z wykształceniem rośnie czytelnictwo. Wykształcenie bardzo wyraźnie sprzyja czytelnictwu.

Oprócz tego można spostrzec związki między wykształceniem, a poczytnością po-

szczególnych tytułów i typów pism. Jedne z nich są czytowane chętniej przez ludzi bardziej wykształconych (*Przegląd Kulturalny*, *Nowa Kultura*), w przypadku innych (*Świat*, *Szpilki*) procent czytelników z niższym wykształceniem jest znacznie większy.

Typy pism i ich związek z czytelnictwem

Istnieje utarte pojęcie „pisma społeczno-literackiego” i często można spotkać się z poglądem, że poszczególne pisma tego typu mają bardzo podobnego czytelnika. Uzyskane wyniki badań mogą potwierdzić ten pogląd tylko częściowo. Wielkim podobieństwem odznaczają się czytelnicy *Przeglądu Kulturalnego* i *Nowej Kultury*, natomiast znacznie się od nich różnią czytelnicy *Życia Literackiego*, które nosi niemal taką samą etykietę.

Czytelnicy *Przeglądu Kulturalnego* i *Nowej Kultury* to przede wszystkim osoby z wyższym wykształceniem, pracownicy umysłowi, w wieku średnim, a nawet starszym. Ten typ czytelników odpowiadałby potocznemu określeniu obu tygodników jako pism „poważniejszych”, „trudniejszych” czy nawet „elitarnych”.

Tymczasem czytelnik *Życia Literackiego* jest znacznie młodszy, o wiele częściej ma tylko podstawowe wykształcenie (sprawia to popularność pisma wśród młodzieży szkolnej). I wreszcie w porównaniu z *Przeglądem* i *Nową Kulturą* *Życie Literackie* ma znacznie większy procent czytelników ze średnim wykształceniem, są to czytelnicy młodzi, częściowo studenci, częściowo pracownicy umysłowi.

W porównaniu z trzema poprzednimi tygodnikami *Świat* i *Szpilki* można określić jako pisma „łżejsze”, „popularniejsze”, w pewnym stopniu pod względem doboru tematyki, a przede wszystkim pod względem sposobu jej ujęcia (zwłaszcza *Szpilki*), a także pod względem szaty graficznej i proporcji miejsca poświęconego ilustracjom w stosunku do tekstu. Otóż dla tych dwu pism, w świetle przeprowadzonych badań, krąg czytelników kształtuje się w sposób szczególny: w porównaniu z pozostałymi mają one stosunkowo najwyższy procent czytelników — pracowników fizycznych.

Wydaje się, że byłoby rzeczą bardzo pożyteczną ustalić możliwie precyzyjnie, jakie czynniki wpływają na to zjawisko. Czy decydujący wpływ ma tu tematyka, jej zakres, „poziom” ujmowania zagadnień, czy też forma przedstawienia, treściwszy i mniej zawiły sposób formułowania myśli, mniejsza rozwlekłość publikowanych materiałów w połączeniu z bardziej atrakcyjną szatą graficzną.

*

Wydaje się, że dla uzyskania pełnego obrazu procesów czytelnictwa prasy i czynników warunkujących te procesy w konkretnych sytuacjach, byłoby rzeczą konieczną połączenie badań nad strukturą kręgu czytelników interesujących badacza pism — z badaniami nad zawartością tych pism. Dopiero porównanie wyników badań w odniesieniu do tego samego pisma mogłoby dać materiał w pełni pożyteczny dla wydawcy, redakcji, grupy inspirującej pismo.

III. ZAGADNIENIE ZASPOKOJENIA RYNKU CZYTELNICZEGO W ODNIESIENIU DO ZBADANYCH CZASOPISM

Stopień zaspokojenia rynku czytelniczego przez jakieś wydawnictwo mierzy się zazwyczaj procentem zwrotów niesprzedanych egzemplarzy. Metoda ta może jednak łatwo prowadzić do uzyskania wyników niezgodnych z rzeczywistą sytuacją: wystar-

czy błąd w pracy aparatu kolportującego wydawnictwo, by zniekształcić prawdziwy obraz, opierając się na danych dotyczących zwrotów.

Chcąc uzyskać lepszy sposób mierzenia tego zjawiska pomieszczono w ankiecie dwa pytania: czy czytelnik otrzymał badane pismo? oraz: kolejny dzień rozchodzenia się pisma. Dzięki temu dysponujemy w odniesieniu do przebadanych pism materiałami, które mogą dokładnie wskazać:

- 1) jaki procent osób, które chciały kupić badany numer pisma już go nie otrzymał;
- 2) jaki procent czytelników zgłaszał się do punktów kolportażu w poszczególnych dniach sprzedaży badanego numeru i
- 3) jaki procent czytelników nie otrzymał badanego numeru pisma w każdym z kolejnych dni sprzedaży. Oto zestawione w tabelę wyniki:

Czy czytelnik otrzymał badane pismo? (w % wszystkich zbadanych czytelników)

Tytuł	tak	nie
Nowa Kultura	70	30
Przegląd Kulturalny	79	21
Życie Literackie	56	44
Świat	92	8
Szpilki	81	19
Stolica	84	16

Nie ma tytułu i nie ma miasta, gdzie w każdym przypadku wszyscy żądający pisma otrzymaliby je. Wynika z tego, że rynek bynajmniej nie jest nasycony tymi pismami. Zwraca uwagę zwłaszcza mały stopień nasycenia rynku czasopismami społeczno-kulturalnymi o niskich nakładach w porównaniu z innymi czasopismami.

Powstaje pytanie: co jest przyczyną występowania tak dużego procentu czytelników, którzy nie otrzymali pisma, skoro nadchodzą zwroty tego pisma i to nieraz dość duże? Odpowiedź na to pytanie w znacznym stopniu można znaleźć badając ilość czytelników, którzy nie otrzymali pisma w poszczególnych dniach sprzedaży, a zwłaszcza już w pierwszym dniu.

Czytelnicy, którzy pytali o pismo w pierwszym dniu sprzedaży:

Tytuł	% wszystkich czytelników którzy otrzymali pisma	% wszystkich czytelników którzy nie otrzymali pisma
Przegląd Kulturalny	41	8
Nowa Kultura	63	16
Życie Literackie	52	10
Szpilki	43	8
Stolica	39	11
Świat	51	8

Z tabeli tej wynika po pierwsze, że badane pisma odznaczają się dużą dynamiką sprzedaży, że znaczna część ich nakładu rozchodzi się natychmiast po ukazaniu się na rynku. Pokrywałoby się to z wnioskiem o słabym nasyceniu rynku.

Po drugie — okazuje się, że już w pierwszym dniu sprzedaży jest wiele kiosków,

w których brakuje aktualnego numeru badanych sześciu pism. Z zebranych materiałów oraz z faktu istnienia zwrotów wynika, że równocześnie w innych kioskach pismo nie zostaje wyprzedane w ciągu całego tygodnia.

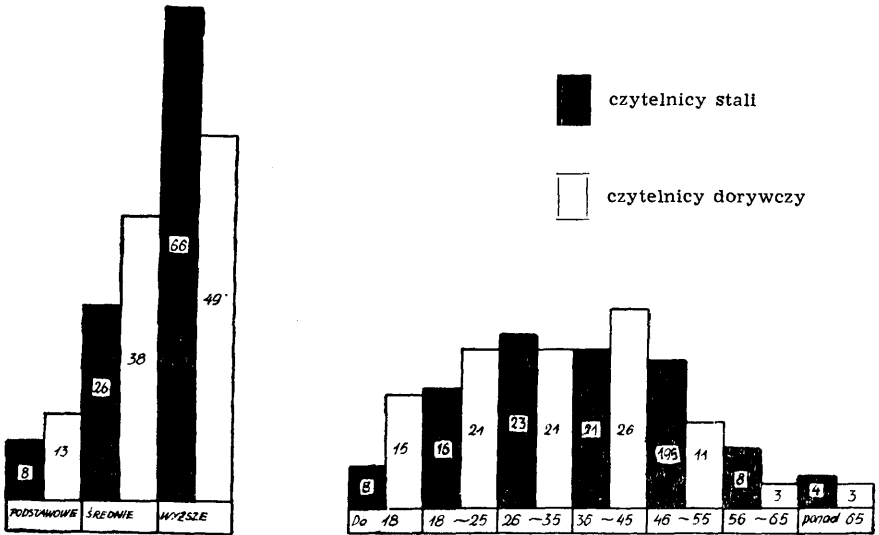
Znaczy to, że nie tylko niskie nakłady są przyczyną niedostatecznego nasycenia rynku, lecz również niewłaściwa, nieelastyczna, niedostosowana do potrzeb rynku polityka kolportażu.

Obserwacje te zasługują, jak sądzimy, na specjalne podkreślenie w związku z podejmowanymi co jakiś czas dyskusjami na temat tygodników społeczno-kulturalnych. Sprawa przemyślanego ich kolportażu może mieć istotne znaczenie dla sprzedaży, a więc i czytelnictwa tych tygodników.

W pewnym stopniu małe nasycenie rynku jest więc tylko nienasyceciem pozornym. Być może do kiosków dociera prawie wystarczająca lub wystarczająca ilość pism, lecz na skutek niewłaściwej rejonizacji w rozdziale nie docierają one z kiosków do czytelników. Trzeba dodać, że czytelnik często trafia na kiosk, który wcale nie prowadziżądanego pisma.

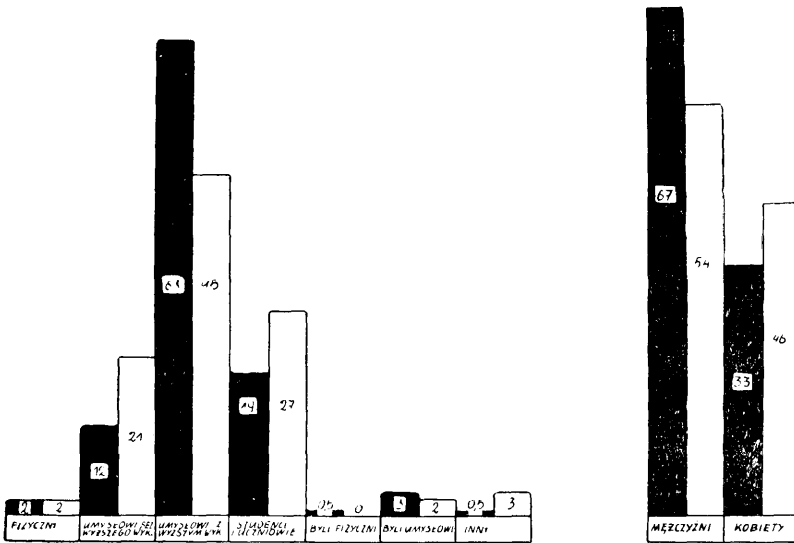
W sytuacji, kiedy brak papieru jest jednym z zasadniczych problemów całej prasy, kiedy ogranicza się nakłady, i kiedy trudności te mogą nawet decydować o losie całych pism, usprawnienie kolportażu ma, jak się wydaje, kapitalne znaczenie. Dzięki poprawnej rejonizacji nadziałów szereg pism mógłby docierać do większej ilości czytelników bez zwiększenia nakładu, jak również szereg pism mógłby docierać do tej samej ilości czytelników przy nakładzie w pewnym procencie zmniejszonym.

NOWA KULTURA



Wykształcenie

Wiek



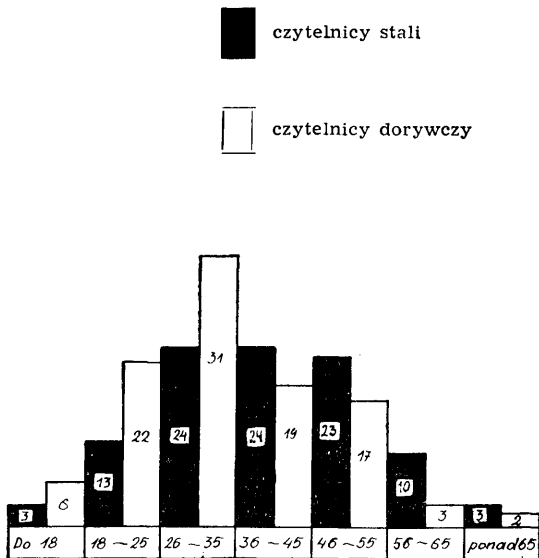
Zawód

Płeć

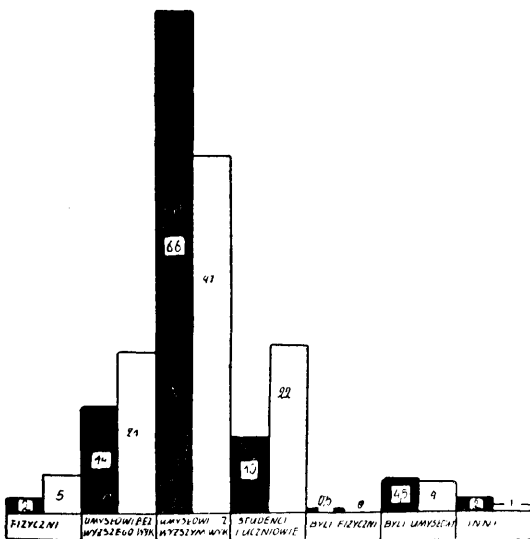
PRZEGLĄD KULTURALNY



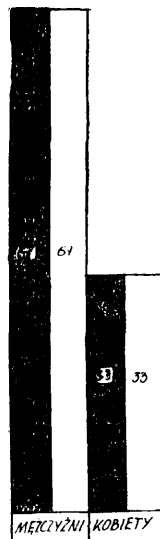
Wykształcenie



Wiek

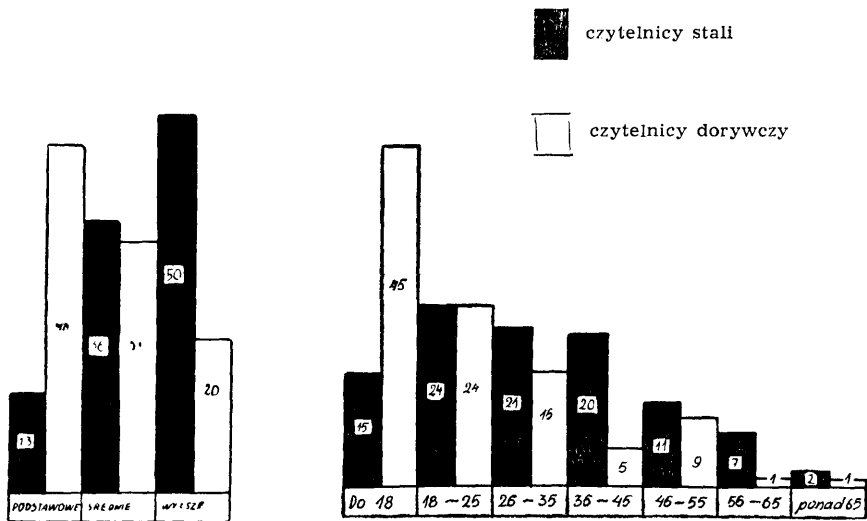


Zawód



Płeć

ŻYCIE LITERACKIE



Wykształcenie

Wiek

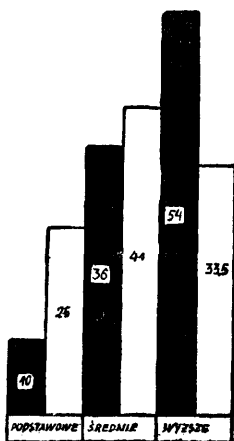


Zawód

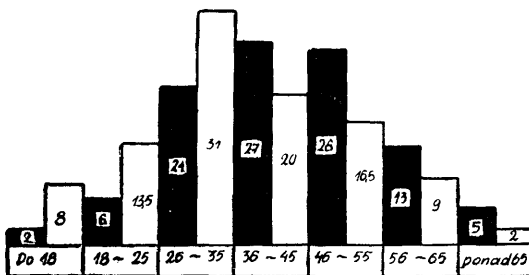
Płeć

ŚWIAT

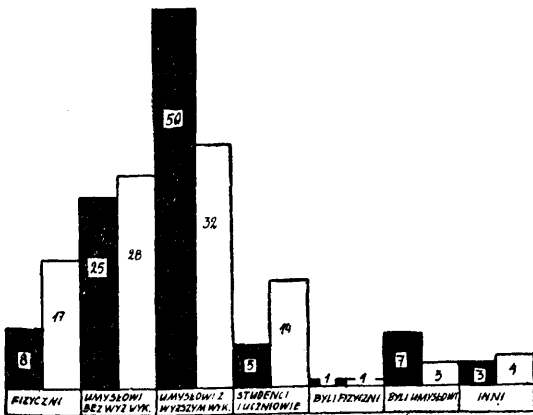
■ czytelnicy stali
□ czytelnicy dorywczy



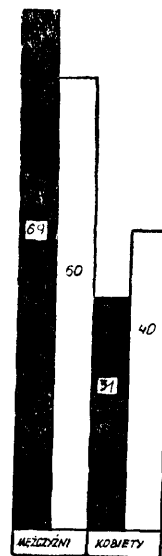
Wykształcenie



Wiek

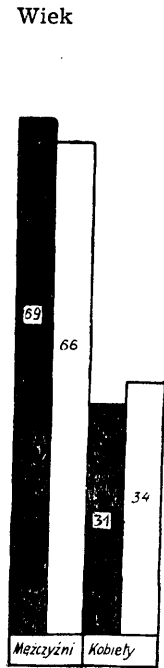
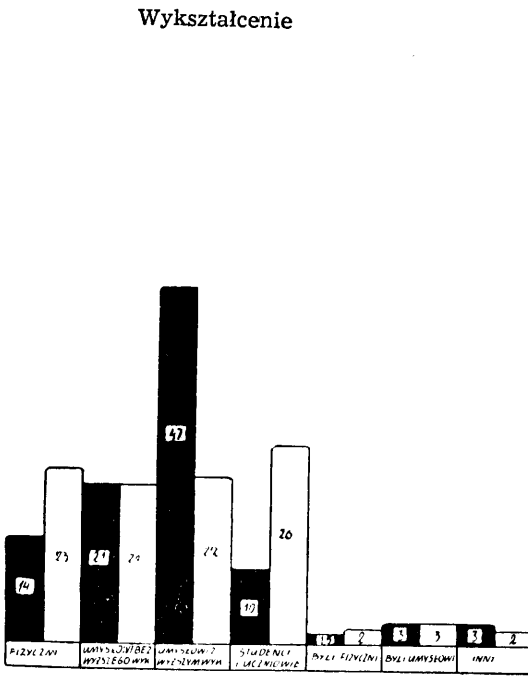
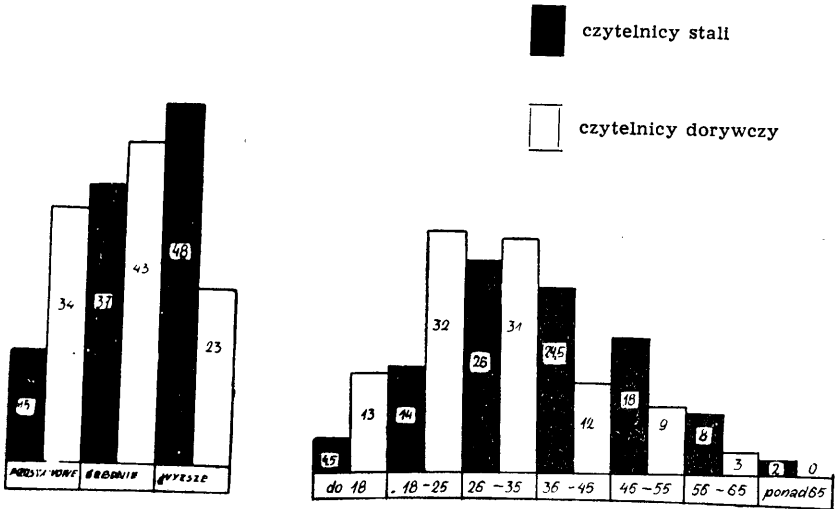


Zawód



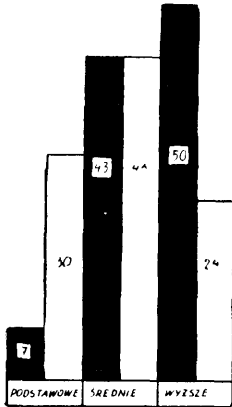
Płeć

SZPILKI

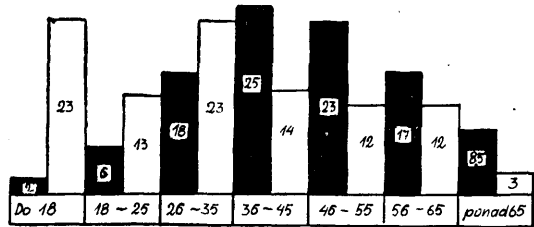


STOLICA

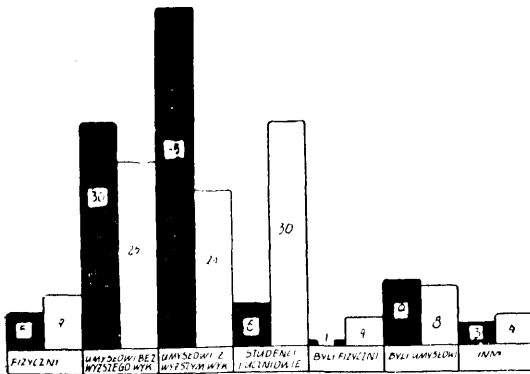
■ czytelnicy stali
□ czytelnicy dorywczy



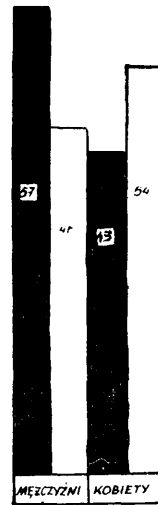
Wykształcenie



Wiek



Zawód



Płeć

HENRYK KURTA

DEPARTAMENT INFORMACJI UNESCO

Jeszcze w okresie tworzenia się Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Oświaty, Nauki i Kultury dyskutowana była sprawa włączenia do jej przyszłej działalności problemów związanych z tzw. „informacją masową”. Przez „informację masową” w UNESCO rozumie się wszystkie te środki przy pomocy których opinia publiczna może być bądź odzwierciedlona, bądź kształtowana. Do tych środków zalicza się powszechnie prasę drukowaną, radio, telewizję oraz film niefabularny.

Zwolennicy włączenia informacji do całokształtu działalności UNESCO uzasadniali swe stanowisko tym, że w dzisiejszym świecie informacja jest niezaprzeczalnie częścią składową ogólnoludzkiej kultury i odgrywa przy tym poważną rolę, jeżeli chodzi o propagowanie idei wzajemnego zrozumienia między narodami. Podczas pierwszej londyńskiej konferencji dotyczącej założenia UNESCO (listopad 1945 r.) podkreślana została kilkakrotnie wybitna rola prasy i radia oraz propagandy w okresie poprzedzającym i w czasie trwania II wojny światowej. Podkreślano również fakt, że już przed wybuchem wojny Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów interesował się zagadnieniami z dziedziny informacji. Instytut ten przeprowadził szereg badań, które mogą być ocenione w perspektywie czasu jako pierwsze międzynarodowe badania prasoznawcze, i które dotyczyły m. in. takich problemów, jak „współdziałanie prasy w utrwaleniu pokoju” czy „intelektualna rola prasy”. Ostatnia z tych prac przedstawiona została w 1933 r. Zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie została przychylnie oceniona.

Pierwsza Konferencja ogólna UNESCO w 1946 r. w Paryżu, zaleciła utworzenie przy Organizacji tzw. Podkomisji do spraw Informacji Masowej, na czele której stanął J. Knypers (Belgia). Nowopowstała Podkomisja miała zajmować się: badaniem stanu prasy w krajach zniszczonych na skutek II wojny światowej; odbudową i rozwojem środków masowej informacji w tych krajach; badaniem możliwości zniesienia przeszkód w dziedzinie wymiany informacji w skali światowej; nawiązaniem kontaktów z istniejącymi wówczas prasowymi organizacjami międzynarodowymi (związki dziennikarzy, wydawców itp.) w celu przyjscia im z pomocą w miarę potrzeby; zbieraniem i opracowaniem dokumentacji dotyczącej prasy w szerokim znaczeniu tego słowa; oraz popieraniem rozwoju prasy i radia, a także produkcji papieru gazetowego we wszystkich krajach świata. Ponadto ów pierwowzór obecnie działającego Departamentu Informacji UNESCO kładł szczególny nacisk na znaczenie środków informacji masowej w walce z analfabetyzmem. Zagadnienie to — rola prasy, radia, telewizji i filmu w rozwoju oświaty — miało decydujący wpływ na dalszy rozwój Departamentu Informacji UNESCO. Przez długie lata (w zasadzie do roku 1960) profil i działalność Departamentu były praktycznie podporządkowane oświatowym celom UNESCO. Zajmowano się prasą, radiem, telewizją i filmem głównie pod kątem ich

przydatności w walce z analfabetyzmem, kulturalnym zacofaniem w krajach słabo rozwiniętych. „Czystą informacją” zaczęto w UNESCO zajmować się dopiero od niedawna.

Podkomisja do spraw Informacji Masowej, która po pewnym czasie (na przełomie 1946 i 1947 r.) uzyskała nazwę Sekcji Informacji Masowej zaczęła zajmować się nowym zagadnieniem, a mianowicie propagowaniem działalności i osiągnięć ONZ i UNESCO. W ramach Sekcji nastąpił wtedy dalszy wyraźny podział na dwa piony; jeden z nich otrzymał nazwę Sekcji Informacji i podlegał bezpośrednio zastępcy Dyrektora generalnego UNESCO, drugi zaś nazywał się Dyrekcją do spraw Informacji Masowej i podlegał ówczesnie istniejącemu Departamentowi Programów. Do zadań Sekcji Informacji należało propagowanie działalności UNESCO, wydawanie oficjalnego organu Organizacji pt. *Le Moniteur de l'UNESCO*, a także broszur dotyczących celów UNESCO oraz przygotowanie specjalnych audycji radiowych i filmów o tematyce związanej z działalnością Organizacji. Działalność Dyrekcji do spraw Informacji Masowej miała zgoła inny charakter — zajmowała się bowiem techniczną realizacją programu UNESCO w dziedzinie rozwoju środków masowej informacji i ułatwienia swobodnej wymiany informacji w skali ogólnoświatowej.

Ten merytoryczny podział Sekcji Informacji Masowej, który został zatwierdzony w 1947 r., istniał i utrzymał się niezależnie od wszystkich reorganizacji, które doprowadziły w 1949 r. do formalnego utworzenia Departamentu Informacji UNESCO. Nawet w okresie, gdy w 1948 r. zagadnienia informacji podlegały dziś nieistniejącemu Departamentowi Rozpowszechnienia Myśli („Diffusion de la Pensée”) podział ten został zachowany.

Dla wielu prasoznawców i specjalistów w dziedzinie informacji stykających się z UNESCO, fakt połączenia w ramach jednego Departamentu Informacji tych dwóch odbiegających od siebie działalności, wydaje się co najmniej problematyczny. Twierdzą oni, że istniejący stan rzeczy jest wyraźnie niekorzystny, jeżeli chodzi o ogólną działalność Departamentu. Ich argumentacja, z którą autor niniejszego artykułu w zasadzie się zgadza, nie jest pozbawiona podstaw, pamiętając, że od chwili istnienia Departamentu Informacji UNESCO przeszło 60% jego budżetu przeznaczono jest na rzecz działalności nie mającej nic wspólnego z realizacją zasadniczego programu Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Oświaty, Nauki i Kultury. Ten podział środków odbija się wyraźnie — i to od wielu lat — jeżeli chodzi o zatrudnienie fachowców w Departamencie Informacji. I tak np. w 1954 r. na 132 zatrudnionych zaledwie 25 osób zajmowało się bezpośrednią realizacją programu UNESCO w dziedzinie informacji. W roku 1961 sytuacja była prawie identyczna: na 125 pracowników zatrudnionych w Departamencie Informacji UNESCO, jedynie niecałe 20% (24 osoby) było związane z działalnością programową Organizacji.

Struktura Departamentu Informacji UNESCO

Po wielu reorganizacjach i zmianach, w roku 1958 wykształciła się ostateczna struktura ogólna Departamentu Informacji UNESCO, która utrzymuje się do chwili obecnej, mimo licznych postulatów pochodzących od niektórych państw członkowskich (do nich należy Polska), zmierzających do ograniczenia działalności Departamentu jedynie do ścisłego wykonania programu UNESCO.

Struktura Departamentu Informacji UNESCO w okresie lat 1961/1962 przedstawiała się następująco (podane liczby odnoszą się do ilości zatrudnionych pracowników w poszczególnych wydziałach w latach 1961/62):

1. Dyrekcja Departamentu Informacji	15
a) Biuro Dyrektora Departamentu	8
b) Biuro Departamentu przy ONZ	7
2. Wydział do spraw wolnego obiegu informacji	8
3. Wydział do spraw rozwoju technik informacji	16
4. Wydział prasowy	40
a) Dyrekcja	6
b) Dział wydawniczo-kolportażowy	23
c) Publikacje	11
5. Wydział radiowo-wizualny	36
a) Dyrekcja	19
b) Dział techniczny	10
c) Dział fotografii i wystaw	7
6. Wydział łączności z opinią publiczną	9
Departament Informacji UNESCO	124

Aby obraz strukturalny Departamentu Informacji stał się jeszcze bardziej wyraźny, należałoby omówić pokrótce zasięg działalności poszczególnych jego komórek.

1. Podział Dyrekcji Departamentu na dwie części tłumaczy się tym, że Departament Informacji UNESCO, jako część składowa tej Organizacji podlega Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ; w związku z tym nowojorskie Biuro Departamentu odgrywa rolę łącznika między Radą Gospodarczo-Społeczną a Departamentem Informacji. Ponadto pracownicy tego Biura zbierają informacje na temat działalności ONZ, które wykorzystywane są przez Departament w jego akcjach propagandowych. Biuro Dyrektora Departamentu jest jak gdyby mózgiem całego Departamentu. Począwszy od marca 1955 r. na czele Departamentu Informacji UNESCO stoi Tor Gjesdal, który w latach 1929—1940 był korespondentem zagranicznym licznych gazet norweskich, następnie attaché prasowym Poselstwa Norwegii w Waszyngtonie oraz, w okresie II wojny światowej, dyrektorem generalnym wydziału informacji emigracyjnego rządu norweskiego w Londynie. W latach od 1946 do 1955 Tor Gjesdal pełnił funkcję dyrektora Biura Informacji ONZ w Nowym Jorku.

2. Wydział do spraw wolnego obiegu informacji zajmuje się dwoma podstawowymi zagadnieniami, a mianowicie badaniem sytuacji informacji w poszczególnych krajach świata oraz opracowaniem przy współdziałaniu zainteresowanych rządów i czynników oraz organizacji międzynarodowych, wytycznych mających na celu ułatwienie wymiany informacji między wszystkimi krajami. Całością pracy tego wydziału jest przedmiotem szczególnego zainteresowania Komisji Praw Człowieka przy Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ. Na czele wydziału stoi Julian Behrstock (USA).

3. Wydział do spraw rozwoju technik informacji prowadzi badania nad stanem środków informacji w poszczególnych krajach, ze szczególnym uwzględnieniem krajów słabo rozwiniętych. W celu poprawienia sytuacji informacji w tych krajach wydział wysyła do nich ekspertów, którzy zajmują się m. in. fachowym szkoleniem miejscowych dziennikarzy, radiowców itp. Ponadto w ramach tzw. „pomocy technicznej” ONZ („assistance technique”) dostarcza szczególnie upośledzonym regionom sprzęt pozwalający na uruchomienie służby informacyjnej. Należy zaznaczyć, że oba wyżej wymienione wydziały są, praktycznie biorąc, jedynymi wykonawcami ścisłego programu UNESCO. Przy wydziale do spraw rozwoju technik informacji działa od stycznia 1951 r. Ośrodek Dokumentacji Departamentu Informacji,

który zajmuje się klasyfikacją i katalogowaniem wszystkich publikacji i materiałów o informacji, dostarczonych przez państwa członkowskie UNESCO oraz prowadzeniem kartoteki z nazwiskami prasoznawców z całego niemal świata działających w ramach bądź uniwersytetów, bądź organizacji naukowych lub zawodowych. Od 1960 r. prace tego wydziału kierowane są przez Pierre Navaux (Belgia).

4. Wydział prasowy Departamentu Informacji zajmuje się głównie redagowaniem, wydawaniem i kolportażem następujących periodyków UNESCO: *Courrier de l'UNESCO*, *Chronique de l'UNESCO*, *UNESCO — Informations*. Ponadto wydział ten zajmuje się wydawaniem wszelkich publikacji (książki, zeszyty, broszury, prospekty itp.) związanych z działalnością tak Departamentu jak i całej Organizacji. Na czele Wydziału Prasowego stoi Nils Lund (Dania).

5. Jeżeli chodzi o wydział radiowo-wizualny, to można powiedzieć, że jego praca dzieli się na dwa zasadnicze kierunki. Z jednej strony, wydział ten zajmuje się przygotowaniem i rozpowszechnianiem audycji radiowych i telewizyjnych oraz wszelkiego rodzaju filmów związanych z realizacją programu UNESCO w dziedzinie walki z analfabetyzmem i zacofaniem kulturalnym na świecie. Audycje te i filmy powstają jako wynik konkretnego zamówienia poszczególnych departamentów i wydziałów UNESCO. W tej dziedzinie należy stwierdzić, że ten wydział Departamentu Informacji ma za sobą pokaźny dorobek tak jeżeli idzie o ilość, jak o jakość nagranych i nakręconych materiałów, które służą lepszemu poznaniu kultur i obyczajów różnych narodów. Drugi kierunek działalności wydziału obejmuje dziedzinę, która minimalnie wiąże się z podstawowym programem UNESCO. Wydział zajmuje się bowiem przygotowaniem materiałów radiowo-wizualnych (audycje radiowe i telewizyjne, filmy krótkometrażowe, przeźrocza, zestawy fotografii, wystawy itp.) mających na celu propagowanie samej UNESCO i jej działalności. Ta część działalności wydziału wydaje się najbardziej dyskusyjna dla wielu ludzi związanych z zagadnieniem rozpowszechnienia oświaty, nauki i kultury. Ludzie ci, reprezentujący bardzo często opinię poszczególnych państw członkowskich Organizacji, uważają, że konkretna działalność UNESCO jest sama w sobie poważnym momentem propagandowym bardziej wymownym i przekonującym, niż filmy czy wystawy o UNESCO. Prace wydziału radiowo-wizualnego kierowane są przez Jean Keim (Francja).

6. Wydział łączności z opinią publiczną, na czele którego stoi Dr Jacob Zuckerman (Izrael), zajmuje się przede wszystkim organizowaniem konferencji prasowych, dostarczaniem prasie materiałów informacyjnych oraz dokumentacji dotyczących głównie działalności UNESCO. Ponadto do jego obowiązków należy utrzymywanie łączności między Organizacją a poszczególnymi narodowymi komitetami do spraw UNESCO. Kontakty tego wydziału z prasą całego świata są bardzo rozległe, ponieważ zostały nawiązane i podtrzymane w ciągu przeszło 15 lat istnienia UNESCO. Wystarczy powiedzieć, że w dwuleciu 1951—52 prasa światowa zamieściła około 52 000 materiałów prasowych dotyczących UNESCO, a w jednym tylko 1956 roku takich materiałów było już 50 331. W tym samym czasie wydział łączności z opinią publiczną zorganizował 22 konferencje prasowe w Paryżu, Londynie, Madrycie i New Delhi. Drugą dziedziną, którą zajmuje się wydział jest opieka nad zwiedzającymi siedziby UNESCO, która, dzięki dziełom w niej zgromadzonym, odgrywa rolę muzeum nowoczesnej kultury światowej. Styl pracy wydziału łączności z opinią publiczną został kilkakrotnie zdefiniowany przez Tor Gjesdala, dyrektora Departamentu Informacji, który uważa, że metody stosowane przez tzw. działy „public relations” wielkich przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych są sprzeczne z prawem człowieka do swobodnego wyboru informacji, dlatego też metody stosowane w reklamie nie mogą znaleźć swego miejsca w pracy wydziału.

Skuteczność działania wydziału łączności została pod koniec lat pięćdziesiątych spójowana tym, że UNESCO w swej siedzibie oddała do dyspozycji Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej w Paryżu lokal, w którym zbierają się wszyscy zagraniczni dziennikarze akredytowani w stolicy Francji. Krok ten miał na celu zbliżenie UNESCO do prasy światowej.

*

W roku 1962 budżet Departamentu Informacji UNESCO wynosił 2.057.962 dolarów, z czego 895.057 dolarów przeznaczonych było na pokrycie poborów personelu Departamentu. Zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, można powiedzieć, że „budżet roboczy” Departamentu Informacji na rok 1962 wynosił 1.162.905 dolarów (w tej liczbie mieści się suma przyznana Departamentowi przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ w ramach tzw. „pomocy technicznej”¹⁾ wynosząca na ten rok 292.739 dolarów).

Robocza struktura budżetowa Departamentu, różniąca się zasadniczo od jego struktury administracyjnej, przedstawiała się w 1962 r. w następujący sposób:

Dyrekcja	9.300 dolarów	0,8%
Wolny obieg informacji	18.600 „	1,6%
Rozwój środków informacji	99.798 „	8,6%
Informacja w służbie oświaty	85.860 „	7,4%
Dokumentacja i badania nad informacją	64.600 „	5,6%
Prasa	174.000 „	14,9%
Radio, telewizja, film	135.000 „	11,6%
Łączność z opinią publiczną	38.500 „	3,3%
Inne ²⁾	243.508 „	20,9%
Pomoc techniczna	292.739 „	25,3%
Razem	1.162.905	100,0%

Jak wynika z powyższego zestawienia na wykonywanie ścisłego programu Departamentu, zgodnie z podstawowymi założeniami UNESCO przeznaczono 48,5% wszystkich środków (zakładając, że kwota z ramienia „pomocy technicznej” zostanie należycie wykorzystana). W porównaniu z rokiem 1955, a nawet 1960 nastąpiła zasadnicza zmiana na korzyść działalności związanej ze ścisłą realizacją programu organizacji — dla porównania wystarczy powiedzieć, że np. w 1958 r. na rzecz wydziałów prasy, radia, telewizji, filmu i łączności z opinią publiczną przeznaczono około 60% całego budżetu Departamentu. Również jeżeli chodzi o rubrykę „informacja w służbie oświaty” nastąpiła wyraźna poprawa na korzyść „czystej informacji” nie obciążonej doraźnymi celami. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych lat zagadnienie to zostanie sprowadzone do właściwych rozmiarów, a mianowicie że Departament Informacji zajmować się będzie problemami „informacji w służbie oświaty” jedynie pod kątem pomocy, która mogłaby zostać udzielona właściwemu Departamentowi Oświaty UNESCO.

Podstawowe założenia Departamentu Informacji UNESCO

Podstawowe założenia Departamentu Informacji zostały nakreślone jeszcze przed jego oficjalnym powstaniem. Odnosiły się do trzech zasadniczych zagadnień, których

¹⁾ Kwoty wchodzące w skład „pomocy technicznej” przyznawane są poszczególnym instytucjom ONZ przez Radę Gospodarczo-Społeczną w celu umożliwienia realizacji konkretnych zadań, które nie zostały objęte w ramach zaplanowanej działalności danej instytucji w danym okresie.

²⁾ W rubryce „inne” mieszczą się m. in. sumy wydatkowane na zakup niezbędnego sprzętu (magnetofony, kamery filmowe, aparaty fotograficzne, papier itp.) oraz mogące być zużyte przy zatrudnieniu ekspertów nie objętych planem w danym okresie.

aktualność nie zmieściła się z biegiem lat. Pierwsze z tych zagadnień celowo w niniejszej pracy zostało omówione tylko częściowo, chodzi mianowicie o działalność propagandową na rzecz ONZ i UNESCO, która naszym zdaniem nie odgrywa większej roli w dorobku interesującego nas Departamentu.

Dalsze dwa zagadnienia odnoszą się do sprawy rozwoju środków informacji masowej na świecie oraz do problemu wolnego obiegu informacji w skali międzynarodowej, ogólnoswiatowej.

Należy w tym miejscu stwierdzić, że o ile aktualność problemów, którymi zajmuje się Departament Informacji UNESCO nie uległa w zasadzie żadnym zmianom w ciągu przeszło 15 lat, o tyle zmieniły się zasięg i forma działania. I tak np. przez pierwsze lata istnienia UNESCO, Departament Informacji (wówczas Sekcja Informacji) interesował się głównie stanem i możliwościami rozwojowymi środków informacji masowej w krajach Europy i Dalekiego Wschodu, które najwięcej ucierpiały na skutek II wojny światowej³⁾. Natomiast począwszy mniej więcej od roku 1956 Departament Informacji interesuje się rozwojem środków masowej informacji głównie w krajach gospodarczo upośledzonych Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Zmiana zasięgu, z której wypływają równocześnie nowe formy działania, wiąże się głównie z faktem powstania szeregu nowych państw niepodległych nie posiadających ani tradycji, ani własnej bazy technicznej również i w dziedzinie informacji masowej.

Jeżeli chodzi o „wolny obieg informacji”, sytuacja także uległa zmianie, i to kilkakrotnie w ciągu ostatnich 17 lat. Praca Departamentu Informacji znajdowała się pod wyraźnym wpływem zmian zachodzących na arenie międzynarodowej. Problem wymiany doświadczeń, informacji, poglądów czy nawet dziennikarzy między poszczególnymi krajami uzależniony był od tego czy istniał nadal duch antyhitlerowskiej koalicji, czy zwyciężał duch „zimnej wojny” lub „Genewy”. Również techniczna realizacja „wolnego obiegu informacji” uzależniona była od wielu czynników, jak np. od stanu techniki informacji w poszczególnych krajach, od rozwoju światowego systemu telegraficznego, od międzynarodowych umów w dziedzinie transportu i handlu itp.

Na zakończenie tego artykułu poświęconego strukturze i ogólnym założeniom Departamentu Informacji należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat nastąpiła wyraźna zmiana jeżeli idzie o rangę zagadnień, którymi Departament zajmuje się programowo. W okresie od 1946 do mniej więcej roku 1956 kolejność zadań Departamentu przedstawiała się następująco: „1) udzielać pomocy organom prasowym w celu rozpowszechnienia wiadomości dotyczących celów i działalności UNESCO, 2) popierać wzajemne poznanie się i zrozumienie między narodami, 3) ułatwiać rozpowszechnienie informacji i działać w kierunku polepszenia środków i technik informacji⁴⁾”. W roku 1958 na skutek wniosku przedstawiciela Francji⁵⁾ nastąpiła jedna z najbardziej zasadniczych reorganizacji Departamentu Informacji, która wysunęła na pierwszy plan zagadnienia związane z rozwojem środków masowej informacji i wymiany informacji w skali światowej. W roku 1962 zagadnienia te są nadal czołowymi celami Departamentu Informacji UNESCO.

³⁾ „Rapport de la Commission de Reconstitution de l'Education, de la Science et de la Culture”, Paryż 1947, str. 12.

⁴⁾ „Rapport du Directeur General de l'UNESCO pour 1956”. Paris 1956.

⁵⁾ Wniosek ten znalazł poparcie Polski.

ZABEZPIECZANIE AKT PRASOWYCH

Sprawa archiwizacji akt prasowych wydawnictw i redakcji jako źródeł do przyszłych badań rozwoju ruchu wydawniczego dzienników i czasopism, zainicjowana przez Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych w 1959 r. *) — weszła w końcowe stadium. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie po 3-letnich studiach specyfiki akt instytucji wydawniczo-prasowych prowadzonych przez specjalnie do tego powołaną komisję pod przewodnictwem doc. dr Mariana Tyrowicza z Krakowa ogłosiła niżej podane Zarządzenie Nr 10 z 17 maja br. w sprawie oceny wyżej wymienionych akt do trwałego przechowania czyli archiwizacji (akta kateg. A) oraz kompetencji państwowych czynników archiwalnych w zakresie ekspertyz przy brakowaniu akt o nietrwałej wartości naukowej (akta kateg. B).

Zarządzenie powyższe oparte jest o polskie ustawodawstwo archiwalne i wynikające z niego kompetencje Nacz. Dyrekcji Archiwów Państwowych; zarządzenie to zatem stwarza normy prawnosłużbowe, obowiązujące od chwili ogłoszenia wszystkie kierownictwa wydawnictw prasowych i redakcje pism periodycznych. Oczekiwac należy, że po wydaniu tego zarządzenia Nacz. Dyrekcja Archiwów Państwowych przystąpi do opracowania regulaminu służby prasowo-archiwalnej, zorganizowania specjalnych kursów szkoleniowych dla tej służby i innych prac związanych z zabezpieczeniem materiałów aktowych jako źródeł do przyszłych badań nie tylko historycznych, ale i socjologicznych, ekonomicznych, statystycznych, prawnoprasowych i innych.

Jest godną podkreślenia okolicznością, że omawiane zarządzenie stanowi jedną z pierwszych w skali międzynarodowej próbę archiwizacji akt prasowych, która niewątpliwie posłuży innym pań-

stwom, subwencjonującym poważne badania prasoznawcze, jako wzór organizacyjno-normatywny.

Dać należy również, że studia komisji dla organizacji archiwów prasowych — były prowadzone przy bardzo żywym i życzliwym współdziałaniu Zarządu RSW „Prasa” oraz w konsultacji z kierownikami największych wydawnictw druków periodycznych i niektórych redakcji.

Podajemy poniżej pełne brzmienie Zarządzenia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych:

Zarządzenie Nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 17 maja 1962 r. w sprawie oceny akt wydawnictw gazet i czasopism

Na podstawie § 1 statutu organicznego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych stanowiącego załącznik do zarządzenia Nr 99 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 V 1957 r. zarządza się co następuje:

§ 1. Sprawy oceny akt wydawnictw gazet i czasopism normują wytyczne stanowiące załącznik do niniejszego zarządzenia.

§ 2. Wytyczne, o których mowa w § 1, stanowiące mają dla archiwów podstawę do kwalifikacji akt prasowych do trwałego przechowania.

1. przy konsultowaniu projektów wykazów akt opracowywanych przez wydawnictwa,

2. przy zatwierdzaniu zgłaszanych przez wydawnictwa wniosków w sprawie brakowania akt, ekspertyzach akt zgłaszanych do wybrakowania oraz konsultacjach z archiwami wydawnictw w zakresie oceny ich zasobu aktowego.

Naczelny Dyrektor
(—) H. ALTMAN

Wytyczne w sprawie oceny akt wydawnictw gazet i czasopism

A. Akta wydawnictw

I. Akta dotyczące podstaw działania, zadań, zatrudnienia i organizacji:

1. Podstawowe materiały dotyczące zakresu działania i organizacji wewnętrznej wydawnictwa, jak: statut, schematy organizacyjne, inne akty normatywne (np. uprawnienia wydawnictwa, rejestry handlowe).

*) Por. notatkę „W sprawie archiwizacji akt prasowych” w Nr 4 *Zeszytów Prasoznawczych*, 1961, str. 115.

2. Zarządzenia, okólniki i pisma okólne własne.

3. Protokoły posiedzeń organów kolegialnych wydawnictwa: walnego zgromadzenia, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej, protokoły posiedzeń: rady programowej, rady wydawniczej, protokoły komisji stałych, względnie powoływanych jednorazowo (np. komisji recenzyjnych); protokoły narad i konferencji (np. narad redaktorów naczelnych); protokoły z kontroli i rewizji oraz zarządzenia pokontrolne, protokoły i zarządzenia NIK.

4. Podstawowe akty prawne i inne podstawowe materiały dotyczące tworzenia i likwidacji jednostek podległych, ich organizacji i zakresu działania.

5. Akta dotyczące przejmowania wydawnictw lub redakcji przekazywanych danemu wydawnictwu.

6. Wszelkie opracowania historii wydawnictwa lub podległych jednostek, ew. kroniki i materiały nadesłane a nieopublikowane dotyczące jubileuszów wydawnictwa, czy podległej jednostki.

7. Podstawowe materiały dotyczące warunków pracy (np. sprawy bhp), przyzakładowych urzędów socjalnych oraz budownictwa mieszkań.

8. Akta personalne redaktorów i akta pracowników wydawnictwa i redakcji, którzy odebrali rolę bądź w pracy wydawniczo-dziennikarskiej, bądź polityczno-społecznej.

9. Roczne plany szkolenia zawodowego, plany rekrutacji uczniów i szkolenia wieloletniego poligrafów.

10. Materiały dotyczące funkcjonowania kancelarii i archiwum (składnicy akt) wydawnictwa. Materiały normatywne i sprawozdawcze w zakresie obiegu i przechowywania akt, środki ewidencyjne i informacyjne archiwum (składnicy akt) oraz akta dotyczące brakowania materiałów archiwalnych w archiwum (składnicy akt), lub przekazywania do archiwów państwowych.

11. Roczne plany pracy (zarządu, oddziałów, redakcji); plany poszczególnych działów, plany zbiorcze redakcji; plany zatrudnienia i płac, plany nakładów na BHP, plany finansowe.

12. Roczna sprawozdawczość finansowa z wykonania planu produkcji i kosztów analiz, informacje dotyczące działalności, roczna analiza działalności ekonomicznej.

13. Statystyka roczna ofert na poszczególne typy ogłoszeń.

14. Plany inwestycji i kapitalnych remontów, dokumentacja prawna i projektowo-kosztorysowa w tym zakresie.

15. Regulaminy pracy, układy zbiorowe pracy, taryfikatory i siatki płac.

16. Dokumentacja prawna nieruchomości.

II. Akta dotyczące spraw wydawniczych

1. Karty wydawnicze zawierające elementy wydawnicze pozycji wydawniczych.

2. Materiały dotyczące rozwoju nakładów pism, zestawienia nakładów globalnych, średnich i zwrotów.

3. Koncepcja typografii pisma (papier, format, wielkość kolumny).

4. Zmiany wydawnicze.

5. Kalkulacja pism.

6. Analiza funduszu honorariów w redakcjach.

7. Perspektywiczne plany tytułowe.

8. Analiza wykonania planu wydawniczego redakcji.

9. Korespondencja problemowa dotycząca

wydań, mutacji, cen pism, kolportażu i bazy technicznej.

10. Nakłady prasy.

III. Akta dotyczące współpracy i współdziałania z innymi instytucjami

1. Nadsyłane kopie protokołów komisji partyjno-rządowej do spraw prasy i wydawnictw.

2. Nadsyłane kopie protokołów posiedzeń Komisji Prasowej i Wydawniczej działającej przy KC stronnictwa politycznego, którego organem jest dane wydawnictwo.

3. Materiały zjazdów i konferencji krajowych i zagranicznych oraz protokoły posiedzeń, stenogramy przemówień, referaty, dyskusje, relacje niedrukowane i drukowane, programy obrad.

4. Korespondencja dotycząca wymiany doświadczeń, ew. pozycji wydawnictw z wydawnictwami zagranicznymi.

5. Roczne zestawienia wyjazdów zagranicznych.

6. Roczne plany dewizowe.

IV. Akta dotyczące techniki produkcji

1. Wyniki analiz działalności drukarni.

2. Wyniki wydajności produkcji drukarni.

3. Projekty planów rozbudowy bazy poligraficznej.

4. Dokumentacja w zakresie opracowań technologii i funkcjonalności drukarni.

5. Sprawy wprowadzania nowej technologii produkcji.

6. Sprawy badań w zakresie stosowania w produkcji nowych urządzeń i materiałów.

7. Sprawy produkcji maszyn i urządzeń w zakresie malej mechanizacji.

8. Przejmowanie i przekazywanie maszyn poligraficznych.

9. Istotne sprawy wynalazczości i usprawnień.

B. AKTA REDAKCJI

I. Materiały redakcyjno-dziennikarskie względnie publikacyjne

1. Materiały dotyczące polityki redakcji, jej organizacji (protokoły posiedzeń). Opracowania dla partii i stronnictw politycznych, korespondencja tajna.

2. Materiały informacyjne o działalności, jak kronika redakcji itp.

3. Materiały dotyczące akcji prowadzonych pod egidą redakcji jak: konkursy, wspomnienia, relacje, ankiety i inne formy sondażu opinii publicznej.

4. Biuletyny specjalne redakcji (biuletyny ilustrujące nastroje i głosy), statystyka ilościowa i merytoryczna listów czytelników, 2% listów z każdej reprezentacji tematycznej nadsyłanych do redakcji.

5. Ponadto teka wydań (o ile redakcja ją prowadzi), ewentualnie korespondencja z autorem, rękopis lub maszynopis nadesłany przez autora recenzji pracy i maszynopis podpisany do składu, o ile zaszyły w nim zmiany merytoryczne w stosunku do oryginału i inne materiały dokumentacyjne dotyczące konkretnych artykułów.

Artykuły odrzucone należy pozostawić do ekspertyzy archiwalnej.

II. Dokumentacja prasowa

1. Zbiory fotografii reporterów własnych.

2. Nagrania, filmy dotyczące redakcji.

3. Egzemplarze własnych publikacji redakcji, jak również numery próbne i jubileuszowe.

SOCJOLOGIA GAZETY

Socjolog, U. de Volder*) jest kierownikiem Instytutu Dziennikarskiego na Katolickim Uniwersytecie w Louvain. Reprezentowane dziedziny wiedzy i zainteresowania pozwalają zaliczyć go do grona zachodnioeuropejskich prasoznawców orientacji socjologicznej, zdobywającej sobie coraz poważniejsze znaczenie obok orientacji innych — jak kulturowo-historyczna czy psychologiczna.

Książka, którą chcemy scharakteryzować, traktuje o „socjologii gazety” i stanowi przepracowaną część wydanej w r. 1952 pracy pt. „De Ethiek van de Pers”.

Pomimo że nasze prasoznawstwo rozwija się w jakościowo różnych warunkach niż wiedza o prasie w krajach kapitalistycznych, trudno wobec książki de Voldera nie zająć stanowiska. Autor buduje swoją „socjologię gazety” (mając na uwadze głównie gazetę codzienną; w tym też sensie będziemy używali terminu „gazeta”) na podstawie krytycznej analizy praktyki wydawniczo-czytelniczej prasy oraz teorii prasy kapitalistycznej, operując bardzo bogatym materiałem źródłowym i bibliograficznym. Krytyka jest prowadzona z pozycji demokratyczno-burżuazyjnych, w imię ich zachowania także w kapitalizmie monopolistycznym. De Volder potrafił się przy tym na ogół ustrzec ataków na prasę socjalistyczną i upraszczających porównań różnorodnych przecież stosunków w prasie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Można więc określić pracę jako obiektywną, w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Szeroki zakres objętych nią zagadnień, logiczna budowa i przejrzystość całości, możliwie pełne wykorzystanie wcześniejszych opracowań, nadają książce de Voldera rangę jednego z najpoważniejszych dzieł z zakresu wiedzy o prasie. Szereg teoretycznych wniosków ma także wartość w naszych warunkach. Postaramy się to wykazać, omawiając podstawowe zagadnienia poruszane w książce.

Praca de Voldera nie jest podręcznikiem lecz rozprawą, próbą samodzielnego podsumowania dotychczasowej wiedzy z tego zakresu i próbą opracowania własnej teorii. Pragniemy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na aparat pojęciowy, którym posługuje się de Volder, na sposób ujmowania problematyki badawczej oraz na rozważania o charakterze teoretycznym.

Przedmiot „socjologii gazety”

Uwaga zasadnicza: de Volder przekonywająco udowadnia całą swoją książką, że „socjologia gazety” jest pasjonującym przedmiotem badań oraz że ten punkt widzenia pozwala uchwycić doniosłe poznawczo i społecznie problemy. Poza tym, de Volder rzeczywiście daje pojęcie, czym może być i czym powinna zajmować się socjologia gazety. Z dotychczasowych publikacji nie łatwo było sobie wyrobić właściwy pogląd. Gdy pisze się o przedmiocie badań z zakresu środków masowego oddziaływania, często przytacza się znaną formułę Laswella, z której wynika, że socjolog powinien się interesować: nadawcą określonych treści, kanałami, publicznością, upowszechnianymi treściami oraz skutkami społecznymi danych środków masowego oddziaływania.

Ta ogólna formuła nie wystarcza do określenia przedmiotu socjologii gazety, a poza tym usprawiedliwia niejako rozpatrywanie gazety w sposób rozczłonkowany (osobno zajmujemy się wydawcą; osobno upowszechnianymi treściami itd.), co może budzić poważne zastrzeżenia właśnie z socjologicznego punktu widzenia.

Na tle takich opracowań można dopiero ocenić walory pracy de Voldera.

*) U (rbain) de Volder: Soziologie der Zeitung. Stuttgart, 1959, str. 162.

„Charakter” gazety i jej funkcję społeczną powinno się rozpatrywać na tle struktury danego społeczeństwa — to podkreślano zawsze, ale de Volder wprowadza pewne precyzacje: powinno się uchwycić typ tego społeczeństwa, w którym badamy określone zjawiska. Czy mamy na myśli „Das Volk” (tradycyjne społeczeństwo stanowiące wspólnotę, odpowiednik „Die Gemeinschaft” Tönnies’a), czy „Die Gesellschaft” (społeczeństwo z początku naszego wieku, bardziej złożone i mniej zintegrowane niż „Das Volk”) czy też współczesne społeczeństwo w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo — „społeczeństwo masowe” („Die Masse”), które cechuje daleko posunięta homogeniczność wartości i wzorów kulturowych, ale które mimo tego nie wyróżnia się spistością wewnętrzną.

De Volder, zastanawiając się nad widocznymi niedostatkami dotychczas opracowanej teorii gazety doszedł do wniosku: „Uczy się, czym gazeta powinna być, żeby odpowiadała określonym ideałom filologicznym, filozoficznym czy etycznym, zanim zadało się pytanie, czym gazeta rzeczywiście jest” (s. 1) i następnie stwierdził, że „tylko poprzez analizę istoty i struktury poszczególnych gazet można ująć w sposób prawdziwy ten obejmujący tak różnorodne formy i treści wytwór” (s. 16).

To ogólne stwierdzenie wydaje się posiadać słuszość także w odniesieniu do naszych badań nad prasą. Spotykane są przecież próby dawania „recept”, nie poprzedzone analizami. Takie podyktowane czysto subiektywnymi ocenami zalecenia nie mogą dać w rezultacie praktycznych korzyści. Jeżeli nawet ewentualnie wpływają pozytywnie na rozwój prasy, to w wyniku przypadkowego trafnego wycucia. Zawsze niosą ze sobą ryzyko zasadniczej pomyłki, nie są bowiem obiektywnie zweryfikowane poznamieniem i nazwaniem istniejącego stanu rzeczy.

Droga do określenia, czym gazeta powinna być — jest więc identyczna, bez względu na panujące stosunki społeczno-ekonomiczne: wychodząc od analizy treściowej i strukturalnej poszczególnych gazet, poprzez poznanie ich charakteru dochodzi się dopiero do właściwej oceny wytworu pracy redakcyjno-drukarsko-wydawniczej. Dlatego można i trzeba było przejąć i zaadaptować w naszych badaniach nad prasą współczesną pewne metody, rozwinięte w prasoznawstwie zachodnim, np. statystyczną analizę zawartości.¹⁾

Co więcej: stanowisko takie jest jeszcze bardziej uzasadnione identycznym charakterem treści (w sensie pojęcia abstrakcyjnego, rzecz jasna, nie treści konkretnej!) każdego dziennika: „Gazeta codzienna... nie posiada własnej treści, lecz przyjmuje ją od wydarzeń, które odzwierciedla” (s. 91), „jej forma i treść są określane przez czytelników i wpływowe instytucje” (s. 104).

Z kolei gazeta wywiera wpływ na krąg odbiorców: oddziaływanie jest wzajemne. Dla prasoznawcy będzie jednak zawsze aktualna kwestia, jaki wpływ wywiera dana gazeta; chodzi więc o jego określenie co do istoty, zasięgu, siły oddziaływania itp. Tutaj znowu jesteśmy w pełni zgodni z autorem omawianej książki: „Wpływ określonej gazety można stwierdzić tylko poprzez statystyczne badania społeczne, uzupełnione fachową analizą formy i treści gazety” (s. 149).

Przeprowadzane u nas od kilku lat analizy zawartości gazet spotykały się z opiniami o ich rzekomej nieprzydatności praktycznej. Padł nawet zarzut o niesłusznym przejęciu do badań nad prasą socjalistyczną metodologii prasoznawstwa zachodniego, przy czym argumentowano o nieprzydatności metody analizy statystycznej w tych badaniach w ogóle. Jako dowód podawano, że stosujący tę metodę od dziesięcioleci Amerykanie nie dopracowali się żadnej syntezy.

Krytycy nie zwrócili jednak uwagi na następujące zasadnicze momenty: 1) Amerykanie błędnie izolowali badania nad zawartością gazet od badań czytelnictwa; 2) w Europie dopracowano się (głównie w Niemczech) interesujących wniosków, korelując oba typy analiz.

¹⁾ Odmienne warunki ustrojowe zdecydowały oczywiście o konieczności wypracowania własnego, odmiennego jakościowo celu naszych analiz zawartości. Podczas, gdy badania zawartości prasy na Zachodzie mają głównie charakter komercyjny lub opisowy, naszym zadaniem jest skonstruowanie funkcjonalnej typologii współczesnej prasy polskiej, mogącej być pomocą w kształtowaniu rozwoju prasy socjalistycznej w Polsce. O założeniach naszych badań informują rozprawy Ireny Tetelowskiej (*Zeszyty Prasoznawcze* nr nr 1 i 5—6/1960, 4/1961, 3—4/1962) oraz Ignacego Krasickiego (*Zeszyty Prasoznawcze* nr 1—2/1961). Wyniki niektórych badań nad zawartością opublikowano w *Prasie Współczesnej i Dawnej* nr 1—2/1959, *Zeszytach Prasoznawczych* nr nr 5—6/1960 oraz 3 i 4/1961.

Pełna praktyczna przydatność analiz zawartości przeprowadzonych w Polsce okaże się więc dopiero po ich odpowiednim uzupełnieniu badaniami socjologicznymi. Trzeba jednak zwrócić uwagę na niedostatki metody, wprawdzie najkonsekwentniej obiektywnej wśród znanych, ale obciążonej dużymi brakami. Najpoważniejszy wydaje się tkwić w niedostatkach kategoryzacji tematycznej. Znajdujemy o tym u de Voldera taką opinię: „Podstawowe żądanie, by stworzyć kilka jasno odgraniczonych kategorii, któreby można było zastosować uogólniająco do wielu zjawisk konkretnych, nie zostało na razie spełnione. Można sobie poza tym i tak zadać pytanie, czy takie kategorie zachowają ważność na dłuższy czas” (s. 105).

Brak kategorii uogólniających wywołuje nieporównywalność analiz opracowywanych przez różne ośrodki, czy różnych badaczy, a nawet różnice kwalifikacji w ramach tych samych badań. Jednak istota gazety, przejmującej treść od wydarzeń, a więc zmieniającej ją z numeru na numer, uniemożliwia wypracowanie kategorii ważnych na dłuższy czas, dla badań nad różnymi gazetami.

Pojęcie „gazety”

W bezpośrednim związku z tym zagadnieniem wyłania się kwestia zdefiniowania samego pojęcia „gazeta”. De Volder uważa, że „...gazetę tak samo jak inne zjawiska kulturowe można jednoznacznie zdefiniować” (s. 45) i przestrzega przed niebezpieczeństwem poniechania tego. Autor rozpatruje krytycznie najbardziej chyba udokumentowane wśród znanych definicje teoretyków niemieckich. Wśród nich, E. Dovifat sprowadza atrybuty gazety do aktualności, periodyczności i jawności — przystępności (Publizität); O. Groth uzupełnia je powszechnym zainteresowaniem (treścią) i gospodarczym wykorzystaniem; W. Hagemann wylicza: jawność — przystępność, aktualność, publiczne zainteresowanie, periodyczność, ciągłość edycji, społeczny charakter wytwarzania, różnorodność, mechaniczne powielanie, istnienie przedsiębiorstwa produkcyjnego (Betriebsunternehmen). De Volder doszedł do przekonania, że część wymienionych przez Hagemanna czynników nie wiąże się nieodłącznie z gazetą, lecz jedynie z przedsiębiorstwem prasowym, podobnie jak u Grotha „wykorzystanie gospodarcze”. Natomiast „ogólne zainteresowanie” sprowadza się do aktualności, wobec czego pozostają cztery czynniki wyznaczające zakres definiowanego zjawiska: periodyczność, jawność — przystępność („Publizität”), aktualność, wszechstronność treści („Universalität”). Autor pisze: „Nie chodzi tu naturalnie o definicję filozoficzną, bazującą na istotnych cechach zjawiska. Można nawet powątpiewać, czy podając specyficzne właściwości daje się już pełne określenie pojęcia. Inne współczesne środki oddziaływania, jak radio i telewizja, posiadają mniej więcej taką samą skalę aktualności, periodyczności, jawności — przystępności i wszechstronności treści. By móc możliwie najlepiej zbadać to kompleksowe zjawisko nie odgraniczone wyraźnie, konieczne jest uzupełnienie opisu gazety opisem różnych czynników przedsiębiorstwa prasowego. Same w sobie dają jednak owe cztery znamiona wystarczające kryterium, by móc odróżnić gazetę od innych wytworów prasowych... Gazeta jest drukiem periodycznym, starającym się opanować nieograniczoną publiczność czytelniczą za pomocą aktualnej i uniwersalnej treści” (s. 46).

Nie można przyjąć tej definicji bezkrytycznie, tym bardziej, że zastrzeżenia do niej żywi sam autor. Wobec wcześniejszych definicji stanowi ona jednak krok naprzód (np. wobec definicji Dovifat'a), względnie precyzuje i porządkuje zakres pojęcia (np. w stosunku do definicji Grotha i Hagemanna).

Pojęcie „jawności — przystępności”

Osobny problem to pojęcie „jawności” prasy. Autor posługuje się zamiennie dwoma terminami: „Öffentlichkeit” i „Publizität”. „Jawność” oznacza, że gazeta: a) reprezentuje interes społeczny oraz b) zwraca się do całej zbiorowości (tzn. że jest przystępna dla każdego).

Pierwsza właściwość nie jest jakąś swoistą cechą prasy, autor uważa ją za zbitkę pojęciową obejmującą bardzo różne zagadnienia. Jeśli chodzi natomiast o drugą cechę („przystępność”) to należy zdać sobie sprawę, że nie odnosi się ona do wcześniejszych form prasy.

Konsekwencje społeczne „jawności” można rozpatrywać dwojako: 1) osobno w obrębie publiczności, która stanowi „grupę homogeniczną”, spójną, mającą możliwość swobodnego dyskusowania (np. w starożytnej Grecji, na Forum w Rzymie); 2) odrębnie tam, gdzie publiczność stanowi „zmienną, zindywidualizowaną masę” (s. 70).

Jeśli te dwie kategorie potraktujemy jako weberowskie „typy idealne”, mogą one w niektórych wypadkach być użyteczne. Ale czy tylko takie dwie kategorie publiczności można wyodrębnić? Jeśli przyjąć, że publiczność (prasowa, kinowa itp.) to zjawisko zmienne, to czy nie można przyjąć, że w pewnych okolicznościach ta sama publiczność (a raczej osoby ją stanowiące) może występować jako grupa spójna, w innym wypadku jako „masa”? W każdym bądź razie nasuwa się uwaga, że stanowczo potrzebne są dodatkowe kategorie poznawcze, bardziej empiryczne („grupa homogeniczna” i „masa” to pojęcia chyba trochę zmitologizowane).

„Uwarstwienie” opinii publicznej

Szczególnie ważne rozważania dotyczą opinii publicznej.

Wbrew rozpowszechnionym przekonaniom słusznie pisze de Volder, że „Opinia publiczna nie jest czysto intelektualnym czynnikiem...” (s. 108). Opinia publiczna to nie to samo, co przekonania jednostek. W opinii publicznej funkcjonują stereotypy, formuły, slogany i symbole. Dlatego też poznanie określonej „opinii publicznej” (tzn. opinii publiczności w pewnej sprawie) daje tylko ogólną orientację w sprawach dotyczących życia publicznego. Dalej, opinia publiczna jest wielostronna („vielseitig”), co oznacza, że służyć może różnym grupom, niejednokrotnie grupom o różnych interesach ekonomicznych i politycznych (ze względu choćby na wieloznaczność takich symboli jak „wolność”, „demokracja” itp.).

Autor wprowadza ważne poznawcze pojęcie „uwarstwienia” opinii publicznej (s. 112). Pierwsza „warstwa” to „siły społeczne” („soziale Kräfte”). Ta warstwa najgłębsza ma charakter stosunkowo najbardziej stabilny. Należą do niej podstawowe cechy ludzkiej natury: uczucie miłości, poczucie sprawiedliwości, dobroci, poczucie własnej godności, troska o własną egzystencję.

Następna „warstwa” to struktura gospodarczo-społeczna, tradycyjne poglądy grup, systemy religijne i polityczne oraz wiele czynników historycznych. Ta warstwa ma już mniej stabilny charakter.

Do trzeciej warstwy stanowiącej „wierzchołek” opinii publicznej zalicza autor wszystko to, co składa się na aktualny wpływ na życie społeczne: prasę, radio, film, telewizję, które kształtują uczucia i opinie wielkich zbiorowości ludzkich.

Te rozróżnienia niewątpliwie ułatwiają uchwycenie mechanizmu funkcjonowania opinii publicznej.

Inne novum wprowadzone przez de Voldera to rozpatrywanie poszczególnych kierunków badań nad środkami masowego oddziaływania z punktu widzenia pewnych cech gazety, które poprzednio szerzej omówiliśmy (aktualność, wszechstronność treści itp.). Badania dotyczące wpływu gazety na określoną publiczność nie mogą nie uwzględnić aktualności, z jaką gazeta podaje informacje, a także ciągłości („Kontinuität”) pisma. Analiza treści („expressiveness” wg terminologii Cooleya — wielość idei i uczuć) powinna wyjaśniać, na czym polegają wszechstronność treści.

Rozważania te są cenne szczególnie dlatego, że traktują skomplikowaną problematykę badawczą gazety jako pewną niepodzielną całość.

Pojęcie „aktualności”

Bardzo cenne i trafne są obserwacje, odnoszące się do czynników cechujących gazetę. Pojęcie aktualności np. trzeba u nas poddać bezwzględnie rewizji. W gazecie aktualność nie jest tym samym, czym w innych środkach masowej informacji. Radio i telewizja są o wiele szybsze w przekazywaniu wiadomości, niż gazeta. De Volder uważa, iż aktualność nie oznacza faktycznej, ale relatywną szybkość informowania. Aktualność jest u niego równoznaczna z powszechnością zainteresowania. Aktualna jest nie ta gazeta, która najszybciej przynosi najnowsze różnorodne wiadomości, lecz ta, która podaje najpełniej informacje poszukiwane przez odbiorcę. Autor precyzuje (s. 137): „Najważniejszym zadaniem gazety codziennej jest podawanie aktualnych wydarzeń, nie znajdujących miejsca w pismach czysto kulturalnych. Nie należy sobie absolutnie życzyć, by prasa była jedynym pośrednikiem między kulturą, a publicznością”.

Aktualności gazety autor książki nie uzależnia od woli wydawcy, czy osób piszących. Ujmuje rzecz głębiej: jest ona funkcją społeczną „niespokojnego ruchu” świata przyrodniczego i społecznego, a także „szybkich zmian mierników wartości w grupie i w opinii publicznej”.

W sytuacji, gdy normy prawne i instytucje nie nadążają za przemianami w sferze wartości i uczuć — funkcja społeczna aktualności polega na tym, że gazeta rejestruje szybko napięcia między tymi dwiema sferami życia.

Gazetę kupuje się właśnie ze względu na jej aktualność. Tym też tłumaczy się fakt, że wiele dzienników ma w tytule słowa z zakresu „czasu” (Zeitung, Neue Zeitung, Postzeitung, Tageblatt, Journal, Daily Paper i in.) Aktualność gazety odgrywa wielką rolę zwłaszcza we współczesnym życiu gospodarczo-financeowym, gdzie każda minuta ma swoje znaczenie. De Volder zauważa jednak, że rola społeczna aktualnej informacji nie polega tylko na jej praktycznej użyteczności, lecz na powiązaniach z naukami o kulturze. Dla pojęcia „kultury” istotne znaczenie ma „wartość”. Pojęcie „wartości” nie ma charakteru wyłącznie subiektywnego, oparte jest na społecznej podstawie, jak mówi de Volder, „wartości” mają „społeczny statut”.

Pojęcie „periodyczności”

„Periodyczność” wywiera wpływ na cały charakter pisma: jej skutki widoczne są np. w powieści odcinkowej (szybka zmiana akcji, sensacyjność, typowe postacie). Redakcje skłonne są poruszać tylko te problemy i omawiać te sytuacje społeczne, które są na „porządku dziennym”.

Również periodyczność uwarunkowana jest przede wszystkim przez warunki techniczne i społeczne. Uwarunkowania społeczne wynikają z faktu, że czytelnicy podlegają określonemu „rytmowi życia”. Dlatego też teoretycznie można przyjąć, że aktualność pozostaje w sprzeczności z periodycznością. Przy tak szybkim tempie życia, „idealna” aktualność w ogóle nie jest osiągalna, bo periodyczność ukazywania się czasopisma zakłada selekcję i eliminację informacji, z których część po drodze w ogóle się dezaktualizuje. „Najgłębsza przyczyna periodyczności prasy — pisze dalej de Volder — tkwi jednakże w napięciu między spontanicznymi stycznościami społecznymi i organizatorską nadbudową” (s. 77). Nadbudowa ta ma charakter ponadosobowy, anonimowy, oparta jest na uświęconych prawach i dlatego nie może być przystosowana do tej zmienności w uczuciach i wartościach, której jesteśmy świadkami.

„Wszechstronność treści”

prasy jest wg de Voldera funkcją jej aktualności i jawności. Gazeta, jako produkt określonej społeczności, chcąc być aktualną i poruszać sprawy interesujące szeroki krąg czytelników, musi stawać się „wszechstronna”. „Wszechstronność gazety odzwierciedla wszechstronność współczesnego życia społecznego, jest więc funkcją skomplikowanej rzeczywistości społecznej” (s. 79).

De Volder obserwuje tu jednak proces, jakiego symptomy występują także w naszej prasie: poszukiwanie lektury sensacyjnej i rozrywkowej, wobec czego gazety zalewa prawdziwy „potop” bieżących informacji drukowanych bez poważniejszej selekcji. Czytelnik nie mogący opanować bezliku komunikatów, traci dla nich zainteresowanie. Tak więc uniwersalność treści podporządkowuje się powszechności zainteresowania (s. 88). „Poza tym gazety stają się obecnie coraz bardziej obiektem rozrywki, przyjmując rozwój, który niekoniecznie należy traktować jako stratę, uwzględniając ogromne rozpowszechnienie czysto kulturalnych organów, jak czasopisma, książki, odczyty itd.” (s. 137).

W tej kwestii nie zgodzimy się z autorem, gdyż nie uwzględnił on — z drugiej strony — ogromnego rozpowszechnienia takich form rozrywkowych, jak magazyny, sceny estradowe, film i programy rozrywkowe w telewizji itp. Uważamy, że nacisk gustów czytelnicznych na rozwój prasy codziennej w kierunku narastania funkcji rozrywkowej został spowodowany zalewem nieselektywnych informacji, w naszej zaś prasie w dodatku k o s z t e m informacji. Gazeta codzienna miast informować (a więc także uczyć) o tym, co aktualne (a więc bieżąco ważne) — dezinformowała. To wywołało kryzys i widoczne skutki.

Autor pisze w związku z tym: „Gazety codzienne jakiegos kraju winny mieć jako cel możliwie najpełniejsze i najobiektywniejsze powiadamianie swej publiczności i dopuszczanie do głosu różnych prądów opinii publicznej. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy prasa zachowuje swą gospodarczą niezawisłość. Tak jak własność prywatna stanowi podstawę dla wolności jednostki, także prywatny charakter prasy jest niezastąpionym założeniem dla wolności prasy” (s. 24).

Prasoznawstwo zachodnie i polskie

Tutaj rozchodzą się drogi zachodniego i naszego prasoznawstwa. My uważamy, iż jest wprost przeciwnie: prywatna własność prasy uzależnia ją w okresie monopolizmu od najróżniejszych udziałowców, wpływowych inserentów, decydujących na rynku papierniczym czy poligraficznym grup finansowych. Postępująca koncentracja (najbardziej obecnie widoczna w W. Brytanii) jest tego wymownym przykładem. Najdziwniejsze, iż de Volder doszedł do cytowanego stwierdzenia mimo że pisał w innym miejscu: „Jak długo gazeta codzienna należy do przemysłu szukającego dochodu, będzie się bardziej decydowała na rzecz egoistycznego dążenia do zysku, niż na bezinteresowną służbę dla społeczeństwa” (s. 100).

De Volder, analizując zakres stosunków społecznych występujących wokół zjawiska informacji masowej, musiał dostrzec wewnętrzne sprzeczności systemu kapitalistycznego w tej dziedzinie. Jako obiektywny badacz napisał o nich, nie mogąc zaś ich pogodzić przeszedł najwidoczniej nad nimi do porządku. Stanowisko to prowadzi do paradoksów. Autor gloryfikuje własność prywatną jako podstawę demokracji i wolności, jednocześnie przyznając, że „od dziesiątek lat — wolność wydawania gazety, zagwarantowana wszystkimi demokratycznymi konstytucjami, stała się fikcją. Żaden prosty obywatel nie może myśleć o założeniu pisma, wymagającego milionowych kapitałów, które przynajmniej przez rok będzie przynosiło straty. Ta wolność prasy jest w rzeczywistości monopolem dla nielicznych uprzywilejowanych” (s. 23).

Ten wniosek mógłby pochodzić od każdego marksistowskiego autora. Nic nie wiąże de Voldera z marksizmem, przeciwnie. Jeżeli zgadzamy się z metodą jego analizy, jeżeli przyjmujemy wyniki jego obiektywnych dociekań — to zdecydowanie różnią nas kryteria oceny zjawisk. De Volder przestrzega: „Ideologiczny aprioryzm jest wielką przeszkodą dla wiedzy o prasie; jak długo bowiem naukowcy rozpatrują przedmiot z punktu widzenia jakiejś polityki czy jakiejś ideologii, nie będą mogli ujrzeć gazety taką, jaka jest w rzeczywistości” (s. 31).

Tymczasem sam de Volder rozpatruje prasę ze stanowiska ideologii i polityki burżuazyjno-demokratycznej, w imię zachowania jej liberalnego charakteru także w okresie monopolistycznym. My natomiast, mogąc wykorzystywać wcześniej rozwinięte metody badań naukowców zachodnich, wykształcony przez nich aparat pojęciowy i terminologiczny, musimy dokonywać oceny wychodząc z innego stanowiska ideologicznego i politycznego. Interesująca praca de Voldera jest tego wymownym dowodem.

*Paweł Dubiel
Ryszard Dyoniziak*

PRASA ZACHODNIA

Grzegorz Jaszuński: **MIEDZY WOLNOŚCIĄ A ZYSKIEM**. Warszawa. 1961.

Znany publicysta *Życia Warszawy* i komentator polskiej telewizji Grzegorz Jaszuński, będący jednocześnie wykładowcą Studium Dziennikarskiego UW, wydał w 1961 r. nową książkę pt. „Między wolnością a zyskiem” (Szkice o prasie na Zachodzie). Jest to już chyba dziełko czy dziesiąta pozycja w dotychczasowym dorobku książkowym autora, będącego jednym z najlepszych polskich znawców współczesnych zagadnień międzynarodowych. Tym razem jednak książka nie dotyczy zbrojeń atomowych czy innych węzłowych spraw polityki zagranicznej. Poświęcona jest innej dziedzinie, ale za to bardzo ściśle z polityką międzynarodową związaną, a mianowicie współczesnej prasie burżuazyjnej w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, a częściowo i w Niemczech Zachodnich. Przedmiotem zawartych w książce rozważań są również problemy związane z radiem i telewizją.

Jak pisze we wstępie autor, jego praca jest „próbą omówienia niektórych zagadnień charakterystycznych dla całej prasy zachodniej, a przede wszystkim dla jej najbardziej rozpowszechnionych wytworów, mających siłą rzeczy największy wpływ na odbiorców, czyli na społeczeństwo państw kapitalistycznych”, przy czym szczególnie interesują go takie problemy jak „sprawa własności przedsiębiorstw prasowych i łączące się z tym zjawisko koncentracji kapitału w wydawnictwach, jak zagadnienie tak zwanej „wolności” i „niezależności” prasy zachodniej, sprawa ogłoszeń w gazetach i ich wpływ na profil pism, zagadnienie tendencji podawanych informacji, stosunki między dziennikarzem, a właścicielem wydawnictwa itd.”. Nie podejmuje natomiast autor próby przedstawienia całokształtu problematyki prasy na Zachodzie.

Na pierwszy rzut oka książka Jaszuńskiego robi wrażenie opracowania popularnego. W rzeczywistości jednak jest nim tylko pozornie. Wynika to stąd, że została napisana w sposób najbardziej żywy, przystępny i komunikatywny, że nie ma w niej przypisów, odnośników, aneksów, wykazu literatury, czyli tzw. aparatu naukowego. Ale ten ostatni warunek nie zawsze przecież decyduje o naukowym charakterze publikacji. Wyko-

rzystane źródła można przecież podać w sposób opisowy od razu w tekście, bez sygnowania ich numerami i naukowymi oznacznikami w rodzaju op. cit., ibidem itd. Dotyczy to zwłaszcza publikacji z pogranicza prac naukowych i popularnych. Tak też uczynił G. Jaszuński, który w zasadzie zrezygnował z zaopatrzenia swego 143 stronicowego studium w aparat naukowy, mając prawdopodobnie na względzie zwiększenie czytelności książki i przystosowanie tekstu do wymagań nieelitarnego, mniej wyrobionego odbiorcy.

O to nie może mieć nikt do Jaszuńskiego pretensji, że trudne i skomplikowane problemy wyklada w sposób prosty i łatwy. Odwrotnie — jest to cenna zaleta książki, a jej merytoryczną wartość determinują źródła, na jakich się oparł i jakie krytycznie w swych rozważaniach wykorzystał. Są to bowiem źródła sensu stricto naukowe: obszerne, kilkusetstronicowe dzieła amerykańskich i zachodnioeuropejskich prasoznawców, będące nierzadko owocem wieloletnich badań, studiów i przemyśleń. Wśród wykorzystanych i cytowanych przez autora znajdują się m. in. takie prace, jak socjologiczne studium M. Lerner'a „America as a Civilisation”, dzieło H. J. Laskiego „The American Democracy”, książka J. Kaysera „Mort d'une Liberté. Techniques et politique de l'information”, książka W. Hagemanna „Dankt die Presse ab?”, praca J. Stracheya „Contemporary Capitalism” i wiele innych.

Wszystkie te dzieła, mimo że zostały napisane przez ludzi dalekich od marksizmu, rozwiewają niejeden mit o wolności i niezależności prasy w krajach kapitalistycznych, ukazują wiele podstawowych, „nagich” prawd, tak często na Zachodzie ukrywanych i zakamuflowanych. Wykorzystanie tej bogatej, naukowej literatury umacnia wiarygodność i obiektywność rozwijanych przez autora tez, chroni go w pełni od ewentualnego zarzutu jednostronności i tendencyjności.

Oprócz tego podstawą książki są jeszcze różne różne materiały informacyjno-dokumentacyjne, źródła prasowe oraz krytyczna analiza czołowych burżuazyjnych gazet w USA i Europie Zachodniej. Analiza ta jest tym cenniejsza, że wyszła spod pióra wybitnego i doświadczonego dziennikarza, który przez szereg lat był korespondentem prasowym w USA i Wielkiej Brytanii, a więc w tych dwóch wielkich krajach, gdzie zjawiska typowe dla prasy systemu kapitalistycznego występują z największym nasileniem i ostrością. Na konkretnych przykładach, w oparciu o niezbitne fakty i dane statystyczne, autor

charakteryzuje współczesne stosunki w prasie amerykańskiej i angielskiej, ukazując postępujący z dnia na dzień proces koncentracji i monopolizacji w przemyśle prasowym, związki prasy z wielką burżuazją, złożony mechanizm władania prasą i skomplikowany system wiążących ją zależności ekonomicznych i politycznych.

Analizując cele i oblicze prasy na Zachodzie oraz strukturę jej własności, Jaszuski wykracza poza problematykę, którą zdawałyby się narzucać wykorzystane przezeń źródła. Odnosi się to zwłaszcza do stworzonych przez burżuazyjną prasę technik i metod propagandowych. Tutaj charakterystyka w znacznie większym stopniu opiera się na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach, nagromadzonych w wyniku wieloletniego doświadczenia dziennikarskiego.

Książka Jaszuskiego, której kolejne rozdziały mają charakter pogłębionych esejów prasoznawczych, jest oryginalna i w ujęciu, i w interpretacji. Jest próbą obiektywnej, zwięzłej analizy skomplikowanego fenomenu społecznego, jakim jest współczesna kapitalistyczna prasa, a także radiofonia i telewizja.

„Prasa burżuazyjna — brzmi jeden z wniosków autora książki — krytykuje często rządy swoich krajów i nierzadko robi to w sposób konsekwentny i dosadny. Nie jest to jednak krytyka samego ustroju kapitalistycznego i jego podstawowych instytucji. Jest to krytyka polityki rządowej z pozycji ustroju kapitalistycznego i w celu umocnienia tego ustroju. Krytyka takich czy innych poczynań prezydenta USA, premiera Wielkiej Brytanii czy kanclerza NRF, jaką uprawiają wielkie gazety liberalno-burżuazyjne, nigdy, jak dotąd, nie przekształciła się w krytykę samego ustroju. Klasy i grupy sprawujące władzę w państwach kapitalistycznych mogą sobie na luksus takiej krytyki pozwolić tym bardziej, że krytyka ta daje masom pracującym pozor wolności i niezależności prasy, nie podważając przy tym wcale podstaw ustroju kapitalistycznego państwa. Krytyki, polemiki i kontrowersje w prasie burżuazyjnej są odzwierciedleniem ścierających się poglądów, koncepcji, tendencji i interesów wewnątrz klas i grup sprawujących władzę, nie są natomiast z całą pewnością dowodem niezależności gazet od wielkiego kapitału.”

Lucjan Meissner

„ZWROTNICA”

Stanisław Jaworski: KRYTYKA LITERACKA I ARTYSTYCZNA w ZWROTNICY. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, nr 36, Prace Historyczno-literackie zesz. 4, Kraków 1961. S. 107—145.

Opublikowane tu studium stanowi fragment przygotowywanej dysertacji doktorskiej, której przedmiotem jest *Zwrotnica* Tadeusza Peipera, naczelny organ polskiej awangardy lat 1920-tych. Studium adresowane do polonistów, najmniej zainteresuje historyka prasy, gdyż do jej dziejów przynosi sporo faktów związanych z rozwojem czasopiśmiennictwa kulturalno-literackiego w Polsce w okresie międzywojennym, a szczególnie z działalnością *Zwrotnicy*. Autor szeroko omawia program ideowo-artystyczny pisma, przeprowadza drobiazgowo oceny elementów, które nań się złożyły. Ukazuje wreszcie miejsce i pozycje *Zwrotnicy* w ówczesnym życiu i czasopiśmiennictwie literackim, podobieństwa i różnice w założeniach ich programów. Duży fragment rozważań wypełniają uwagi o stosunku prasy literackiej (a i codziennej), do idei głoszonych na łamach *Zwrotnicy* T. Peipera.

Głównym przedmiotem pracy jest analiza zawartości tekstu (krytyki, artykuły teoretyczne) pisma, przy jednoczesnym szukaniu związków, rodowodu w dziejach europejskiej myśli estetycznej.

Percepcji tekstu bynajmniej nie ułatwia brak jakiegokolwiek podziału konstrukcyjnego w wywodach autora, ciągnących się na blisko 40 stronach publikacji.

(sd)

PRASA PPR

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA — KRONIKA: I 1942 — V 1945. Opracował zespół pracowników Zakładu Historii Partii przy KC PZPR pod red. Mariana Malinowskiego. Warszawa 1962, Wiedza Powszechna, str. 317, 3 nlb.

W popularnej serii leksykonów „Wiedzy Powszechnej” z okazji 20-lecia powstania PPR, zespół pracowników Zakładu Historii Partii opublikował wydawnictwo o charakterze encyklopedycznym poświęcone działalności Partii od momentu jej powstania (5 I 1942) aż do

czasów zakończenia wojny („Kronika” w zasadzie jest doprowadzona do końca maja 1945).

„Kronika” jest potrzebną i interesującą lekturą dla zajmujących się problemami najnowszej historii, zaś historyk prasy konspiracyjnej otrzymał ciekawy materiał do dalszych studiów monograficznych, szczegółowych: pracowicie sporządzony diariusz do dziejów prasy PPR i organizacji z nią związanych: GL, AL oraz ZWM. „Kronika” obejmuje również fakty z dziejów KRN.

Historyk prasy znajdzie więc w układzie chronologicznym notatki o powstawaniu nowych czasopism, ich problematyce, współpracownikach, podstawach materialno-organizacyjnych, wreszcie najważniejsze informacje z ich dziejów. Ciekawsze materiały publicystyczne, jeśli wywierały wpływ na rozwój koncepcji ideowych i programowych, zostały w „Kronice” szerzej skomentowane. Prócz informacji dotyczących rozwoju czasopiśmiennictwa i charakterystyki zarówno cech formalnych jak i ideowych, wiele miejsca poświęcono problemom techniki drukarskiej, kolportażu oraz innym formom pracy propagandowej.

Zwykło się uważać, że informacje typu encyklopedycznego, rozmieszczone w układzie chronologicznym wśród dziesiątek innych problemów (wydawnictwo, niestety, nie jest zaopatrzone w jakże potrzebne indeksy przedmiotowe), są mało przydatne w konstruowaniu szerszych zarysów monograficznych, w pracy badawczej. Omawiane wydawnictwo przeczy tego rodzaju twierdzeniom. Encyklopedyczne zapiski dotyczące czasopiśmiennictwa i środków informacji ułożone chronologicznie wśród innych problemów związanych z całokształtem dziejów Partii, stanowią wymienitą wskazówkę bibliograficzną do konstruowania zarysów monograficznych na tle dziejów i rozwoju Partii, unaoczniają rolę prasy w całości kształcie jej działalności, podkreślają udział prasy w kształtowaniu programu działania i tworzeniu się zasad ideowych.

Ciekawe dla historyka prasy są także zbiorcze tabele: Prasa konspiracyjna centralna w PPR (oraz skład centralnej redakcji, techniki, kolportażu — s. 63), Prasa konspiracyjna terenowa PPR (s. 64—66), Prasa konspiracyjna GL (oraz kolejni redaktorzy *Gwardzisty* i skład techniki centralnej — s. 67), Prasa konspiracyjna ZWM (oraz skład redakcji — s. 72), Prasa konspiracyjna AL (s. 179), Prasa konspiracyjna KRN i rad narodowych (s. 187).

BADANIA CZYTELNICTWA

Anna Przecławska: *KSIĄŻKA W ŻYCIU MŁODZIEŻY WSPÓŁCZESNEJ*. Warszawa 1962, Nasza Księgarnia, s. 84.

Publikacje na tematy czytelnicze, które ukazały się w ostatnich latach, pomnżone zostały o pracę Anny Przecławskiej. Stanowi ona podsumowanie prowadzonych przez autorkę prac badawczych nad wpływem książki na rozwój zainteresowań, kształtowanie się postaw moralnych i ideowych oraz formowanie się światopoglądu młodzieży. Przyjmując, iż tradycyjne badania czytelnicze (skupiające się wokół stanu, zakresu zainteresowań, dróg obiegu książki oraz skuteczności założeń pedagogiki bibliotecznej) są dziś niewystarczające, spróbowała Przecławska wykorzystać badania czytelnicze jako metodę umożliwiającą poznanie i określenie roli książki w powstawaniu i kształtowaniu się przeżyć i sądów, a zwłaszcza reakcji dzisiejszej młodzieży na pewne sytuacje moralne. Stąd też, jako główną metodę badawczą przyjęła autorka eksperyment pedagogiczny i ankietę sytuacyjno-problemową.

Ta ostatnia polegała na sformułowaniu pytań nie wprost (np. co czytelnicy sądzą o postępowaniu danego bohatera książkowego, lecz na stawianiu przed badanymi określonych sytuacji, np. etycznomoralnych, zbliżonych do tych, które zostały zawarte w książce. Eksperyment pedagogiczny miał być próbą „zastosowania badań typu laboratoryjnego w warunkach pedagogicznie właściwych, to znaczy nie stwarzających badanym poczucia sztuczności, ale umożliwiających zarejestrowanie ewentualnych zmian”.

Zainteresowania autorki skupiły się wokół dwóch spraw, a mianowicie: roli książki w rozwijaniu zainteresowań zawodowych, głównie pedagogicznych i przyrodniczych, oraz wpływu literatury na tworzenie się praw moralnych. Badaniem objęto około 2,5 tys. osób, z czego młodzież szkolna stanowiła 60%. Przeważała zdecydowanie młodzież starsza, w wieku od 15 do 28 lat.

Objęcie obserwacją młodzieży klas ósmych i dziewiątych, a nawet rozszerzenie jej na słuchaczy pierwszego i drugiego roku studiów pedagogicznych było niewątpliwie zgodne z założonym celem badań. Włączenie do nich jednak grupy (bardzo licznej zresztą) pracowników przemysłu metalowego zakrawa na nieporozumienie. Rozpiętość wieku badanych osób tej grupy okazała się bowiem

bardzo szeroka, w granicach od 16 do 69 lat, co zrodziło konieczność omówienia i ustosunkowania się do problemu czytelnictwa dorosłych, a to już jest sprawa wymagająca niewątpliwie całego szeregu dodatkowych zabiegów badawczych. Sytuację komplikował jeszcze fakt, iż badania w grupie metalowców przeprowadzono za pośrednictwem zupełnie tradycyjnie stosowanej ankiety sondażowej, której konstrukcja budzi wiele refleksji; niesłuszne np. wydaje się pominięcie w niej książek naukowych i popularnonaukowych, ich roli w procesach dokształcania zawodowego i samokształcenia, natomiast na parę pytań w rodzaju „Jakie ma Pan(i) problemy, trudności, pytania, na które nie znalazł Pan(i) odpowiedzi w przeczytanych książkach” — trudno oczekiwać odpowiedzi przydatnej dla badań.

Wspólnota cech wieku młodzieńczego młodzieży pracującej i uczniów z klas dziesiątych jest również bardzo problematyczna. Trudno bowiem porównywać zasób doświadczenia życiowego dwudziestoparolatków, często żonatych i dzieciątych z tymi, którym mama przygotowuje śniadanie do szkoły.

Dochodzą do tego jeszcze ważkie różnice środowiskowe, sygnalizowane przez autorkę, ale pominięte niemal całkowicie w charakterystyce tej grupy. W konsekwencji cała populacja pochodząca z 25 ośrodków sprawia wrażenie wyizolowanej ze społecznego kontekstu.

Podobne wątpliwości rodzą się w trakcie analizowania uzyskanych przez autorkę rezultatów badawczych w grupach uczącej się młodzieży. Nie wiemy nawet, jaki jest poziom nauczania w szkołach, w których prowadzono obserwacje, jakim autorytetem cieszy się polonista i jego przedmiot, jak jest zorganizowana i zaopatrzona biblioteka szkolna, jaką działalność rozwija bibliotekarz. Bez tych informacji egzaltowane wypowiedzi niektórych uczniów („Błogosławię wynalazcę druku. Książki są rzeczą wymarzoną i świetną”) są niepełne i mało wymowne.

Przeclawska świadomie chciała uniknąć szczegółowych analiz materiałów statystycznych mówiących np. o ilości wypożyczeń w poszczególnych placówkach bibliotecznych; w rezultacie musiała posłużyć się statystyką przy podliczaniu znacznej ilości ankiet. I chociaż dla każdej badanej grupy zebrane materiały interpretowane były osobno, w sumie nie można było uzyskać przejrzystych i jednoznacznych wniosków, które określiłyby miejsce książki w życiu młodzieży współczesnej.

Przede wszystkim dlatego, że żaden najidealniej nawet skonstruowany kwestionariusz nie może przynieść odpowiedniego materiału, zwłaszcza gdy za jego pośrednictwem chcemy ustalać wspólne cechy wielu bardzo różnych środowisk młodzieżowych.

Wpływ lektur na wybór przyszedłego zawodu w świetle uzyskanych przez Przeclawską materiałów okazał się bardzo niewielki, co nie znaczy, że nie odgrywa on w ogóle żadnej roli w kształtowaniu zainteresowań zawodowych. Nie wywoła ich ani nie ujawni jakaś jedna książka, ani nawet podsunięty w ramach eksperymentu określony zespół specjalnie dobranych tytułów, bowiem sam proces czytelnicy nawet u kilkunastoletków natrafia na już posiadany i określony zasób doświadczeń życiowych, w ogromnej mierze przejęty ze środowiska, w którym dana jednostka żyje. (Nie przeszkadza to w ogromnym nieraz zaangażowaniu emocjonalnym i uczuciowym w przygody Winnetou lub innych szlachetnych, równie plastycznych postaci i chęciach zostania wodzem Indian, albo Zbyszkiem z Bogdańca.) Nie bez znaczenia będzie tu intelektualna atmosfera kręgu towarzyskiego, miejsca pracy itp.

Braki obserwacji środowiskowej dają się odczuć jeszcze dotkliwiej przy lekturze rozważań autorki na temat roli książki w kształtowaniu się postaw moralnych młodzieży. W licznych wypowiedziach osób badanych występuje stosunkowo niewielka podatność i uleganie treściom zawartym w literaturze, co nie przeszkadza głębszym przeżyciom i refleksjom moralnym za ich pośrednictwem.

Stosunek autorki do młodzieży współczesnej jest wyraźnie życzliwy. Nie przypisuje jej Przeclawska negacji ustalonych wartości moralnych i społecznych. Młodzież jest po prostu inna niż pokolenie dorosłe, co nie oznacza, że jest gorsza; problematykę zawartą w książkach konfrontuje z własnym doświadczeniem życiowym, którego charakterystyczną cechą jest konkretność i żywość, z domieszką sceptycyzmu. W tej sytuacji ustalanie zakresu wpływu i oddziaływania literatury na kształtowanie się postaw i zainteresowań młodzieży jest bardzo trudne. Zwłaszcza, że już ukształtowane stanowią niewątpliwie krzywe odbicie niełatwych problemów i przeżyć oraz doświadczenia życiowego pokolenia dorosłych.

Książka stawia szereg problemów, nad którymi warto się zastanowić, zwłaszcza gdy dotyczą spraw metodologii badań czytelnicy. Metody proponowane przez

Przeclawską wymagają szerszej i gruntownej dyskusji w środowisku ludzi zainteresowanych tą trudną do zbadania dziedziną życia kulturalnego społeczeństwa.

Jadwiga Kołodziejska

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA CZASOPISM I WYDAWNICTW ZBIOROWYCH. Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny. W-wa r. 2—3, 1959—1960, 1962, str. 224, 240.

KATALOG PRASY POLSKIEJ. Biuro Wydawnicze „Ruch”. W-wa r. 2: 1959, 1960, str. XXIII, 319.

Dokumentacja bieżącego piśmiennictwa polskiego obejmuje: *Przewodnik Bibliograficzny*, *Bibliografię Zawartości Czasopism*, „Bibliografię Bibliografii i Nauki o Książce”, „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, „Polonica za granicą”, „Bibliografię Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych” oraz „Katalog Prasy Polskiej”. Zamierzam tutaj omówić dokumentację czasopism.

Musimy zastanowić się czy omawiane wydawnictwa zawierają opis wszystkich czasopism i wydawnictw zbiorowych, jakie ukazują się w Polsce?

Porównanie tego samego rocznika 1959 „Bibliografii Czasopism” oraz „Katalogu Prasy Polskiej” wskazuje na znaczne różnice. „Katalog” bowiem notuje 850 pozycji, zaś „Bibliografia Czasopism” — 1695. Jak więc z tego wynika, „Katalog” daje tylko częściowy obraz stanu faktycznego czasopiśmiennictwa polskiego. Dodatknią jego stroną są adnotacje omawiające charakter poszczególnych pism oraz tablice statystyczne.

Niekompletność „Katalogu Prasy Polskiej” rzuca się w oczy tym bardziej, że zamiarem wydawcy było uczczenie nim 300-lecia Prasy Polskiej. Ponadto dokumentacja czasopism za 1959 rok sprawia wrażenie braku współpracy Biblioteki Narodowej z Biurem Wydawniczym „Ruch”. W rezultacie otrzymaliśmy dwa spisy za rok 1959, treściowo nie bardzo zgodne ze sobą. Jeżeli „Ruch” nie potrafił wykorzystać zasobów Biblioteki Narodowej do opracowania pełnej bibliografii prasy polskiej, to przynajmniej Biblioteka Narodowa powinna była uwzględnić jego materiały do bibliografii czasopiśmiennictwa polskiego. Tymczasem, poza odnotowaniem samego „Kata-

logu” w roczniku 1959 (poz. 637) nie znajdziemy tam żadnej jego oceny. Autorki rocznika 1959 „Bibliografii” nie zamieściły niektórych tytułów wykazanych przez „Katalog” (zob. poz. 773 w „Katalogu” oraz także, biuletyny Polskiej Agencji Prasowej, str. 289, biuletyny Agencji Publicystyczno-Informacyjnej, str. 290 i biuletyny Zachodniej Agencji Prasowej, str. 290—291).

Poruszyłem problem zasadniczy dla dokumentacji bieżących czasopism i wydawnictw zbiorowych, wydawanych w Polsce: czy omawiane bibliografie zawierają opis wszystkich wydawnictw tego typu? Wydaje się pozornie bezcelowym zabierać głos na temat kompletności dokumentacji bibliograficznej, ponieważ została ona już dawno przyjęta przez bibliografów za podstawę ich pracy. Niemniej jednak, zasada ta nie jest realizowana także w zagranicznych bibliografiach, głównie ze względu na wartość druków. W Polsce wydawano kompletną bibliografię piśmiennictwa polskiego w latach 1929—1939 w postaci „Urzędowego Wykazu Druków”. Wydawany obecnie przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej *Przewodnik Bibliograficzny* selekcyjnie drukuje i nie można mu w tym względzie odmówić słuszności. Czy taka selekcja jest całkowicie uzasadniona w odniesieniu do czasopism? Już sama długotrwałość ukazywania się czasopism, ciągłość informacji i kształtowania przez nie opinii publicznej świadczą o dużym ich znaczeniu. Sugeruje to konieczność dokładnej rejestracji. Dlatego lepiej byłoby umieszczać opis wszystkich ukazujących się czasopism.

Czy „Bibliografia” spełnia ten postulat? Już same redaktorki stwierdzają w przedmowach do wszystkich trzech roczników, że tak nie jest. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest — według ich opinii — niepełny wpływ bieżącego piśmiennictwa polskiego do Biblioteki Narodowej, w postaci egzemplarzy obowiązkowych. To, co weszło do zbiorów Biblioteki Narodowej tą drogą, stanowiło w zasadzie podstawę do opracowywania wydanych dotychczas roczników „Bibliografii”.

O tym, że ustawa o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym nie jest w pełni realizowana, przekonują dane porównawcze o wpływie czasopism do Biblioteki Jagiellońskiej za lata 1958—1960. Na 1404 tytuły, notowane w „Bibliografii” za rok 1958, Biblioteka Jagiellońska nie posiada około siedemdziesięciu pozycji (około 5%). W spisie za rok 1959 znajdujemy opis 1695 tytułów — z czego w Bibliotece Jagiellońskiej brakuje około

140 tytułów (ok. 9%). Za rok 1960 Biblioteka nie posiada około 100 tytułów przy 1714 czasopismach notowanych przez analogiczny rocznik „Bibliografii” (około 6%). Nie brak tu i niemal anegdotycznych zestawień. Przykładowo: Bibliotece Narodowej brakowało Biuletynu Naukowego Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1959. Biblioteka Jagiellońska nie posiada natomiast Biuletynu, wydawanego przez Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Biuletynu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Nie można więc bibliografii bieżących czasopism sporządzać w oparciu wyłącznie o to źródło.

Jeżeli jednak realizacja ustawy o egzemplarzu obowiązkowym jest niezadowolająca, to można ją poprawić. Dlatego jeszcze raz postuluję w *Zeszytach Prasoznawczych* potrzebę współpracy Biblioteki Narodowej z CZUPIK „Ruch”, RSW „Prasa”, a przede wszystkim z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wraz z jego wojewódzkimi oddziałami. Informacje o ruchu wydawniczym w kraju, otrzymane z tych źródeł, służyłby Bibliotece Narodowej jako podstawa do podjęcia starań o uzyskanie brakujących w jej zbiorach wydawnictw, a następnie weszłyby do bieżących bibliografii.

Wydaje mi się także pilną sprawą ustalenie liczby drukarni w kraju oraz wyegzekwowanie od nich egzemplarzy bibliotecznych. O ile mi wiadomo, wydziały kultury wojewódzkich rad narodowych nie posiadają dokładnej ich ewidencji. Plonem drukarni terenowych są głównie druki akcydensowe, choć nie tylko one. Np. Zakład Graficzny Chrzanowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego w Trzebinii od 1958 roku drukuje dwumiesięcznik *Na straży*, organ Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. Fakt ten został stwierdzony przez Bibliotekę Jagiellońską dopiero w roku 1961 przy poszukiwaniu przez nią drukarni na terenie województwa krakowskiego. Sądzę, że tylko Bibliotekę Narodową stać na przeprowadzenie takiej pracy na terenie całej Polski. Współpraca jej z GUKPPIW przyniosłaby tutaj dobre wyniki.

Niekompletność bibliografii powodują także ograniczenia i wyjątki w ustawie o egzemplarzu obowiązkowym. Publikacje przeznaczone do użytku służbowego, wewnętrznego, tajne lub wydawane na prawach rękopisu nie podlegają wspomnianemu aktowi prawnemu (Ustawa z dnia 18. 3. 1932, art. 1 i 6, oraz Rozp.

Ministerstwa Oświaty z dnia 20. 6. 1947, par. 10). Uzyskanie ich przez biblioteki zależy głównie od woli wydawcy i wymaga dużych starań. Jednak przynajmniej Biblioteka Narodowa powinna mieć prawo do ich otrzymywania. W NRD władze państwowe już rok temu przyrzekły nadsyłać do dwu centralnych bibliotek, w Berlinie i w Lipsku, druki o wewnętrznym charakterze (Peter Kittel und Heinz Werner: Die neue Anordnung über die Ablieferung von Pflichtexemplaren vom 4. Juli 1960. *Zentralblatt für Bibliothekswesen*, Leipzig, Jg 75: 1961, Heft 8, str. 349).

Z uznaniem należy powitać rozszerzenie liczby wydawnictw włączonych do „Bibliografii”. Dwa kolejne roczniki „Bibliografii” szerzej uwzględniają biuletyny i sprawozdania. Weszły również do nich wydawnictwa znajdujące się już na pograniczu czasopism i wydawnictw seryjnych jak np. prace poszczególnych komisji Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (zob. r. 1959, poz. 1011—1022 i r. 1960, poz. 1068—1077). Zamieszczono też podobne publikacje niektórych placówek badawczych Polskiej Akademii Nauk (zob. r. 1959, poz. 14, 22, 43, 433, 469 oraz r. 1960, poz. 14, 23, 35, 454, 493). Tym większe więc zdziwienie musi budzić odrzucenie gazetek zakładowych, biuletynów partyjnych i porządków nabożeństw (ordo divini..., rubricella...). Wewnętrzny charakter dwu ostatnich rodzajów publikacji nie może przesądzać o niewłączeniu ich do „Bibliografii” skoro nie było to przeszkodą w innych wypadkach. Nie jest również przekonujący argument o włączeniu tylko biuletynów instytucji naukowych ponieważ Instytut Bibliograficzny wydaje „Bibliografię” ogólną, a nie dokumentację wydawnictw naukowych. Ewentualna trudność w dotarciu do biuletynów partyjnych nie może przesądzać o odrzuceniu tychże w „Bibliografii”. Tak samo i gazetki zakładowe są częścią środków masowej informacji i jako takie winny się znaleźć w „Bibliografii”.

Autorki rocznika 1959 i 1960 „Bibliografii” opracowały indeks instytucji-wydawców połowicznie nie rozróżniając dokładnie wydawcy jako instytucji sprawczej i wydawcy jako nakładcy. Indeksy te, nie obejmując po około 400 pozycji, nie spełniają swego zadania. Przecież takie instytucje jak: wojewódzkie wydawnictwa prasowe RSW „Prasa”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne są nie tylko nakładcami, ale i instytucjami

sprawczymi niektórych czasopism. Tych samych elementów opisu dosyć często nie można znaleźć w głównym zrzębie „Bibliografii”. Następne jej roczniki powinny wypełnić tę lukę.

Przyjmując pewną ustaloną kolejność opisu bibliograficznego można zrezygnować z sygnalizowania poszczególnych jego elementów jak „adres red.”, „nakł.”, „red.”. Przepuszczalnie i zasięg terytorialny mutacji gazet dałoby się ustalić w oparciu o pracę „Analiza aktualnie ukazujących się dzienników RSW „Prasa”, wydaną jako dodatek do Biuletynu Zarządu Głównego RSW „Prasa”, nr 10 za rok 1961. Pożądane jest także umieszczenie notatek o technice wykonania danego wydawnictwa i informacji o wewnętrznym charakterze poszczególnych czasopism. Wreszcie w opisie głównym dobrze by było umieszczać dane o ukazywaniu się czasopisma w latach poprzednich, o ile jest ono notowane w bibliografii po raz pierwszy.

Za dyskusyjną uważam w dalszym ciągu sprawę: czy należy wydawać „Bibliografię” w już przyjętej postaci, czy też zrezygnować z niej na rzecz pięcioletnich scalonych spisów. Część dokumentacji czasopism zamieszczona jest w *Przewodniku Bibliograficznym*. Dane te pozostaną jednak w dalszym ciągu informacją fragmentaryczną. Pięcioletnie scalone spisy mogą dawać — o ile doczekają się realizacji — bardziej przejrzystą i dokładniejszą dokumentację czasopism. Ale potrzebne są również coroczne spisy, wydawane z możliwie najmniejszym opóźnieniem. Są one potrzebne bibliotekom jako materiał porównawczy z ich własnym zasobem i dla kontroli wpływu bieżącej produkcji do ich zbiorów. Także i dla czytelnika nie jest sprawą obojętną szybkość uzyskania informacji o potrzebnych mu wydawnictwach. Zapowiadane „zmiany w ruchu wydawniczym” prawdopodobnie obejmować będą głównie: 1) wiadomość o zakończeniu ukazywania się danego czasopisma; 2) informację o nowych tytułach; 3) podanie zmian tytułów. Czytelnik zostanie postawiony przed koniecznością żmudnego porównywania tych spisów z wydanymi dotychczas rocznikami Bibliografii. Trzeba przyznać, że zajęcie to zabierze mu немало czasu. A nie na tym polega sens bibliografii. Dlatego uważam za rzecz nieodzowną kontynuację „Bibliografii Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych” przez Bibliotekę Narodową w jej obecnej formie.

Jan Kowalik

DZIEJE PRASY W AUSTRII

Kurt Paupić: HANDBUCH DER ÖSTERREICHISCHEN PRESSEGESCHICHTE 1848—1959. Universitäts-Verlagsbuchhandlung, Wien 1960, str. 232.

Praca ta wykonana została w ramach planu naukowego Instytutu Prasoznawczego (Institut für Zeitungswissenschaft) uniwersytetu wiedeńskiego. Jest to pierwsza próba syntetycznego ujęcia historii prasy austriackiej, a właściwie wiedeńskiej.

Autor przyjął następującą periodyzację: 1) prasa po rewolucji 1848 roku; 2) wydawnictwa prasowe okresu austriacko-węgierskiej monarchii; 3) pierwsza republika austriacka 1918—1938 oraz 4) okres „między wielkimi wojnami do dnia dzisiejszego”.

Zastrzeżenie może budzić zwłaszcza wydzielenie ostatniego okresu i łączne traktowanie zarówno dwudziestolecia, okupacji hitlerowskiej i prasy odrodzonej republiki 1945—1959. Przyjęcie takiej periodyzacji powoduje, że wiedeńska prasa hitlerowska została jakby włączona do tradycji prasy austriackiej. A przecież sam autor nie chce chyba tak stawiać sprawy.

Dla nas najistotniejszą zaletą tej pracy jest jej metoda. Wiele ciekawych refleksji metodologicznych mogą tu wysnuć nasi historycy prasy. Tak więc interesującym się wydaje podział jakiegoś dokonał autor na tzw. „wielką prasę”, prasę lokalną, niedzielną, bulwarową, a także urzędową i oficjalną. W tych grupach dopiero przeprowadza on porównania, opisuje i informuje.

Sam opis prasy jest również u Paupića oryginalnie ujęty. Podaje on przy każdej gazecie wiele szczegółów techniczno-wydawniczych, następnie zaś charakterystykę pisma, a nawet często jego poszczególnych działów.

Jeżeli chodzi o treść pracy to warto wspomnieć, iż autor podaje również informacje o austriackiej prasie socjalistycznej i komunistycznej. Poświęca nawet tej ostatniej osobny rozdział pt. „Die Presse der Kommunistischen Partei Österreichs”.

Bardzo starannie opracowana jest literatura przedmiotu. Aż podziw budzi liczba prac — przeważnie monograficznych — na temat austriackiej prasy. Paupić zamieszcza w bibliografii ponad 200 pozycji.

Mieczysław Kafel

W 50-LECIE „PRAWDY”

Albert Norden: DIE WAHRHEIT EROBERT DEN GANZEN ERDBALL. Schriftenreihe der Fakultät für Journalistik der Karl-Marx-Universität, Heft 2. VEB Verlag für Buch- und Bibliothekswesen, Leipzig 1962. Str. 32.

Wydział Dziennikarski przestał wydawać kwartalnik prasoznawczy. „Schriftenreihe”, której drugi zeszyt stanowi przedruk przemówienia członka Biura Politycznego KC SED, prof. Alberta Nordena, ma uzupełnić powstałą lukę.

Wystąpienie prof. Nordena na centralnej akademii w Lipsku z okazji pięćdziesięciolecia *Prawdy* zasługiwało niewątpliwie na utrwalenie i rozpowszechnienie drukiem. Mówca przedstawił historyczną rolę *Prawdy* jako kolektywnego organizatora mas robotniczych Rosji, charakter pisma jako prawdziwej gazety ludu. Sporo uwagi poświęcił prof. Norden braterskim związkom między *Prawdą* a komunistyczną *Rote Fahne* i publikacjom *Prawdy* o sprawach niemieckich w ogóle. W zakończeniu Norden nawiązał do obecnej sytuacji w obu państwach niemieckich, apelując do dziennikarzy NRD, by coraz lepiej pomagali budować w swoim kraju socjalizm, demaskując jednocześnie imperializm NRF.

Broszura jest ilustrowana (m. in. reprodukcją tytułowej strony pierwszego nru *Prawdy* z 5 maja 1912). Stanović będzie pomoc dla propagandzistów i studentów dziennikarstwa w zajęciach z zakresu teorii i historii prasy.

(pd)

NA POMORZU

Tadeusz Cieślak: PRASA SOCJALDEMOKRATYCZNA NA POMORZU ZACHODNIM I GDAŃSKIM PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ. Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział Nauk Społecznych i Humanistycznych, Gdańsk 1961, str. 20.

Rozprawa Cieślaka, znawcy historii Pomorza, jest pracą pionierską, a co także ważne, pracą dobrą. Nie znaczy to jednak, że nie można wnieść do niej żadnych zastrzeżeń. Na przykład można wytknąć autorowi, iż niedostatecznie nawiązał do stosunek prasy socjaldemokratycznej do sprawy polskiej.

Po syntetycznym scharakteryzowaniu ruchu robotniczego na Pomorzu autor omawia prasę socjaldemokratyczną na Pomorzu Zachodnim. Już od r. 1876 dostarczano na Pomorze Zachodnie mutację *Berliner Freie Presse*. Była ona drukowana w Berlinie z nadrukiem *Stettiner Freie Presse*. W tym samym roku poczęło wychodzić drugie pismo pod taką samą nazwą w Rostocku. W r. 1885 założono, mimo przeszkód, jako jedyne ogólnoinformacyjne pismo *Stettiner Volksbote*, które do roku 1890 drukowane było w Stargardzie. Od 1 XI 1893 *Volksbote* zaczyna ukazywać się codziennie. W pierwszym okresie swego istnienia pismo zdobyło 4000 abonentów. Autor — co jest całkiem zrozumiałe — koncentruje się na omówieniu tego pisma, głównie jednak od strony politycznej. Trzeba zgodzić się z wyrażonym przez niego poglądem, że prasa socjaldemokratyczna na Pomorzu Zachodnim, podobnie zresztą jak i na Pomorzu Gdańskim, „pomogła przed pierwszą wojną światową wydatnie w pracy partyjnej” (s. 10).

Na terenie Pomorza Gdańskiego zorganizowane zostało wydawnictwo prasy socjaldemokratycznej znacznie później aniżeli na Pomorzu Zachodnim. Dopiero w r. 1910 zaczyna się tu ukazywać *Volkswacht*. W okresie wcześniejszym dostarczano prasę socjaldemokratyczną z innych dzielnic. Charakterystyka *Volkswacht* dokonana przez autora jest trafna i rzeczowa. Niewątpliwie prasa socjaldemokratyczna na Pomorzu piętnowała militarystkę, uprzywilejowanie junkierstwa, eksploatację robotników sezonowych, dyskryminację ludności polskiej.*)

Słusznie też autor zwraca uwagę (s. 16) na trudności, z jakimi walczyła prasa socjaldemokratyczna na Pomorzu, i na szykany ze strony władz pruskich i organizacji nacjonalistycznych. Trzeba podkreślić, że prasa socjaldemokratyczna na Pomorzu była wydawana w języku niemieckim. Na zjazdach partyjnych były zgłaszane wnioski o potrzebie na tym terenie pisma w języku polskim, jednak nie zostały one przyjęte.

(kn)

*) W czasie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w okresie rewolucji listopadowej w Niemczech, charakter prasy socjaldemokratycznej uległ zmianie. Badanie prasy z tego okresu w związku z kwerendą materiałów do pracy recenzenta o radach robotniczych i żołnierskich w b. zaborze pruskim i Niemczech wykazało, że prasa ta nie walczyła z militarystką niemiecką i nie służyła interesom proletariatu.

Z DZIEJÓW PRASY W NIEMCZECH

Ernst Engelberg: REVOLUTIONÄRE POLITIK UND ROTE FELDPPOST 1878—1890. Akademie Verlag Berlin 1959, s. XIV + 291.

Dotychczasowa literatura marksistowska o „ustawach wyjątkowych” (Sozialistengesetze) Bismarcka w latach 1878—1890 jest w porównaniu z literaturą burżuazyjną tego okresu wyraźnie uboga. Toteż pojawienie się pracy Engelberga wydanej przez Akademię Nauk w Berlinie należy powitać z zadowoleniem.

Praca składa się z przedmowy i pięciu rozdziałów różnych pod względem wielkości, a częściowo i pod względem jakości: 1) Okres przed „ustawami wyjątkowymi”; 2) O rewolucyjnej polityce skierowanej przeciw dyktaturze Bismarcka; 3) Taktyka anty-tajnych związków i jej rewolucyjny charakter; 4) Bohaterstwo małej pracy; 5) Upadek bonapartyzycznej dyktatury Bismarcka. (Ponadto — załączniki.) Tego rodzaju określenie dyktatury Bismarcka jest niewłaściwe. Pomiędzy bowiem systemem rządów bismarkowskich i bonapartyzycznych istniała znaczna różnica uwarunkowana różnymi przyczynami.

Autor oparł się głównie na materiałach źródłowych bogatego niemieckiego ruchu robotniczego znajdujących się w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Amsterdamie. Wchodzi tu pod uwagę przede wszystkim: gazeta *Der Sozialdemokrat* — oficjalny organ Niemieckiej Partii Socjalistycznej (Deutsche Sozialdemokratische Partei — SPD), listy klasyków marksizmu, szczególnie publikowane F. Engelsa i niepublikowane czolowych działaczy SPD oraz po raz pierwszy wykorzystane tysiące listów mężów zaufania (Vertrauensmänner) *Sozialdemokrat*. Z materiałów policyjnych autor stosunkowo mało korzystał. Wydaje się, że wyzyskał poza tym wszelkie dostępne materiały źródłowe, co niewątpliwie wpłynęło na jakość pracy. Czytelnik bez trudu zauważy, że autor zna dobrze poruszaną problematykę.

W książce zbyt dużo jednak miejsca zajmują problemy stosunkowo luźno związane z właściwym tematem pracy. Zdaniem podpisanego autor winien był po syntetycznym przedstawieniu antysocjalistycznej polityki Bismarcka przejść bezpośrednio do omówienia właściwego tematu. Omówienie „ustaw wyjątkowych” winno być tylko wstępem. Piąty rozdział pracy jest w omawianej książce niepotrzebny. Zamiast niego autor

mógł wysnuć ogólne wnioski z dotychczasowych rozważań, zastanowić się nad tym, jaką rolę w niemieckim ruchu robotniczym odegrała „czerwona poczta polowa”. Byłoby pożądane omówienie chociaż krótkie prasy socjaldemokratycznej przed wydaniem „ustaw wyjątkowych” oraz samego pisma *Sozialdemokrat*. Nie każdy bowiem czytelnik książki jest zapoznany z tą prasą.

Bismarck zaniepokojony sukcesami ruchu robotniczego spowodował w r. 1878 uchwalenie przez Reichstag ustaw, które otrzymały miano „ustaw wyjątkowych”, ponieważ pozwalały postawić poza prawem ruch socjalistyczny w Niemczech. Ustawy wyjątkowe zabraniały istnienia partii socjaldemokratycznej, organizacje socjalistyczne zostały zamknięte nawet łącznie z tymi związkami zawodowymi i robotniczymi stowarzyszeniami sportowymi, które pozostawały w ideowym związku z partią. Ustawy zabraniały wydawania socjalistycznych gazet i periodyków, cała prasa robotnicza została zniszczona. Literaturę socjalistyczną konfiskowano. Mimo prześladowań socjaldemokracja rosła liczbowo i rozwijała się ideowo. Dla niemieckiej socjaldemokracji były to lata bohaterskiej walki o zachowanie organizacji partyjnej i szerzenie propagandy socjalistycznej w masach. Zorganizowano wydawnictwo ogólnopartyjne nielegalnej gazety *Der Sozialdemokrat*, najpierw w Zurychu, potem w Londynie. Bardzo umiejętnie dostarczano ją do Niemiec nielegalną „czerwoną pocztą polową” (Rote Feldpost) i pomimo wszelkich prześladowań gazeta szeroko rozchodziła się wśród robotników. Z załączonego do książki wykresu o rozpowszechnianiu *Sozialdemokrat* w pierwszym kwartale 1888 r. wynika, że najwięcej odbiorców tej gazety było w Saksonii, później w Nadrenii (s. 192). Autor podaje, że początkowo transportowano nielegalnie przez granice niemieckie po kilka tysięcy cotygodniowo, a później nawet dziesięć tysięcy egzemplarzy tego pisma (s. 172). Znany jest wypadek, kiedy pewnego razu duży transport z Londynu przywieziono na parowcu, którym podróżował sam cesarz Wilhelm I. W Berlinie i innych miastach założono tajne drukarnie, które drukowały rewolucyjne ulotki. Przez pewien okres czasu *Sozialdemokrat* był nielegalnie drukowany w Stuttgarcie, Norymberdze, Altenburgu, Hamburgu i Kolonii.

W redakcji i ekspedycji *Sozialdemokrat* pracowali socjaldemokraci, którzy uważali Augusta Bebla za niezaprzecza-

ny autorytet. Redaktor Edward Bernstein znajdował się nie tylko pod ideologiczno-politycznym wpływem Fr. Engelsa, lecz działał także w ścisłej współpracy z Beblem. Julius Motteler, kierownik „czerwonej poczty polowej” (Rote Feld Postmeister) był starym przyjacielem i towarzyszem walki Bebla. Stał on do końca życia na lewym skrzydle niemieckiej socjaldemokracji. Autor daje bardzo pozytywną ocenę Mottelera. Recenzentowi trudno jest ustosunkować się do tej charakterystyki, jak i wielu sądów, wypowiedzi i poglądów autora z powodu braku dostępu do tych materiałów, z których korzystał autor. Na podkreślenie zasługuje fakt, że *Sozialdemokrat*, który początkowo był gazetą deficytową, później zasilął finansowo kasę partyjną. Autor pisze: „Od 1881 r. pobierała partia, szczególnie podczas kampanii wyborczej, z administrowanej przez Juliusa Mottelera kasy znaczne zapomogi” (s. 187). Na przykład 31 sierpnia 1884 r. Bebel prosił Mottelera o 4000 marek. Także w dniu 14 października i 17 listopada tego samego roku Bebel zwracał się do Mottelera o pieniądze.

Autor dużo uwagi poświęca — i słusznie — szeregowym członkom socjaldemokracji, którzy w jakiś sposób przyczynili się do kolportażu i popularyzacji organu. Byli to mężowie zaufania (Vertrauensmänner), do których zadania należało zapoznawanie robotników z charakterem *Sozialdemokrat*, jego celami, kolportowanie go, stworzenie środków obrony przed policją i wywiadowcami. Kierownik czerwonej poczty polowej był jednocześnie szefem rewolucyjnej walki z policją i wywiadowcami. Autor dosyć dużo pisze o obronie przed policją i jej wywiadowcami transportów *Sozialdemokrat* (s. 205 i n.). Do jego spopularyzowania wśród robotników niemieckich przyczyniło się w znacznym stopniu zamieszczanie na jego łamach bogatej korespondencji z Niemiec, poświęconej głównie życiu robotników niemieckich, ich walce z uciskiem kapitalistycznym.

Sozialdemokrat spełniał więc ważne zadanie. Niewidocznie łączył on organizacje lokalne i prowincjonalne oddziały partyjne, wychowywał politycznie członków partii i robotników, kierował obroną przeciw wrogowi klasowemu, był trybuną wymiany doświadczeń. Nic dziwnego, że pomiędzy lewym a prawym skrzydłem partii istniał spór o obsadę redakcji i kierownictwo pisma. Wilhelm Bloss, przedstawiciel prawego skrzydła partii domagał się podporządkowania gazety frakcji parlamentarnej. Przeciw

tym propozycjom występował Bebel i inni przywódcy socjaldemokracji.

Szkoda, że autor w swej pionierskiej i mimo pewnych zastrzeżeń pozytywnej książce nie rozszyfrował nazw organizacji i związków oraz ważniejszych osób, o których jest w niej mowa.

Kazimierz Nowak

Z DZIEJÓW „OBSERVERA”

Alfred M. Gollin: *THE OBSERVER AND J. L. GARVIN 1908—1914. A Study in a Great Editors-hip*. London. Oxford University Press. New York Toronto 1960. Str. XIII i 446.

W przedmowie do powyższego studium, podpisanej przez Ifora Evansa, prezesa spółki wydawniczej *Observer*, stwierdza się dwie rzeczy: 1) *Observer* jest najstarszym do dziś dnia wychodzącym tygodnikiem angielskim, 2) jego zaś redaktor J. L. Garvin w opinii współczesnych był w okresie 1908—1914 najwytrawniejszym dziennikarzem Anglii.

Pierwsza z tych tez jest zupełnie oczywista, o czym świadczy historia prasy brytyjskiej. *Observer* założony został w grudniu 1791 r., a więc w okresie rewolucji francuskiej — w dodatku przez Irlandczyka W. S. Bourne, kiedy w jego ojczyźnie zaczęły dawać znak życia dążności do wyzwolenia się z niewoli Zjednoczonego Królestwa; tygodnik liczył w momencie ukazania się książki o nim 170 lat. Jego dzieje zatem — to lata wojen napoleońskich, angielskiej rewolucji przemysłowej, ruchów czartystowskich, a następnie budzącego się internacjonalizmu proletariackiego pod sztandarem I Międzynarodówki, lata zaciętej walki o wyzwolenie Irlandii.

Teza druga wymaga komentarza. Działalność J. L. Garvina w redakcji trwała zaledwie sześć lat i jeśli one wystarczyły, by temu okresowi pisma poświęcić pękaty tom — to była to istotnie działalność nieprzeciętna i interesująca. Ale Garvin obok niewątpliwego talentu redaktorskiego posiadał szczególne szczęście do zażytych stosunków przyjacielskich z wysoko postawionymi osobistościami angielskimi; kierując najważniejszymi resortami polityki przekazywali mu ci działacze poufne wiadomości wyzyskiwane następnie w piśmie. Taka sytuacja pozwalała zwalczać z powodzeniem konkurencję prasową, bo na

całym świecie czytelnik szuka w gazecie ciekawostek i wyjaśnień, które stanowią tajemnicę dla przeciętnego obywatela.

Przyjaciółmi i informatorami Garvina byli: lord Alfred K. W. Northcliffe, potentat prasowy i od 1908 r. właściciel *Times'a*, admirał John Fisher — „pierwszy lord marynarki”, trzymający w swym ręku klucze do tajemnic niemiecko-brytyjskiej rywalizacji o parytet pancerników, następnie dwaj wodzowie konserwatystów Artur Balfour i Bonar Law — obaj prowadzący zaciętą kampanię z przywódcami liberałów, a zwłaszcza z Lloydem Georgem. Jak na sześć lat, był to sztab informatorów wyjątkowo mocny; choćby nie wszystkie tajemnice partii i rządu przeciekały na biurko redaktora naczelnego, to same rozmowy z tymi politykami i wymieniane listy stanowiły wyborne źródło informacji. Odbiło się to wyraźnie na charakterze książki, która obok historii pisma daje o wiele szczegółowszy od tej historii przegląd szeregu doniosłych zagadnień zagranicznej i wewnętrznej polityki brytyjskiej w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej. Treści tej nie będziemy tu referować. Natomiast godne uwagi są okoliczności powstania książki i szczegóły dotyczące autora.

Jest rzeczą ciekawą, że już na 30 z górą lat przed jubileuszem 200-lecia *Observera* — rada nadzorcza spółki pomyślała o naukowej monografii historii pisma od 1791 r. Fatalna baza dokumentacyjna (a więc nie tylko u nas!) stała na przeszkodzie w wykonaniu tego planu; archiwalia redakcyjne bądź to zostały zniszczone przez różnych ludzi związanych z redakcją, bądź rozproszone po prywatnych kolekcjach, niełatwo dostępnych w Anglii. Natomiast zachowała się w wiadomych miejscach korespondencja Garvina z wymienionymi mężami stanu, zachowały się również niektóre papiery redakcyjne z okresu kierownictwa Garvina. Szczególnie znaczną ich część dostarczył lord Northcliffe, kiedy w 1911 r. własność *Observera* przechodziła w ręce rodziny Astor. Syn nabywcy Waldorf Astor sam odegrał dużą rolę w piśmie, a z kolei jego syn Dawid, obecny redaktor *Observera* (1960) z widoczną satysfakcją udostępnił historykowi obfite domowe redakcyjne archiwum. W ten sposób zadecydowano ograniczyć historię konserwatywnego organu do 7 lat redaktorstwa Garvina.

O autorze mówi się w książce niewiele, ale pochlebnie. Z pochodzenia Amerykanin bawił wystarczająco długo

w Anglii, by mimo młodego wieku zapoznać się wnikliwie z duchem i obyczajowością polityki angielskiej. Książka ukazała się z inicjatywy spółki wydawniczej, która w 1945 r. objęła własność pisma w miejsce dotychczasowego indywidualnego właściciela.

Autor nie ograniczył się do wyzyskania ofiarowanych mu papierów; przeprowadził jeszcze rozległą kwerendę w innych prywatnych zbiorach listów i rozczytywał się we współczesnej prasie angielskiej, w drukowanych pamiętnikach i bardzo skromnej literaturze. Toteż aparat przypisowy uderza zdecydowaną przewagą materiałów korespondencyjnych nad innymi. Książkę ilustrowano ciekawymi podobiznami (nawet kolorową karykaturą Garvina), zaopatrzone ją też w szczegółowy indeks osobowo-rzeczowy.

O systemie pracy redakcyjnej są fragmentaryczne i raczej skąpe wiadomości rozsypane po różnych rozdziałach; treść tych dwunastu rozdziałów koncentruje się na najważniejszych zagadnieniach współczesnej polityki. Osobnych partii w książce nie poświęcono analizie prasoznawczej organu. Dlatego zaliczyć należy studium Gollina do tradycyjnej historiografii prasy z widocznym uwypukleniem roli wybitnych jednostek i analizy treści politycznej. Sprawy techniczne, organizacyjne i ekonomiczne organu zeszyły wyraźnie na plan drugi.

Marian Tyrowicz

DOKUMENTARNE

REVANCHISMUS AUS ROTATIONEN. Eine Dokumentation des Verbandes der Deutschen Journalisten. Berlin 1961. Str. 109 + 3 nlb.

GOEBBELS JOURNALISTEN IN BONNER DIENSTEN. Eine Dokumentation. Nationalrat der Nationalen Front des demokratischen Deutschland. Str. 112.

Dwie bogato ilustrowane dokumentacje (pierwsza wydana przez Stow. Dziennikarzy, druga przez Radę Frontu Narodowego NRD) demaskują licznych hitlerowców, działających do dziś jawnie w prasie zachodnioniemieckiej.

Pierwsza publikacja jest dla nas szczególnie interesująca, charakteryzuje bowiem sylwetki niektórych wydawców, redaktorów i publicystów rewizjonistycznej prasy tzw. „ziomkostw”. Chodzi tu

wprawdzie wyłącznie o prasę „ziomkostw” sudeckich, ale rewizjonistyczne cele wszystkich organizacji i organów prasiedleńców, istniejących w NRF, są identyczne. Obrazuje je wymownie zamieszczona w książeczce mapka „Granice wschodnie w myśl prawa o samostanowieniu”. Granica biegnie na wschód od b. Prus Wschodnich, terytorium „wielkoniemieckie” obejmuje Tylżę, Toruń, Bydgoszcz, przebiega opodal Poznania, obejmuje cały Śląsk z Katowicami i Bielskiem, całe Sudety... (str. 102).

W obszernym wstępie omówiono prasę rewizjonistyczną i jej rozwój w NRF. W roku 1957 ukazywało się 348 czasopism o łącznym nakładzie ok. 2 mln egz., co oznacza, że przy ok. 11 mln przesiedleńców ok. 80% ich rodzin otrzymywało pisma rewizjonistyczne, podsycające nastroje szowinistyczne i starające się utrzymać stan „gotowości do powrotu”. Wykazano oficjalne poparcie kół rządzących NRF, bez którego rozwój prasy przesiedleńców byłby na taką skalę niemożliwy. Podkreślono oczywiście wielką szkodliwość polityczną prasy rewizjonistycznej, jednego z najbardziej niebezpiecznych narzędzi „zimnej wojny”.

Druga broszura przynosi liczne sylwetki ludzi, będących ongiś ostoją propagandy goebbelsowskiej, obecnie zaś posiadających decydujący wpływ na środki informacji masowej w NRF. Wśród nich znajdują się m. in. obecny pełnomocnik rządu do spraw Berlina, a były szef urzędu prasowego przy rządzie federalnym — Felix von Eckardt; min. Ernst Lemmer; sekr. stanu Franz Thedieck; Axel Springer, stojący na czele największego wydawnictwa prasowego (tygodniowo ponad 25 mln nakładu prasy); Hans Zehrer, red. nac. dziennika *Die Welt*; prof. dr Emil Dovifat, b. kier. Instytutu Publicystyki przy „Wolnym Uniwersytecie” w Berlinie; dr Karl Willy Beer, red. nac. zachodnioberskiego *Der Tag*; dr Karl-Heinrich Silex, red. nac. *Der Tagesspiegel*; Siegfried Zoglmann, red. nac. *Deutsche Allgemeine Zeitung*; Kurt Neher, red. nac. „wydawanego przy współpracy z Federalnym Ministerstwem Obrony” czasopisma *Soldat und Technik*; dr Giselher Wirsing, red. nac. *Christ und Welt*; i wielu innych publicystów, komentatorów, dziennikarzy...

Dokumentacja zawiera dane o hitlerowskiej przeszłości wszystkich przedstawionych osób. Podano ich przynależność do NSDAP względnie innych partijnych formacji, zajmowane stanowiska, odznaczenia itp. Przed wszyst-

kim jednak, posługując się wycinkami prasowymi, przypomniano pewne publiczne wypowiedzi tych osobników z czasu, gdy pełnili dziennikarską służbę pod rozkazami Goebbelsa. Okazuje się, że ludzie określający oblicze informacji publicznej w NRF, byli ongiś wrznięci w hitlerowski aparat propagandowy, przygotowujący opinię niemiecką do II wojny światowej i podczas jej trwania.

Obie dokumentacje stanowią jedynie wycinkowe spojrzenie na omawiane zagadnienia. Demaskują jednak dostatecznie jasno oblicze bońskich instytucji opinii publicznej i ich związki ze skompromitowanym obecnie całkowicie rządem federalnym, dzięki poparciu którego hitlerowcy mogą rozwijać swą propagandę zimnej wojny, pomyślanej jako przedproże wojny atomowej.

(pd)

PRASA ŚWIATOWA

J. N. Zasurski, redaktor (oraz zespół M. N. P. Pałgunow i M. A. Charłamow): **PIECZAT ZARUBIEŻNYCH STRAN**. Gozizpolit, Moskwa 1962, str. 414.

W tomie tym opisano prasę zachodniej Europy, Ameryki i Australii. Całość zawiera wielkie bogactwo faktów ujętych w bardzo skondensowanej formie encyklopedycznej. Dla każdej z omawianych części świata informacje są podawane krajami w porządku alfabetycznym wg ich nazw w języku rosyjskim.

Omawiana praca będzie bardzo istotną pomocą nie tylko dla prasoznawców, ale także (a może przede wszystkim) dla dydaktyków dziennikarstwa. Jest ona bowiem informacyjnym punktem wyjścia dla dyskusji czy pracy nad kapitalistyczną prasą zagraniczną. Co więcej, jest to — jeśli znam sytuację — jedyny na świecie zbiór informacji o prasie tak wielu, zwłaszcza małych, krajów. Wydawane na Zachodzie różne yearbooki (łącznie z najnowocześniejszym z nich rocznikiem wydawnictwa „Editor and Publisher”) nie zawierają informacji o wszystkich krajach i kraikach danego regionu świata. Nigdzie nie znajdziemy opisu (z adresem, nakładami, a nawet nazwiskiem redaktora) 26 gazet wychodzących np. na Costa-Rica, czy 10 na wyspie Fidżi. Ten dokładny przegląd daje nam po raz pierwszy opracowanie Zasurskiego.

Autorzy tej encyklopedii prasy światowej przyjęli następującą metodę pracy: We wstępie do każdego kraju podaje się krótką charakterystykę danego kraju (podział na grupy, przeciętne nakłady, opis zewnętrzny, tendencje poszczególnych ważniejszych gazet, opis agencji prasowych itp.), następnie zamieszczone są krótkie notki kilku lub kilkunastu nastawionych na temat poszczególnych pism.

Można by — jak sądzę — wysunąć szereg postulatów pod adresem redaktorów i autorów. Trzeba zaś to zrobić tym bardziej, iż praca ta na pewno zniknie bardzo szybko z półek księgarskich (choć wydano ją w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy) i trzeba będzie przygotować nowe wydanie.

Jakie to będą postulaty?

A więc praca powinna otrzymać obszerny, kilkuarkuszyowy wstęp omawiający i niejako syntezujący dane o współczesnej prasie światowej.

Należałoby koniecznie zaopatrzyć tę książkę w skorowidz rzeczowy i osobowy, gdyż obecny układ alfabetyczny dotyczy tylko poszczególnych krajów. Wiele zyskałaby praca na dodaniu jej wykresów, tablic graficznych, diagramów itp.

Przy omawianiu większych krajów należałoby dać wstępy w formie syntetycznych artykułów.

Wszystko to są propozycje ulepszeń, bowiem — powtórzmy — praca i w dzisiejszej formie służyć będzie dobrze wszystkim, którzy interesują się współczesną prasą światową.

Mieczysław Kafel

PRASA TURECKA

Hifzi Topuz: L'INFORMATION INTERNATIONALE DANS LA PRESSE TURQUE, CELSE, Paris 1960, str. 102.

Jest to pierwsza praca wydana w ramach Biblioteki „Centre International d'Enseignement Supérieur du Journalisme” w Strasburgu. Jej autor, turecki dziennikarz, jest obecnie pracownikiem Departamentu Informacji UNESCO w Paryżu; w 1958 uzyskał dyplom Ośrodka strasburskiego, a następnie doktorat na tym uniwersytecie. Omawiana praca była właśnie podstawą przyznania Topuzowi stopnia doktora.

Istotną zaletą tej pracy jest to, że łączy ona jak gdyby historię prasy z problematyką prasy współczesnej. Wykazuje jak informacja zagraniczna wpływała i wpływa na prasę, jaką rolę odgrywa ta informacja w społeczeństwie współczesnym, w rozwoju życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Słusznie podkreśla autor (str. 5), że prawdziwa informacja zagraniczna znacznie „ułatwia kontakty między narodami i przyczynia się do międzynarodowych porozumień” i że ona może być „jednym z gwarantów pokoju”. Na innym miejscu autor stwierdza, iż prasa ma „duże możliwości albo prowokowania napięć (międzynarodowych), albo porozumienia między narodami”.

Po tych zdawałoby się truizmach, które brzmią jednak świeżo w książce tureckiego dziennikarza, stwierdza on sam, że te prawdy nie są w pełni uświadomiane w jego własnym kraju. „Wielu redaktorów wielkich dzienników — pisze on — uważa, że czytelnik nie czyta wiadomości zagranicznych, lub że one go nudzą”.

Autor przyznaje w pewnym sensie rację tym twierdzeniom i tłumaczy, jaki jest powód tego stanu rzeczy w Turcji i innych krajach, „które są na drodze rozwoju”. Jako przyczynę główną wymienia za małą liczbę dużych dzienników, odbiorników radiowych i telewizyjnych, a dalej niski poziom prasy oraz brak ośrodków badawczych nad środkami informacji. To wszystko powoduje, że z jednej strony czytelnik tych krajów nie jest „na tyle rozbudzony”, aby interesował się wiadomościami zagranicznymi (a więc polityką), z drugiej zaś te wiadomości podawane są tak ubogo technicznie i nie atrakcyjnie treściowo, że wzbudzają małe zainteresowanie.

Autor w całej swej pracy ilustruje przykładami te właśnie wymienione tezy i daje czytelnikowi — jeśli można to tak określić — historię informacji zagranicznej w prasie tureckiej od początku XIX wieku (a właściwie od 1795 roku) do dnia dzisiejszego. Czyni to bardzo sumiennie obliczając w procentach ilość tych informacji, podając ich charakterystykę, omawiając odpowiednie ustawodawstwo itd.

Bardzo ciekawy jest rozdział poświęcony informacji zagranicznej we współczesnej prasie tureckiej (str. 65 i nast.). Dowiadujemy się, że obecnie ukazuje się w Turcji 420 dzienników i 465 periodyków o łącznym nakładzie 1.202.000 egzemplarzy. Już te cyfry wskazują jak słabymi organami muszą być te dzienniki,

których nakłady nie przekraczają nieraz kilku tysięcy egzemplarzy. Autor wspomina, że wiele z tych „dzienników” to po prostu codzienne dwustronicowe ulotki lokalne.

Największy nakład (210.000 egz.) ma dziennik *Hurriyet* (Istambuł), ale już następny (stan z 1959 r.) na liście dziennik *Milliyet* ma tylko 85.000 egz. (Istambuł), a największy stołeczny dziennik w Ankarze p. n. *Zafer* ma tylko 50.000 egzemplarzy nakładu.

Topuz opracował szereg tablic dotyczących rozmiaru i stosunku procentowego wiadomości zagranicznych w poszczególnych dziennikach. Podaje on także obliczenia co do różnych form w jakich te informacje podano, a także jakim krajom je poświęcono itd.

W sumie jest to praca ciekawa i z uwagi na interesującą metodę opracowania na pewno pożyteczna i dla naszego czytelnika, zwłaszcza dla prasoznawcy.

Przedmowę do pracy H. Topuza napisał prof. Jacques Leaute, dyrektor CIESJ w Strasburgu.

(mk)

ANTOLOGIA WSPOMNIENI

ERINNERUNGEN SOZIALISTISCHER JOURNALISTEN. Karl—Marx—Universität, Fernstudium der Journalistik. Leipzig 1961. Str. 152.

Opracowana przez Klausa Pudera antologia została wydana jako materiał pomocniczy w zakresie historii prasy niemieckiej dla studiujących dziennikarstwo zaocznie. Tom obejmuje wspomnienia redaktorów, publicystów, ilustratorów, korespondentów robotniczych, redaktorów nielegalnych gazet zakładowych.

M. in. piszą: zmarły w międzyczasie prof. dr Hermann Duncker (o zajęciu 9 listopada 1918 przez berlińskich rewolucjonistów redakcji *Lokal-Anzeiger*); prof. Wilhelm Eildermann o początkach swej pracy publicystycznej przed I wojną światową; Wilhelm Koenen, wieloletni zasłużony działacz partyjny wspomina swoje spotkania z Leninem i jego osobiste wskazówki odnośnie do pracy propagandowej; przew. Stow. Dziennikarzy NRD dr h. c. Georg Krausz opisuje swe przeżycia jako redaktora nielegalnego organu KC KPD *Die Fahne der Revolution* w latach dwudziestych. Inni autorzy piszą o pracy w gazetach młodzieżowych, charakteryzują poszczególne

redakcje, wspominają swe przeżycia reporterskie, początki działalności dziennikarskiej czy korespondenckiej, wydawanie gazet zakładowych itp.

Barwny, żywy opis, bogate doświadczenie społeczne i zawodowe autorów, nakreślone szerokie tło polityczne czynią z antologii rzeczywiście wartościowy podręcznik wiadomości o dziejach niemieckiej prasy komunistycznej.

(pd)

POLIGRAFIKA

Ernst Born: LEXIKON FÜR DAS GRAPHISCHE GEWERBE. Photographie, Chemigraphie, Reproduktion, Litographie — Offsetdruck, Tiefdruck und zugehörige Gebiete, Polygraph Verlag, Frankfurt am Main 1958. Str. 526.

Leksykon obejmuje głównie takie dziedziny jak fotografia, chemigrafia, techniki reprodukcyjne: litografia, druk offsetowy oraz liczne pokrewne dziedziny: ręczne techniki graficzne, nauka o kolorach, piernictwo i inne. Szczególnie rozbudowane są wiadomości o chemikaliach, ich właściwościach i możliwościach użytkowych. Obok metod pracy dzisiaj stosowanych, Leksykon omawia ich rozwój historyczny oraz doświadczenia będące dopiero w stadium prób naukowych, jak np. doświadczenia z kolorową fotografią Lippmana.

Wiele pojęć występujących jako składowe innych szerszych, w Leksykonie wyłączone i omówiono osobno. Np. pod hasłem „ziarno” omówiono jego występowanie w płycie fotograficznej, offsetowej, cynkowej i aluminiowej, czy też na kamieniu litograficznym. Z drugiej strony mamy omówienie pojęć bardzo szerokich, jak np. „kinematografia”, w sposób skondensowany pod kątem potrzeb poligrafii oraz z uwzględnieniem najnowszych dziedzin (np. rentgenokinetematografii).

W Leksykonie została zawarta cała współczesna wiedza o przemysle graficznym aż po ostatnie osiągnięcia. Tego rodzaju prace wymagają jednak stałych uzupełnień, gdyż wynalazki szybko się pojawiają.

Pod względem graficznym wydawnictwo stoi na bardzo wysokim poziomie. Druk na papierze kredowym najlepszej jakości niezwykle czysty, reprodukcje rysunków czytelne, przejrzyste. Między

hasłem a jego omówieniem różnica w wielkości czcionek i jej tłustości dyskretna, niemniej wystarczająca, wyróżnienia w tekście wprowadzone jedynie kursywą. Całość pełna harmonii i umiaru, prawdziwy majstersztyk sztuki drukarskiej.

(St. Pet.)

HISTORIA „PARIS-SOIR”

Raymond Barillon: *LE CAS PARIS SOIR*. Collection „Kiosque”, wyd. A. Collin, Paryż 1959. Str. 286.

Praca Raymonda Barillona, znanego dziennikarza francuskiego, byłego współpracownika paryskiego dziennika *Le Parisien Libéré*, obecnie redaktora rubryki polityki wewnętrznej *Le Monde*, jest monografią, która w sposób zwiezły zapoznaje czytelnika z dziejami najpopularniejszego dziennika francuskiego lat międzywojennych — *Paris Soir*, który jest zjawiskiem bardzo charakterystycznym dla prasy francuskiej, a może nawet i dla całości prasy kapitalistycznej XX wieku. Zrozumienie szalonego sukcesu tego dziennika jest konieczne dla zrozumienia powodzenia całej tzw. „wielkiej prasy informacyjnej” doby obecnej.

Założyciel *Paris Soir*, Eugeniusz Merle, od dawna związany był z prasą — już w maju 1919 r. zaczął wydawać pismo satyryczne pn. *Le Merle Blanc*, którego nakład wynosił początkowo 34.000 egzemplarzy, a w 1922 r. — 812.000. Sukces niebawem jak dla tygodnika satyrycznego. *Le Merle Blanc* był w latach dwudziestych największym pismem satyrycznym na świecie (nakład jego był wyższy o przeszło 100.000 egzemplarzy od nakładu londyńskiego *Punch*).

Po zdobyciu pewnego kapitału i założeniu własnego przedsiębiorstwa prasowego, Eugeniusz Merle zerwał jesienią 1923 r. z dziennikarstwem satyrycznym. 4 października 1923 r. ukazał się pierwszy numer *Paris-Soir*; początkowo sukces pisma był znaczny, ale trwał zaledwie kilka dni, gdyż konkurencja czuwała — w tym okresie wychodziło w Paryżu 8 dzienników wieczornych. *Paris-Soir* Merle'a miał być wyłącznie pismem informacyjnym, ale począwszy od maja 1924 r. dziennik się „upolityczniał”. I tu zaczyna się początek klęski pierwszej wersji *Paris-Soir*. Liczba czytelników raptownie spadła. Od 1 stycznia 1927 r. E. Merle ustąpił z redakcji.

Nowym kierownikiem drugiej wersji

(mało różniącej się od pierwszej) *Paris-Soir* został Aleksy Caille, dawny redaktor francuskiej prasy syndykalno-anarchistycznej. Pod jego redakcją pismo nadal wegetowało do kwietnia 1930 r. Wtedy to powstała trzecia i ostateczna wersja *Paris-Soir*.

16 kwietnia 1930 r. kolejnym właścicielem pisma zostaje Jean Prouvost, znany i bogaty przemysłowiec francuski. Zamiarem Prouvosta było osiągnięcie znacznych zysków, głównie dzięki reklamie, która miała zasilić podupadły dziennik. W ciągu zaledwie trzech lat *Paris-Soir* stał się największym pismem francuskim.

Gdzie tkwiło źródło sukcesu *Paris-Soir*? Na to pytanie autor pracy nie daje w zasadzie żadnej konkretnej, syntetycznej odpowiedzi; jednakże na podstawie omówionych faktów można ją znaleźć. Otóż Jean Prouvost okazał się doskonałym znawcą prasy i psychologii jej czytelników. Zrozumiał, że czytelnik żąda nowych wrażeń przy czytaniu swego dziennika, że wraz z rozwojem techniki musi nastąpić również rozwój prasy, że czytelnik nie ma za wiele czasu do poświęcenia czytaniu prasy, co nie oznacza, iż stał się niewybredny. Wychodząc z tych słusznych założeń, nowy dyrektor przeprowadził liczne zmiany organizacyjne i osobowe w swym piśmie.

Zaczął od doboru redaktorów. Jeżeli dotychczas w prasie codziennej „drugim po Bogu” był z reguły publicysta lub wybitny felietonista, to w *Paris-Soir* prawą ręką redaktora naczelnego zostaje zupełnie kto inny, a mianowicie... fotoreporter. Slogan dnia w tym dzienniku brzmi: „Wiedzieć — to dobrze, widzieć — to lepiej” — dlatego też zatrudnia on masę fotoreporterów z doskonałym sprzętem i o doskonałych kwalifikacjach. Przez 9 lat swego istnienia *Paris-Soir* zamieścił najbardziej sensacyjne zdjęcia tego okresu: dojsie Hitlera do władzy, proces Dymitrowa, zamach na ministra Barthou i króla Jugosławii, Anschluss Austrii, Monachium, wojnę w Hiszpanii, w Abisynii, w Albanii itd., itd. Pismo, jako pierwsze na świecie, użyło belinogramu, tj. prototypu telefotu. Zdjęcia jego są technicznie doskonałe oraz ogromnie sugestywne.

Prouvost rozumiał, że same zdjęcia są niczym przy statycznym, nudnym łamaniu. Zatrudnił jednego z najlepszych dziennikarzy francuskich, dawnego współpracownika prasy anarchistycznej i socjalistycznej — Raymonda Manev'ego, który zrewolucjonizował dotychczasowe łamanie *Paris-Soir*.

Drugim źródłem sukcesu pisma było zatrudnienie w nim najlepszych ówczesnych francuskich dziennikarzy, jak Raymond Archambault, Pierre Lazareff (dzisiejszy dyrektor *France-Soir*), Jérôme Tharaud, Paul Renaudon. Oprócz tych zawodowych dziennikarzy uciekano się do „amatorów”, ludzi znanych — pisali m. in. artyści, pisarze, politycy.

W ciągu zaledwie kilku lat Jean Prouvost ogromnie się wzbogacił na *Paris-Soir*. Zaczął wydawać dwa nowe pisma: tygodnik *Match* i miesięcznik kobiecy *Marie-Claire*. Te dwa pisma osiągnęły globalny jednorazowy nakład wynoszący ponad 1.500.000 egzemplarzy. Jean Prouvost miał szczęśliwą rękę; okazał się wielkim znawcą prasy, którą traktował na równi, jak każde inne przedsiębiorstwo przynoszące zyski.

Aby osiągnąć maksymalny zysk, korzystał w sposób niespotykany dotychczas z reklamy prasowej. Redakcja pisma wychodziła z założenia, że reklama przyciąga reklamę. I tu tkwi następne źródło sukcesu tego dziennika. W latach 1933—39 na swych łamach *Paris-Soir* zamieszczał takie oto slogany: „Największy nakład ze wszystkich gazet Paryża, dotychczas nigdy nie osiągnięty przez żaden dziennik”; „*Paris-Soir* ma największy nakład ze wszystkich gazet wieczornych świata”; „Dziesięć gazet w jednym” itd.

Niestety, praca R. Barrillona nie podaje żadnych liczb dotyczących kosztów produkcji, zysków z reklamy czy sprzedaży. Jest to zapewne spowodowane tym, że większość kierownictwa *Paris-Soir* dziś żyje jeszcze i nadal działa w prasie paryskiej. Ludzie ci posiadają dane, będące jeszcze w pewnym sensie tajemnicą zawodową.

Paris-Soir ukazywał się w Paryżu do chwili zajęcia stolicy przez wojska hitlerowskie. Prouvost próbował wydawać go jeszcze w południowej Francji, gdzie władzę pełnił rząd Vichy (zresztą dyrektor *Paris-Soir* został przez krótki czas w 1942 r. ministrem informacji tego marionetkowego rządu). W 1943 r. przestaje wychodzić *Paris-Soir* Prouvosta, gdyż nie chciał współpracować z okupantem. Skończyła się kariera największego dziennika francuskiego wszystkich czasów (nawet dzisiejszy *France-Soir* nigdy nie przekroczył 1.600.000 egzemplarzy).

Henryk Kurta

W CZASOPISMACH:

ZEITSCHRIFT FÜR JOURNALISTIK. R. 1962, zes. 1 (s. 84), 2 (s. 104), 3 (s. 88). Wyd.: Dekan der Fakultät für Journalistik der Karl-Marx-Universität, Leipzig.

Przy końcu trzeciego numeru kwartalnika, kolegium redakcyjne informuje o zaprzestaniu edycji pisma. W przyszłości naukowymi problemami dziennikarstwa ma się szerzej zajmować miesięcznik Stow. Dziennikarzy *Neue Deutsche Presse*.

Wśród ogółem 21 rozpraw opublikowanych w roczniku 1962, siedem to fragmenty dysertacji doktorskich i prac dyplomowych; pięć publikacji stanowią przedruki różnych wystąpień (nr 2 — referat prof. dra H. Budziszewskiego na I Międzynarodowej Sesji Prasoznawczej w Warszawie w lutym br., nr 3 — przemówienie P. A. Satiukowa na akademii z okazji 50 rocznicy *Prawdy*, i in.).

Z dziewięciu oryginalnych materiałów, w numerze 1 czasopisma na szczególną uwagę zasługuje opracowanie W. Hagemanna, b. dyrektora Instytutu Publicystyki Uniwersytetu w Münster (NRF). Hagemann, który wskutek prześladowań politycznych prosił o azyl w NRD, pisze pt. „Begegnung mit der Publizistik der DDR” o swoistej konieczności przedstawienia się jako konsumenta prasy, radia, telewizji — z produkcji typu kapitalistycznego na socjalistyczną.

Wbrew oczekiwaniu Hagemann doszedł do wniosku, że wartość informacyjna prasy NRD przewyższa wielostronnością i sumiennością informację gazet zachodnich. Niespodziankę stanowiła dla autora także różnorodność poszczególnych pism NRD pomiędzy sobą.

Interesujące są uwagi Hagemanna o programie radiowym NRD. Zauważył on, iż wiadomości są nadawane częściej (19 razy dziennie w *Deutschlandsender*, 12—14 razy w Radio DDR i w *Berliner Rundfunk*), niż w Niemczech Zachodnich. Nie unika się powtarzania wieczornych wiadomości z dnia poprzedniego nazajutrz rano; autor wyciąga stąd wniosek, że priorytet daje się zapamiętywaniu przed oryginalnością.

Porównując telewizję, potwierdza Hagemann dobrą markę programów NRD. Wymienia zwłaszcza spektakle teatralne i filmowe, podczas gdy w dziedzinie „lekkiej muzyki” programy zachodnie cechuje większe doświadczenie. Infor-

macje bieżące konkurują na prawie równorzędnym poziomie. Podkreślając wysokie kwalifikacje K. E. Schnitzlera, prowadzącego „dyskusję okrągłego stołu”, zarzuca Hagemann temu programowi zbyt aprioryczną zgodność poglądów wśród dyskutantów.

Reasumując, stwierdza Hagemann w radio i telewizji NRD otwarcie przyznawaną tendencję oddziaływania wychowawczego, podczas gdy informacja zachodnia (oczywiście także tendencyjna) ukrywa to maską rzekomej obiektywności.

W numerze piszą poza tym m. in.: S. Bensch o radiowęzle zakładowym jako kolektywnym organizatorze podnoszenia produkcji, K. Münstermann i R. Salzmänn o dobrej współpracy w Bitterfeld między gazetą powiatową i powiatową redakcją organu wojewódzkiego dzięki dokładnemu podziałowi zadań, R. Greuner na temat kapitalistycznej „pomocy rozwojowej” dla krajów afrykańskich w dziedzinie prasy. Bardzo krytyczną z politycznego stanowiska recenzję o dwóch pierwszych tomach pracy O. Grotha „Die unerkannte Kulturmacht” ogłosił J. Raabe.

Na zamówienie redakcji napisał do nr 2 doc. W. Czubiński z Katedry Dziennikarstwa Wyższej Szkoły Partyjnej w Leningradzie artykuł pt. „O dziedzinie prasa zagraniczna w dziennikarskich studiach wyższych Związku Radzieckiego”. W tymże numerze A. Hoffmann i R. Kromholz omawiają stan dyskusji o problemach informacji prasowej. Tezy do dyskusji opracował Instytut Teorii i Praktyki Prasy Wyd. Dziennikarskiego Uniwersytetu w Lipsku. Zwołano następnie naradę z udziałem wybitnych praktyków, w czasie której polemiczna dyskusja wykazała, że jest to dopiero początek naukowej wymiany poglądów na temat informacji prasowej. Powołane zostało gremium robocze z naukowców i praktyków, stale pracujące tezy na podstawie bieżącej dyskusji, do której włączyły się różne zespoły redakcyjne.

W. Jahn informuje o doświadczeniach *Volksstimme* z Karl-Marx-Stadt w pracy z tzw. honorowymi współpracownikami społecznymi różnych środowisk, których na wzór prasy radzieckiej wciąga się do bepośredniej pracy redakcyjnej. Utworzono kolektyw „nauka

i technika” składający się z naukowców; drugi kolektyw „listy czytelników”, w którym działa czterech weteranów partyjnych, dopomaga w interwencyjnym załatwianiu sygnalizowanych spraw. Planuje się stworzenie dalszych kolektywów społecznych.

G. Reithmeier pisze o doświadczeniach gazety *Freiheit* przy podnoszeniu wzrostu produkcji; F. Knipping drukuje w tym (a także w następnym) numerze dalsze fragmenty swej bardzo interesującej i sumiennie opracowanej dysertacji doktorskiej o podporządkowaniu codziennej prasy zachodnioniemieckiej kapitalistycznemu monopolom.

W ostatnim numerze, który otwiera wystąpienie H. Budzislawskiego w Niemieckiej Akademii Sztuki z okazji nadania mu nagrody im. Henryka Manna, drukowana jest rozprawa U. Grohalla o burżuazyjnym i proletariackim dziennikarstwie niemieckim przed r. 1848. Jest to szkic artykułu przygotowanego przez autora do wielotomowej publikacji pt. „Historia literatury niemieckiej. Od początków do współczesności”. Grohall omawia następujące zagadnienia: Stosunki prasowe w Związku Niemieckim (1830—1840); Publicystyka południowoniemieckiego liberalizmu w początkach lat trzydziestych; Dziennikarstwo burżuazyjno-demokratyczne; Rozwój opozycji liberalnej po r. 1840; Drobnomieszczańska publicystyka „prawdziwego” socjalizmu; Początki prasy proletariackiej; Działalność dziennikarska Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

*

Należy wyrazić ubolewanie, że musiano zaprzestać edycji jedynego pisma prasoznawczego w NRD. Powstała luka będzie się starała prawdopodobnie zapłacić w jakiejś mierze *Neue Deutsche Presse*, a zwłaszcza wydawnictwa nieperiodyczne Wyd. Dziennikarskiego w Lipsku. O całkowitym zastąpieniu pisma prasoznawczego przez wymienione publikacje nie może jednak być mowy. *Zeitschrift für Journalistik* z pewnością miało lepsze i słabsze strony jako pismo, mające służyć i teorii i praktyce dziennikarstwa socjalistycznego. O likwidacji zdecydowały jednak głównie — jak nas informowano — momenty natury ekonomicznej.

Paweł Dubiel

KRONIKA OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH ZA ROK 1962

*Działalność pracowni — konferencje — seminaria — odczyty — wydawnictwa —
kontakty zagraniczne*

Pracownia Socjologiczna (prace badawcze)

Z badań socjologicznych objętych planem roku 1962 niektóre są już całkowicie ukończone, bądź znacznie zaawansowane. Są to:

1) praca dr Józefa Kądzielskiego: *Publiczność prasowa Katowic*. Zbadanie czytelnictwa prasy w takim środowisku (wielki ośrodek przemysłowy) ma szczególne znaczenie. Autor objął badaniami około tysiąca osób, stosując metodę wywiadu na podstawie obszernego kwestionariusza. Zebrany w ten sposób bogaty materiał pozwolił na wysunięcie interesujących uogólnień.

2) Praca dr Aleksandra Matejki: *System społeczny redakcji. Studium mikrosocjologicznych uwarunkowań wydajności pracy i atmosfery zespołu redakcyjnego na przykładzie dwóch redakcji dzienników i tygodników (Dziennik Polski, Życie Warszawy oraz Polityka i Życie Literackie)*. Praca ma charakter pionierski, po raz pierwszy bowiem objęty tu został badaniami problem społecznych uwarunkowań wydajności pracy w zespołach redakcyjnych. Praca zostanie jeszcze poddana pod dyskusję dziennikarzy, których redakcje objęte zostały badaniami.

3) Na ukończeniu jest praca mgr Władysława Kobyłańskiego i dr Władysława Kwaśniewicza: *Rola prasy w rodzinie nowohuckiej*. Wyniki tych badań są opóźnione ze względu na śmierć ich inicjatora, Wł. Kobyłańskiego.

4) W listopadzie 1962 Pracownia Socjologiczna prowadziła badania nad percepcją reklamy prasowej wśród mieszkańców Krakowa. Badaniami

objęto osiemset osób, a za podstawową metodę badawczą przyjęto wywiady z wylosowanymi osobami, prowadzone na podstawie kwestionariusza. Jako pomocniczy, lecz dość istotny materiał, służyły zdjęcia reklamowe oraz wybrane dzienniki i tygodniki demonstrowane badanym osobom. Kierownikiem badań jest mgr Ryszard Dyoniziak. Należy zwrócić uwagę, że są to badania całkowicie pionierskie w Polsce, a problem dla wydawców jest bardzo interesujący. Praca ta pozwoli bowiem na określenie odmiennej funkcji reklamy w ustroju socjalistycznym, które to zagadnienie bardzo wyraźnie zarysowało się już w trakcie badań.

5) Pracownia Socjologiczna przystąpiła też w roku 1962 do zorganizowania stałej sieci współpracowników terenowych. Celem tej akcji jest prowadzenie regionalnych i ogólnokrajowych szybkich badań nad czytelnictwem prasy, a przede wszystkim nad strukturą kręgu czytelników poszczególnych pism.

Badania te mają zasadnicze znaczenie dla wydawnictwa i redakcji tak ze względu na uzyskanie ogólnej orientacji w strukturze czytelników, jak i możliwość planowania szczegółowej problematyki badawczej.

W projekcie zakłada się, że ankietarami w punktach sprzedaży detalicznej „Ruchu” będą sprzedawcy, których obowiązkiem będzie wypełnianie prostych, nieskomplikowanych ankiet pod opieką odpowiednio poinstruowanych społecznych instruktorów. Instruktorzy ci również pełnić mają rolę ankietatorów przy

bardziej skomplikowanych badaniach ankietowych. Zorganizowanie panelu punktów sprzedaży detalicznej „Ruchu” pozwoli Ośrodkowi na zamknięcie „cyklu produkcyjnego” jednego badania w okresie nie większym jak dwa miesiące na przeprowadzenie badań o dowolnym zasięgu terytorialnym (ogólnopolskim, miejskim, wojewódzkim itp.) i na jednoczesne objęcie badaniami kilku tytułów należących do tej samej grupy pism (np. prasy przeznaczonej dla młodzieży, dzienników, tygodników ilustrowanych itp.). W bieżącym roku zorganizowano sieć współpracowników terenowych w dwóch województwach: łódzkim i wrocławskim. Panel w każdym z tych województw składa się z pięćdziesięciu wylosowanych punktów sprzedaży detalicznej „Ruchu”. Wybrano także około sześćdziesięciu stałych współpracowników — społecznych instruktorów.

Przy pomocy tej sieci poddano badaniom ankietowym w grudniu 1962 r. jeden numer dwóch tygodników: *Dookoła Świata* i *Nową Wieś*, traktując akcję jako eksperyment, jako próbę organizacji sieci stałych współpracowników i pierwszą w Polsce próbę tego typu „panelu”. W roku 1963 sieć zostanie poszerzona o jedno lub dwa województwa, a z czasem będzie mieć zasięg ogólnopolski.

Pracownia Teorii i Praktyki Prasy

Działalność Pracowni rozwijała się w kierunku, który w ogólnych zarysach przedstawiony został w czwartym numerze *Zeszytów Prasoznawczych* z roku 1961 (s. 110), gdzie określono, iż przedmiotem zainteresowań Pracowni jest ogół gazet polskich (w pierwszym rzędzie wydawanych przez RSW „Prasa”), pojmowanych jako wytwór działalności redakcyjno-drukarskiej. Przy takim sformułowaniu przedmiotu badań nasuwają się trzy aspekty, stanowiące różne, ale uzupełniające się nawzajem zakresy badawcze: a) gazeta jako wielorodna całość sensowna, b) gazeta jako wytwór materialny i c) gazeta jako twór językowy.

Jeśli idzie o zakres pierwszy — to kontynuowane były badania nad zawartością prasy i wykonywane były następujące prace:

1) praca mgra L. Głowackiego: *Badania nad zawartością wybranych gazet wydawanych przez RSW „Prasa” i przeznaczonych dla środowiska wiejskiego*. Głównym celem tych badań jest uzyskanie odpowiedzi

na pytanie: czy i w jakim stopniu gazeta wiejska wychowuje czytelnika oraz sporządzenie klasyfikacji objętych badaniami pism — *Chłopska Droga*, *Gromada* — *Rolnik Polski*, *Nowa Wieś*, *Robotnik Rolny* i *Zarzewie* — według zarysowanego się podziału prasy wiejskiej na pisma: ekonomiczno-produkcyjne i społeczno-kulturalne.

2) Praca red. P. Dubiela nad analizą materiałów partyjnych w wybranych organach KW PZPR. Badania te prowadzone są na przykładzie dzienników: *Gazeta Białostocka*, *Gazeta Pomorska* i *Gazeta Robotnicza* (roczniki 1961/62). Celem badań jest uzyskanie wskaźników ilości materiałów partyjnych w stosunku do innych materiałów oraz wykazanie proporcji ilościowych tychże materiałów pomiędzy trzema badanymi organami, wreszcie ewentualne stwierdzenie i określenie przyczyn zachodzących podobieństw i różnic w badanych materiałach trzech pism.

W przypadku *Gazety Robotniczej* uzyskane wyniki porównane zostaną z wynikami przebadanego już wcześniej rocznika 1959. W roku 1962 przewidziane jest zakończenie badań nad analizą zawartości, a opracowanie wyników z tejże analizy przewidziane jest na rok 1963.

Do drugiego z wymienionych wyżej zakresów przynależą badania nad szatą graficzną dzienników, prowadzone przez red. Wiktora Frantza. Są to badania znacznie już zaawansowane i częściowe wyniki, stanowiące pewną zamkniętą całość opublikowane zostaną w jednym z najbliższych numerów *Zeszytów Prasoznawczych*. Celem ich jest opracowanie kategoryzacji elementów układu graficznego gazety i udokumentowanie wysuniętej przez autora hipotezy, iż ilustracja stała się w nowoczesnej prasie pełnowartościowym, równorzędnym, a nie tylko pomocniczym („ilustracyjnym”) środkiem wypowiedzi dziennikarskiej.

Pracownia prowadziła także w omawianym okresie prace dokumentacyjne, a mianowicie w zakresie:

1) dokumentacji współczesnej prasy polskiej od roku 1944 (ukończono dokumentację prasy lat 1944—45);

2) bibliografii uwzględniającej publikacje na temat środków informacji masowej w Polsce, jakie ukazały się od roku 1945;

3) dokumentacji pomocniczej, odnoszącej się do środków informacji masowej za granicą.

Sekcja językowa

Sekcja językowa, pracująca pod kierunkiem prof. dra Zenona Klemensiewicza i kontynuująca badania nad poprawnością języka prasy polskiej, podjęła w jesieni 1961 roku prace nad poradnikiem językowym dla dziennikarzy (jako wynik prac nad ocenami poprawnościowymi). Opublikowanie tegoż poradnika, przewidywane na rok 1963, zamknie pierwszy etap działalności sekcji. Podstawowym tworzywem poradnika jest materiał zebrany podczas badań nad poprawnością języka dzienników i tygodników z lat 1957—61, a ponadto uwzględniono pytania dziennikarzy, kierowane pod adresem Poradni Językowej OBP w sprawie poprawności języka. Ustalono, że wyboru najwłaściwszej formy poradnika dokonać winni przedstawiciele środowiska dziennikarskiego. W związku z tym Sekcja przygotowała zeszyt dyskusyjny poradnika i przedstawiła go na specjalnej konferencji (w dniu 7 lutego 1962), w której oprócz pracowników OBP wzięli także udział m. in.: Henryk Korotyński, Władysław Kopański, Bronisław Winnicki, Włodzimierz Maciąg, Jerzy Próchnicki oraz Andrzej Wróblewski. Obradom przewodniczył prof. dr Z. Klemensiewicz. Ponieważ przedstawiony projekt spotkał się z wieloma zastrzeżeniami, wobec tego opracowano drugą wersję zeszytu dyskusyjnego poradnika i ta została przyjęta na następnej konferencji, która odbyła się w dniu 23 maja 1962. W konferencji tej wzięła także udział doc. dr Halina Kurkowska z ramienia Komisji Kultury Języka RSW „Prasa”.

Ostatecznie, jak ustalono, poradnik będzie miał charakter słownika. Obejmie on materiał należący do różnych działów nauki o języku, a więc przestrogi przed uchybieniami w wymowie, pisowni, odmianie wyrazów, ich doborze oraz składni i frazeologii. Poradnik dzielić się będzie na dwie części. W pierwszej hasłami będą kategorie gramatyczne i stylistyczne, część zaś drugą, zasadniczą, stanowić będzie słownik. Jego hasła — to wyrazy i wyrażenia, których użycie zawiera możliwości (jak wykazały badania nad językiem prasy) popełniania błędów. Szczególnie hasła nie będą się ograniczały do suchego rozstrzygnięcia: „tak-nie”, ale w miarę możliwości zawierać będą wyjaśnienia, dlaczego daną formę uznano za niewskazaną.

Kontynuując cykl poprawnościowych artykułów w *Prasie Polskiej*, Maria Kniaginina i Walery Pisarek ogłosili

prace na temat: skrótowców, struktur opisowych, interpunkcji, pleonazmów oraz uchybień w zakresie składni, fleksji i doboru wyrazów. Ponadto w *Biuletynie ZG RSW „Prasa”* opublikowano artykuły poświęcone ocenie poprawności językowej niektórych pism, a mianowicie: *Nowin Rzeszowskich*, *Gromady — Rolnika Polskiego*, *Filipinki*, *Dziennika Bałtyckiego*, *Sztandaru Młodych*, *Gazety Białostockiej*, *Głosu Nauczycielskiego*, *Nowej Wsi* i *Trybuny Robotniczej*.

W ostatnim okresie Sekcja Językowa przystąpiła na wniosek Działu Organizacji i Zatrudnienia ZG RSW „Prasa” do organizowania w poszczególnych wojewódzkich wydawnictwach prasowych dwudziestogodzinnych seminariów językowych dla dziennikarzy. Pierwsze tego rodzaju seminaria odbyły się w Poznaniu i Zielonej Górze.

Pracownia Prawno-Prasowa

Z zakresu problematyki prawno-prasowej ukończone zostały w omawianym okresie następujące prace:

1) doc. dr Adama Podgóreckiego: *Procesy prasowe w Polsce* (materiały przygotował zespół), której skrót ukazał się w *Zeszytach Prasoznawczych* (nr 1—2, 1962);

2) mgr Jerzego Parzyńskiego: *Prawnik w redakcji dziennika* — opracowanie metodyczne (skrót opublikowany w *Biuletynie ZG RSW „Prasa”*). Praca ta stanowić winna pomoc dla redakcyjnych radców prawnych;

3) mgr Czesława Przymusińskiego: *Zagadnienia prawne przedsiębiorstwa prasowego*, stanowiąca vademecum prawne dla wydawnictw prasowych, redakcji, placówek kolportażowych itp. (skrót tej pracy w *Biuletynie ZG RSW „Prasa”*).

W roku 1962 przeprowadzono też prace nad dokumentacją prawną prasy w PRL, która ma stanowić opatrzone komentarzem kompletny zbiór norm z różnych dziedzin prawa i aktów prawnych, dotyczących prasy lub wiążących się z prasą polską powojenną. Konsultantem naukowym tej pracy, prowadzonej pod kierunkiem mgr Krystyny Stępińskiej, jest prof. dr Jerzy Sawicki. W roku 1963 dokumentacja zostanie ukończona w ostatecznej wersji gotowej do druku.

Wreszcie przedmiotem zainteresowań Pracowni Prawno-Prasowej były w roku 1962 (i są nadal) skargi, zażalenia i wnioski czytelników kierowane do redakcji dzienni-

k ó w. Zagadnienie to jest szczególnie interesujące oraz bardzo ważne społecznie. Badania nad tym problemem prowadzi zespół pod kierunkiem dra Andrzeja Piarkary. Chodzi tu mianowicie głównie o zbadanie skuteczności krytyki prasowej (opartej na listach czytelników) wynikającej z obowiązujących norm kodeksu postępowania administracyjnego. Badaniami objęto niektóre redakcje dzienników warszawskich i krakowskich, i przeanalizowano sposoby załatwiania (reagowania na krytykę prasową) różnych spraw przez krytykowane instytucje, pod których adresem kierowane były przez redakcje postulaty wynikające bądź z listów czytelników, bądź też z publikacji prasowych. Zebrany już dotychczas materiał pozwala na wyciągnięcie interesujących wniosków. W roku 1963 badania te prowadzone będą w innych jeszcze regionach kraju, a zebrany w ten sposób możliwie bogaty materiał stanowić będzie podstawę do syntetycznego opracowania tego zagadnienia.

Pracownia Ekonomiczna

Do całokształtu prowadzonych przez OBP badań nad współczesną prasą polską włączono także prace ekonomiczne. Pierwszym ogniwem była przeprowadzona na przełomie lat 1961/62 wstępna analiza statystyczna kolportażu siedmiu tygodników. Równocześnie przystąpiono do analizy i oceny systemu ewidencji i sprawozdawczości statystycznej instytucji wydawniczo-prasowych. Prace te obejmują m. in.: próbę ujednoczenia terminologii i ustalenia wzorów oraz napisania instrukcji opisowej. Zakończenie prac przewidziane jest w roku 1963.

Wymieniona na wstępie praca zwróciła uwagę na sprawę zwrotów prasy, a pośrednio i na nieuregulowany dotychczas problem naukowych przesłanek polityki nakładów i regulacji nadziałów komisowych prasy. W związku z tym podjęto — po opracowaniu wstępnym — kompleksowe badania nad kolportażem tygodników na przykładowym materiale próby 32 tytułów kolportowanych przez pięć krakowskich delegatur „Ruchu”.

Omawiane prace mają charakter metodologiczny (a nie sprawozdawczo-informacyjny) i swym zakresem obejmują trzy tematy:

1) określenie podstawowych prawidłowości sprzedaży tygodników w skali wielkomięskiej delegatury „Ruchu”;

2) typizacja punktów sprzedaży sieci wielkomięskiej wraz ze wskazaniem sposobu ustalenia rodzaju i ilości nadzielanych punktów;

3) metodologiczne przesłanki regulacji nadziałów tygodników na szczeblu punktu sprzedaży i zespołu punktów sprzedaży.

Te ostatnie prace, o wielkim znaczeniu praktycznym dla aparatu kolportażu „Ruchu”, zakończone zostaną w roku 1963.

Ośrodek Badań Prasoznawczych włączył się także do prac specjalnej Komisji Zarządu Głównego RSW „Prasa”, powołanej do opracowania poszczególnych założeń do perspektywnego planu rozwoju prasy w okresie najbliższego dwudziestolecia (tj. do roku 1980) i w związku z tym przygotował już ogólną koncepcję problematyki prac nad planem oraz wzory podstawowych tablic źródłowych. Obecnie czynione są przygotowania do opracowania oraz uzupełnienia materiałów faktograficznych (tak prasowych jak i społeczno-demograficznych) zebranych przez Komisję przy współudziale wydawnictw prasowych i w tym zakresie podjęta zostanie m. in. próba rejonizacji i oceny czytelnictwa prasy oraz sposobu powiązania planowanych wskaźników demograficznych z rozwojem nakładów.

Podjęte zostały również badania nad zagadnieniem ujednoczenia statystyki wydawniczo-nakładowej. Prowadzone są one pod kierunkiem prof. Kazimierza Zajęca. Nie zostały bowiem do dziś ujednoczone dla naszej prasy (odnosi się to zresztą także do prasy innych krajów) kryteria statystyki prasowo-wydawniczej, gdyż te kryteria, które stosuje np. UNESCO nie uwzględniają w dostatecznym stopniu specyfiki naszej prasy jak i w ogóle prasy krajów obozu socjalizmu. Celem zatem omawianej tu pracy jest ujednoczenie statystyki wydawniczo-nakładowej, co winno się przyczynić do usprawnienia praktycznej działalności sprawozdawczej oraz służyć winno pomocą w badaniach nad społecznym zapotrzebowaniem na poszczególne dzienniki czy czasopisma. Dotychczas zebrano już wszystkie schematy zapisu statystycznego stosowane przez wszystkie polskie instytucje, które w jakikolwiek sposób zajmują się prasą, a w roku 1963 OBP zorganizuje szereg konferencji, na których przedstawi propozycje dotyczące ujednoczenia statystyki wydawniczo-prasowej oraz wprowadzenia ich w życie.

Biblioteka OBP

podejmując inicjatywę biblioteki SDP, przystąpiła do opracowania centralnego katalogu prasoznawczego i w tym celu nawiązała kontakty z innymi instytucjami i bibliotekami na terenie kraju. Celem tej akcji jest sporządzenie katalogu obejmującego możliwie wszystkie pozycje z zakresu prasoznawstwa, znajdujące się przynajmniej w najważniejszych bibliotekach ogólnych lub też bibliotekach takich placówek jak np. Instytut Historii Prasy PAN, SDP itp.

Konferencje

Na I Międzynarodowej Sesji Prasoznawczej, która odbyła się w Warszawie w dniach od 1 do 3 lutego 1962, Ośrodek Badań Prasoznawczych reprezentowany był przez trzech delegatów: prof. dra Adama Przybosia, dyr. Irenę Tetelowską oraz prof. dra Mariana Tyrowicza. Ponadto w Sesji wzięło udział jeszcze dziesięciu pracowników względnie współpracowników Ośrodka. OBP przedstawił na Sesji następujące referaty: I. Krasickiego: „Kierunki badań nad prasą a zadania socjalistycznej polityki wydawniczej”, A. Przybosia: „Z okazji 300-lecia Merkuriusza Polskiego”, I. Tetelowskiej: „Analiza zawartości gazet jako stadium przygotowawcze do sformułowania funkcjonalnej typologii prasy”, M. Tyrowicza: „Archiwizacja źródeł historyczno-prasowych w świetle ich systematyki” oraz Wł. Kobyłańskiego: „Badania nad recepcją i rolą społeczną prasy”.

Wszystkie wymienione wyżej referaty zostały powielone i rozdane uczestnikom Sesji oraz wszystkie z wyjątkiem ostatniego zostały wygłoszone.

Seminaria

W kwietniu 1962 r. Dział Organizacji i Szkolenia ZG RSW „Prasa” zwrócił się do Ośrodka Badań Prasoznawczych z propozycją, by sekcja językowa Ośrodka przeprowadziła w poszczególnych terenowych wydawnictwach prasowych seminaria językowe dla dziennikarzy. Program dwudziestogodzinnego seminarium, opracowany w porozumieniu z zainteresowanymi wydawnictwami pod kierunkiem prof. dra Z. Klemensiewicza obejmuje: podstawowe wiadomości z zakresu historii polszczyzny, językoznawstwa ogólnego, gramatyki opisowej oraz przede wszystkim zagadnienia poprawnościowo-stylistyczne.

Pierwsze seminaria tego rodzaju zorganizowano w Poznaniu (16—28 paździer-

nika) i Zielonej Górze (20—30 listopada). W zajęciach uczestniczyli pracownicy sekretariatów redakcji, redaktorzy działów, dziennikarze oraz korektorzy. Frekwencja wahała się od kilkunastu do siedemdziesięciu kilku osób, przy czym w Poznaniu większość słuchaczy stanowili pracownicy korekty, a w Zielonej Górze — dziennikarze. Zajęcia seminaryjne w obu wydawnictwach opierały się na analizie wypowiedzi publikowanych w bieżącej prasie lokalnej. Wielogodzinne i bardzo żywe dyskusje, które toczyły się po wykładach, świadczyły o zainteresowaniu słuchaczy i celowości całego przedsięwzięcia.

W ramach seminarium wygłoszili wykłady lub przeprowadzili ćwiczenia: prof. dr Zenon Klemensiewicz, mgr Tadeusz Kalicki, red. Maria Kwiatkowska, mgr Krystyna Pisarkowa i mgr Walery Pisarek. Opiekę naukową nad programem i jego realizacją sprawował prof. dr Zenon Klemensiewicz.

Odczyty

1) W dniu 4 stycznia 1962 wygłosił odczyt w OBP dr Herbert Menzel, asystent prof. Lazarsfielda (z Columbi) na temat: Problemy komunikowania a identyfikacja u odbiorców.

2) W dniu 15 stycznia na 162 zebraniu krakowskiego koła Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego mgr Walery Pisarek wygłosił odczyt informujący o działalności Sekcji Językowej OBP. Na wstępie stwierdził prelegent, że na dziennikarzach spoczywa szczególna odpowiedzialność za formę językową prasy i odpowiedzialność ta ma dzisiaj wyjątkowe znaczenie ze względu na szerokie rozpowszechnienie czytelnictwa prasy. Następnie prelegent przedstawił założenia metodologiczne działalności sekcji oraz dotychczasowe wyniki, z których najistotniejszym jest uchwycenie błędów językowych typowych dla języka współczesnej prasy. W dyskusji, którą prowadził prof. dr Zenon Klemensiewicz, zabierali głos i pozytywnie oceniali działalność i wyniki badań Sekcji, prof. dr St. Urbańczyk, prof. Fr. Sławski i prof. E. Trzaska. Skróć odczytu opublikowany został w *Języku Polskim* (maj—czerwiec 1962).

3) W dniu 8 lutego 1962 mgr W. Pisarek wygłosił odczyt w Opolu (na zaproszenie tamtejszego Zarządu Oddziału SDP) pt. Ocena języka *Trybuny Opolskiej*.

4) W dniu 9 lutego 1962 wygłosił odczyt w OBP mgr Henryk Stasiak na te-

mat: Pojęcie: opinia publiczna.

5) W dniu 27 lutego 1962 wygłosił odczyt w krakowskim Klubie Dziennikarzy mgr Ryszard Raźny, sędzia Sądu Powiatowego dla m. Krakowa, na temat: Zagadnienia prawne w dziennikach krakowskich w roku 1961, przedstawiając analizę ilościową i treściową publikacji o charakterze prawnym, zamieszczanych w prasie krakowskiej.

6) W dniu 24 listopada 1962 wygłosił odczyt red. Paweł Dubiel w Opolu na temat: Zawartość tematyczna *Trybuny Opolskiej* i dzienników wrocławskich. Prelegent, przedstawiając w swym referacie analizę porównawczą zawartości *Trybuny Opolskiej* oraz *Gazety Robotniczej* i *Słowa Polskiego* (roczniki 1959), doszedł do wniosku, że nie istnieją między wymienionymi pismami zasadnicze różnice tematyczne. Jedynie tematyka sportowa w *Trybunie Opolskiej*, w porównaniu z dziennikami wrocławskimi, jest szerzej uwzględniana. Dadaż się jednak stwierdzić dość istotne różnice formalne, wskazujące na wyraźną ewolucję *Trybuny* w kierunku pisma, zwanego tradycyjnie „popołudniówką” (bardziej dynamiczny sposób łamania tytułów, większa ilustracyjność itp.).

7) W dniu 6 grudnia 1962 wygłosił odczyt w krakowskim Klubie Dziennikarzy prof. dr Jerzy Sawicki na temat: Przepęstwa prasowe w świetle nowego projektu kodeksu karnego PRL. Odczyt przeznaczony był zarówno dla dziennikarzy jak i prawników.

Wydawnictwa

Ośrodek Badań Prasoznawczych zaplanował na rok 1963 wydanie w formie książkowej (techniką rotaprint) szeregu prac, które zostały ukończone w Ośrodku w roku 1961/1962, bądź też ukończone zostaną w pierwszym kwartale roku 1963. W tym celu zostało już zawarte porozumienie z Wydawnictwem Literackim w Krakowie, któremu OBP zleci wydanie planowanych pozycji. Są to mianowicie następujące prace:

1) Praca zbiorowa pt. „Prawo i prasa” zawierająca trzy rozprawy doc. dr Adama Podgóreckiego: Procesy prasowe w Polsce w latach 1956—60, mgr J. Parzyńskiego: Prawnik w redakcji dziennika oraz mgr Czesława Przymusińskiego: Zagadnienia prawne wydawnictwa pra-

sowego. Teksty powyższych prac przekazane zostały do druku.

2) Rozprawa dr J. Kądzelskiego: Publiczność prasowa Katowic.

3) Rozprawa mgr Jerzego Kubina: Wpływ prasy, radia i telewizji (Przegląd literatury zagranicznej).

4) Praca doc. dr Gostkowskiego: Czytelnictwo tygodników społeczno-literackich.

5) Praca Wł. Kobyłańskiego i dr Wł. Kwaśniewicza: Rola prasy w rodzinie nowohuckiej.

6) Poradnik językowy dla dziennikarzy — autorami tej pracy są mgr M. Kniaginowa i mgr W. Pisarek, a konsultantem naukowym prof. dr Zenon Klemensiewicz.

7) Praca dr Aleksandra Matejki: Badania nad zawodem dziennikarskim.

8) Praca zbiorowa I. Tetelowskiej, P. Dubiela i J. Adolfa: Z badań nad zawartością dzienników.

9) Praca mgr J. Skórnickiego: Analiza zawartości tygodników społeczno-literackich.

10) Praca mgr L. Głowackiego: Analiza zawartości prasy wiejskiej RSW Prasa.

Wymiana publikacji

Ośrodek Badań Prasoznawczych prowadzi wymianę publikacji z kilkudziesięcioma instytucjami naukowymi i redakcjami pism zagranicznych. Dzięki temu Ośrodek otrzymuje bezdwuzwo (za *Zeszyty Prasoznawcze*) niezbędne dla zapoznania się z prasoznawstwem zagranicznym publikacje, głównie czasopisma. Wymiana ta zostanie w roku 1963 znacznie rozszerzona.

Goście zagraniczni w OBP

— W dniu 5 lutego 1962 r. odwiedzili Ośrodek Badań Prasoznawczych niektórzy uczestnicy I Międzynarodowej Sesji Prasoznawczej, a m. in. prof. Aleksander Biereźnoj z Leningradu, Dalibor Krno z Bratysławy, Waleriu Pop z Bukaresztu, Dastsera Bazar z Ulan Bator. Goście żywo interesowali się pracą i osiągnięciami OBP, z czym zapoznała ich dyr. Irena Tetelowska.

— Dnia 17 kwietnia 1962 odwiedziła OBP i zapoznała się z jego działalnością bawiąca w tym czasie w Krakowie delegacja KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W skład delegacji wchodził: Istvan Darvasi — zastępca kierownika wydziału propagandy i agitacji WSPR, Ervin Kelenyi —

kierownik sektora administracji i gospodarki, Laszlo Koncsek — członek kolegium organu KC WSPR *Nepszabadsag* oraz Lajos Racz — redaktor naczelny wojewódzkiego organu partyjnego w Szeged.

Gościom węgierskim towarzyszyli m. in.: z-ca kier. Biura Prasy KC PZPR, tow. Józef Siemek, starszy instruktor Biura Prasy — tow. Bednarski oraz dyrektor działu technicznego ZG RSW „Prasa”, tow. Gottlieb.

— W lipcu 1962 odwiedził OBP dr Luboš Šefčák z Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu im. Komensky'ego w Bratysławie, zapoznając się z działalnością Ósrodka.

Wyjazdy zagraniczne

W dniach od 21 maja do 3 czerwca 1962 bawiła w NRD delegacja PAR, w skład której wchodził także kierownik Pracowni Teorii i Praktyki Prasy OBP — red. P. Dubiel. Delegacja zaproszona była

przez DEWAG-Werbung w celu zapoznania się z analizą reklamy prasowej w takich pismach jak: *Wochenpost*, *Neue Berliner Illustrierte* i *Freie Welt*. Dzięki tej wizycie nawiązana została współpraca pomiędzy DEWAG-Werbung i OBP, oparta na wymianie doświadczeń oraz poznaniu wzajemnym planów i założeń przeprowadzania badań nad reklamą. Praca o reklamie w NRD wykonana przez OBP złożona została do druku w *Biuletynie ZG RSW „Prasa”*.

W dniach 16—22 czerwca 1962 red. P. Dubiel odwiedził po raz drugi NRD. Zebrał wówczas uzupełniające materiały w DEWAG-Werbung w Berlinie oraz w pokrewnych redakcjach — do pracy nad reklamą prasową w NRD. Ponadto odwiedził wydział dziennikarski uniwersytetu w Lipsku, zapoznając się z systemem dydaktyczno-organizacyjnym wydziału oraz z tematami prac magisterskich i doktorskich tegoż wydziału z zakresu teorii i praktyki prasy.

VI MIĘDZYNARODOWA SESJA PRASOZNAWCZA W STRASBURGU

Powołany do życia w 1957 roku z inicjatywy UNESCO przy Uniwersytecie w Strasburgu Centre International d'Enseignement Superieur du Journalisme, zorganizował w tym roku w okresie od 4 do 31 października, szóstą już, międzynarodową sesję prasoznawczą.

Tegoroczna sesja przeznaczona była dla wykładowców dziennikarstwa, prasoznawców oraz dziennikarzy-praktyków powiązanych z pracą dydaktyczną lub naukową. Tu warto przypomnieć, iż ośrodek w Strasburgu działa nadal pod auspicjami UNESCO i jest kierowany przez Międzynarodową Radę, w skład której wchodzi przedstawiciele 16 krajów europejskich i pozaeuropejskich. Dyrektorem ośrodka jest profesor tamtejszego uniwersytetu — prawnik i socjolog, a zarazem prasoznawca — dr Jacques Leaute.

Program VI Sesji miał na celu — podając według raportu przedstawionego przez dyrekcję we wstępie do zajęć:

- a) twórczy kontakt dziennikarzy i prasoznawców z różnych części świata;
- b) dokonanie wspólnej próby, syntetycznej oceny różnych problemów współczesnych środków masowej informacji;
- c) skonfrontowanie różnych systemów kształcenia młodych dziennikarzy i podnoszenia kwalifikacji pracowników prasy.

Program tegoroczny był więc nieco inny aniżeli plany sesji poprzednich, ale wykazywał liczne podobieństwa z latami ubiegłymi. Sprawa ta — o czym jeszcze będziemy mówić — była też przedmiotem dyskusji na obecnej sesji. Sesja była podzielona na trzy części.

Pierwszą poświęcono omówieniu różnych doktryn i koncepcji prasy w świetle współczesnym. Osobno potraktowano „specyficzną rolę środków masowej informacji w krajach będących na drodze rozwoju”.

W części drugiej omówiono systemy organizacyjne metody pracy, spo-

soby oddziaływania (w różnych krajach) poszczególnych mass media, a więc: prasy pisanej, radia, telewizji, kroniki filmowej*), „publicity and public relations” oraz innych środków masowego oddziaływania.

Część trzecia obejmowała problematykę metodologii i organizacji badań nad prasą oraz zagadnienia szkolnictwa dziennikarskiego, a także podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

W sesji uczestniczyło stale 24 słuchaczy z następujących krajów: Brazylia, Czechosłowacja, Francja, Filipiny, Ghana, Grecja, Hiszpania, Iran, Jugosławia, Kanada, Polska, Sierra Leone, Turcja, USA, Włochy i ZSRR oraz jako obserwatorzy przedstawiciele Urundy, Nikaragui, Madagaskaru, Gwinei, Holandii i NRF.

Jeśli chodzi o wykładowców i ekspertów zaproszonych do udziału w seminariach i dyskusjach, to w roku obecnym osiągnięto rekord w historii Ośrodka. W pracach sesji brało bowiem udział (w różnych formach) ponad 30 specjalistów z następujących krajów: Anglia, Australia, Belgia, Czechosłowacja, Dohomey, Francja, Kamerun, Kanada, Kongo, NRF, Polska, Szwajcaria, Turcja, USA, Węgry, ZSRR. Zaproszony został również jako wykładowca przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD) red. Jean Morris Hermann.

Sesje strasburskie mają już swoją ustaloną opinię. Są one przede wszystkim miejscem międzynarodowych kontaktów teoretyków prasy jak i praktyków zainteresowanych problematyką kształcenia dziennikarzy i badań nad prasą. Istotą tych sesji jest chyba to, że Uniwersytetowi w Strasburgu udało się zrealizować w praktyce „naukową koegzystencję”

*) zorganizowany w czasie sesji pokaz Polskiej Kroniki Filmowej wykazał (w porównaniu z innymi) dużą przewagę PKF nad kronikami wielu krajów. Stwierdzali to wszyscy uczestnicy sesji.

i współpracę prasoznawców i praktyków mających różne poglądy na prasę. Co więcej, te wspólne dyskusje, a często nawet spory — jak to określił prof. Zaruski z Moskwy (zob. *The Democratic Journalist* 2/62 Praha (str. 43) — odbywały się tam „w atmosferze przyjaźni”.

Jest rzeczą oczywistą, że w takich spotkaniach międzynarodowych, w których biorą udział różni ludzie, z krajów o niejednakowym stopniu rozwoju samej prasy i nauki o prasie, poziom wykładów i dyskusji musi być nierówny.

Obok słabych improwizowanych występów słucha się tam wykładów takich wybitnych znawców przedmiotu jak Jacques Leaute, Paul Lazarsfeld, J. Zaruski, R. B. Nixon, E. Chudiakow, Jacques Kayser, J. M. Herman (przewodniczący MOD), czy S. Taylor.

Bywały w ubiegłych latach sesje mające zarówno wielu uczestników jak i wybitnych wykładowców, ale bywały i słabsze. Wydaje mi się, że — mimo wszystko — do tych ostatnich należała omawiana sesja. To jednak bynajmniej nie znaczy iż była ona mniej użyteczna. Główny bowiem walor tych sesji — powtórmy — polega na wymianie doświadczeń, na naukowych i organizacyjnych kontaktach ludzi prasy, radia i telewizji rekrutujących się z wielu różnych — pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym — krajów kilku kontynentów.

W tej sytuacji od słuchacza już tylko zależy decyzja, czy chce on realnie korzystać z okazji tych kontaktów czy też traci czas wyczekując na „rewelacje” wykładowe.

Na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowej Rady Naukowej tego Centrum (która odbyła się w czasie sesji) postanowiono opracować nowy plan przyszłych sesji. Główną tendencją przewidywanych zmian będzie organizowanie sesji specjalistycznych (n. p. tylko wykładowców historii prasy, czy tylko dziennikarzy i badaczy telewizji, lub techniki wydawniczej). Nie jest również wykluczone, iż ilość sesji zostanie zwiększona do dwóch lub trzech rocznie.

Na sesji tegorocznej wykłady wygłosili także uczeni z krajów socjalistycznych: prof. Władimir Klimeš z Pragi, red. Y. Poliakov (ZSRR), prof. E. Chudiakow (ZSRR) i M. Kafel z Polski.

Z naszego kraju uczestnikami całej sesji byli red. red. I. Waniewicz (Telewizja) i A. Tewiaszew (*Życie Warszawy*), obydwa prowadzący seminaria lub praktyki na Studium Dziennikarskim UW. Ich udział w dyskusjach był poważnym wkładem w prace VI sesji.

Przyjemnie tu wspomnieć, iż zorganizowany przez nas w czasie sesji pokaz prasy polskiej spotkał się z prawdziwie dużym zainteresowaniem jej uczestników. To samo można powiedzieć o wzmiankowanym już pokazie Polskiej Kroniki Filmowej.

Wspomniałem wyżej o uchwale Rady Naukowej w sprawie zmiany programu przyszłych tego rodzaju międzynarodowych spotkań. Otóż w czasie tegorocznej sesji słuchacze i wykładowcy podzieleni na dwie grupy seminaryjne (wg znajomości języka angielskiego lub francuskiego), przeprowadzili 2-dniową dyskusję na temat projektów programów sesji strasburskich. W wyniku tych dyskusji sporządzono dokument, który wysuwa szereg ciekawych sugestii co do przyszłych planów i prac CIESJ.

Najważniejsze z nich dadzą się sprowadzić do następujących postulatów:

— Podobnie jak dotąd przyszłe sesje powinny być organizowane w taki sposób, aby brali w nich udział prasoznawcy i dziennikarze z krajów o różnych orientacjach politycznych i ideologicznych.

— Powinno się zadbać o to, aby poziom doświadczeń i wiedzy słuchaczy był mniej więcej równy (postulat bardzo trudny do zrealizowania w skali międzynarodowej).

— Sesje przyszłe powinny być bardziej specjalistyczne. W związku z tym i rekrutacja (nie tylko program) słuchaczy powinna uwzględniać ten postulat.

— Problematyka różnych doktryn i koncepcji prasy powinna się powtarzać we wszystkich nawet najbardziej specjalistycznych sesjach i seminariach, jako część ogólna wprowadzająca do problematyki każdej sesji.

— Jednomyślnie wysunięto również postulat, aby jako stałą formę pracy Ośrodka przyjąć wykłady połączone z systemem seminariów.

— Domagano się również, by kilku (3—4) wykładowców z różnych krajów prowadziło zajęcia przez całą sesję. Nadmiar bowiem wykładowców przybywających tylko na kilka dni, na 2 lub 3 wykłady nie sprzyja stabilności pracy sesji. Podkreślano jednak, iż należy utrzymać również dotychczasowy system (choć w ograniczonym wymiarze) zapraszania „jednodniowych” ekspertów i wykładowców.

— Dużo poparcie uzyskał wniosek, aby wykładowcy nadysłałi swe wykłady do Centre na piśmie wcześniej, by mogły być powielone i rozdane słuchaczom przed odpowiednimi zajęciami.

— Proponowano również, aby przyszła sesja pracowała tylko w kilkusobowych grupach seminaryjnych, a była poprzedzona kilkudniową dyskusją na wspomniane wyżej tematy ogólne wspólną dla wszystkich uczestników i zakończona również wspólnymi obradami.

— Jeden z wniosków przewiduje, aby uczestnikami sesji byli prasoznawcy lub dziennikarze z co najmniej pięcioletnią praktyką w swej specjalności. Wysłunięto również myśl, aby kandydaty uczestników były zgłaszane i opiniowane przez krajowe uniwersytety (ośrodki prasoznawcze), a także przez organizacje dziennikarskie.

Każda z dwu pracujących grup seminaryjnych przedstawiła również propozycje w sprawie konkretnych tematów, które byłyby podstawą wykładów i dyskusji na przyszłych sesjach. Proponowano np. aby jedną z przyszłych sesji poświęcić problematyce wzajemnego wpływu prasy, radia i telewizji. Inne projekty przewidują następujące tematy: „Mass Media i ich publiczność” (czytelnicy, słuchacze), lub „Prasa przyszłości” (problematyka „poprawy gustów” czytelnicych, forma graficzna, dźwiękowa i wizualna), — wreszcie „Nauczanie dziennikarstwa” (metody, pomoce, różne formy), — a także „Technologia zawodowa” (w różnych warsztatach pracy dziennikarskiej).

Wielu zwolenników miał projekt zorganizowania sesji poświęconej wyłącznie problemom telewizji i dziennikarstwa telewizyjnego oraz metodom popularyzacji wiedzy i techniki w prasie, radiu, TV.

Zaproponowano również przedyskutowanie na jednej z sesji problematyki „kulturowego oddziaływania środków masowej informacji i wzajemnych relacji „między kulturą a masową kulturą”.

Obydwie grupy zaleciły udział prasoznawców we wszystkich tych sesjach. Niezależnie od tego zaproponowano, aby jedną sesję poświęcić wyłącznie problematyce badawczej — prasoznawstwu.

Wymienione wyżej projekty nie obejmują wszystkich wysuniętych postulatów.

Myślę jednak, że tylko te przykładowo wymienione wystarczyłyby na kilka lat pracy. Świadczy to oczywiście o wielości potrzeb w tej dziedzinie i o konieczności takich międzynarodowych spotkań. Z drugiej jednak strony projekty te wykazują jak trudną i odpowiedzialną pracę musi wykonać Ośrodek strasburski, aby wybrać tematykę najistotniejszą, zorganizować dobry zespół wykładowców, i przeprowadzić odpowiednią rekrutację.

A pamiętać trzeba, że Sesje Międzynarodowe nie są jedynym przejawem działalności CIESJ. Prowadzi on jeszcze co roku wnosną i latem sesje afrykańskie, dla młodych dziennikarzy z tych krajów; rozwija szeroką działalność wydawniczą (czasopismo *Enseignement du Journalisme* ciekawie redagowane przez R. Receveur'a oraz seria książkowa); organizuje wystawy prasy (np. w ub. r. zorganizował CIESJ wystawę prasy polskiej z okazji 300-lecia), odczyty publiczne, a także wieczorowe kursy dziennikarstwa dla studentów zagranicznych z różnych wydziałów Uniwersytetu w Strasburgu.

Jedną z bardzo ważnych funkcji CIESJ jest organizacja międzynarodowego ośrodka dokumentacji prasoznawczej i prasowej. Praca ta jest w toku. Należy się spodziewać, że za kilka lat będzie to dobrze wyposażona, pierwsza w skali światowej placówka dokumentacji prasy współczesnej. O niezwykłej wadze takiego ośrodka dla rozwoju prasoznawstwa w każdym kraju nie trzeba chyba nikogo na tym miejscu przekonywać.

Jest także rzeczą ważną, że te wszystkie omówione wyżej poczynania „rozwijają się w duchu UNESCO”, jak to słusznie stwierdził ostatnio dziekan E. Chudziakow. Jeśli praca w tej atmosferze będzie kontynuowana, to CIESJ przyczyni się niewątpliwie nie tylko do rozwoju badań nad prasą w skali światowej, ale także do rozwiązania wielu praktycznych problemów prasowych współczesnego świata.

Mieczysław Kafel

KSZTAŁCENIE DZIENNIKARZY W CSRS

Kształcenie dziennikarzy w Czechosłowacji datuje się od roku 1946, kiedy to otwarty został wydział dziennikarski w nowopowstałej Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Politycznych*). W latach 1950/51 uczelnia ta połączona została z Wyższą Szkołą Ekonomiczną i wnet po połączeniu tych dwu uczelni zlikwidowane zostały studia dziennikarskie, ale niemal równocześnie, w latach 1952/53 powstała katedra dziennikarstwa na wydziale filozoficznym Uniwersytetu im. Komensky'ego w Bratysławie, a w rok później podobna katedra powstała też na Uniwersytecie im. Karola w Pradze. Ta ostatnia katedra w roku 1960 włączona została do nowopowstałego samodzielnego Instytutu Dziennikarstwa i Oświaty przy uniwersytecie praskim.

Poza tymi dwoma ośrodkami uniwersyteckimi istnieją obecnie jeszcze katedra dziennikarstwa w Wyższej Szkole Partyjnej przy KC KPCz w Pradze.

Katedry uniwersyteckie stosują następujące podstawowe formy kształcenia dziennikarzy:

- 1) stacjonarne oraz
- 2) zaoczne.

Tak studia stacjonarne, jak też normalne studia zaoczne (tu studiują osoby pracujące zawodowo) trwają pięć lat.

Ponadto wspomniane katedry stosują jeszcze tzw. kształcenie uzupełniające, przeznaczone dla pracowników specjalnych działów redakcyjnych, którzy ukończyli już inne studia; trwa ono przez dwa lata. Wreszcie stosowane jest jeszcze tzw. kształcenie postgradualne, mające formę krótkotrwałych kursów przeznaczonych dla pracujących zawodowo dziennikarzy, pragnących pogłębić swoje wiadomości z zakresu dziennikarstwa.

Od absolwentów studiów dziennikarskich wymagane są:

- 1) całkowite opanowanie teorii i praktyki prasy (praktyka dziennikarska odbywa się jeszcze w czasie studiów);
- 2) polityczno-obywatelska dojrzałość oparta na marksistowskim, materialistycznym światopoglądzie;
- 3) należyte rozumienie współczesnych tendencji rozwojowych politycznego, spo-

lecznego i gospodarczego ustroju CSRS oraz znajomość współczesnych stosunków międzynarodowych;

4) dokładna znajomość rodzimego języka literackiego (oppanowanie: stylistyki, teorii literatury, estetyki, historii literatury) oraz czynna znajomość języka rosyjskiego i drugiego języka światowego;

5) ogólne wykształcenie pozwalające rozumieć wartości współczesnej kultury.

Taki profil absolwenta studiów dziennikarskich określony został przez obie katedry dziennikarstwa uniwersytetów czechosłowackich w wyniku dyskusji z przedstawicielami Związku Dziennikarzy oraz przy wyzyskaniu doświadczeń dziennikarskich ZSRR i innych krajów socjalistycznych.

*

Wychodząc z nakreślonego wyżej założenia, ustalony został tymczasowy program kształcenia dziennikarzy (obowiązujący do roku 1965), realizowany w ciągu pięcioletnich studiów stacjonarnych i zaocznych, który obejmuje:

1) Przedmioty ideologiczne i ogólnokształcące, a mianowicie: wstęp do nauki marksizmu-leninizmu, materializm dialektyczny i historyczny, ekonomię polityczną, historię KPCz, nowszą historię CSRS, historię ruchu robotniczego, polityczną i gospodarczą historię świata, wybrane zagadnienia międzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem obozu socjalizmu.

2) Przedmioty filologiczne: znajomość gramatyki i stylistyki języka czeskiego i słowackiego oraz języka rosyjskiego i drugiego języka światowego (angielski, francuski, niemiecki lub hiszpański), znajomość historii literatury czeskiej i słowackiej oraz teorii literatury i podstaw estetyki marksistowskiej.

3) Przedmioty z historii, teorii i praktyki dziennikarstwa. Punktem wyjścia do opanowania teorii i praktyki prasy jest dokładne poznanie historii dziennikarstwa czechosłowackiego oraz światowego, ze szczególnym uwzględnieniem historii prasy radzieckiej. Znajomość historii prasy pozwala lepiej zrozumieć i opanować przedmioty i zagadnienia wchodzące w zakres teorii i praktyki prasy, jak: metodyka pracy dziennikarskiej, gatunki dziennikarskie, logika i psychologia dla dziennikarzy, specyfika pracy redakcyjnej w radio i telewizji.

*) W okresie przedwojennym studium dziennikarskie istniało przy tzw. Prywatnej Szkole Nauk Politycznych, która de facto nie miała charakteru wyższego zakładu naukowego.

W dziesiątym roku swego istnienia katedra dziennikarstwa na wydziale filozoficznym Uniwersytetu im. Komen-skiego w Bratysławie posiada dziewięciu naukowych pracowników etatowych, a ponadto współpracuje z nią kilku pracowników pozaetatowych — doświadczonych i wybitnych dziennikarzy. Liczba słuchaczy studiujących normalnie i zaocznie dziennikarstwo w Bratysławie świadczy o tym, że katedra bratysławska spełnia rolę małego wydziału. W roku akademickim 1961/62 studiowało tu 140 studentów, z tego większa część pozostawała na studiach stacjonarnych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że znaczny procent stanowią słuchacze, którzy ukończyli już wcześniej jakieś inne studia, co stwarza możliwość stawiania większych wymogów kandydatom na dziennikarzy, jak i studentom, a to z kolei gwarantuje wysoki poziom studiów. Przyczyniło się do tego także w znacznym stopniu zarządzenie Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury (z roku 1958), w myśl którego kandydaci na studia dziennikarskie zobowiązani są odbyć roczną praktykę w redakcji, co jest niejako wstępnym kursem dziennikarskim. Wychodząc dalej z założenia, iż przyszły dziennikarz powinien przede wszystkim poznać pracę tych, o których i dla których będzie w przyszłości pisał — wprowadzono od roku 1959 dla kandydatów na studia dziennikarskie jednoroczną praktykę produkcyjną (fizyczną pracę w zakładach produkcyjnych), co pozwala na lepsze poznanie życia i pracy robotników. Rekomendacje przedsiębiorstwa, w którym

pracował kandydat, są niezbędnym warunkiem przyjęcia go na studia dziennikarskie. Natomiast kandydaci, starający się na studia zaoczne (będący zwykle w starszym wieku) winni się wykazać co najmniej dwuletnią praktyką w pracy redakcyjnej.

W czasie studiów studenci zapoznają się z ważniejszymi dziedzinami życia gospodarczego kraju, biorąc udział w wycieczkach organizowanych do różnych zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, instytucji kulturalno-oświatowych, instytucji naukowych. W latach 1956—58 zorganizowane zostały także wycieczki studentów do Polski (w ramach wymiany studenckiej z wydziałem dziennikarskim Uniwersytetu w Lipsku).

W czasie trwania studiów posyłani są studenci na kilkutygodniowe praktyki do różnych dzienników, a także do rozgłośni radiowych i TV. Wreszcie regularnie biorą udział w redagowaniu swego studenckiego pisma p. n. *Młody Dziennikarz*, wydawanego przez bratysławską katedrę dziennikarstwa. Bezpośredni udział w redagowaniu własnego pisma (każdy numer redagowany jest przez inną grupę studentek) stanowi doskonałą praktyczną szkołę i wydatnie pomaga studentom w zdobywaniu kwalifikacji. Poszczególne numery pisma poddawane są pod ocenę i dyskusję na zajęciach seminaryjnych.

Prace dyplomowe pisane są z reguły na aktualne tematy, wynikające z obecnej socjalistycznej rzeczywistości kraju.

(jm)

KORESPONDENCJA Z LIPSKA

Na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku odbyło się w listopadzie 1962 doroczne publiczne zebranie sprawozdawcze, dające przegląd wykonanych prac i przyszłej działalności. Wiele miejsca zajęło przedstawienie założeń badawczych Wydziału. Niektóre z nich chcemy tu krótko omówić.

Wydział daje obecnie swój wkład do wypracowania naukowego obrazu historycznego dziejów narodu niemieckiego. Dyskusja na temat tego obrazu historycznego, współokreślająca od tygodni życie duchowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej, została wywołana przede wszystkim dwoma dokumentami: przedłożonym przez Krajową Radę Frontu Narodowego¹⁾ pt. „Historyczne zadanie Nie-

mieckiej Republiki Demokratycznej i przyszłość Niemiec”²⁾ oraz opublikowanym przez Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED) projektem zarysu historii niemieckiego ruchu robotniczego. Przed historykami NRD stoi obecnie zadanie opracowania wyczerpującego podręcznika historii niemieckiego ruchu robotniczego. Do pracy tej został także włączony Instytut Historii Prasy Wydziału Dziennikarstwa, gdyż historia prasy robotniczej stanowi oczywiście nieodłączną część ruchu robotniczego. Pierwsze przy-czynki o historii prasy dla podręcznika

¹⁾ Nationalrat der Nationalen Front

²⁾ „Die geschichtliche Aufgabe der Deutschen Demokratischen Republik und die Zukunft Deutschlands”.

historii niemieckiego ruchu robotniczego zostały już ukończone, m. in. rozprawy o redagowanej przez Karola Marksa słynnej *Neue Rheinische Zeitung* i o prasie socjaldemokratycznej 1890—1900.

Jednocześnie są kontynuowane prace nad wydawanymi zbiorami dokumentów do historii dziennikarstwa proletariackiego. Po opublikowaniu pierwszego tomu dokumentów, obejmującego okres od 1842 do rewolucji rosyjskiej 1905, na ukończeniu są obecnie prace nad drugim tomem. Obejmuje on okres od r. 1905 do końca drugiej wojny światowej i zawiera najważniejsze dokumenty Socjalistycznej i Komunistycznej Partii Niemiec odnośnie do prasy oraz oświadczenia przywódców niemieckiego ruchu robotniczego na ten temat. Tymi i innymi zbiorami dokumentów tworzy się podstawy dla studiujących i innych zainteresowanych, dzięki którym mogą oni w badaniach nad historią prasy w większym stopniu opierać się na źródłach. Jednocześnie stanowią one punkt wyjścia dla przyczynków do historii marksistowsko-leninowskiej teorii prasy.

Ze ścisłych związków między literaturą i prasą wynikają także zadania dla historyków prasy. Wnoszą oni różne rozprawy do opracowywanej dziesięciotomowej historii literatury niemieckiej.³⁾

³⁾ por. w niniejszym numerze omówienie rocznika 1962 *Zeitschrift für Journalistik*, ustęp o artykule U. Grohalla (przyp. red.).

Instytut Teorii i Praktyki Prasy Wydziału ustala swoje założenia badawcze również w zależności od zadań, jakie stawia socjalistyczna praktyka. W grudniu 1962 Instytut przeprowadził konferencję naukową na temat: „Organizatorska funkcja prasy, radia i telewizji przy wprowadzeniu najwyższego poziomu naukowo-technicznego w przemyśle Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. W ramach przygotowania referatu na tę konferencję przeprowadzono także badania w różnych wielkich zakładach pracy Lipska. Współpracownicy i studenci Wydziału pytali zatrudnionych w tych zakładach o ich opinie co do określonych artykułów na tematy ekonomiczne, które w ostatnim czasie opublikowała *Leipziger Volkszeitung*. Celem było uzyskanie danych o skuteczności owych artykułów wśród różnych warstw pracowników oraz stwierdzenie, w jakim stopniu są identyczne kryteria oceny artykułów przez redaktorów i czytelników.

W grudniu 1962.

Dr Jochen Raabe
Uniwersytet Karola Marksa
w Lipsku
Wydział Dziennikarstwa

POLSKA**TV w 1963 roku**

Planowane jest dalsze rozszerzenie sieci telewizyjnej, aby objęła ona w tym roku swym zasięgiem 55 procent terenu naszego kraju. Spodziewany też jest wzrost ilości teleabonentów do 1.200 tysięcy.

Na inwestycje w ciągu 1963 roku łącznie z funduszami komitetów społecznych wydatkuje się 90 mln. zł.

W końcu 1962 r. działało 16 telestacji oraz 26 przekaznikowych stacji retransmisyjnych małej mocy (przybyło ich w ciągu 1962 r. — 9). Pokrywały one swym zasięgiem ponad 45% powierzchni kraju. We wrześniu 1962 było 843 tys. abonentów, z końcem roku — 900 tys. (r)

Listy do „Nowej Wsi”

Barbara Weber w mies. *Wiś Współczesna* (XI, 1962), w artykule „Model młodego człowieka w koncepcji *Nowej Wsi*” podaje, że redakcja *Młodej Wsi* otrzymuje rocznie:

— 10—12 tys. listów określanych jako tematyczne, zawierające różnego typu wypowiedzi lub pytania;

— 6 tys. zgłoszeń do rubryki „Poznajmy się”;

— 8—10 tys. listów z rozwiązaniami rozrywek umysłowych;

— od kilkuset do kilkunastu tysięcy odpowiedzi na różnego rodzaju konkursy i ankietę, np. 16 tys. odpowiedzi na konkurs „Walczyliśmy z czerwonym kurem” w 1959 r.

Tygodnik ma 270 tys. nakładu. (r)

PRASA POLONIJNA**75 lat PSW**

W maju 1887 r. założona została przez grono działaczy polonijnych w Chicago Polska Spółka Wydawnicza mająca na celu wydawanie książek i czasopism w języku polskim. W połowie grudnia 1890 r. ukazał się wydawany przez PSW *Dziennik Chicagowski*. Spółka wydawała również tygodnik humorystyczny *Kropidło* i tygodnik *Polacy w Ameryce*.

PSW istnieje do dzisiaj, posiadając własne budynki i drukarnie wyposażone w nowoczesne maszyny. Wydaje prasę, książki, a wśród nich także podręczniki dla młodzieży do nauki polskiego języka. (r)

Znów ubytek

Pod koniec 1962 r. przestał wychodzić w Milwaukee, które jest dużym skupiskiem Polaków, tygodnik *Kurier Polski*, najstarsze z polskich pism polonijnych w USA, redagowane przez wiele lat przez senatora stanu Wisconsin — Michała Kruszkę.

Ostatnią właścicielką pisma była Jane S. Bogusławska, która wraz z mężem kupiła to pismo w 1960 r. Było ono zadłużone i powodem jego zamknięcia stały się niezapłacone podatki federalne.

Kurier Polski ukazywał się przez 75 lat, podtrzymując polskość swych czytelników. Był ostatnim ogniwoem prasy obcojęzycznej w Milwaukee. Pisząc o jego likwidacji, jak również o skasowaniu kilku polskich programów radiowych w Chicago *Dziennik Związkowy* stwierdza:

„To smutne, a może nawet tragiczne fakty, dlatego tragiczne, że ze strony Polonii odczuwa się apatię, brak jakiegokolwiek zdecydowanej i świadomej reakcji na ciosy, wymierzone przez życie w polskość na tej ziemi, w polską prasę i w polskie radio”. (r)

MIĘDZYNARODOWE**XIV Kongres FIPP**

W październiku (10—13) 1962 r. w pałacu UNESCO w Paryżu odbył się XIV Kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Periodycznej (FIPP) poświęcony zagadnieniom światowej organizacji czasopiśmiennictwa.

Federacja (założona w 1925 roku) skupia obecnie 22 państwa kapitalistyczne reprezentujące ponad 20.000 czasopism. Aktualnym prezesem Federacji jest senator Vincent Delpuuch (Francja).

Program obrad Kongresu przewidywał poza częścią oficjalną (tzn. sprawozdawczość, zmiany statutu itp.) następujące referaty: „Prasa a stosunki społeczne”, „Możliwości prasy w przyszłości”, „Wspólny rynek a prasa”, „Plan UNESCO rozwoju środków informacji w świecie”, „Współpraca między wydawcami”.

Dyrektor Francuskiego Instytutu Prasy Terrou wygłosił referat „Rola prasy w rozwoju kulturalnym, społecznym i ekonomicznym”. Stwierdził on poprawę jakości i wagi informacji prasowej oraz zwrócił uwagę na rozwój rubryk specjalistycznych.

W czasie obrad podkreślano potrzebę współpracy i wymiany w rozwoju współczesnej prasy. Wiele miejsca poświęcono sprawom działu reklam i ogłoszeń.

Położono też nacisk na niebezpieczeństwo ingerencji czynników państwowych i zbyt wielkiej komercjalizacji, które zagrażają obiektywności i rzetelności informacji prasowej. Wypowiadano się m. in. za całkowitą wolnością prasy przeciwko rasizmowi oraz zbyt wielkim opłatom celnym.

Organizacja UNESCO przedstawiła plan rozwoju środków informacji prasowej. Hasłami Kongresu były: „jedność, zaufanie, solidność”.

Podczas obrad oglądano filmy reklamowe, zwiedzano zakłady roznoszące prasę, wyposażone w najnowsze urządzenia transportowe. Z okazji Kongresu zorganizowano wystawę około 1.000 czasopism pochodzących z krajów członkowskich.

Kongres zgromadził około 200 delegatów zorganizowanych w 22 sekcjach.

W związku z Kongresem FIPP opublikowała 2 statystyki ukazujące znaczenie prasy.

	Liczba periodyków:	Liczba mieszkańców:
Oceania	962	423.000.000
Azja	18.696	231.000.000
Ameryka Płd.	3.600	261.000.000
Ameryka Płn.	9.423	137.000.000
Afryka	1.628	1.622.000.000
Europa	44.889	210.500.000

	Liczba periodyków	Liczba egz. na 1 mieszk.	Nakład globalny
India	6737	ponad 2 periodyki na 1 mieszk.	114.705.000
USA	4455	ponad 2 periodyki na 1 mieszk.	392.000.000
Francja	8873	1 periodyk na 26 mieszk.	17.240.000

Kongres w Dakarze

W Dakarze odbył się Kongres Stowarzyszenia Dziennikarzy piszących po francusku (21—25. IX. 1962). Uczestniczyli w nim przedstawiciele Francji, Szwajcarii, Belgii, Kanady, Włoch, Izraela, zaś 7 delegacji afrykańskich reprezentowało Górna Woltę, Mauretanie, Senegal, Madagaskar, Kongo (Leopoldville i Brazzaville) oraz Wybrzeże Kości Słonowej.

W centrum uwagi znalazł się problem wolności prasy afrykańskiej. Po pewnych rozbieżnościach, które wyłoniły się w trakcie obrad, wniosek końcowy był syntezą różnych postaw uczestników kongresu: „Dziennikarz powinien być równie rzetelnym informatorem, jak wychowawcą”.

Postanowiono utworzyć afrykański instytut prasy, który miałby za zadanie kształcić dziennikarzy prasy, radia, filmu oraz pracowników technicznych. Dziennikarze zachodni zobowiązali się pomagać w realizacji tych zamierzeń, organizując wymianę dziennikarzy między krajami członkowskimi. Praktycznie dziennikarze afrykańscy będą odbywać praktyki w Europie, Kanadzie lub Izraelu, zaś dziennikarze zachodni, piszący po francusku, będą na terenie Afryki wskazywać drogi podniesienia poziomu dziennikarstwa.

(et)

„Asiavision”

Pod tą nazwą organizuje się sieć telewizji obejmującej zasięgiem 20 krajów Azji, Australii i Nową Zelandię.

(r)

TV w Afryce

Na kontynencie afrykańskim stacje telewizyjne posiadają: Algieria (4 stacje i 3 w budowie), Egipt (2 stacje), Nigeria, Kenia, Federacja Nyassy i Rodezji. W budowie jest stacja w Ghanie. Od marca 1963 rozpoczyna nadawanie telewizja w Maroku. Jest organizowana także w Republice Kości Słonowej, Senegal i Tunezji.

(r)

Giełda telewizyjna

W Kopenhadze powstała międzynarodowa giełda filmów i programów telewizyjnych. Transakcje przeprowadzane będą corocznie na wiosnę i jesienią. Budynek ma sale pro-

jekcyjne i aparaturę do wyświetlania filmów telewizyjnych.

(r)

Reklama 1960

Nowojorski instytut badawczy International Advertising Association Inc. (IAA) opracował po raz pierwszy zestawienie wydatków reklamowych krajów europejskich zrzeszonych w EFTA i w EWG. Oto wydatki krajów EFTA:

	w mln dol.	na 1 mieszk.
Anglia	1 275	24
Austria	75	11
Dania	85	19
Finlandia	30	7
Norwegia	65	18
Portugalia	35	4
Szwajcaria	150	28
Szwecja	190	25

Wydatki reklamowe w państwach EWG wyniosły:

Belgia i Luksemburg	110	12
Francja	380	8
Holandia	125	11
NRF	1 100	21
Włochy	150	3

(pd)

Pirackie rozgłośnie

Na podstawie specjalnych ustaw rządów Danii i Szwecji musiały zaprzestać działalności pirackie rozgłośnie Radio Mercur i zainstalowane na statku „Bon jour” Radio Nord. Wzmocniła natomiast nadawanie rozgłośnia Veronica u wybrzeży Holandii.

(pd)

„Interwizja”

W grudniu (4—7) 1962 obradowała w Warszawie XII sesja Rady „Interwizji”, międzynarodowej organizacji telewizyjnej krajów socjalistycznych. Przy tej okazji podano, że w okresie pierwszych dwu lat istnienia „Interwizji” (od lutego 1960 i w 1961) przeprowadzono ogółem ok. 800 transmisji, trwających ponad 1000 godzin. W tym 460 programów sportowych, 130 — aktualności, ponad 120 — rozrywkowych i kulturalnych.

(r)

Telewizja europejska

W r. 1961 przybyło w Europie 542 stacje TV i 7.206.327 odbiorców. Z końcem tamtego

roku stary kontynent miał ogółem 1.681 stacji i 37.136.966 zarejestrowanych odbiorców. Stan dla poszczególnych krajów był następujący:

	Stacji TV (także przekaznikowe)	Odbiorcy w tys.:	Stan na dzień
Albania	1	(brak danych)	
Anglia	40	11 602	22. 11. 61
Austria	25	290	31. 12. 61
Azory	1	(brak danych)	
Belgia	10	750	1. 5. 61
Bułgaria	2	8,9	1. 10. 61
CSRS	13	1 000	1. 11. 61
Cypr	1	3	1. 10. 61
Dania	11	693,7	25. 11. 61
Finlandia	15	190	31. 12. 61
Francja	118	2 500	31. 12. 61
Hiszpania	22	300	1. 10. 61
Holandia	6	1 000	14. 11. 61
Irlandia	1	135	31. 12. 61
Islandia	1	(brak danych)	
Jugosławia	12	100	31. 12. 61
Kreta	1	(brak danych)	
Luksemburg	1	10	31. 12. 61
Malta	—	16	1. 10. 61
Monaco	2	12	31. 12. 61
NRD	92	1 500	31. 12. 61
NRF	388	5 887,5	31. 12. 61
Norwegia	15	95	1. 11. 61
Polska	17	600	31. 12. 61
Portugalia	8	63	1. 3. 61
Rumunia	5	51,3	1. 10. 61
San Marino	—	0,2	1. 4. 59
Szwajcaria	23	193,8	31. 12. 61
Szwecja	53	1 355	31. 12. 61
Węgry	8	143,3	1. 10. 61
Włochy	489	2 637	1. 11. 61
ZSRR	300	6 000	1. 10. 61

(pd)

ALGERIA**Organizacja prasy**

W algierskiej dzielnicy Kasbah pracuje od połowy br. agencja informacyjna APS (Algérie Presse Service), nadal pod dyrekcją Messaoudi Zitouni. Centralny organ FLN *El Moudjahid* przeniół się także do Algieru. Planuje się przekształcenie tego tygodnika w dziennik, zachowując jego dwujęzyczny charakter. (pd)

Przerwanie edycji

Oran Republicain przerwał edycję ze względu na brak personelu zecerskiego. (pd)

AUSTRIA**Czasopisma**

Od początku 1955 do końca 1961 roku ilość wszelkiego rodzaju czasopism wzrosła z 1.403 tytułów do 2.241. Globalny nakład wzrósł także, jednak nie w tak znacznym stopniu i nieproporcjonalnie dla różnych tytułów. Najbardziej stabilnie okazały się nakłady pism fachowych, największy przyrost wykazały magazyny mody.

Czasopisma wykorzystują bardzo znaczną część prasowych wpływów reklamowych, które w 1961 wyniosły 500 mln szyl., co od 1955 oznacza wzrost o 110%. (pd)

BULGARIA**Nakłady pism**

W Bułgarii w okresie przedwojennym ogólny jednorazowy nakład wszystkich gazet wynosił zaledwie pół mln egz. Obecnie tylko *Rabotniczesko Delo* — organ KC KPB osiąga 600 tys. egz. 85 gazet i 14 czasopism przekracza nakładem ilość 15 mln egz. (sd)

CEJLON**Kontrola prasy**

Rząd utworzył pięciosobową radę prasową, mającą kontrolować ukazujące się dzienniki (8) i tygodniki (5) oraz udzielać licencji wydawniczych. Członkowie rady mają być mianowani przez gubernatora. (pd)

CZECHOSŁOWACJA**Ze statystyki 1961**

Radio: w 1961 r. wszystkie stacje nadały łącznie 70.554 godz. programów, co daje przeciętną dziennie 193 godz.

Telewizja: 6.460 godz. audycji telewizyjnych.

Prasa: wychodziło 1.220 pism, w tym 24 dzienniki i 471 tygodników. (r)

Telewizja

Według danych z początku 1962 r. CSRS posiadała: 2 studia TV — w Pradze i Bratys-

stawie, 10 stacji nadawczych (z czego 3 w Słowacji), 12 stacji przekąźnikowych. W ciągu niecałych 5 lat, od 1957 r., ilość telewizorów wzrosła z 170 tys. do przeszło miliona. (r)

FRANCJA

Nowy dyrektor „Populaire'a”

Władze SFIO mianowały b. ministra i deputowanego Gérarda Jacqueta nowym dyrektorem organu partii socjalistycznej. Od śmierci Leona Bluma w r. 1957 funkcję tę pełnił b. zastępca sekr. gen. partii, Robert Verdier. (pd)

Zmiany w „Nouvelles Littéraires”

Wielki tygodnik literacki *Nouvelles Littéraires* zwiększył objętość z 10 do 12 stron, cenę podniesiono z 0,75 do 1 NF. Stanowisko redaktora naczelnego objął Bourin (dotychczas zastępca red. naczej.); były naczelnik, Charensoł, został doradcą redakcyjnym. (pd)

GRECJA

Telewizja

Dyrektor naczelny Towarzystwa Radiofonii Greckiej Bastias oraz Orsini z radia i telewizji włoskiej (RAI) podpisali umowę, na mocy której RAI ma zainstalować w Grecji sieć stacji telewizyjnych. Problemem pierwszoplanowym są trudności związane z pofałdowaniem terenu, co z kolei wymaga budowy licznych stacji przekąźnikowych. (et)

IZRAEL

Szkolnictwo

Według oficjalnych informacji z początkiem 1963 ma być otwarta w Jerozolimie Wyższa Szkoła Radia i Telewizji. (r)

Sprawa telewizji

Izrael własnej telewizji dotychczas nie posiada. Nadal, w końcu 1962 r., wielu działaczy kulturalnych i społecznych wypowiadało się przeciwko jej wprowadzeniu uważając, że wywiera ujemny wpływ na wychowanie młodzieży. W październiku 1962 rząd powołał specjalną komisję ministrów oświaty, pracy, komunikacji i spraw zagranicznych, która po rozważeniu tego problemu ma przedłożyć rządowi wnioski w sprawie TV. (r)

KENIA

Monopol prasowy

Książę Karim Aga Khan tworzy monopol prasowy. Należą już do niego wychodzące w stolicy — Nairobi, *Daily Nation* i założona przezeń przed dwoma laty *Sunday Nation*. Obecnie Karim Aga Khan chce jeszcze nabyć najstarszą gazetę Kenii, *Standard*. (pd)

MALAJA

Agencja

Decyzją rządu, utworzona została pod przewodnictwem dyrektora urzędu informacji Inche Mohammed Sopiée komisja, mająca opracować dane dla założenia malajskiej agencji prasowej. (pd)

MEKSYK

Nowy dziennik

Od początku lipca 1962 ukazuje się w stolicy nowy postępowy dziennik *El Día*, służący „obronie interesów narodowych”. Wydawcą jest uczestnik Światowego Kongresu Pokoju w Moskwie, Enrique Ramirez y Ramirez. (pd)

NORWEGIA

Nakłady

Jak podaje *World's Press News*, w r. 1961 sprzedano ogółem 504,9 mln egz. gazet. Przeciętny nakład dzienny osiągnął 1.693 tys. Obecnie ukazują się 82 gazety codzienne, 51 trzy razy, 39 dwa razy, 2 jeden raz w tygodniu. Największe przeciętne nakłady miały:

<i>Aftenposten</i> , Oslo	174.998
<i>Dagbladet</i> , Oslo	100.210
<i>Bergens Tidende</i> , Bergen	68.070
<i>Arbeiderbladet</i> , Oslo	67.684
<i>Adresseavisen</i> , Trondheim	64.274
<i>Morgenposten</i> , Oslo	45.113
<i>Stavanger Aftenbladet</i> , Stavanger	38.038
<i>Verdens Gang</i> , Oslo	37.602
<i>Drammens Tidende</i> , Drammen	29.241
<i>Nationen</i> , Oslo	24.844

NRD

Przestały się ukazywać

Z III kwartałem 1962, wydawczy w br. po trzy zeszyty pisma, przestały się ukazywać: wydawany przez Wyd. Dziennikarski Uniwersytetu w Lipsku kwartalnik prasoznawczy *Zeitschrift für Journalistik* i wydawane w Berlinie przez Instytut Metodyki Reklamy (który także uległ likwidacji) *Ifwo/informationen*. Oba pisma istniały od 1960 r. (pd)

Setny numer

We wrześniu 1962 ukazał się jubileuszowy, setny numer miesięcznika *Neue Werbung*. Czasopismo, poświęcone teoretycznym i praktycznym zagadnieniom reklamy, wyróżnia się dobrą grafiką oraz znakomitą wykonaniem poligraficznym. *Neue Werbung* poświęca wiele miejsca (m. in. w numerze jubileuszowym) polskiej grafice reklamowej. Ostatnio redakcja zwróciła się do kilku grafików polskich z prośbą o nadsyłanie prac w celach reprodukcji. (pd)

10 lat TV

Swe 10-lecie telewizja NRD obchodziła w październiku 1962. Jest więc niemal dokładnie rówieśniczką i polskiej TV. Pracowały tam z początkiem 1962 r. dwa studia (Berlin, Lipsk), 10 stacji nadawczych i 10 przekąźnikowych. (r)

NRF

Przekłady

Dwutomowa praca „*Zeitungslehre*” E. Dovifata, po wydaniu w Meksyku w j. hiszpańskim, zostanie przetłóżona na wyd. dziennikarskim Uniwersytetu w Tokio na japoński. (pd)

Popularny magazyn mody

Jak wykazały kolejne analizy czytelnicze z ostatnich trzech lat, popularność magazynu *Beyer Mode* stale wzrasta. Na 1 egzemplarz przypadało czytelników: 1960 — 3,3; 1961 — 4,0; 1962 — 4,3. (pd)

Mikrofilmy

W zbiorach Instytutu Badań Prasoznawczych w Dortmundzie znajduje się ponad 2.250 mikrofilmów różnych tytułów prasowych. (pd)

Reklama

W minionym dziesięcioleciu wydatki reklamowe wzrosły o ponad 314%! Na jednego mieszkańca wyniosły one w 1962 r. 11,86 mk, w 1961 r. 49,14 mk.

83,4% ogółu wydatków reklamowych 1961 pochłonęła prasa (59,1% dzienniki, 40,9% czasopisma); 8% telewizja; 2,2% film; 1,9% radio; 4,3% plakatowanie. (pd)

Prasa na znaczkach

Numer 26—27 *Zeitungs-Verlag und Zeitschriften-Verlag* zamieścił obszerną rozprawę o znaczkach pocztowych, ilustrujących zagadnienia związane z prasą. M. in. znajdujemy reprodukcje naszych znaczków, poświęconych *Mercuriuszowi* Polskiemu z 1661 r. i *Proleta-ryatowi* z 1883 r. (pd)

Czytelnictwo

Jak podają statystyki, 19,03 mln gazet sprzedano w NRF i w Berlinie Zachodnim w drugim kwartale 1962 r., wobec 18,19 mln w tym samym okresie 1961 r. Ilość abonentów wzrosła z 63,7% w 1961 r. do 65% w 1962 roku. Według przeprowadzonej ankiety 65% mieszkańców Niemiec Zachodnich czyta gazety codziennie, 10% nie czyta gazet w ogóle. (et)

PAKISTAN

Papier z bambusu

Pakistan dysponuje jedną z największych w Azji fabryk papieru. Trzy olbrzymie maszyny produkcyjne posiadają dzienną moc wytwórczą 100 t. papieru, przerabianego z bambusu. (pd)

PLD. AFRYKA

Premier-monopolista

Premier Verwoerd jest magnatem prasowym, wywierającym poprzez prasę poważny wpływ na opinię publiczną kraju. Stoi on na czele gazet *Transvaaler* i *Nationalzeitung*, obecnie zaś planuje przejęcie wszystkich gazet wydawanych w języku afrikaans w Transwaalu, w tym dziennika *Vaderland*. (pd)

Najwięksi inserenci

W r. 1961 reklamowały się w dziennikach najbardziej następujące firmy:

	w mln dol.	% do 1960	miejsce w 1960 r
1. General Motors	29,7	+ 26,5	1
2. Ford Motor	15,8	- 15,3,3	2
3. Chrysler	14,1	- 22,0	3
4. General Mills	11,5	+ 70,9	10
5. Distillers Corp.-Seagram's	11,4	- 2,3	5
6. Shell Oil	11,0	+250,1	31
7. General Foods	10,8	- 33,5	4
8. American Motors	9,0	- 4,6	6
9. National Dairy Products	7,8	+ 29,1	12
10. R. J. Reynolds Tobacco	7,5	- 11,4	7

REPUBLIKA MALGASKA

Filia Hachette

W ramach akcji rozpowszechniania czytelnictwa w krajach afrykańskich, używających języka francuskiego, Towarzystwo Hachette utworzyło w Tananariwie filię, której celem jest skupienie przywozu i rozdział periodyków francuskich na terytorium Republiki Malgaskiej. Spełniać ma ona także rolę wydawnictwa podręczników szkolnych przystosowanych do potrzeb rynku malgaskiego. (et)

RUMUNIA

Czasopisma Akademii Nauk

Nakładem rumuńskiej Akademii Nauk ukazują się 43 czasopisma. Najliczniej wśród nich są reprezentowane czasopisma o tematyce społecznej — 13 i matematyczno-fizycznej — 13. Czasopisma Akademii posiadają streszczenia w jęz. rosyjskim i francuskim, niezależnie od tego jednak wydawane są również czasopisma (12) przeznaczone dla czytelników zagranicznych w jęz. francuskim, rosyjskim, angielskim i niemieckim. Ze względu na częstotliwość ukazywania się najliczniejsze są: półroczniki — 26, kwartalniki — 21, dwumiesięczniki — 7, miesięczniki — 1. (sd)

STANY ZJEDNOCZONE

Historia „Wall Street Journal”

Powstała w 1880 r. spółka Dow Jones & Company wydała 9 lat później w kilkuset egzemplarzach czterostronicowy numer gazety przeznaczonej dla finansjery. Dzisiaj *Wall Street Journal* stanowi najbardziej wpływowe pismo gospodarcze Ameryki. Wraz ze znaczeniem pisma wzrastały jego nakłady, osiągając: w 1940 — 29 tys., 1950 — 65,7 tys., 1960 — 707 tys. w połowie 1961 — 778,4 tys. nakładu.

Wykorzystywane są prawie wyłącznie wiadomości „Agencji Dow Jones” i tysięcy współpracowników z całego świata. W Nowym Jorku 50 redaktorów opracowuje codziennie wyłącznie napływające informacje. Pracownicy mają najwyższe uposażenia w świecie: miesięcznie od 440 dol. (adeptci po studiach uniwersyteckich podczas kształcenia redakcyjnego), do minimum 1.020 dol. dla dziennikarza z kilkuletnim stażem.

Gazeta ukazuje się codziennie na 26 stronach, z licznymi tabelami, wykresami i rysunkami, lecz bez zdjęć. Ukazują się 4 wydania: Wschodnie (druk: Nowy Jork, Waszyngton, Chicopee Falls/Massachusetts), Środkowowschodnie (Chicago i Cleveland), Południowo-zachodnie (Dallas-Texas), Wybrzeża Pacyfiku (San Francisco). Od początku 1963 roku ma wychodzić edycja kalifornijska. (pd)

Gazeta w plastiku

Niedzielne wydanie *New York Times* jest dostarczane odbiorcom w plastikowych torebkach. Objętość gazety jest tak duża, że pismo waży 2,2 kg. (pd)

Dzienny nakład prasy

Według zestawienia Audit Bureau of Circulation, przeciętna nakładów prasy w IV kw. 1961 — I kw. 1962 była następująca:

308 dzienników porannych	—	24.473.690
10 dzienników popołudniowych	—	374.646
1400 dzienników wieczornych	—	35.213.917
	r a z e m	60.062.172
559 gazet niedzielnych		49.741.921

W zestawieniu nie uwzględniono kilkunastu pism niestowarzyszonych w ABC, których łączny nakład wynosi ok. 230 tys. egz. (pd)

Koncentracja

Wydawnictwa czasopism łączą się z drukarniami i wydawnictwami książkowymi o ustabilizowanej sytuacji finansowej. Za wyjątkiem *Look*, *Magazine*, *The New Yorker* i *Esquire*, wszystkie popularne czasopisma zawarły odpowiednie umowy. (pd)

Newhouse już drugi

Po nabyciu nowoorleańskiego wydawnictwa Times-Picayune Co. (3 gazety: *Times-Picayune*, nakł. 192 tys.; *Sunday Times-Picayune*, nakł. 303 tys.; *States-Item*, nakł. 161 tys.) przez Samuela J. Newhouse, stał się on po Hearst'cie największym monopolistą prasowym. Scripps Howard, który ostatecznie odstąpił Hearst'owi pozostałe 50% swych udziałów w *San Francisco Call-Bulletin*, spadł na trzecie miejsce. Stan posiadania jest teraz następujący:

	ilość pism	ilość miast wydających	nakład w mln egz.
Hearst	22	9	8,68
Newhouse	25	12	4,73
Howard	25	17	4,33

(pd)

Koniec „USA * 1”

Po kilku zaledwie miesiącach, uległ likwidacji nowy magazyn *USA * 1*. Jego 70 tys. abonentów przejął wydawca magazynu *Show* (140 tys. nakładu). (pd)

Sprzedż wskutek strajku

Hearst sprzedał najstarszy 125 lat liczący dziennik stanu Wisconsin, *Milwaukee Sentinel* (nakł. 200 tys.), na rzecz lokalnego konkurenta — wydawcy *Milwaukee Journal*. Dziennik nie ukazywał się od maja do lipca br. ze względu na strajk placowy pracowników. (pd)

Prasa głównym informatorem

Instytut Gallupa stwierdził, że 60% Amerykanów odbiera informacje z dzienników, 52% z telewizji, a 21% z radia. Wielu zapytanych podawało kilka źródeł informacji. (pd)

Dyrektor naczelny

Dziennikarz amerykański Walter Kerr został mianowany dyrektorem naczelnym uka-

zującego się w Paryżu wydania międzynarodowego *New York Times*. Wydanie to jest drukowane równocześnie z wydaniem nowojorskim codziennie, z wyjątkiem niedziel. (et)

SZWECJA**Reklama**

Wobec zakazu nadawania audycji reklamowych w radiu i telewizji jednym z podstawowych środków reklamy w tym kraju jest reklama prasowa. Jak podaje nasze czasopismo *Handel Zagraniczny*, Szwedzi przywiązują dużą wagę do reklamy prasowej, widząc w niej najchętniej rzeczową informację o towarze. Są nieufni wobec reklam przedłożonych superlatywami o reklamowanym towarze.

Wydatki na reklamę oceniano w 1960 r. na 25 dol. na 1 mieszkańca (w tym samym czasie we Włoszech — niecałe 3 dol.). Koszta reklamy w Szwecji są wysokie, toteż kampanie ogłoszeniowe finansowane są niejednokrotnie nie przez pojedynczych producentów, lecz grupy czy organizacje gospodarcze.

*

W Szwecji (8 mln mieszkańców) ukazuje się 221 dzienników, 63 tygodniki o treści ogólnej, 369 wydawnictw fachowych. Najwyższe nakłady osiągają dwa dzienniki sztokholmskie (po 350 tys. egz.) poranna *Dagens Nyheter* i wieczorny *Expressen*. Popularny tygodnik *ICA-Kuriren*, ukazujący się w nakładzie 700 tys., wydawany jest przez stowarzyszenie kupców branży spożywczej. Podobnie inne tygodniki o wysokich nakładach są zwykle własnością wielkich organizacji handlowych. Ponad 400 tys. egz. osiąga 6 tygodników. (r)

TUNEZJA**Represje**

Władze tunezyjskie zamknęły w końcu 1962 r. dwa dzienniki: *Tribune de Progres* — organ „Komitetu Walki o Wolność i Pokój” oraz *Atalat* — organ Komunistycznej Partii Tunezji. Były to pierwsze tego rodzaju posunięcia władz tunezyjskich od czasu proklamowania niepodległości Tunezji. Sekretariat Komunistycznej Partii Tunezji określił je w specjalnym oświadczeniu jako „bezprawne, sprzeczne z zasadą wolności prasy, nie mające żadnego uprawdliwienia w istniejących przepisach”. (r)

WĘGRY**Telewizja**

Z początkiem 1962 r. pracowało tam 7 stacji nadawczych i tyleż przekąźnikowych, a ilość abonentów wynosiła ponad 150 tys. (r)

WIELKA BRYTANIA**Telewizja BBC lepsza**

Ankieta Gallupa wykazała, że 42% telewidzów uważa programy BBC za lepsze, w przeciwieństwie do 22% stawiających wyżej oparte na reklamie programy ITA; 21% uważa oba programy za równorzędne. Poszczególne rodzaje programów zostały ocenione na korzyść BBC za wyjątkiem rozrywkowych, gdzie 49% widzów woli oglądać programy ITA, a tylko 23% programy BBC. (pd)

Zyski Associated Newspapers

Przewodniczący rady nadzorczej Associated Newspapers Ltd. lord Rothermere złożył na dorocznym walnym zgromadzeniu sprawozdanie finansowe za rok ubiegły. Czysty zysk w porównaniu z r. 1960 wzrósł z 1,46 mln fs do 2,11 mln. (pd)

Ruch nakładów

Pismo masowe *People* podniosło w pierwszym półroczu 1962 nakład o 100 tys. w porównaniu z okresem o rok wcześniejszym, osiągając przeciętnie 5.544 tys. egz. Liberalny *Guardian* podniósł nakład o 30 tys. (przeciętnie 265 tys.), konserwatywny *Daily Telegraph* o 2,5 tys. (przeciętnie 1.253 tys.). Nakłady innych wielkich dzienników zmalały. (pd)

WŁOCHY

8,5 mln abonentów radia

Rocznik radia i telewizji włoskiej donosi o stałym wzroście ilości abonentów radia i telewizji, zwłaszcza w okręgach południowych i małych ośrodkach. W roku 1961 ilość aparatu-

tów radiowych wzrosła o 6% w porównaniu z rokiem 1960, zaś telewizorów o 30%. W 1959 r. na 5 aparatów radiowych przypadał 1 aparat telewizyjny. W 1960 r. 1 na 4, zaś w 1961 r. co trzeci posiadacz aparatu radiowego ma także aparat telewizyjny.

W ten sposób Włochy znalazły się w światowej czołówce odbiorców radia i TV. (et)

ZWIĄZEK RADZIECKI

Telewizja

Na terenie ZSRR działały w końcu 1962 r. 129 stacje telewizyjne nadające własne programy oraz 250 stacji przekątnikowych. Stacje te umożliwiają 90 mln mieszkańców ZSRR odbiór audycji telewizyjnych. W tym samym czasie znajdowało się w budowie 50 nowych stacji nadawczych. Ilość abonentów przekroczyła już na początku 1962 r. — 7 milionów. (7)

33 tysiące

Związek Dziennikarzy Radzieckich zrzesza już ponad 33.000 członków. (pd)

STEFAN KRZYWICKI

(10. IX. 1895 w Warszawie — 6. III. 1962 w Chicago)

Działacz i bojownik Polonii amerykańskiej o rozkwit i bezpieczeństwo ziem piastowskich. Studia ukończył w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. W czasie wojny więziony w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Po wojnie w USA, gdzie pracował w przemyśle metalurgicznym.

Do polonijnej pracy społecznej włączył się tuż po przybyciu do USA, ale wybitną działalność rozwinął od roku 1956 jako współzałożyciel Polskiego Związku Ziemi Zachodnich w Chicago i jego czołowy działacz. Organizował zebrania i wieczornice, audyje radiowe i wystawy, szerzył prawdę historyczną i współczesną o ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich, demaskując zachodnio-niemiecki rewizjonizm.

Wyróżnił się przy tym pracą publicystyczną, ogłaszając szereg celnych artykułów w prasie polonijnej. W roku 1957 przystąpił do wydawania w Chicago miesięcznego biuletynu prasowego *Odra*, który ukazywał się początkowo w jęz. polskim, a od stycznia 1961 w dwu wydaniach: polskim i angielskim. Wydawnictwo to zdobyło dostęp do licznych gazet na terenie USA. (sd)

LECH OPIELIŃSKI

(1925 — 19. III. 1962 w Warszawie)

Dziennikarz i działacz społeczny. W 1942 za udział w pracy konspiracyjnej wywieziony do obozu koncentracyjnego (Oświęcim, Mathausen, Gusen). Po powrocie kończy wydział filozoficzny UW i jednocześnie rozpoczyna pracę w aparacie partyjnym na wsi rzeszowskiej. Stąd jako wyróżniający się korespondent przeniesiony zostaje do *Trybuny Wolności*, gdzie pracuje jako kierownik działu korespondentów robotniczo-chłopskich. Współpracuje również z tygodnikiem *Świat i Polska*. Od 1959 pracował w piśmie *Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej* — w miesięczniku *Chiny*.

W ostatnim okresie swego życia piastował stanowisko sekretarza generalnego Tow. Przyjaźni Polsko-Indyjskiej.

Odnznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia. (sd)

STANISŁAW NIEMYSKI

(21. VII. 1904 w Warszawie — 20. III. 1962 w Warszawie)

Dziennikarz-publicysta, działacz robotniczy. Przed wojną pełni różne odpowiedzialne funkcje w PPS. Był współzałożycielem OM TUR i jej sekretarzem generalnym oraz aktywnym działaczem związkowym. W latach 1928—38 za działalność prasową i udział w nielegalnych zebraniach był 13 razy aresztowany i 4 lata przesiedział w więzieniu.

W okresie międzywojennym pracował m. in. w *Robotniku* (długoletni sekretarz), *Dzienniku Popularnym* i *Pobudce*. Związany był m. in. z redakcją *Głosu Niezależnego*, organu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, z redakcją *Pracownika Użyteczności Publicznej*, organu Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych oraz z redakcją *Pracownika Spółdzielczego*.

Po wyzwoleniu był współpracownikiem *Robotnika*, współredaktorem *Związkowca*, redaktorem naczelnym *Chłopskiej Prawdy*, naczelnym redaktorem *Pracownika Spółdzielczego*. Przez ostatnie 11 lat pracował w zespole *Głosu Pracy*.

Członek PZPR. Za zasługi w pracy społecznej i zawodowej odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej i Krzyżem Kawalerskim Orderu Polski. (sd)

KAROL DZIUBKA

(Zmarł 23 kwietnia 1962 we Lwowie)

Urodził się we Lwowie w 1897 r. Studiował prawo i filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza, uzyskując stopień magistra filozofii. Uczestniczył w obronie Lwowa i w powstaniach śląskich. W latach 1921—1926 był jednym z redaktorów *Słowa Polskiego* we Lwowie, w latach 1926—1939 prowadził w lwowskim *Wiekcu Nowym* dział sądowy i kronikę; pisywał tam również felietony i artykuły na tematy aktualne. Był naczelnym redaktorem czasopisma *Zdroje Truskawieckie* (Truskawiec Zdrój). Długoletni członek Związku Dziennikarzy i Literatów Polskich, a następnie Syndykatu Dziennikarzy Polskich. (wb)

WŁADYSŁAW ZAMBRZYCKI

(14. XI. 1891 — 23. IV. 1962 w Warszawie)

Swę zainteresowania życiowe podzielił między literaturę a dziennikarstwo, z którym był związany od lat najmłodszych. Współpracował z szeregiem pism codziennych i tygodniowych. W latach międzywojennych razem z J. Babińskim redagował i wydawał tygodnik *Merkuriusz Ordynaryjny*.

Po wojnie rozpoczął współpracę w zespole *Expressu Wieczornego* od pierwszych dni powstania pisma — najpierw w dziale miejskim, a następnie prowadził stały felieton „Kto chce niech czyta”. Współpracował również przez pewien okres z tygodnikiem dla Polonii *7 Dni w Kraju* prowadząc tu dwie rubryki: „Drobiazgi z minionych dni” (z przyszłości kraju) i „Słowniczek” (problemy jęz. polskiego), lecz z uwagi na pogarszający się stan zdrowia musiał zrezygnować z tej pracy.

Z tych samych też względów stawał się coraz mniej czynnym w zawodzie dziennikarskim, poświęcając się twórczości literackiej rozpoczętej jeszcze w okresie międzywojennym na marginesie czynnej działalności dziennikarskiej i publicystycznej. Nie licząc drobnego tomiku humoresek („Większa z kropelkami” — 1929), zadebiutował za namową

M. Wańkowicza utworem powieściowym w 1931 r. — „Nasza pani radosna”. Na dalsze jego utwory literackie musieliśmy czekać blisko 30 lat: „Mgły nad Skaldą” (1947), „Pamiętnik Filipka” (1956 — nagroda literacka m. Warszawy), „Kwatera bozych pomyłek” (1959), „Kaskada Franchimont” (1961). (sd)

HENRYK BUTKIEWICZ

(1859 — 27. VII 1862 w Warszawie)

Pracę w dziennikarstwie rozpoczął w 1911 w *Kurierze Lwowskim* pod kierownictwem B. Wysłoucha. W okresie międzywojennym był współzałożycielem i redaktorem warszawskiego *Expressu Porannego*.

W czasie wojny brał udział w pracach postępowych organizacji polskich we Francji. Po wojnie, w 1945 r. rozpoczął pracę w „Czytelniku”. Był jednym z współorganizatorów *Przyjaciółki*, współpracownikiem *Kobiety i Życia*. W okresie 1953—55 kierował działem łączności z czytelnikami *Stolicy*, 1956—60 pracował w *Naszej Ojczyźnie*. W r. 1960 powrócił do *Stolicy*, organizując i prowadząc dział listów.

Wieloletni członek SDP. Za zasługi w pracy społecznej i zawodowej odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. (sd)

STANISŁAW ROTHERT

(1901 — 17. VIII. 1962 w Warszawie)

Ukończył politechniczne studia chemiczne, lecz zainteresowania sportowe (m. in. mistrz Polski w biegach na średnich dystansach) zmieniły jego karierę życiową. W 1925 r. zaczął pracować w *Przeglądzie Sportowym*. Po wojnie w 1945 jako jeden z pierwszych stał do pracy w prasie polskiej odrodzonej. Był głównym organizatorem i członkiem kolegium *Wieczoru Warszawy*. W r. 1949 przechodzi do pracy w zespole „*Życia Warszawy*, gdzie przez 13 lat — aż do śmierci — pełnił odpowiedzialne stanowisko sekretarza redakcji i — czytamy we wspomnieniu pośmiertnym — jako „jeden z anonimowych pracowników prasy miał duży wpływ na treść i formę gazety, na jej sprawne ukazywanie się (...). Wieloletnia Jego praca w tym piśmie to nie tylko stały, wszechstronny udział w redagowaniu dziennika. To także wielki trud włożony w wychowanie nowej kadry młodych dziennikarzy. Niejeden spośród popularnych warszawskich publicystów i reporterów praktykował właśnie pod kierunkiem Stanisława Rotherta.”

Aktywny działacz Stowarzyszenia Dziennikarzy polskich, przewodniczący Sądu Dziennikarskiego oddziału warszawskiego SDP.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia Polski

Ludowej, złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi. (sd)

BRONISŁAW WOJCIECH LINKE

(23. IV. 1906 w Dorpacie — 7. X. 1962 w Warszawie)

Grafik prasowy. Studiował od 1924 r. w Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie, a od 1927 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Rysował karykatury polityczne i współpracował przed wojną ze *Szpilkami*, *Tygodniem Robotnika*, *Dziennikiem Popularnym*, *Czarno na Białym*, *Sygnalami*, *Nowym Życiem*, *Dziennikiem Ludowym*. W latach 1949—56 pracował stale jako grafik w *Trybunie Wolności*. Rysował również w piśmie — *Świat i Polska*. W 1953 r. został członkiem SDP. (tzb)

MIELECH STANISŁAW

(29. IV. 1894 — 17. XI. 1962 w Warszawie)

Dziennikarz sportowy. W pierwszych latach bieżącego stulecia rozpoczął karierę jako piłkarz. Pracę dziennikarską rozpoczął w Warszawie w 1924 r. w dziale sportowym *Kuriera Porannego*. Od 1925 r. pracował w *Kurierze Sportowym* i w *Stadionie*, od 1933 r. w *Głosie Prawdy* i od tego roku był korespondentem *Raz, Dwa, Trzy* (Kraków).

Współzałożyciel Związku Dziennikarzy Sportowych.

W czasie wojny przebywał na Węgrzech, pracując do 1943 r. w *Materiałach Obozowych*. Po wojnie (1945—46) rozpoczął pracę w *Dzienniku Polskim* (Kraków), następnie (1947—48) pracował w pismach: *Świat Przypadów*, *Sport i Wczasy* oraz *Życie Warszawy*. W tym ostatnim do końca życia pełnił stanowisko kierownika działu sportowego. Posiadał tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i był autorem kilku prac poświęconych piłce nożnej. (tzb)

ROMAN MICHALSKI

(1. II. 1903 w Sarnikach Dolnych k. Lwowa — 11. XII. 1962 w Warszawie)

Pracę dziennikarską rozpoczął w 1934 r. w redakcji *Pobudki* (Przemyśl), gdzie w 1935 r. został redaktorem naczelnym. Cofając się w 1939 r. z armią, został na Węgrzech i pracował w *Więściach Polskich* (Budapeszt) do 1944 r.

Po wojnie, w 1946 r. otrzymał stanowisko referenta prasowego Zarządu Gł. RTPD. Założył wówczas i prowadził jako redaktor nacz. *Biuletyn Pedagogiczny RTPD*. W lipcu 1948 r. przeszedł do redakcji *Służby Zdrowia*. Ostatnio pracował w Biurze Centrali Wydawnictw Technicznych. (tzb)

РЕЗЮМЕ

Статьи

Ирена Тетеловска: Анализ содержания газет — предварительная стадия функциональной типологии печати.

Настоящая статья является продолжением методологических исследований, проводимых в лаборатории Теории Печати Печатоведского Центра в Кракове.

От предложений относительно определения понятия газеты и ее существенных характерных особенностей и выделения категории жанровой и тематической структуры, авторша переходит теперь к рассмотрению функций печати и разбивает их на три категории; но все-таки она утверждает, что для познания этих функций необходимо исследовать интересующую нас, в настоящее время систему общественных действий — т. е., в данном случае, организаций прессы — в ее трех очередных структуральных фазах, а именно:

1. Общественных детерминантов сущности, с особенным учетом намерений диспонентов и творцов т. е. замысла.

Эта стадия соответствует намеренной или же предполагаемой функции газеты.

2. Содержания газеты и материальной реализации ее сущности — т. е. предварительной цели. Эта фаза соответствует функции возложенной на газету.

3. Результатов влияния сущностей передаваемых посредством продукта — т. е. основной цели.

Эта фаза соответствует общественной функции печати.

После вышеприведенного разбора авторша переходит к подробному рассмотрению средней фазы интересующей нас системы общественной деятельности, а именно: продукта работы журналистов, редакции и типографии а также способа определения функции возложенной на газету.

Выходя из положения, что все что изложено в газете является зарегистрированными действиями говорящего, воспроизводимыми затем читателем вместе с возложенными функциями, авторша утверждает, что газета — как обобщенное целое — состоит из различных изложений, исполняющих различные функции. А эту функцию отдельных изложений (элементов жанровой структуры газеты) она выводит, вслед за К. Бюлером и Р. Ингарденом, из функции слов, и других лингвистических образований.

Таким образом являются выделенными функции: осведомления (особенно присущая информации), концепционального представления (особенно присущая научным или-же популярно-научным докладам), представления действующего на воображение (особенно присущая репортажам), непосредственного действия (особенно присущая публицистике) и наконец функция экспрессии (особенно присущая фельетонам и поэзии).

Каждое изложение исполняет две, три и более из вышеприведенных функций, однако всегда одна из них является доминирующей и позволяет на выделение данного изложения и причисление его к определенной категории.

Сопоставление определенной функции слов и других лингвистических образований с определенной тематикой, т. е. описание формы, в которой осуществлена данная сущность, дает нам познание самого продукта, необходимое для познания общественных результатов влияния печати.

Януш Мациашек: Несколько замечаний по вопросу концепции исследовательской проблематики экономической лаборатории.

По мнению автора, накладные расходы и денежные доходы издательско-прессовых предприятий а также рынок печати являются генезисом экономической деятельности этих учреждений.

Суть экономической деятельности издательско-прессовых предприятий и учреждений состоит в исполнении актов выбора путей и средств для расширения функции продажи при одновременно понижении издержек на приготовление, создание и распространение газеты.

Определение основных закономерностей и зависимостей продажи газет, а также исследование структуры и объема спроса на газеты — это главные вопросы

макроэкономической проблематики печати (аналогия с экономикой потребления). В экономической же проблематике издательско-прессовых предприятий и учреждений на первый план выдвигаются вопросы расходов, рентабельности и цен, планирования тиражей, а также локализации пунктов продажи.

Автор особенно сильно подчеркивает служебный характер печати, указывая на аналогию экономики печати и теории обслуживания. Сверх того он указывает на необходимость широкого применения эконометрических методов в печатоведческих исследованиях.

И наконец автор обсуждает основные вопросы в области исследования учета и статистики, планирования, анализа деятельности издательско-прессовых предприятий и учреждений, а также их финансирования.

Антони Тшигоньски: Подпольная печать ПРП (Польской Рабочей Партии). (Часть II: Центральная печать ПРП и районных партийных организаций).

В январе 1962 г. минуло 20 лет с момента создания Польской Рабочей Партии. По этому случаю в „Печатоведческих Тетрадах” („Zeszytach Prasoznawczych”) № 1/2 1962 появилась первая часть статьи о подпольной печати ПРП. В ней обсуждалась печать революционных организаций, существовавших до образования ПРП (в период: с осени 1939 до декабря 1943 г.). В опубликованной в настоящем номере, второй части статьи рассматриваются все периодические издания Центрального Комитета ПРП, а также вся периодическая печать районных партийных организаций.

Итак, в общем, эта статья является обзором всей революционной прессы выходявшей во время гитлеровской оккупации в Польше, впервые представленным в таком объеме.

Автор пишет также о распространении печати ПРП, меньше же внимание он уделяет техническим вопросам, т. е. партийным типографиям.

Как видно из сводной ведомости приведенной в конце статьи — в период с января 1942 до января 1945 года на территории всей страны выходило ок. 84 партийных периодических изданий, 18 газет военной организации (Народной Гвардии, в дальнейшем — Народной Армии) и 19 газет Народных Советов. Если прибавить к этому 36 газет издаваемых революционными организациями с периода предшествовавшего созданию ПРП, мы получим в общем 154 подпольных периодических изданий ПРП и более ранних, издаваемых в различные периоды гитлеровской оккупации.

Однако следует предполагать, что в течение дальнейших исследований могут быть найдены неизвестные до сих пор периодические издания. Постоянные гитлеровские репрессии и необходимость строгого соблюдения тайны были причиной того, что до сегодняшнего дня не сохранились даже отдельные экземпляры некоторых газет, о которых существовании мы знаем из других источников.

Издаваемая в чрезвычайно затруднительных условиях конспирации печать ПРП, являлась важным фактором организационного и политического развития Польской Рабочей Партии.

Д и с к у с с и и

Мариан Тырович: История печати и современное печатоведение.

Анализ роли истории печати в исследованиях различных видов современной печати остается неизменно актуальным ибо история печати является важным пособием в социологических, экономических, юридических и печатоведческих исследованиях.

Ввиду этого автор рассматривает роль истории печати с точки зрения объединения наук вообще, а также быстро движущейся вперед специализации в области общественных наук.

Для поддержки этих выводов, в статье обсуждается ряд определенных вопросов по современному печатоведению, анализ которых был бы очень затруднительным без помощи историка печати.

К этим вопросам принадлежат между прочим: анализ содержания газет, типология журналистических форм, прессовое законодательство, уголовная ответственность работников прессы и пр.

Автор утверждает также, что задачей историка печати является в настоящее время: разработка многочисленных общих положений, полезных для методологии исследований печати, составление архивов первоисточников необходимых

для будущих исследований, составление библиографий, энциклопедий и статистик относящихся к современной печати. Для оправдания своих утверждений автор приводит ряд примеров из области постоянно развивающегося современного печатования, как социалистических так и капиталистических стран.

Далее он утверждает, что история печати играет также важную роль в профессиональном обучении журналистов. Поэтому она не может ограничиваться лишь до монографий отдельных периодических изданий, а должна стремиться к наиболее широко понятому синтезу.

Ришард Косиньски: Несколько пробных предложений.

Автор настоящей статьи является журналистом-практиком. Свой дискуссионный очерк он начинает от характеристики заинтересованных читателей (которые он расценивает с точки зрения пишущего публициста) составленной с учетом общих исторических перемен и детальных политических вопросов. Затем он переходит к сопоставлению созданной им схемы с тем, что читатель фактически получает в польской ежедневной печати. Тут он утверждает в основном следующее: печать традиционно остается схематической, совершенно не осознавая конкуренции в виде телевидения, фильма, радио, книги, театра, путешествий и пр. Печать уходит от информации, жанра составляющего ее основную функцию, а переходит к плохо приготовленной, скучной публицистике и увеселительным жанрам календарного типа.

В дальнейшем автор подвергает критике подбор информации, не удовлетворяющий в настоящее время, рассмотренных ранее, основных заинтересованных читателей, а подчиняющийся (особенно в районных газетах) частным амбициям отчисления и описывания маловажных выступлений местных властей.

Очерк заканчивают рассуждения о структуре самой информации. По мнению автора, идеальная информация должна быть связной, так чтобы изысканные описания не заслоняли фактов.

Обсуждая, уже только поверхностно, публицистику, автор ставит ей в упрек недостаточную актуальность, и слабую меткость, а также приписывает ей все пороки, обсужденные при информации, а именно: малое разнообразие, несоответственную селекцию а также недооценку приведенных уже выше соперников.

М а т е р и а л ы

Яцек Адольф: Структура круга читателей „Пшегльонду Культурального”, „Новой Культуры”, „Жизнь Литерацкого”, „Святая”, „Шпилек” и „Столицы” („Przegląd Kulturalnego”, „Nowej Kultury”, „Życia Literackiego”, „Świata”, „Szpilek” i „Stolicy”).

В конце 1961 г. в четырех городах Польши: Варшаве, Кракове, Катовицах и Люблине, были произведены исследования структуры круга читателей шести приведенных в заглавии еженедельных журналов.

Первые три из них являются журналами общественно-литературного характера, остальные же — это иллюстрированные, развлекательные журналы.

Исследования были произведены методом управляемой анкеты — 160 опросников расспрашивало у киосков покупателей журналов. Информации были получены от ок. 4 тыс. читателей, главным образом относительно их возраста, пола, социально-профессиональной принадлежности и образования, постоянного или же случайного чтения журналов, для которых велось это исследование.

Нам удалось обнаружить несколько четко выделяющихся закономерностей в области чтения исследуемых журналов: между прочим, было обнаружено, что постоянное чтение обусловлено полом, возрастом и образованием. Оказалось, что среди постоянных читателей особенно много уже вполне взрослых, образованных, мужчин.

Обнаружено также, что как среди постоянных, так и случайных читателей, их количество обусловлено степеней образования.

Результаты исследований указали также на ошибки в распространении рассматриваемых еженедельных журналов: оказалось, что неэластическая, неприспособленная к нуждам рынка политика распространения является одной из причин недостаточного насыщения рынка этими журналами.

SUMMARIES

The Papers

Irena Tetelowska: The Newspaper Content Analysis — Introduction to the Functional Typology of the Press.

This paper is a continuation of the methodological studies carried out in the Journalistic Department of the Press Research Centre in Cracow. Having previously began these studies with a tentative definition, and description of essential characteristics of a newspaper, having later elaborated categories for the formal (literary genres) and thematic structure of a newspaper, the authoress now passes on to analyse the concept of „function of the press”. She distinguishes at least three different meanings of the term, and the corresponding three kinds of functions performed. She claims that in order to cognize them one must analyse the whole system of journalistic behaviour in its three broad structural phases, which successively pass into each other:

1) Social conditioning of content, with particular attention paid to subjective intentions of disponents and producers of the paper. This phase corresponds to the intentional, purely meant function of the newspaper.

2) The selection and arrangements of the items of the paper itself, its material realisation, or its initial aim. To this phase corresponds the incorporate function of the paper.

3) The causal effects of the content carried over by accomplished product — that is, its principal aim. This phase corresponds to the social function of the press.

Having thus distinguished these three phases and functions, the authoress concentrates on the central phase of the journalistic activity, and its object: the joint product of literary, editorial, and printers' work, and the method of distinguishing the newspaper enunciations are in fact the registered activities of their authors, and function incorporate of the paper. Having assumed that the newspaper enunciations are in fact the registered activities of their authors and are revived later by the reader together with the function which each incorporates, the authoress states that a newspaper, as a summative whole, consists of variegated enunciations fulfilling various functions. She maintains that the functions of particular items, considered as the elements of formal (literary genres) structure of the newspaper, derive from the distinguished by R. Ingarden, and later on K. Buehler, several essential functions of the words, and the other linguistic constructions. Thus a function of informing is distinguished (fulfilled essentially by a simple news story), along with the function of conceptual presentation (fulfilled essentially by scientific and popular science expositions), the function of imaginary presentation (fulfilled essentially by reportage), the function of appealing (fulfilled essentially by leading, crusading editorials), and function of expression (fulfilled essentially by feuilletons, essays, personal columns, and lyric poetry). Each item, or enunciation, fulfills two, three, or even more of these functions, with one playing the leading part, and dominating over the rest. It is the recognition of that which enables us to ascertain to what general category the given enunciation belongs.

The connection of the main function of speech it realises, with particular theme of the item, that is — tying up of the form and content, qualifies the whole enunciations, and, repeated for each one of these, leads to full cognizance of the newspaper as a whole. That, in its turn, supplies the necessary data to the study of its social effects.

Janusz Maciaszek: An Outline of Research Problems for the Economics of the Press Department.

Financial costs and gains and the whole newspaper market, constitute the economic side of functioning of the press-publishing institutions. Economic activity of the publishers consists essentially in selecting ways and means of the maximal increase of the sales, and the maximal decrease of the costs of production and distribution of newspapers. Definition of the basic regularities and connections of sales, and analysis of the structure and quantity of demand, are two basic problems of the macroeconomics of the press (an analogy with the economics of consumption). Most important

among the economical problems of the press-publishing institutions are the issues of costs, prices, and gains, of circulation planning, delimiting returns, distribution, and localisation of the vendors. The author stresses, that the press is one of social services. He points out an analogy between the press economics, and the theory of services. He also sees the necessity of introducing the methods of econometric analysis into the studies. He finally dwells upon the basic research problems in the registration and statistics, in the planning, analysis the activity of the press-publishing institutions, and financing.

Antoni Przygoński: Clandestine Press of PWP (Part 2: The Central Committee's and the Local Party Branches' Newspapers)

Twenty years elapsed in January 1962 since the formation of Polish Workers' Party. For that occasion part one of this paper has been published in the issue I-2, 1962 of „Zeszyty Prasoznawcze”. It described the press of various revolutionary organisations, which existed prior to the foundation of PWP (Autumn 1939 — Winter 1943). Part 2, published now in this issue, describes all periodical publications of the Central Committee, and of various local branches of the Party. It is the first thorough and extensive review of the whole revolutionary press, which appeared under German occupation in Poland. The author deals here with the distribution of the papers as well, but pays less attention to their technical base of production, that is, to the clandestine printing presses. Between January 1942 and January 1945 24 different party newspapers appeared in the whole country, together with 18 papers of the military organisations (People's Guards, and later People's Army) and 19 of the National Councils. These numbers, together with that of 36 newspapers published in clandestinity prior to the formation of PWP, add up to the total of 154 clandestine papers issued during German occupation. It should be assumed that further research may unearth yet more unknown at present Party newspapers. Due to constant reprisals of the Nazis, and to the necessity of preserving strict secrecy, not even single issue of certain papers have been preserved, which are known from other sources to have existed. This press, published in extremely difficult circumstances of clandestinity, was an important factor of the structural and political development of Polish Workers' Party.

Discussions

Marian Tyrowicz: History of the press, and contemporary science of the press.

Reflections on the role played by history of the press in contemporary press research studies, are as ever actual and important. Historical knowledge of the press is an aid in sociological, economical, legal, and journalistic research. The author considers the role of this discipline in the light of progressing integration and specialisation in social sciences. As an argument in favour of his views he quotes several problems of contemporary science of the press, hard to solve without help from the historian. They are drawn from the fields of study of newspaper content analysis, the typology of journalistic genres, legal problems of news distribution, etc. Thus, the author maintains, a historian of the press should work out many general principles for the methods of press research, archivalise historic sources for future studies, compile and elaborate bibliographical, encyclopaedic and statistical data on the subject of contemporary press. This view is supported by several examples of the progress of contemporary press. This view is supported by several examples of the progress of contemporary science of the press both in socialist and in the capitalist countries. The author believes that the history of the press plays great part in professional formation of journalists. Because of that a historian cannot limit his activities here to descriptions of single newspapers, but must aim at the broadest synthesis.

Ryszard Kosiński: A Tentative Proposition.

The author is a professional journalist. His essay starts from what he considers to be an adequate characteristic of readers interests in view of the general historical changes, and particular political issues. He compares further his model with an analysis of what information and opinion the newspaper reader actually receives from Polish daily press. He maintains that the whole press is stereotyped by tradition, oblivious of the competition of TV, cinema, books, radio, theatre, voyages, etc.

It maximally avoids informing — its basic function, and indulges in badly written, garrulous editorialising, and supplying callendar-type recreation. The author criticises the ways by which news-stories are selected and assembled, not so as to satisfy the interests of the readers, but in order to satisfy (trend especially marked in the voivodships newspapers) private aspirations to publicity of some local officials. There follow general considerations of the structure of a news-story. The ideal news-story is concise and such, that its statements of facts are not drowned in baroque descriptions. Finally the author criticises newspapers' editorials for their lack of actuality and pertinence, as well as for the faults attributed already to the news-stories.

Materials

Jacek Adolf: Readers of the Przegląd Kulturalny (Cultural Review), Nowa Kultura (New Culture), Życie Literackie (Literary Life), „Świat” (the World), Szpilki (The Pinpricks), and „Stolica” (The Metropolis).

The survey was carried out at the close of 1961 in four cities of Poland: Warsaw, Cracow, Katowitse and Lublin. It was aimed to ascertain demographical structure of the reading public of the six abovementioned weeklies, three of which are the cross of the general interest magazines and literary reviews. The others are ordinary illustrated weekly magazines. The survey was carried out by 160 social workers, who interviewed newspaper-buyers directly at the news-stands. Information was received in this way from nearly 4000 readers, first of all concerning their age, sex, social position, profession, education and the nature of readership (whether it is regular or irregular). Some pretty evident correlations have been ascertained upon the analysis of the data. It was found that regular readership is bound with sex, age and the education of the readers: most of regular ones are male, elderly, and educated. Readership increases with education. Data obtained in the survey have exposed faulty distribution as well. They have proved, that lack of elasticity, inadequacy to the markets demands in the distributive policy, is one of the main causes of the lack of proper saturation of the newspaper market.

RÉSUMÉ

Dissertations

Irena Tetełowska: Analyse du contenu des journaux — stade préliminaire de la typologie fonctionnelle de la presse

Cette dissertation est une continuation des recherches méthodologiques entreprises par la Section de Théorie de la Presse du Centre de Recherches sur la Presse de Cracovie. Après avoir présenté certaines propositions concernant la définition du journal et de ses traits essentiels ainsi que concernant l'isolement des catégories de structure de genre et de sujet, l'auteur passe maintenant à l'analyse des fonctions de la presse dont elle en distingue trois sortes. Elle constate qu'afin de pouvoir en prendre connaissance il est indispensable d'étudier l'ensemble des activités sociales nous intéressant ici au cours de trois phases structurelles interdépendantes:

1) conditionnement sociaux du contenu avec prise en considération des intentions des disposants et créateurs, c'est-à-dire de l'intention. Cette phase correspond à la fonction intentionnelle ou conçue du journal.

2) contenu du journal et réalisation matérielle du contenu, c'est-à-dire le but primordial. Cette phase correspond à la fonction conférée du journal.

3) effets de l'influence des contenus transmis par l'intermédiaire du produit, c'est-à-dire le but fondamental. Cette phase correspond à la fonction sociale de la presse.

Après cette distinction, l'article s'intéresse plus particulièrement à la phase centrale de cet ensemble d'activités sociales que nous venons de présenter: au produit de l'activité journalistique, rédactionnelle et typographique et à la manière d'isoler la fonction conférée au journal. En partant du principe que les opinions exprimées dans le journal sont les actes enregistrés de l'orateur, recréés ensuite par le lecteur avec leurs fonctions conférées, l'auteur constate que le journal — en tant qu'entité — se compose de diverses expressions remplissant diverses fonctions. La fonction de chaque expression (des éléments de structure de genre du journal) découle, comme l'ont constaté K. Bühler et R. Ingarden, de la fonction des mots et des autres produits de la langue. De cette manière on distingue la fonction de communication (particulièrement liée à l'information), de présentation notionnelle (particulière aux matériaux scientifiques ou de vulgarisation), de présentation imagée (particulière aux reportages), d'influence (particulière à la publicistique) et d'expression (particulière aux feuillets et à la poésie). Chaque expression remplit deux, trois ou plusieurs de ces fonctions, cependant il y en a toujours une dominante et c'est elle qui permet d'établir à quelle catégorie l'expression appartient.

L'association de la fonction définie des mots et des autres produits de la langue avec un sujet également défini, c'est-à-dire la description de la forme du contenu donné permet de connaître le produit, connaissance indispensable afin de comprendre les effets sociaux de l'influence de la presse.

Janusz Maciaszek: Quelques remarques concernant la conception des problèmes de recherches de la section économique

Les dépenses et recettes des institutions d'édition de presse ainsi que le marché de la presse sont — d'après l'auteur — la genèse de l'aspect économique de l'activité de ces institutions. L'essentiel de l'activité économique des entreprises d'édition de presse est d'effectuer des actes sur le choix des voies et des moyens de miximisation de la fonction de vente, tout cela en minimalisant les frais de production et de colportage du journal.

La définition des régularités fondamentales et des principes de la vente des journaux ainsi que l'étude de la structure et de l'étendue de la demande du journal — tels sont les problèmes fondamentaux des questions macroéconomiques de la presse (c'est là une analogie à l'économie de consommation). D'autre part parmi les problèmes économiques des entreprises d'édition de presse, on trouve au premier plan les questions des frais, de la rentabilité et des prix, de la planification des tirages,

de la limitation du bouillonnage, de la juste répartition du tirage et de la localisation des points de vente. L'auteur souligne tout particulièrement le caractère de la presse en tant que service public, il démontre l'analogie de l'économie de la presse avec la théorie du fonctionnement des entreprises de service. De plus l'auteur suggère l'emploi des méthodes d'économétrie dans les recherches sur la presse.

Pour terminer l'auteur analyse les problèmes fondamentaux des recherches sur la classification et la statistique, la planification, l'analyse de l'activité des entreprises de presse ainsi que sur leur financement.

Antoni Przygoński: La presse clandestine du Parti Ouvrier Polonais (II partie: La presse centrale du POP et celle des organisations de province du parti)

En janvier 1962 on fêtait le vingtième anniversaire de la création du Parti Ouvrier Polonais. A cette occasion les „Zeszyty Prasoznawcze” ont publié dans leur numéro 1/2 de 1962 la première partie de la dissertation de Przygoński consacrée à la presse des organisations révolutionnaires existant avant la création du POP (de l'automne 1939 à décembre 1943). La seconde partie de la dissertation — publiée dans ce numéro — présente toutes les publications périodiques du Comité Central du POP ainsi que celles des organisations provinciales du parti. C'est donc la première revue de toute la presse révolutionnaire qui paraissait sous l'occupation allemande en Pologne. L'auteur présente également le colportage de la presse du POP, par contre il ne s'intéresse presque pas aux questions techniques — aux imprimeries du parti. Il découle des données publiées à la fin de la dissertation que pendant la période allant de janvier 1942 à janvier 1945 furent publiés en Pologne 84 titres de journaux du parti, 18 publications d'organisation militaire (Garde Populaire devenue plus tard l'Armée Populaire) et 19 titres de périodiques des Conseils du Peuple. Si on ajoute à ces chiffres 36 périodiques publiés par les organisations révolutionnaires existant avant la création du POP on obtient un chiffre de 1954 périodiques clandestins du POP et autres organisations révolutionnaires publiés sous l'occupation hitlérienne. Il faut cependant prendre en considération la possibilité de découverte dans l'avenir de titres jusqu'alors inconnus. La répression hitlérienne et les conditions découlant de la clandestinité sont la cause qu'aujourd'hui il nous manque un certain nombre de publications dont nous connaissons l'existence uniquement grâce à d'autres sources. La presse clandestine du POP était un facteur très important du développement politique et organique du Parti Ouvrier Polonais.

Discussions

Marian Tyrowicz: L'histoire de la presse et la connaissance contemporaine de la presse

Les réflexions sur le rôle de l'histoire de la presse dans les recherches sur les différents aspects de la presse contemporaine sont toujours d'actualité. En effet l'histoire de la presse est d'une grande utilité dans les recherches sociologiques, économiques, juridiques ainsi que dans les recherches sur l'information. L'auteur analyse donc le rôle de l'histoire de la presse à partir du point de vue de l'intégration des sciences et de la spécialisation allant en s'approfondissant dans le domaine des sciences sociales. Pour appuyer ces considérations, l'article comprend un certain nombre de problèmes concrets du domaine des recherches contemporaines sur la presse qui ne pourraient être traités sans l'apport des historiens de la presse. Parmi ceux-ci citons: l'analyse du contenu des journaux, la typologie des formes journalistiques, le droit de presse, la responsabilité pénale des journalistes etc. L'auteur constate également que le but de l'historien de la presse consiste actuellement en l'élaboration de fondements utiles à la méthodologie des recherches sur la presse, en l'archivisation de sources pouvant servir à des recherches futures, en l'élaboration de travaux bibliographiques, encyclopédiques et statistiques concernant la presse moderne. Cette thèse est appuyée par un grand nombre d'exemples de travaux entrepris dans le domaine des recherches sur la presse tant dans les pays capitalistes que dans les pays socialistes. L'histoire de la presse — constate l'auteur — remplit également un rôle de première grandeur en ce qui concerne la formation professionnelle des journalistes. C'est pourquoi elle ne peut se borner à élaborer des monographies des différents journaux, elle doit s'attaquer à des travaux de synthèse.

Ryszard Kosiński: Essai de proposition

L'auteur de cet article est un journaliste. Son essai débute par une caractéristique des sujets d'intérêt des lecteurs (tels que les voit un publiciste), caractéristique basée sur les transformations générales de genre historique ainsi que sur certains problèmes politiques, ensuite il passe à la confrontation du schéma créé par l'auteur avec ce que le lecteur perçoit réellement en lisant la presse quotidienne. La constatation fondamentale de l'auteur est la suivante: la presse est traditionnellement schématique, elle ne se rend absolument pas compte de la concurrence que lui font la télévision, le film, la radio, le livre, le théâtre, les voyages etc. La presse s'éloigne de l'information — ce genre qui lui permet de remplir sa fonction fondamentale pour se rapprocher de plus en plus à la publicistique diluée et aux distractions à caractère d'almanach. L'auteur poursuit en critiquant le choix des informations qui n'appaise pas la soif lecteurs, qui répond avant tout (surtout dans les quotidiens de province) aux ambitions particulières de décrier et d'applaudir les discours et les actions peu importantes des pouvoirs locaux. L'article se termine par des considérations sur la construction de l'information en tant que telle. L'idéal consiste — d'après l'auteur — en une information brève où la description baroque ne supprime pas le fait.

En s'intéressant assez brièvement à la publicistique, l'auteur la considère comme étant peu liée à l'actualité, n'allant pas droit au but, de plus il lui trouve tous les défauts que possède l'information: elle est peu variée, mal sélectionnée et ne prend pas en considération les concurrents déjà cités.

Etudes

Jacek Adolf: La structure du milieu des lecteurs de „Przegląd Kulturalny”, „Nowa Kultura”, „Życie Literackie”, „Świat”, „Szpilki” et „Stolica”.

A la fin de 1961 dans quatre villes polonaises: Varsovie, Cracovie, Katowice et Lublin des recherches ont été entreprises sur la structure du milieu des lecteurs des hebdomadaires cités dans le titre de l'article. Les trois premiers de ces titres sont des publications à caractère social-politique et littéraire, les autres sont des magazines illustrés. Les recherches ont été menées à l'aide de la méthode de l'enquête pilotée — 160 enquêteurs ont interrogé près des kiosques les personnes qui achetaient un ou plusieurs de ces titres. On a obtenu des informations sur près de 4.000 lecteurs surtout en ce qui concerne leur âge, leur sexe, leur appartenance sociale et professionnelle, le degré de leur instruction ainsi que leur attachement aux publications analysées.

Il a été possible de procéder à certaines constatations ayant trait à la perception des périodiques choisis: on a constaté entre autres que le degré d'attachement est lié au sexe, à l'âge et à l'instruction. Il s'est avéré que parmi les lecteurs assidus il y a beaucoup de personnes âgées, instruites, du sexe masculin. On a également constaté entre autres que le degré d'attachement augmente avec l'âge des lecteurs.

Les résultats des recherches ont également démontré des fautes concernant le colportage des hebdomadaires en question: ainsi par exemple il s'est avéré qu'un colportage peu élastique et mal organisé est la raison de la mauvaise perception dans certaines régions des titres étudiés.